WARSZAWSKI
ROCZNIK LITERACKI

POŚWIĘCONY

Literaturze, Oświacie, Bibljografji i Księgarstwu.

ROK PIERWSZY

1871.

REDAKTOR
Stanisław Czarnowski.
Magist. Prawa i Admin.

WARSZAWA.
Nakład Wydawnictwa S. Czarnowskiego i Spółki,
Skład Główny i Ekspedycja w Księgarni Gebethnera i Wolff'a.

1872.

Cena egzemplarza kop. 60 (złp. 4).


V
B J
C
5862
11

WARSZAWSKI
ROCZNIK LITERACKI

POŚWIĘCONY

Literaturze, Oświacie, Bibljografji i Księgarstwu.

ROK PIERWSZY

1871.

REDAKTOR

Stanisław Czarnowski.

Magist. Prawa i Admin.

WARSZAWA.
Nakład Wydawnictwa S. Czarnowskiego i Spółki,
Skład Główny i Ekspedycja w Księgarni Gebethnera i Wolff'a.

1872.



Дозволено Цензурою.

Варшава, 23 Февраля 1872 г.



W Drukarni J. Jaworskiego Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

OD REDAKCJI.

Społeczeństwo, podobnie jak człowiek pojedynczy, w życiu swem przedstawia różne, naturze ludzkiej właściwe fizyczne i duchowe czynniki, rozliczne sfery działalności, rozmaite ich owoce i rezultaty. Rolnictwo, przemysł, handel, nauki i sztuki piękne, literatura i oświata, wychowanie, obyczaje i życie państwowe, w ciągłym ruchu, obok wspólnej dążności ku doskonaleniu, — przedstawiają tu i owdzie, oraz jedne względem drugich rozmaity stosunek, różny stopień rozwoju.

W ruchu tym i pracy, w walce o byt i dążeniu do coraz wyższego materjalnego i duchowego udoskonalenia, — społeczeństwo, bardziéj może jeszcze niż jednostka, zmierzać winno do wszechstronnego, harmonijnego rozwoju elementów swych i zasobów a to z całą świadomością praw istnienia swojego, środków swych i celów. Utrzymanie świadomości téj, wytykanie zboczeń i błędów działalności społecznéj, obliczanie danych i materjałów, wskazywanie kierunków nowych lub zaniedbanych, — jest wysokiem zadaniem polityków, myślicieli i prasy.

Między innemi też roczniki specjalne, formą swą i układem wybornie się tutaj nadają. Obejmując dłuższy okres czasu i dowolną ruchu życiowego sferę, tem dokładniejszy i pełniejszy rozbiór i obraz jéj przedstawiać mogą. Jak wiadomo obok ogólnego, powszechnego Kalendarza p. Jaworskiego,

piśmiennictwo nasze posiada już różne specjalne roczniki i kalendarze: kilka rolniczych, handlowy, lekarski, archeologiczny, sądowy i t. d.

Zakładając obecnie organ podobny dla spraw literatury i oświaty, dalecy jesteśmy od mniemania, iżbyśmy ważne jego zadanie całkowicie spełnili, całkowicie nawet spełnić mogli. Z jednéj strony rozległość i rozmaitość przedmiotu, z drugiej opóźnione nieco, przed końcem roku rozpoczęcie pracy i inne okoliczności, nie pozwalając na to, spowodować musiały pewne braki i niedostatki.

Z tem wszystkiem, bez pretensji do prorokowania, dokładając do wspólnego gmachu tę nową cegiełkę, zadowoleni zostaniem, gdy **Rocznik Literacki** zdoła być nie już pochodnią, lecz choćby małem światełkiem na drodze naszego piśmiennictwa, oświaty i handlu księgarskiego.

Niezrażeni trudnościami, z miłością prawdy i postępu, usiłować będziem z każdym rokiem rozwijać go i doskonalić.

Warszawa, w grudniu, 1871 roku.

DZIAŁ I, LITERACKI.

1. Ogólny pogląd literacki na rok 1871.

Ego fungar vice cotis...

Całą literaturę naszą za rok 1871, o ile się wyraziła w książkach, broszurach, kalendarzach i dziennikach, możnaby, związawszy w paczkę księgarską, zabrać pod pachę. Oczywiście, że trzebaby wziąść tylko po jednym egzemplarzu każdego wydawnictwa, w przeciwnym bowiem razie, zebrałoby się wszystkiego z parę wozów.

Otóż mi postęp! zawoła nie jeden: mierzyć umysłową działalność jakiego narodu na paczki i wozy, lub na funty i centnary. Bądź co bądź, jednakże na to w końcu tym dziełom z bardzo maleńkim wyjątkiem przyjdzie, że je będą ważyli na funty i centnary.

Nie licząc kalendarzy i dzienników, wyszło w rzeczonym roku w polskim języku około 400 numerów rozmaitych dzieł; doliczywszy kalendarze i czasopisma, zebrałoby się z 500 numerów. Powiadamy n u m e r ó w, bo z małym wyjątkiem dzieła te będą tylko numerami w katalogu bibljograficznym. Jeżeli nadto dodamy, że wiele osobnych książek i broszur było drukowanych w dziennikach jako powieści lub artykuły, że wchodzą tu i przedruki kilku znakomitszych pisarzy, że policzono i książki do nabożeństwa, okaże się, iż na oryginalne i zupełnie świeże prace, bardzo niewiele przypadnie. A i z tych oryginalnych, lub niby oryginalnych, najwięcéj jest broszur kilko-arkuszowych lub kilkunasto-arkuszowych, tak, że d z i e ł a zliczyłbyś na palcach obu rąk, a może nawet jednej! Na domiar złego, zatraciliśmy wszelką oryginalność myślenia. Jak ubiór dzisiejszy stał się kosmopolitycznym, tak i myśli ludzkie, zdaje się, że wycho-

dzą z pod jednego stempla. Ci sami bohaterowie w powieściach, podobne sytuacje, te same ogólniki w innych wyrażone słowach, brak literatury naukowej, robienie książek z książek dawniejszych, o ile można zagranicznych, aby zatrzeć ślady plagjatu i kompilacji, słowem kopjowanie powszechne. Takie wrażenie budzi spółczesna, a mianowicie najnowsza literatura nasza.

Zastanawiając się nad tem zjawiskiem, przychodzi ochota zbadania jego przyczyn; samo bowiem zaznaczenie faktu nie wiele uczy, chociaż może i wykaz przyczyn, mało kogo zachęci do zmiany na lepsze.

Ci co poszukują przyczyn jakiego zjawiska społecznego lub literackiego, zwykle zaczynają zdaleka i mówią wprzód o przyczynach ogólnych, potem o szczególnych. Tak np. w obecnym wypadku możnaby się zastanawiać nad związkiem zachodzącym między objawami umysłowemi a bytem materjalnym społeczeństwa, jego urządzeniami, obyczajami i zwyczajami, nałogami, przesądami i t. d. Takie badanie byłoby niewątpliwie bardzo uczonem a nawet łatwem, gdyż wzorów nie brak; ale wątpię czyby było nauczającem i odpowiedniem potrzebie chwili. Dla tego raczej wolę się zastanowić nad przyczynami szczególnemi, które będą dla wszystkich widoczniejsze i, jak sobie pochlebiam, przekonywające.

Jako pierwszą przyczynę bezpłodności myślowéj w naszéj spółczesnej literaturze, możnaby wskazać niedojrzałość autorów i za nią idący brak myśli a słów obfitość. Oczywiście pochodzi to z braku gruntownego ukształcenia i doświadczenia. Wprawdzie trudno jest oznaczyć wiek, w którym umysł człowieka dojrzewa i staje się zdolnym do nauczania innych; to jednak jest pewnem, iż chcąc innych uczyć, trzeba samemu coś umieć i to umieć nie z książki, lecz przetrawić i przemyśleć to, czegośmy się nauczyli. Na to znów trzeba czasu i długiego, a zatem kto nie miał czasu lub nie chciał się długo uczyć, ten innych uczyć nie może. Lubo tedy niemożna wskazywać stałej granicy wieku, od którego godziłoby się występować publicznie ze swojemi myślami, jednakże to zdaje mi się być niewątpliwem, że lat kilkanaście po skończeniu wyższych nauk, trzeba przepędzić na mozolnej pracy naukowej, nim się człowiek jakotako uzdolni do przemawiania publicznie. Tymczasem u nas po skończeniu jakiegoś zakładu naukowego, a czasami bez skończenia gimnazjum, rozpoczynają ludzie zawód literacki. Zdaje im się, że gdy przeczytali kilka książek tej lub innej treści, już tem samem mogą pisać artykuły i dzieła. Tak samo ten kto przeczytał kilka poematów i spamiętał

parę tuzinów końcówek, mniema, że może pisać nowy poemat. Gdy zaś jednemu i drugiemu zabraknie myśli w głowie, zastępują je obrazami lub przekładaniem wyrazów. Tak powstają niby uczone rozprawy i niby poetyczne poematy. I ten, coby może był miernym ślusarzem lub stolarzem, staje się literatem, uczonym, poetą i robi książki. Księgoróbstwo to pochlebia próżności, daje wstęp do ludzi, a przy obrotności i czelności, zapewnia utrzymanie. Jakże się tu nie piąć na Parnas? Ale ztąd też i upadek saméj literatury, gdy ją uprawiają tacy literaci. Ztąd też takie lekceważenie literatów, tak iż gdy o kim mówią: to literat, prawie równo-znaczy, jak gdyby mówiono: to człowiek próżny i nieuk, szarlatan i kuglarz. I na nieszczęście, tak się rozsądnym ludziom przedstawia większa część literatów. Komu się nie chce pracować i uczyć, zostaje literatem i uczy tego czego sam nie zna. Okolicznością, która nie pozwala literatom wyrobić się na poważnych i wpływowych pisarzy, jest zaniedbanie gruntownych nauk, a zamiłowanie tak zwanych sztuk pięknych. Czując w sobie powołanie do publicznego działania, od lat młodzieńczych czytają powieści, komedje, liryki, a w najlepszym razie historyczne dzieła, sądząc, że nauki ścisłe paraliżują wyobraźnię. Dla tego też wyobraźnia przeważnie jest u nich czynna a władze myślenia leżą w uśpieniu. Gdy zatem nadejdzie pora tworzenia, tworzą obrazy. Ale i te obrazy są kopjowane, albowiem umysł nieuprawny porządną nauką, nie może się zdobyć na oryginalność nawet w obrazach.

Nie ostatnim ani najmniejszym czynnikiem w twórczości umysłowej, jest doświadczenie. Doświadczenia znów nie można z książek zaczerpnąć. Trzeba samemu żyć długo, badać pilnie ludzi, ich zalety i wady, ich urządzenia i zwyczaje, poznać świat, ażeby się nauczyć przemawiać do niego tym językiem, jaki doświadczenie wyrabia. U nas dzieje się przeciwnie; puszczamy się w zawody literackie, znając ludzi jedynie z książek albo wcale ich nie znając, gdyż i czasu nie było na poznanie. Rozumiem, że mając lat dziesięć lub trzynaście, można skomponować jakiś utwór muzyczny, napisać jakiś sonet lub odę, lecz uczonym tak prędko zostać niepodobna. Wprawdzie wiek nie zawsze jest rękojmią mądrości, ale to pewna, że daje nam znaczny zapas doświadczenia, bez którego skutecznie przemawiać nie można. Pięknie to, gdy młodzi rwą się do pracy i chcą starych zastępować, zwłaszcza gdy starzy zasnęli; ale nie widzimy by ci młodsi zapowiadali coś lepszego po sobie. Synowie podobni do ojców i przekonani, że romantyzm ciągle jeszcze bije się z klasycyzmem. Literaci zrodzili literatów, to jest pismaków, tem gor-

szych, że zuchwalszych i wierzących dobrodusznie, że są apostołami postępu i romantyzmu.

Wiele też pomaga do skutecznego oddziaływania i wpływu literatury na społeczność niezależność sądu i moralny charakter piszących. Gdy wiesz, że autora wziął w pacht ten lub ów Mojżeszowicz, ta lub inna koterya, gdy go obrócono w trąbkę, na której wygrywają giełdowicze lub bractwa różnego rodzaju, gdy się przekonasz, że osobista jego wartość moralna czyli charakter jest chwiejny i podejrzany, już naówczas najpiękniejsze jego słowa nie trafią do twego przekonania. Wprawdzie mówią niektórzy, iż wszystko im jedno kto mówi, ale chcą wiedzieć co mówi. Na pozór takby się zdawało, wielu bowiem nie zna osobistéj wartości autora; ale że wieść jest stugębna, więc zaniesie o tej wartości wiadomość jak najdalej i sparaliżuje dawniejsze wrażenia. Jeszcze możnaby się zgodzić, że mało nas obchodzi moralny charakter autora, gdy mamy dzieło matematyczne lub z zakresu nauk ścisłych; lecz zupełnie co innego, gdy ono roztrząsa sprawy religijne, polityczne i społeczne. Tu bowiem owa moralna wartość będzie téż duszą samego roztrząsania i oddziała na czytelnika. Zresztą przyznam się, że niepodobna odłączać dzieła od autora, gdyż dzieło jest wyjawieniem jego przekonań i stopnia wiedzy, a te znów są jego rzetelną istotą. Trzebaby nadzwyczajnego talentu, ażeby czytelnik mógł zapomnieć o osobie autora i nie porównywał piszącego z tem co napisał. Z drugiej znów strony, zdaje się być rzeczą pewną, iż wielki talent kojarzy się z silnemi przekonaniami i czystością zasad. Rozbrat pod tym względem jest sponiewieraniem talentu i nigdy piszącemu na dobre nie wyjdzie. Wprawdzie dzieła Bakona werulamskiego, są dowodem wielkiego talentu, ale charakter jego wcale im nie dodał znaczenia. Z silnych i prawych przekonań piszącego, rodzą się takież w czytającym, a jeżeli je miał, to się w nim umacniają i niewysłowioną roskoszą napełniają duszę.

Za drugą przyczynę słabego wpływu i leniwego rozwoju literatury spółczesnej uważamy brak krytyki. Na ten niedostatek skarżą się u nas tak piszący, jak i publiczność od lat kilkudziesięciu. Przedtem nie lepiej było. Mniejsza o to, że nie mamy osobnego pisma poświęconego krytyce; jest dosyć innych, w którychby można ten dział rozwinąć. Ale rozwinięciu stoi na przeszkodzie najprzód wielka drażliwość autorów. Chcieliby, ażeby o nich pisano byle pochwalnie, albo z taką naganą, którąby wyszła na pochwałę. Nie chcą tego rozumieć, że kto publicznie w téj lub innéj formie wystę-

puje, sądu publicznego ujść nie może. Albo trzeba siedzieć spokojnie, albo występując na jaw, trzeba wysłuchać z zimną krwią słusznych i niesłusznych sądów. Kto książkę lub dziennik kupuje, ma najzupełniejsze prawo sądzić o ich wartości, tak jak o wszelkim towarze. Recenzenci mogą nie stać na równi z autorem, ale nikt im nie może zabronić wypowiadania swoich mniemań o pracy ogłoszonej drukiem. Autor, który się zraża niesprawiedliwą krytyką, nie musi być przekonany o wartości tego co napisał; w przeciwnym bowiem razie wiedziałby, że myśl jego nie zginie i szedłby dalej, nie troszcząc się o wrzawę literackiej czeladzi. Ale też i krytycy nasi godni są krytykowanych. Recenzje ich są parafrazą książki, z przymieszką kilku pochwalnych lub nagannych wyrazów, podług tego pod jaką służą chorągwią i do jakiego bractwa są zapisani. Bractwa bowiem, zwane inaczej koterjami, są u nas liczniejsze i ograniczeńsze niż gdzieindziej. Pan Piotr jada razem objad z p. Michałem, więc zadekretowali, że to lub owo nic nie warto. Pan Jan chwali kumys naturalny; za to p. Karol chwali sztuczny, gdyż nie jadają razem obiadu. Gazeta X. nie przyjmie recenzji na pana B., albowiem p. B. jest protegowany przez gazetę W. Że zaś obie gazety nie wiedzą o sobie, iż istnieją w tem samem mieście, nie chcą by je posądzono o spółzawodnictwo. Kto nie zna tutejszych bractw literackich, ich wzajemnej niechęci, lenistwa i ograniczoności redakcyj, ten nie wie ile trudności ma do zwalczenia sąd niezależny o utworach literackich. Potrzebaby prawie osobne pismo założyć, chcąc swoją myśl wypowiedzieć; a pomimo tego wszystkie czasopisma przechwalają się bezstronnością. Wprawdzie redakcje nie zobowiązują się drukować wszystkiego co kto napisze, ale też nie powinny odrzucać artykułów, gdy im lub ich protegowanym są nie na rękę, bo taka bezstronność jest właśnie stronnością szkodzącą publiczności. Znajdują się też i tacy redaktorzy, co artykuł obiecują zamieścić po uiszczeniu opłaty za jego wydrukowanie wpośród ogłoszeń o krochmalu i śrubowanem obówiu. To się u nich nazywa bezstronnością.

Gdy się zna te rozmaite okoliczności, wcale się nie można dziwić brakowi krytyki. A gdy niema krytyki porządnej, publiczność nie wie czego się trzymać, co kupować i co czytać. Od takiej znów krytyki jaką uprawia Kurjer Warszawski a czasami Bibljoteka Warszawska, uchowaj Boże, nawet patagońską literaturę. Idjotyzm podobnych krytyków, budzi przypomnienie studenckich gazetek, w których przyszli koryfeusze literatury doświadczają swojego dowcipu. Jakie zaś lekarstwo na tę chorobę? Oto uczyć się, nim się za-

cznie krytykować. Nauczyć się grammatyki, logiki, i wielu innych pożytecznych wiadomości. Bądźcie przekonani łaskawi autorowie i krytycy, że przez ten czas gdy się uczyć będziecie, świat nie stanie w swoim biegu, literatura nie upadnie, a publiczność, której tak nadskakujecie, będzie się żywiła okruchami lepszych czasów i poczeka aż wam wąsy urosną i mózg wyzdrowieje.

Kto choćby powierzchownie rozważał wady i niedostatki spółczesnej literatury naszej, musi się zgodzić, że między przyczynami takiego jej stanu, nie małe ma znaczenie smak publiczności. Przecież wszyscy autorowie ogłaszają swoje prace nie dla siebie, lecz dla publiczności; ona jest też ostatnim sędzią, do którego apelują krytycy i krytykowani, ona woli taki lub inny kierunek w literaturze, słowem smak jej główną jest sprężyną dla pisarzy i księgarzy nakładców. I jakaż jest ta publiczność, jaki jej smak naukowy lub estetyczny? Oto publiczność która czyta, uczyła się w tych szkołach gdzie i jej autorowie; oni z niej wyrośli i pośród niej wzrośli, starają się zatem trafić do jej smaku i nie pomnąc na to, że smakiem mają kierować, stosują się doń niewolniczo — w przeciwnym razie niktby ich nie czytał. Tym sposobem obie strony są zadowolone, ale zadowolenie to dzieje się ze szkodą dobrego smaku i pożytku. Publiczność umie to, czego się nauczyła, że zaś uczyła się bardzo mało i powierzchownie, nie może smakować w tem, czego nie rozumie. Rozumie zaś powieść, poezyjkę illustrowaną obrazkiem, ramotę, historyjkę, słowem utwory fantazji, gdyż takie utwory zabawiają jej wyobraźnię. Wszelkie rozprawy z dziedziny nauk ścisłych lub społecznych, chociażby nawet popularne, nudzą szanowną publiczność, gdyż się nie nauczyła rozumieć nawet początków tych nauk— znajduje się wobec podobnych artykułów lub książek, tak jak nieświadom języka na niemieckiem kazaniu. Któż się tu może dziwić, że ją nudzi nauka, że czyta pisemka illustrowane i połyka Tygodnik romansów, że dzieła specjalne nie wychodzą, że nakładcy wolą drukować powieść, niż dzieło np. z zakresu nauk przyrodniczych, matematycznych lub społecznych? I któżby je czytał? Wprawdzie i zagranicą dzieła naukowe drukują się w niewielkiej liczbie egzemplarzy i tam belletrystyka ma więcej czytelników niż książki poważne; ale stosunek prac naukowych do belletrystycznych jest całkiem inny niż u nas. Tam co rok przynajmniej dziesięć porządnych dzieł wychodzi; u nas ledwie na dziesięć lat parę. Jaka publiczność — taką ma literaturę. Chce się bawić i marzyć, więc ma sielanki, a jako następstwo łachmany.

Nie bez wpływu na literaturę spółczesną jest jej stosunek z księgarstwem. Mecenasów innych oprócz księgarzy, dzisiaj nie mamy. Od ich łaski zależy literat i jego prace, gdy na ich ogłoszenie sam nie ma pieniędzy. Zjawisko społeczno-ekonomiczne spotykane na polu pracy materjalnej, przeszło i do pracy duchowej. Tem zjawiskiem płodnem w nieprzewidziane następstwa, jest walka pracy z kapitałem. Księgarz nakładca ma kapitał, literat ma pracę, to jest dzieło; tamten chce jak najtaniej nabyć, ten jak najdrożej sprzedać. Księgarz albo się nie zna na wartości dzieła, albo co częściej bywa, nie umie go ocenić. Ale on wie co publiczność lubi, to jest o co się pyta w księgarni i ztąd nabywa węchu czyli zmysłu do ocenienia co pójdzie dobrze, a co może zostać makulaturą. Jakieś obywatelskie poczucie obowiązku jest mu zwykle obce; pragnie zysku jak każdy kapitalista; literat gdy głośny, jest dla niego niewyczerpanem źródłem korzyści i podług tego cenionym; gdy niegłośny a zwłaszcza gdy nie pisze powieści, natrętem. Wiadomo jak Żupański płacił autorowi Ksiąg bibljograficznych, a jak sobie kazał płacić za dzieła tegoż autora. Księgarz utyje, zrobi fortunę — literat bez butów zamrze z głodu i potem zbierają jałmużnę dla jego dzieci, lub... na pomnik. Czyż to nie walka przemysłowca z wyrobnikiem? Zdarza się, że księgarz dobrze zapłaci autorowi, ale bywa to wówczas gdy się przekonał, że dzieło poszło dobrze. Za to każe sobie także dobrze zapłacić. Nie pamiętamy po czemu Polowi płacono za niektóre jego poematy, ale też i publiczność sowicie opłacała się za nie wydawcom. Księgarz dzisiejszy, to handlarz podobny do innych; a handlarz, to pośrednik wymiany. Właśnie księgarz nakładca pośredniczy między pracą autorską a publicznością; za to musi mu zapłacić i autor i publiczność. Nie chcemy nakładcom robić ztąd zarzutu; moglibyśmy tylko żądać, ażeby się starali o dobry druk i papier, o poprawność wydań. Możnaby także literatów zachęcać, by się starali wyswobodzić z pod zależności kapitału przez zawiązywanie spółek wydawniczych. Jestto sprawa trudna, bo księgarstwo jest rzemiosłem i przemysłem, zna drogi które dla literatów są niedostępne, a być i księgarzem i autorem niełatwo. W końcu zawsze trzeba się udać pod skrzydła księgarzy, ażeby chociaż nakład mieć wrócony. Lecz chociaż są trudności, mało było usiłowań do ich pokonania a tylko zbiorowe siły autorów mogą stawić czoło kapitałowi, który ich pracę wyzyskuje z takąż sumiennością z jaką właściciele kopalń węgla kamiennego w Anglji lub Francji, wyzyskują robotników. Zjawisko tam i tu pozornie różne, w gruncie to samo. Alboż redakcje pism

czasowych nie korzystają z biedy wyrobników literackich? Ile też one cenią godzinę pracy swojego pomocnika? Raz 15, raz 30 kopiejek. Wreszcie nie chodzi im o jakość lecz o ilość roboty. Ten, co łokieć napisze zarobi więcej, niż ten co ćwierć. Alboż to nie jest sprawiedliwe? Dzienniki spółzawodniczą ze sobą; jeden powiększył format i drugi musi powiększyć, bo publiczność przykłada numer do numeru, spostrzega, że jeden o cal większy od drugiego i rzuca się do większego. Odbije się to na spółpracownikach, którzy za taką samą płacę muszą więcej pisać, bo przecież właściciel dziennika nie może tracić. Niech żyje krajowa mądrość!

Te i tym podobne przyczyny wpływają na zastój literatury. Jednakże biorąc na uwagę, ilość rozmaitych książek i książeczek, które się w r. 1871 ukazały, oraz ruchliwość dzienników i pism czasowych wzrastających w liczbę, nie można powiedzieć, żeby literatura nasza upadła, lub żeby to był zastój zupełny. Komu chodzi o jakość nie o ilość ukazujących się prac drukowanych, ten z owych kilkuset numerów mógłby wybrać 20 lub 10 książek, i powiedzieć sobie: obok ziarna są plewy, a w śmieciach perły, i nie dziwiłby się rozmaitym niedojrzałym robotom literackim. Otóż takich dziesięciu dzieł oryginalnych i gruntownych rok 1871 nie przyniósł naszej literaturze. Nawet dziesięciu porządnych dzieł tłomaczonych, nieprzyswojono naszemu językowi. Jeszcze lekarze najkorzystniej wyglądają. Ich bowiem staraniem wychodzi Bibljoteka umiejętności lekarskich, obejmująca przeważnie tłomaczenia wzorowych dzieł zagranicznych. Fizyka może pokazać zaledwie jednę lepszą książkę, mianowicie Meteorologję p. Apol. Pietkiewicza; ale 6 rs. za jeden wprawdzie spory tom, to cena nie na nasze kieszenie. W innych naukach, niema prawie co pokazać. W naukach przyrodniczych zastój zupełny, chybabyśmy do téj kategorji zaliczyli tłomaczone z niem. Dzieje utworzenia przyrody; ale to raczej szereg hipotez metafizycznych, opartych na naukach przyrodniczych — a to pewna, że nauk tych u siebie, taką lub inną konstrukcją przyrody, naprzód nie posuniemy. Używajcie raczéj mikroskopu, teleskopu i retorty chemicznej, ale nie śpieszcie się z budową świata. Takich gmachów było już dosyć, jedno że były bardzo nietrwałe a nauce rzetelnej niewiele pomogły. — Na polu historjografji prawie zupełna cisza, dla tego bardzo na czasie ukazały się wydania kilku pamiętników historycznych, uskutecznione staraniem niestrudzonego p. Kraszewskiego. Możnaby je śmiało zalecić do czytania w miejsce powieści, gdyby rady podobne znalazły ucho. Ale to groch na ścia-

nę. Powieści i obrazki, to jedyna gałąź literatury, która ma u nas jeszcze czytelników. Korzyść z tego może choć ta, że pokolenie dzisiejsze nie zapomni czytać. Przy takiem zaniedbaniu historji, godzi się wspomnieć o dziele p. Burzyńskiego (Prawo prywatne polskie), które choć nie przedstawia nic oryginalnego, zawsze jest znakiem ruchu w dążeniu do poznania naszej przeszłości. Tak licha znów kompilacja, jak Historja Literatury Polskiej p. Rogalskiego, pochłaniając znaczny nakład około 100 arkuszy druku, szkodę tylko przyniosła. Kapitał w tym razie, mógł być dziesięćkroć lepiej użyty.

Możnaby jeszcze przytoczyć kilka tytułów książek lub broszur, gdyby nie to, że osobne przeglądy szczegółowe zaznajomią czytelnika z tem co się wydrukowało. W niniejszym artykule chodzi tylko o wrażenie ogólne, jakiego się doznaje przy rozpatrywaniu naszych umysłowych skarbów ubiegłego roku. Wrażenie to zapewne obudziło się nietylko w piszącym, lecz i w innych ludziach czytających. Jest ono zaś następujące: W znaczącej cyfrze ogłoszonych książek prym trzyma beletrystyka, i to wcale nieszczególna, lecz arcypospolita. Z powieściopisarzy jeszcze stary Kraszewski zdumiewa płodnością, a z poetów wybitniej się przedstawia Miron. Są i tacy, co więcej cenią Jeża niżby przystało; ale na bezrybiu..... Literatura specjalna wyraziła się głównie w broszurkach mikroskopijnej objętości. Jeden coś o pedagogice napisał, drugi o pszczolarstwie, trzeci o hodowaniu jedwabników, czwarty o stosowaniu chemji do rolnictwa (z Liebiga), inny nareszcie o sacharymerji, i t. d. Zauważyliśmy, że encyklopedja kucharska p. Ćwierczakiewiczowej, najwięcej liczy wydań, co dobrze mówi o naszym smaku. Gdyby kto założył akademję do wykładu umiejętności kucharskich, moglibyśmy na tem polu oddać światu usługi. W każdym razie przyszłe wieszczki, gospodynie i kucharki, mogłyby w niej czas pożytecznie przepędzać i uwolnić późniejsze pokolenia od czytania swoich wypracowań. Ale to są pia desideria i wszystkie żeńskie genjusze mogą tymczasem iść o lepszą z męzkimi.

Kiedy więc na czasie zabrakło nam oryginalnych i poważniejszych prac naukowych, za bardzo szczęśliwą należy poczytać myśl wydania dzieł wzorowych, lub głośniejszych naszych autorów, jak: Fredry, Korzeniowskiego, Brodzińskiego, Kondratowicza i Kraszewskiego. Dorastające pokolenie przynajmniej nabierze smaku i nauczy się lepszego języka. Bo na nieszczęście, większej części naszych młodych autorów, nietylko zabrakło myśli w głowie, lecz i odpo-

wiedniej formy do wyrażania zachceń literackich. Do tejże kategorji wydawnictw zaliczamy wydaną przez utalentowanego lingwistę pana Małeckiego Biblję Królowej Zofji z gruntowną do niej przedmową. Nie jestto powieść, którąby dzisiejsza publiczność z zapałem czytała, lecz arcyważny pomnik językowy z XV-go wieku: dla tych co śledzą historyczne kształcenie się naszego języka, nieoceniony. Małecki staje tu obok Helcla i Bielowskiego, którzy z innej strony odbudowywują naszą przeszłość ze starych pomników. Takiej pracy należy się cześć prawdziwa, bo dobrze zasłużona. Małecki istotnie umiejętnie i rozsądnie korzysta z nagromadzonych wiadomości lingwistycznych. Oby podobnych jemu było jak najwięcej, a wówczas przekonanoby się, że i filologja ma swoją wartość.

Temu kto rozmyśla nad obecnym stanem literatury naszej, niepodobna opędzić się chęci porównywania go z dawniejszym i najodleglejszym; a przy takiem porównywaniu, niepodobna znów przeoczyć tej charakterystycznej cechy, że i dawniej przeważała u nas literatura piękna nad umiejętną. Poezja, wymowa, kronikarstwo, sporo pism politycznych i polemiki w XVI i XVII wiekach, oto co się rozwijało i co popłacało. Cały dział nauk ścisłych i przyrodniczych najskuteczniej kształcących umysł człowieka, najdzielniej wpływających na jego dojrzałość, liczy stosunkowo mało prac i w dawniejszych czasach. Ciołek, Kopernik, Heweljusz, Solski, Śniadeccy — oto nasi uczeni, reszta literaci tacy jak i dzisiaj. Związek teraźniejszości z przeszłością, jest tu widoczny. Nie wchodzę w przyczyny, dla których tak było; rozumiem je zapewne tak, jak i wszyscy, którzy się nad tem zjawiskiem zastanawiali. Ale sądzę, że inaczej być powinno, to jest, że znając nasze słabe strony, powinniśmy się całemi siłami zwrócić do uprawiania w stosownej mierze nauk ścisłych, przyrodniczych i społecznych. Że taki zwrot przeważny nie wyłączny, byłby bardzo skuteczną szkołą do wyleczenia ludzi z mnóstwa przywidzeń, i nawet dla materjalnego dobrobytu zbawienny, na to są dowody na innych ludach, które także długo literaturą nie zaś nauką karmione były. Prawda, że aby na tem polu pracować, potrzeba już mieć usposobioną publiczność do rozumienia i zasmakowania w podobnych dziełach; jednakże sądzę, że inicjatywa powinna wyjść od tych, co się publiczności za przewodników narzucają. W przeciwnym razie, czekając na zmianę smaku w publiczności, popadłoby się w circulum vitiosum i wszelkie zmiany w raz rozwiniętym kierunku umysłowym, byłyby niemożebne. Niechże więc inicjatywa wyjdzie od tych, co się pompatycznie kapłanami nauki

nazywają, a w istocie są tylko spekulantami a służkami zepsutego smaku i namiętności ludzkich.

Wielki wpływ jaki prasa perjodyczna wywiera w naszych czasach na wszelkie objawy życia publicznego i niepośledni dział jaki obecnie zajmuje w szeregu naszych tworów umysłowych, skłaniają mnie do pomówienia i o tej gałęzi literatury. Faktem, który uderza wszystkich na tem polu, jest mnóstwo pism pojawiających się w ostatnich kilku latach; wraz z zapowiedzianemi na r. 1872, liczba ich w samej Warszawie dojdzie trzydziestu kilku. O prowincjonalnych w tej chwili nie mówmy. I znowuż w tej stosunkowo do liczby czytających wielkiej cyfrze pism perjodycznych, uderza brak specjalnych. Nie chodzi nam o techniczne jak np. dotyczące budownictwa, technologji lub jej działów, lecz o grupy ogólniejsze. Nie mieliśmy dotychczas pisma historycznego, przyrodniczego, pedagogicznego i t. p. Pisma zaś podobne mogą, jak wiadomo, obejmować wiele przedmiotów z sobą pokrewnych, a więc mających taką rozmaitość, że mogłyby liczyć na znaczne koło czytelników. Parę pism lekarskich, parę gospodarsko-ekonomicznych ledwie żyjących, parę religijnych — oto nasze specjalne dzienniki lub tygodniki; reszta w programatach swoich nie różni się od siebie, chyba, że format lub smaczniejsze drzeworyty, przyjmiemy za cechy różniące. Są wprawdzie i polityczne dzienniki, ale o tych, jak o Ryczywole, i ja zamilczeć wolę. Z wyjątkiem tedy kilku specjalnych, wszystkie pisma karmią swoich czytelników całemi tuzinami powieści, dając po dwie i trzy razem, obiecując rozmaite gratyfikacje łaskawym prenumeratorom, i wyzyskują wszelkiemi możebnemi sposobami kieszeń publiczną. Już to obrazkami publiczność nie może się nasycić, a temu jej smakowi estetycznemu wydawcy na wyścigi dogadzają. Ale obrazków do naukowej książki brakuje, a jeżeli który z nich odważy się na ten zbytek, to już książki nie dokupić się dla drogości właśnie drzeworytów, figur i w ogóle tych środków, które nauce teoretycznej przychodzą w pomoc. W ogóle zatem pisma perjodyczne mają na celu bawienie wyobraźni czytelnika i są do siebie podobne jak dwie kròple wody. Jedno ma kronikę tygodniową, drugie pokłosie; to opisuje stare zamczyska, tamto powtarza artykuły i drzeworyty zagraniczne. Robią co mogą ażeby bawić. Co jest szczególnego i co do potomności przejść powinno, to mianowicie to, że wiele z tych pism lubo o kilka ulic od siebie wychodzą, przecież się nie znają. Tygodnik Illustrowany nie wie o Kłosach, Gazeta Polska o Warszawskiej, Kurjer Warszawski o Codziennym,

Przegląd Tygodniowy wie o wszystkich, ale one o nim nie chcą słyszeć, przekonane, jak się zdaje, że go przewyższają zasobami umysłowemi. Kto się tej taktyce przyglądał i zrozumiał, że pismom tym nie o zasady, lecz o byt, choćby mizerny chodzi, że dla nich ilość zadrukowanego papieru, nie zaś jakość rzeczy stanowi pretensję do wyższości, ten się nie będzie dziwił tej milczącej konkurencji. Czy zatem powstanie jeszcze tuzin nowych kurjerów, czy tyleż ich upadnie: mało literaturze na tem zależy, bo ten ruch mający zwiastować żywotność umysłową, jest tylko objawem poszukiwania chleba drogą najłatwiejszą. Gdyby ci, co się puszczają na tę drogę chcieli posłuchać życzliwej rady i pouczyli się jaki lat dziesiątek, niewątpliwie przekonaliby się, że dla wielu z nich droga literackiej sławy i powodzenia była mylnie obraną. Ztąd poszłoby następnie zmniejszenie liczby literatów i podwyższenie płacy za ich pracę, byłby to bardzo rozumny krok ze strony Apollinowych aplikantów. To przecież należałoby wiedzieć, że mamy nadmiar sił literackich a brak naukowych, że zatem na polu literackiem za wielu jest pracowników, którzy w rzemiośle, na roli, w handlu mogliby przynajmniej na buty zarobić, a literatura w końcu i tego im nie da. Do licznych wad naszej prasy trzeba zaliczyć brak dążności i zasad. Większa część pism perjodycznych nie wie po co istnieje i jakiemu służy celowi. Zdaje się, że redaktorzy ich nie myśleli o żadnej dążności, gdy je zakładali, oprócz zarobienia sobie na chleb powszedni. Częstokroć spotyka się w tym samym numerze jakiegoś pisma, zasady wprost sobie przeciwne, jak gdyby redaktor wcale zasad nie miał lub artykułów nie przeglądał. I tak podobno bywa. Jużto czasy nasze nie lubią zasad, idei, dążności i rzadko spotkać między piszącymi nawet takich coby mieli stałe zasady, np. filozoficzne, ekonomiczne, polityczne i t. d. Nasze redakcje dziennikarskie są podobne do konduktorów omnibusowych; biorą każdego do swojej arki, nie obawiając się by się pobili jadący. Najpożądańsi spółpracownicy, są dla nich tacy, którzy nie żądają wynagrodzenia za swoje artykuły. Mówią im, że powinni się wyrabiać, że im się czyni dosyć zaszczytu, gdy się ich prace darmo drukuje. Jakże od takich wyrobników lub terminatorów pisarskich wymagać zasad i przekonań? Słowa swoje szanują oni tyle co przekupki. Prasa więc jest bezbarwna, mdła, i bez żadnego wpływu na wyrobienie w czytelnikach jakichkolwiek określonych pojęć. Żyje z dnia na dzień, zadrukowywa miljony arkuszy papieru i rozrywa siły umysłowe, które rosłyby i umacniały się nauką, gdyby nie pokuszenie na jakie je pisemka narażają. Wpo-

śród tej bezbarwności i dymu kadzideł, jakich sobie nie szczędzą lepiej ze sobą żyjący redaktorzy, w ubiegłym roku usiłowały wyróżnić się Kolce. I one jednak mogłyby zachować więcej taktu i smaku w wyborze artykułów. Ponieważ zaś kolą naszych wielkich redaktorów, więc nie są cierpiane w kole admirujących się literatów i dziennikarzy, którzy jak akademicy francuzcy, radziby spoczywać sobie na dobrze zasłużonych laurach.

Wiem, że i zagraniczna prasa nie grzeszy zbytnią skrupulatnością zasad, i tam za sowitą opłatą można znaleźć obronę brudnego interesu lub wstecznych wyobrażeń; jednakże za to są pisma, które i siebie i czytelników szanują i służą za przedstawicieli pewnych dążności. Żeby przykładem objaśnić to, co mówię, przytaczam tylko kilka pism więcej znanych. Tak: Journal des Débats, Revue des deux Mondes, Times, Saturday Review, Economist, Kreuz-Zeitung, Augsburg. Allg. Zeitung, i t. d. Czasopisma te przedstawiają pewne dążności polityczne, religijne lub naukowe, które z każdego artykułu wyglądają i znać jednolitość w redakcji, a chociaż możemy się na nie oburzać lub niezgadzać, wiemy o co im chodzi i czego w nich szukać mamy. U nas z pism niespecjalnych Kronika Rodzinna, Przegląd Tygodniowy, zaledwie przypominają dążności pewne, które jednak redakcjom obu tych pism jeszcze się nie jasno przedstawiają, a o logicznem ich przeprowadzeniu, rzadko one myślą. W Przeglądzie widać przynajmniej, że chce on wyjść z tej rutyny, w której ugrzęzły inne pisma czasowe, i gdyby obok tego, więcej dbał o gruntowną krytykę, mógłby sobie wyrobić odrębne stanowisko.

Z tego przeglądu literackiej działalności za rok 1871, wcale niekorzystny wypada wniosek. Ostatnie kilka lat stanowią prawdziwy przednowek literacki. Publiczności takiej jak nasza nie znajdzie drugiej pod słońcem. Karmią ją zieleniną, a ona trawi i płaci. Wprawdzie Warszawa najwięcej produkuje i najwięcej spożywa tych niedojrzałych owoców; lecz i na prowincji w odleglejszych stronach nie brak konsumentów, z czego największy zysk ciągną redaktorzy i wydawcy. Publiczność sądzi, że podtrzymuje piśmiennictwo, a ona składa się na wyżywienie literackich wirtuozów i spanoszonych nakładców.

Ponieważ zamiarem moim było uwydatnienie ujemnych stron naszej bieżącej literatury, nie zaś ubliżanie komukolwiek z piszących, gdy nadto wiem, że wpośród wielu adeptów pisarskich znaj-

dują się ludzie i zdolni i prawi: dla tego pragnąłbym, by artykuł niniejszy był zrozumiany w tym duchu, w jakim jest napisany. Zresztą wiem, że ci, co nad nauką szczerze pracują, nie wezmą do siebie kilku ostrzejszych przymówek, bo znają i wartość nauki i swoje siły. Jeżeli zaś zrozumieją go ci, do których zwrócony, i wypróbowanej rady posłuchają, zyska na tem piśmiennictwo nasze, które, jak w obecnych czasach jest jedynym znakiem życia umysłowego i jedyną miarą teoretycznej wiedzy. Praktyczna jest wynikiem pierwszej, zatem można powiedzieć, że obraz literatury jakiegoś społeczeństwa, jest obrazem jego dojrzałości lub dzieciństwa; a mając przed oczyma ten obraz, można miarkować, jaką należałoby iść drogą, żeby choć zdala podążać za starszymi i doświadczeńszymi narody.

W Listopadzie 1871 r. Krupiński.

---

2. Przegląd bibljograficzny i recenzje ważniejszych publikacyj 1871 r.

Filozofja.

Nigdy filozofja nie znajdowała u nas przyjaznego dla siebie gruntu. W ostatnich wprawdzie czasach, zajaśniało na jej horyzoncie kilka świetnych gwiazd spekulatywnych, gwiazdy te jednak, jakby meteory, chwilowem tylko olśniwszy nas światłem, zostawiły po sobie długi okres mroku. Na zachodzie miejsce ustępującej spekulacji zajął kierunek przeciwny, zwany materjalistycznym, do którego, jak się zdaje, przyszłość filozofji należy. Dla nas filozofja pozytywna, to istna terra incognita, ku poznaniu której nawet zbliżać się radziby nie dozwolić nam rzekomi krytycy, apostołowie obskurantyzmu i zastałości..... Budzące się wszakże zwolna w społeczeństwie zrozumienie znaczenia i poczucie potrzeby znajomości nauk przyrodniczych, wystąpienie kilku młodych pracowników i pierwsze ich ożywione dobremi chęciami usiłowania, zdają się zwiastować lepszą dla zdrowej myśli dobę. Przedewszystkiem zdobyćby nam się wypadało na przyswojenie sobie najważniejszych przynajmniej prac znakomitszych pozytywistów spółczesnych, a szczególniej też na przekład logiki Milla. Pilniejsze to i pożądańsze, aniżeli silenie się na mgliste rzeczy oryginalne.

Pośród szczupłej liczby dzieł treści filozoficznej, opatrzonych rokiem 1871, jedno tylko jest oryginalne, resztę zaś stanowią przekłady. Przejrzyjmy wszystko pokrótce, a naprzód:

Psychologiczne pytania XIX wieku. 3, O wolności woli, p. Juljana Ochorowicza. — Trzecie to już z kolei studjum psychologiczne p. O.; pierwsze p. t. „Jak należy badać duszę", premjowane było medalem srebrnym przez b. Szkołę Główną; drugie nosi tytuł: „Miłość, zbrodnia, wiara i moralność", obecna zaś praca zawiera rozbiór ważnej, i zarówno filozofów jak prawników obchodzącej kwestji: o woli, motorze wszystkich ludzkich czynów.

Autor podzielił studjum swe na cztery części: w 1-ej podaje teorję woli, w 2-ej: przedstawienie celniejszych poglądów na kwestję wolności woli; w 3-ej: ostatnie badania naukowe woli; czwarta zaś część, którą autor osobno ma wydać, zawrze materję o metodzie przyszłych badań w przedmiocie wolnej woli i krytykę badań ostatnich. Jak widzimy systematyka nie bardzo szczęśliwa, a skutkiem tego prowadząca do zamętu i powtarzania się. W pięciu rozdziałach części 1-ej, znajdujemy wykład wewnętrznego procesu przetwarzania się wrażeń zewnętrznych na wyobrażenia, uczucia, popędy i wolę; dalej przejawianie się woli w działalności zewnętrznej; wreszcie wykład pojęcia woli, a nakoniec rozbiór istoty sporu o swobodzie woli. W części 2-ej (historycznej), przebiega autor poglądy filozofów starożytnych i nowszych, obszerniej zaś streszcza teorje głównych koryfeuszów kwestji, którzy wytknęli trzy odrębne kierunki: Spinozy, Lejbnitza i Kanta. Część 3-cia jest streszczeniem teorji J. S. Milla, którą autor uważa za wyraz ostatnich badań. — Rezultatem rozprawy p. O. jest, że wola ludzka nie jest jakąś odrębną i samodzielną władzą duchową, lecz jest wypadkową pobudek działających w człowieku. Wolność woli ogranicza się do wyboru pośród tych pobudek. Ta możność wyboru jednak czyni nas odpowiedzialnymi za czyny nasze. — Pan Ochorowicz jest pozytywistą, a w głównych swych poglądach, idzie za Millem. Część 1-sza książki, zawiera ciekawe badania, oparte na doświadczeniu i wiele trafnych spostrzeżeń i zdrowych myśli. Reszta mniej się zaleca oryginalnością; w ogóle zaś czuć w pracy p. O. pewną bezładność, wynikającą z niejasno nakreślonego planu wykładu. Świadczy to o niepewności pierwszych kroków młodego pracownika, nie odejmuje jednak wartości sumiennym i postępowym badaniom jego. Wykład pod względem formy jasny, popularny i ożywiony, czyni książkę

p. O. bardzo przystępną i zajmującą. Za obowiązek też uważamy polecić tak obecną jak i poprzednie prace p. O. wszystkim, co chcą wyrobić sobie trzeźwiejszy pogląd na t. zw. duchowe objawy człowieka.

Dra Ernesta Haeckla: Dzieje utworzenia przyrody, tłumaczone z drugiego wydania niemieckiego, przez Jana Czarneckiego i L. Masłowskiego, (dwa tomy, tom 1-szy z portretem K. Darwina, z rysunkami w tekście i z tablicą litografowaną; tom 2-gi z portretem autora, z 13-ma tablicami litografowanemi i z licznemi rysunkami i tablicami w tekście). — Jakkolwiek treść dzieła Haeckla należy więcej do działu nauk przyrodniczych, aniżeli do filozofji, to jednakże nie możemy tu nie zrobić krótkiej choćby o niem wzmianki. Dziś filozofja nie błąka się już na szczęście po niedościgłych szlakach fantazji, lecz w dziedzinie świata rzeczywistego, stara się znaleść alfę i omegę swych zagadnień. Kto tak pojmuje zadanie filozofji, dla tego nie będą obojętne prelekcje Haeckla. Znajdzie tu pozytywny wykład dziejów przyrody i człowieka, dowie się najciekawszych tajemnic naszej przeszłości i praw rządzących światem. Piękne wydanie, ozdobne ryciny, przy nadzwyczaj umiarkowanej cenie, zachęcać powinny każdego do nabycia tego ciekawego i pożytecznego dzieła. Szkoda tylko, iż przekład, szczególniej też pod względem poprawności języka i terminologji, wiele bardzo zostawia do życzenia.

Ks. Laforet: Dzieje filozofji starożytnej. Z oryginału francuskiego przełożył Dr. Władysław Miłkowski, (tom 1-szy, zeszyt 1 i 2). W wyszłej części przekładu dzieła Laforeta znajdujemy wstęp ogólny, a po nim filozofję Chin, Indyj i początek filozofji greckiej. Laforet stoi na stanowisku ultramontańskiem, filozofję identyfikuje z teologją. P. Miłkowski przekładem tej książki nie zrobił bynajmniej przysługi piśmiennictwu naszemu. Że jednak nie wszyscy są tego co my zdania, i że pewna szczególniej koterja gorąco sympatyzuje ze wstecznym kierunkiem do jakiego należy książka w mowie będąca, — o tem świadczy cały szereg prenumeratorów spisywanych skrzętnie przez tłomacza na okładkach poszytów.

Dr. Haffner: Materjalizm nowoczesny. Z oryginału niemieckiego przełożył Wł. M. — Na kilkudziesięciu stronniczkach małej broszurki, usiłuje autor obalić wszystkie rezultaty, zdobyte w czasach ostatnich na polu nauk przyrodniczych. Takie występy, są porywaniem się z motyką na słońce, i wykazują tylko bezsilność przeciwników pozytywnego kierunku. Nędzna ta broszurka, powię-

kszyła obfity i tak już w piśmiennictwie naszem zbiór rupieci, do wzrastąnia którego p. Miłkowski gorliwie przykłada rękę.

L. M.

Matematyka.

Szczupłe u nas grono ludzi, zajmujących się matematyką czystą, poprzestaje na dziełach specjalnych, w tym przedmiocie za granicą ogłaszanych, a wiedząc, że matematyczne prace nie znalazłyby ani dostatecznej liczby nabywców, ani, co jeszcze gorsza, czytelników, żaden prawie z tych pracowników, nie zadaje sobie trudu autorskiego. Od czasu do czasu jednak, spotykamy się z polskiem nazwiskiem w czasopismach matematycznych niemieckich i francuzkich. Dawniej wychodziły u nas przynajmniej dzieła elementarne, traktujące o arytmetyce, algebrze, lub geometrji. W r. b., nie zrażając się obojętnością ogółu, ani też brakiem czytelników z konieczności, p. Folkierski wydał w Paryżu pierwszy tom dzieła, które powinnoby z rąk młodzieży studjującej wyższą matematykę wyrugować podręczniki Sturma, Schlömilcha, Bertranda, albowiem nie ustępuje im pod względem treści, a ma za sobą czysty język rodowity, tak lekceważony, niestety, przez naszych uczonych w ogólności. Należy się też tutaj wzmianka panu Fabjanowi, b. wychowańcowi Szk. Gł. Warsz., który ze Lwowa nadesłał nam już parę rozprawek, dowodzących niemałej zdolności kombinacyjnej w młodym matematyku; radzilibyśmy mu jednak rozszerzać jeszcze dalej swoją wiedzę, nigdzie bowiem nie jest łatwiej jak w jego umiejętności spotkać się w metodzie lub w rezultatach z uczonymi dawniej już pracującymi i bezpotrzebnie łamać sobie głowę nad rzeczą, która spoczywa na półkach matematycznego archiwum. W rozprawie „O zbieżności i rozbieżności szeregów nieskończonych” Dr Fabjan popełnił w pewnej części błąd tego rodzaju. — P. Niewęgłowskiego Trygonometrja i parę elementarnych dziełek, zamykają szczupłą liczbę tegorocznych książek z dziedziny matematyki.

Nauki przyrodnicze.

Jakkolwiek nasze społeczeństwo, przeważnie rolnicze i wiejskie, obcuje bardzo blizko z naturą, to jednakże nie objawia bynajmniej względem przyrody tego zamiłowania, jakie cechuje, rzecz dziwna, społeczeństwa Zachodu, przeważnie w miastach zasklepione. Może pochodzi to ztąd, że przyroda szczodrze uposażyła naszą

ziemię dary swemi, że nam te dary jakotako dotąd wystarczają, odpłacamy się więc, jak to zwykle bywa, niewdzięcznością naszej dobrodziejce. Bądźcobądź, fakt jest faktem i każdy przyznać musi, że prawie nie mamy prawdziwych badaczów przyrody. Zkądże więc w literaturze nauki przyrodnicze mają prawo się znajdować? Z jakiemiż utworami występuje przed nami ten dział piśmiennictwa w roku zeszłym?

Utwory to, jak wszystkie inne, i złe i dobre. Ogólny jednak zrobilibyśmy im zarzut, że nieodpowiadają potrzebom społeczeństwa, dla którego są pisane. Albo są za poważne, albo na naszą szczuplutką publikę czytającą, za specjalne. Nam trzeba przedewszystkiem rozbudzać zamiłowanie do przyrody w maluczkich duchem i w dojrzalszych; ztąd dzieła popularne winny stać na pierwszym planie. Ściśle naukowe księgi lub rozprawy, to dziś jeszcze u nas zbytek wydawniczy, szlachetny wprawdzie, ale mniej pożyteczny od przystępnie napisanego traktatu. Takich przystępnych a nie powierzchownych dzieł, mamy w ogólności nie wiele. Jednakże w zakresie nauk przyrodniczych, rok ubiegły obdarzył nas znakomitą botaniką. Historja roślin Figuiera, w przekładzie Jakóba Wagi, jest książką wielkiej doniosłości dydaktycznej, a co najważniejsza, trzyma się wszędzie na właściwym stopniu popularności, nigdzie nie przechodząc w próżne gawędziarstwo. Wartość książki chlubnie znanej w oryginale, tłumacz znakomicie podniósł, rozszerzywszy i dodawszy to, co przedstawia dla polskich czytelników żywy interes.

Mniej już przystępne, ale także bardzo pożyteczne dzieło przekłada z francuzkiego niejaki p. Zygmunt Zanożyński: Anatomja porównawcza, P. J. Van-Benedena. Jestto właściwie niezbędne rozszerzenie zoologji, której uczymy się niby od domowych nauczycieli i w szkołach. Oryginał zaleca się już samem nazwiskiem autora, przekład staranny, ztąd więc dzieło zasługuje na wszelkie poparcie, chociaż powolne zjawianie się zeszytów, nie dowodzi, ażeby się tem poparciem cieszyło.

W Bibljotece umiejętności lekarskich spotykamy się także z Anatomją opisową ciała ludzkiego Quain-Hoffmana i Anatomją praktyczną prof. Budgego, obie dobrze tłomaczone i odpowiadające przeznaczeniu. Toż samo da się powiedzieć o Fizjologji Dondersa, uzupełnionej przez Dra Hoyera.

Niżej sięgają dwa podręczniki naukowe: Fizyka Józefczyka i Botanika Hückla, przeznaczone dla zakładów naukowych śred-

nich w Galicji. Pierwsze z tych dzieł nie odpowiada celowi, gdyż ani metodą, ani wyborem treści, nie czyni zadosyć dzisiejszym wymaganiom teoretycznej nauki, z którą bądźcobądź muszą zawsze być w zgodzie i zastosowania naukowe i dzieła stosujące naukę w tym lub owym celu. Botanikę zato można śmiało zalecić nauczycielom domowym, którzy obecnie, powiedziawszy prawdę, mają u nas bardzo mało dobrych podręczników naukowych.

O ile dla naszego społeczeństwa byłyby pożytecznemi dzieła systematycznie uprzystępniające naukę, o ile np. z wyliczonych powyżej, dzieła Figuiera i Van Benedena, mogą każdego czegoś nauczyć i są bardzo pożądane, o tyle z drugiej strony nieradzi patrzymy na przekłady dzieł niby popularnych, ale pisanych rzeczywiście za ciężko (Dzieje świata pierwotnego Zimmermana, bardzo słabo przytem tłomaczone), jak również na dzieła, których ściśle naukowa treść, pomimo przystępnej formy wykładu, jest jeszcze za twardą dla naszych umysłów do rozrywki tylko przywykłych, i może raczej zamięszać je niż rozwinąć (Dzieje utworzenia przyrody Dra Ernesta Haeckla).

To ostatnie dzieło zasługuje w istocie na bliższy rozbiór i jest zresztą znakomitem. Od czasu gdy nauka przyrody, a zwłaszcza historja naturalna, przestała być katalogiem nazwisk, form, objawów życia, i stała się historją rozwoju natury, znakomicie wzrosły obserwacje naukowe, wzrosły i w ilość i w jakość. Ztąd nieladato zasługa w rozlicznym chaosie spostrzeganych zjawisk dopatrzeć chociażby ślad jakiegoś ładu i porządku. Wprawdzie w hypotezie Darwina, której dziś żaden z naturalistów nie może się wypierać pod karą śmierci dla własnej nauki, mamy już wynaleziony ogólny porządek, dopatrujemy powszechnej harmonji. Zapewne, ale Darwin nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa, a przytem nie dotknął wielu szczegółów, któremi dziś badacze przyrody żywo się zajmują. Otóż Haeckel jest jednym z najznakomitszych pod tym względem uczniów Darwina i w przyswojonem naszemu językowi dziele, daje doskonały obraz tego czem jest dzisiaj historja naturalna. Przechodzi historycznie wszelkie teorje, aż oparłszy się na darwinizmie, rozwija dalej w części szczegółowej niektóre nowe hypotezy, a przedewszystkiem udawadnia gruntownie hypotezę swego mistrza.

Podobne w małej cząstce znaczenie, ma odczyt Rudolfa Virchowa, p. t. Ludzka i małpia czaszka, wydany przez redakcję „Przeglądu tygodniowego".

Na zakończenie tych wzmianek o literaturze przyrodniczej u nas,

zachowaliśmy sobie pana Apolinarego Pietkiewicza. Pisarzto nowy, ale nienapróżno widocznie milczał przez długi czas, skoro owocem tej pracy jest dzieło rzeczywiście w znacznej części samodzielne: Meteorologja. Z tytułu sądzićby można, że jestto wykład nauki, podręcznik, tymczasem dzieło p. Pietkiewicza jest zbiorem systematycznym rozpraw o wszelkich zjawiskach powietrznych, rozpraw pisanych ściśle i zgodnie z najnowszemi rezultatami nauki.

Powszechniejszy jeszcze użytek niż Meteorologja, przynieść powinno dokonane przez p. Pietkiewicza tłumaczenie dzieła Mitchella p. t. Ciała niebieskie, z którego bardzo gruntownie a łatwo obeznać się można z całym ustrojem wszechświata, z astronomją. Przekłady Figuiera i Mitchella, to dwa, podług nas, najcenniejsze nabytki dla naszej literatury naukowej, ze względu na wpływ jaki dzieła naukowe u nas mogą i powinny wywierać na społeczeństwo.

Medycyna.

Rok 1871 dla polskiej literatury lekarskiej nie był gorszym od czterech lub pięciu lat poprzednich, rzeczywistego odrodzenia się tejże literatury. Rok 1866 i 1867, t. j. lata utworzenia nowych dzienników lekarskich w Warszawie i rozpoczęcie wydawnictwa Bibljoteki umiejętności lekarskich, której dotąd wyszło już około 900 arkuszy druku, niewątpliwie stanowić będą najtrwalszy pomnik pracy dzisiejszego pokolenia lekarskiego i prawdziwą erę w polskiej lekarskiej literaturze. Bo choć nie można twierdzić, abyśmy znowu zupełnie nie mieli rodzimej literatury lekarskiej, to jednak bliżej się przyjrzawszy, całą niebogatą spuściznę literacką, z małym wyjątkiem, nie dalej możemy odnieść jak po koniec XVIII i pierwszą połowę XIX wieku. I nie mogło być inaczej, kiedy królowie nasi otaczali się lekarzami cudzoziemcami, kiedy lekarskie instytucje nasze, przez długi czas zajęte astrologją i alchemją, o właściwej medycynie mało myślały; kiedy zastarzałe pojęcie naszego narodu o szlachectwie, nie umiało przypuścić, żeby profesja lekarska mogła się zgodzić z klejnotem herbowym, kiedy prosty lud szukał, tak jak do dziś dnia jeszcze szuka u owczarzy i zamawiaczy, ulgi w cierpieniach, kiedy, wreszcie medycyna od wieków zostając w rękach księży, którym kościół bronił wykonywać krwawych operacyj i rozbierania ciał zmarłych, nie mogła wznieść się do potrzebnej wysokości, a objawy swej umiejętności w dziełach łacińskich nam przekazała. Że tak istotnie było, uczy nas historja; na dworze

bowiem Kazimierza Wielkiego, spotykamy lekarzy niemców; z Boną, żoną Zygmunta, napływają do Polski lekarze włoscy; Marja Ludwika, żona Władysława IV, otacza się lekarzami francuzami; za Sasów, przybywają do Polski lekarze niemcy. Ci zagraniczni spekulanci, więcej dbali o własny interes, niż o podniesienie nauki w kraju, auro et divitiis bene onusti (obciążeni złotem i dostatkami, jak mówi Gąsiorowski), opuszczali naszą ziemię. Chociaż w akademji krakowskiej, założonej w roku 1347 przez Kazimierza Wielkiego, Władysław Jagiełło otworzył w r. 1401 wydział lekarski, z dwoma katedrami medycyny, i chociaż pierwszych profesorów z Pragi sprowadził, to jednak w ciągu prawie czterystu lat, to jest do roku 1780, jak się wyraża uczony professor Józef Majer, wydział lekarski na łonie krakowskiej akademji, pasierbiego doznawał losu; zwykle dwóch, a bardzo często jeden professor medycyny, stanowił jakby cień szkoły lekarskiej. Ztąd też medycyna w najopłakańszym była stanie: ciemny pokoik, stanowił lectorium Galeni; nauka bez życia, wykład tylko dorywczy. W r. 1615, założona katedra anatomji, prędko upadła; o wykładzie chirurgji w akademji, nawet nie myślano. Od r. 1586, za Zygmunta III, zaczęły się kłótnie jezuitów z akademją, co ostatecznie upadek nauk w szkole jagiellońskiej sprowadziło. W r. 1578, Stefan Batory założył akademję w Wilnie, ale do upadku jezuitów (do 1773), wydziału lekarskiego tutaj nie otworzono. Jan Zamojski r. 1503, założył akademję na Rusi Czerwonej, i wydział lekarski przetrwał w niej do r. 1700, lecz szkoła ta od r. 1648, zamieniona prawie wyłącznie na szkołę teologiczną, żadnych nie wydała plonów dla medycyny, prócz kilku anatomów. W r. 1580, w gimnazjum gdańskiem znajdujemy wykład anatomji, lecz ten długo nie trwał. We Lwowie w r. 1688, jezuici, otwierając akademję, wezwali Budmiusza do wykładu anatomji, lecz z powodu kłótni z akademją krakowską, tegoż nie rozpoczęto. W Warszawie za Augusta III w r. 1752, powzięto myśl założenia kolegjum lekarskiego, lecz skończyło się na projekcie. Za Stanisława Augusta, lekarz nadworny Herrenszwand, zaprojektował otworzenie w Warszawie akademji lekarskiej; sejm r. 1768 projekt ten zatwierdził, przeznaczając na utrzymanie akademji czterysta tysięcy złp., lecz, mimo to, szkoła do skutku nie przyszła. W r. 1775, Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski, miał już królewskie pozwolenie na otwarcie akademji lekarskiej w Grodnie, lecz starania jego nie powiodły się zupełnie, i szkołę lekarską z Grodna r. 1780 przeniesiono do Wilna. W r. 1736, w Warszawie Henryk Loel-

hoeffel, dziad znakomitego historyka Joachima Lelewela, powołany do Warszawy, założył na Podwalu teatr anatomiczny, gdzie rozczłonkowywał ciała, ukaranych śmiercią zbrodniarzy. Pospólstwo oburzone, chciało go ukamienować; wdanie się wojska, ocaliło mu życie, lecz wykładu anatomji zaprzestano. Takiż los spotkał w Wilnie w r. 1770 Stefana Bisio, pierwszy raz tam rozczłonkowanie ciała ludzkiego robiącego, a w r. 1779 w Krakowie, Rafała Czerwiakowskiego, nestora polskich chirurgów. W r. 1789, założono w Warszawie szkołę chirurgiczną, która z przerwami przetrwała do r. 1795. Owoców literackich ta szkoła nam nie pozostawiła.

Tak więc po czterystu latach, dopiero od r. 1780, to jest od reformy szkół w Polsce, zaczęła na horyzoncie świtać prawdziwa jutrznia polskiej medycyny. Ukazały się gwiazdy daleko na około siebie rzucając światło, jak w Krakowie Rafał Czerwiakowski, który pierwszy zaprowadza wykład chirurgji w języku polskim, a w Wilnie Jędrzej Śniadecki, mąż europejskiej sławy, nieśmiertelny twórca Teorji jestestw organicznych. Czerwiakowski pisze pierwsze dzieło o chirurgji po polsku, którego, niestety, drugi tom dotąd pozostaje w rękopismie! W Warszawie nadto Staszic, za czasów Księstwa Warszawskiego, w r. 1809, przy pomocy lekarzy Aug. Wolfa, Franciszka Brandta, Józ. Czekierskiego, Hiac. Dziarkowskiego, Jana Bog. Frejera, Jakóba Fr. Hoffmanna, Józ. Celińskiego i Kar. Wejssa, zakłada pierwszą szkołę lekarską, pod nazwą wydziału lekarskiego, który w r. 1816, po utworzeniu Królestwa Polskiego, wcielony zostaje do nowo otwartego Warszawskiego Aleksandryjskiego Uniwersytetu. Wszyscy ci prawie założyciele, pozostawili nam już dzieła z przedmiotów przez siebie wykładanych, pisane po polsku, jak Wolf terapję, Brandt (dziad słynnego dziś malarza) anatomję, Czekierski chirurgję, Frejer recepturę. Z czasów Uniwersytetu Aleksandryjskiego, w którym zasłynęli Andrzej Franciszek Ksawery Dybek, Emiljan Klemens Nowicki, Roliński (anatomja jego pozostaje w rękopiśmie) i Janikowski, także pozostały do dziś dnia cenione prace tych mężów; — jak niemniej ze szkoły wileńskiej: Brioteta, Bojanusa, Niszkowskiego, Gałęzowskiego, Porcjonki, a ze szkoły krakowskiej: Lewkowicza, Bierkowskiego, Józefa Majera i Fryderyka Skobla. Po zamknięciu uniwersytetu warszawskiego w roku 1831 i przeniesieniu akademji wileńskiej do Kijowa, z natury rzeczy cisza trwać musiała w literaturze lekarskiej, póki z otwartej w r. 1857 nowej akademji medycznej, wcielonej później w r. 1862

do b. Szkoły Głównej, a w r. 1869 do Cesarskiego warszawskiego Uniwersytetu nie wypłynął wielki zasób młodych pracowników.

Jeżeli tedy zestawimy nawet wszystkie prace naszych rodaków lekarzy, to przekonamy się, że liczba ich nie jest wielka, że nigdy one nie przedstawiały nauki lekarskiej względnie do danego czasu w całości, że nawet Kraków, który posiadał wydział lekarski, nieprzerwanie od roku 1401, zatem przez lat 470, mimo cennych prac fizjologa Józefa Majera, w r. 1854 i 1855 ogłoszonych, także dzieł Fryd. Skobla, Józ. Piotrowskiego i Tejchmana, ani razu nie zdobył się na wydanie takiej bibljoteki nauk lekarskich, jaką Warszawa od roku 1867 wydaje. Ale bądźmy sprawiedliwi, podług stawu sypie się grobla; Kraków takich sił lekarskich jakiemi dziś rozporządza Warszawa, nigdy nie posiadał — i w samej Warszawie nigdy się one nie znajdowały. Warszawa bowiem przed stu laty, to jest w r. 1750, na 70,000 tysięcy mieszkańców, liczyła trzech lekarzy i dziesięciu cyrulików; w r. 1857, t. j. w chwili otworzenia akademji medyko-chirurgicznej, liczyła lekarzy 109, a dziś liczy ich przeszło dwustu, to znaczy, że od czasu otwarcia w Warszawie szkoły lekarskiej (1857), liczba lekarzy więcej jak dwa razy się powiększyła. Tej to przyczynie przypisać należy pocieszający rozwój polskiej literatury lekarskiej. Rozwój ten objawia się nietylko w zwiększonem dziennikarstwie lekarskiem, lecz i w dziełach na równi z duchem czasu naukę lekarską traktujących. Do założonego bowiem w r. 1837 Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, a w r. 1846 Tygodnika lekarskiego, w r. 1866 przybyły: Gazeta lekarska i Klinika. Tygodnik i Klinika przestały wprawdzie wychodzić, lecz w miejsce ostatniej we Lwowie poczyna swoje istnienie pismo miesięczne Służba zdrowia publicznego; w Warszawie także nowe pismo Przegląd postępów nauki lekarskiej, w Krakowie zaś Przegląd lekarski, rozpoczyna jedenasty rok życia, wraz z nowym dodatkiem stanowiącym Dwutygodnik hygjeny publicznej krajowej. Pisma te czasowe, z swojej natury lotem błyskawicy zawiadamiają lekarzy o nowych odkryciach, wynalazkach narzędzi i zdobyczach naukowych wszelkiego rodzaju w całym świecie, kiedy zaś „Bibljoteka umiejętności lekarskich" ma na celu przedstawić tak uczniowi medycyny jak i lekarzowi stanowisko na jakiem się dziś znajduje każda gałąź obszernej wiedzy lekarskiej. Bibljoteka ta więc w kilkudziesięciu dziełach, w połowie oryginalnych i w połowie tłomaczonych, w niczem co do treści jak i co do formy nieustępujących

zagranicznym, obejmuje wszystkie działy medycyny. Kilkanaście tych dzieł już wyszło z druku, w objętości 900 arkuszy, ozdobionych setkami pięknych drzeworytów, 27-u zaś druk rozpoczęty i te wychodzą tygodniowo arkuszami przy „Gazecie lekarskiej”. Wyszczególnienie ich, czytelnik znajdzie w dziale bibljograficznym Rocznika. Na pracę tę składają się tak profesorowie fakultetu lekarskiego, jak i młodzi lekarze, a byli uczniowie warszawskiej szkoły. Pomnikowe to wydawnictwo, sto tysięcy złotych kosztujące, nie sądźcie, że znalazło jakiego bogatego księgarza nakładcę, bynajmniej, jego się podjął mąż silnego ducha, głębokiej nauki i wielkiej wiary w zacność swego przedsięwzięcia, który potrafił natchnąć piękną myślą towarzyszy i uczniów swoich, i tych razem do wspólnej biesiady moralnej pracy zachęcić. Wszyscy pełni nadziei, ufni w wielkość celu, rączo chwycili za pług dla uprawy setki lat odłogiem leżącej roli; Bóg pobłogosławił ich uczciwym trudom i dziś z pociechą w sercu patrzą na rozwijający się owoc swej pracy, na wzrastające i rozszerzające się wydawnictwo dzieł „Bibljoteki lekarskiej” którą ogół lekarzy ciepłem swego serca ciągle ogrzewa. Mężem tym który potrafił skojarzyć tyle sił w jedno ognisko, jest Sz. professor chirurgji Uniwersytetu Warszawskiego, Dr. Polikarp Girsztowt, założyciel Gazety lekarskiej.

Nauki społeczne.

Pośród ogólnego ubóstwa piśmiennictwa naszego, dział nauk społecznych, nietylko nie stanowi wyjątku, ale owszem jedno z pierwszych pod względem zaniedbania zajmuje miejsce. Kilka zaledwie dzieł obszerniejszych, mogących mieć jakie takie znaczenie w dziedzinie nauki, pojawiło się w ciągu ubiegłego roku; większość stanowią drobne broszury i odbitki artykułów w czasopismach pomieszczanych. Przeważnie prawo wypełnia dział niniejszy; inne gałęzie nauk społecznych, jak nauk państwowych i ekonomicznych, kilka zaledwie prac dostarczyły.

W broszurce: O metodzie wykładu filozofji prawa, p. Roszkowski, w wyborze z trzech kierunków metod naukowego badania: realizmu, idealizmu i idealnego realizmu, — oświadcza się za ostatnim i stara się dowieść słuszności tego wyboru. Za metodę tedy najwłaściwszą dla swych badań na polu filozofji prawa, uznał p. R. metodę Fichtego młodszego i Krauzego, łączącą w sobie kierunek historyczny z racjonalnym.

W innej swej pracy: O istocie i znaczeniu filozofji prawa, tenże autor, uzasadniwszy byt filozofji w ogóle, jako nauki odrębnej i samoistnej, oraz potrzebę filozofji nauk specjalnych, dla uogólniania empirycznych rezultatów tych nauk, określa następnie filozofję prawa jako „naukę o istocie prawa w ogóle”. Zadaniem tej nauki jest podać „ostateczne zasady prawa, oparte na naturze człowieka i istocie stosunków społecznych, pojętych przez rozum”. To określenie zadania filozofji prawa, prowadzi autora do zajęcia się t. zw. prawem natury i skreślenia obrazu rozwoju filozofji prawa w dziejowym pochodzie ludzkości. Zastanawiając się w tym ostatnim nad najnowszemi systematami myślicieli, zapisuje się p. R. pod sztandar szkoły reprezentowanej przez Krauzego, Ahrensa i innych. W końcu swej pracy, wykazuje autor znaczenie filozofji prawa dla nauki i praktyki, objawiające się głównie przy użyciu interpretacji i analogji, a wreszcie zaznacza doniosłość traktowanej nauki dla prawodawców, przy ustanawianiu praw nowych.

Trzecią rozprawą p. Roszkowskiego, wydaną w ubiegłym roku jest Pogląd na naukę Fr. K. Savigny. Savigny podjąwszy myśli rzucone przez Hugona, rozwinął je i dał początek metodzie historycznej w nauce prawa. Przedmiotem rozprawy p. R., jest scharakteryzowanie znaczenia tej metody, tudzież ocena dodatnich i ujemnych stron prac i dążeń Savigny’ego i jego szkoły.

Wykład p. R. we wszystkich trzech dotkniętych tu rozprawkach jest dosyć jasny, pilne studja w obranym kierunku — widoczne; ujemną stronę prac tych, stanowi powtarzanie się.

O karze w ogólności, rozprawa Hipolita Giegużyńskiego: W czterech rozdziałach zamknął pracę swą p. G.: 1-szy traktuje o prawie karania, 2-gi o istocie kary, 3-ci o celu, a 4-ty o przymiotach kary. W rozdziale pierwszym znajdujemy historję kar, teorje kryminalne, tudzież własne autora uzasadnienie prawa karania. Jedyną zasadą karania, według p. G., jest zachowanie bytu społecznego. Zasadę tę stosuje autor do wszystkich związków społecznych (rodziny, państwa, kościoła, i in.), i przyznaje im prawo karania swych członków, celem utrzymania stanu uspołecznienia. Mówiąc o istocie kary (rozdz. 1), orzeka autor, iż kara jest dobrem. Celem głównym kary (rozdz. 3), jest zabezpieczenie porządku społecznego a pośrednim — odstraszenie i poprawa. Rzecz o przymiotach kary (rozdz. 4), zamyka rozprawę. W ogóle praca p. G. jest wadliwa w układzie, niesamodzielna i płytka. Całe stronnice powypisywane z „Filozofji prawa karnego” Francka.

*

O zabójstwie ze stanowiska teorji i prawodawstw obowiązujących, przez Stanisława Boduszyńskiego: Rozległość kwestji o zabójstwie, tudzież obfitość rodzajów i odcieni pozbawienia życia, w samym już układzie przedstawia niemało trudności dla przedsiębiorących napisanie naukowej monografji tego przestępstwa. P. Boduszyński pracę swoją podzielił na trzy części: w 1-szej zawarł pojęcia i istotę zabójstwa, w 2-ej główny podział zabójstw ze względu na występną wolę, w 3-ej szczególny podział samobójstw. Część 2-ga rozpada się na dział o zabójstwach nieumyślnych, i dział o zab. umyślnych; w cz. 3-ej wyróżnione są zabójstwa spełnione w okolicznościach obciążających i zab. dokonane w okolicznościach łagodzących. Na pierwszy rzut oka, wydaje się, iż rozróżnienie części 2-ej od 3-ej, jest zbyteczne; przy głębszem wszakże wniknięciu w przedmiot, widzimy, że wyróżnienie to było niezbędne dla uniknięcia bardziej skomplikowanego i zagmatwanego systematu. Przy rozbiorze każdego z wybitniejszych rodzajów zabójstwa, daje autor naprzód pojęcia historyczne, następnie — teorję, a w końcu— kary. W dziale historycznym znajdujemy pojmowania prawodawstw: wschodnich, rzymskiego, giermańskich, francuzkiego, angielskiego, i polskiego; teorja zawiera zdania najznakomitszych niemieckich, francuzkich i włoskich kryminalistów; w kategorji zaś o karach, zestawione są główniejsze prawodawstwa współczesne europejskie, a nawet i amerykańskie. Niektóre kwestje, jak np. dzieciobójstwo, opracowane tak starannie, iż mogłyby stanowić odrębne rozprawy. Cała praca p. B. napisana żywo i z wielką jasnością; czyta się też ją z zajęciem. Dzieło to uważamy za prawdziwą ozdobę niniejszego działu nauk i cieszymy się, że najważniejsze z przestępstw, doczekało się w literaturze naszej tak wybornej monografji.

O pokucie kościelnej w prawie karnem, przez Kazimierza Gembarzewskiego: Kodeks karny z r. 1847, obowiązujący obecnie w Królestwie Polskiem, wprowadził na wzór kodeksu Cesarstwa, nieznany dawniej rodzaj kary: pokutę kościelną, nie wskazawszy jednak sposobu wykonania tej kary. Komisja sprawiedliwości wobec wątpliwości powstałych w tej mierze, odniosła się do ówczesnej Komisji spraw wewnętrznych o wydanie instrukcji; instrukcja ta wydaną też została. P. Gembarzewski rozebrawszy krytycznie charakter pokuty kościelnej, przepisanej w kodeksie, przychodzi do wniosku, iż prawodawca nie uważał jej za karę kryminalną, lecz poczytywał ją jedynie za środek religijny, w interesie samych podsądnych, ku ich poprawie moralnej, ustanowiony. Śro-

dek taki, pozostawiony być winien własnemu sumieniu skazanych, znaglanie zaś do niego przez policję, jak to przepisuje wyż rzeczona instrukcja Kom. spr. wewn., jest zdaniem autora niewłaściwe i nieodpowiednie zamiarom prawodawczym.

Kilka słów o wykonaniu kary, przez Walentego Miklaszewskiego: Autor mówi z początku o źródłach przestępstw, celach kary i jej rodzajach. Oświadczywszy się przeciw karze śmierci, deportacji, karom cielesnym i pieniężnym, jako nieodpowiednim widokom prawodawczym, przymioty kary odpowiedniej przyznaje tylko karze więzienia. Wszystko to mija się nieco z tematem rozprawy, który, jak tytuł wskazuje, miał się odnosić do proceduralnego wykonania kary, a nie do rozbioru jej rodzajów ze względu na cele prawodawcze. Właściwie p. Miklaszewski pracę swoją winien był nazwać „uwagami o karze więzienia”, nie zaś traktatem „o wykonaniu kary”. W kwestji kary zamknięcia, autor przebiega i krytykuje różne systematy więzień poprawczych, jak system wspólności, odosobnienia, auburnski, irlandzki. Najobszerniejsze miejsce poświęcił p. M. systemowi irlandzkiemu, opierając swe sprawozdanie głównie na rozprawie Holtzendorfa. Wogóle broszura p. M. bardzo pobieżna, a napisana sucho. Trudno też zgadnąć, do czego ma posłużyć postawiona na czele, ani dowcipna, ani trafna, obszerna paralela medycyny z prawem karnem.

W innej rozprawie swej: O pozbawieniu wolności obwinionych o spełnienie przestępstwa, za punkt wyjścia, użył p. Miklaszewski przykładu z naszej praktyki kryminalnej, dowodzącego, że nieraz ludzie zupełnie niewinni, mogą być przez długi czas trzymani niesłusznie w więzieniu, z powodu ciążących na nich poszlak o spełnienie przestępstwa. Ta okoliczność zniewala autora do postawienia i rozbioru pytania: czy państwo ma prawo pozbawiać lub ograniczać wolność osób o przestępstwo obwinionych i na jakich zasadach? Odpowiadając na tę kwestję, oświadcza p. M., iż zabezpieczenie stawiennictwa obwinionego jest niezbędne w postępowaniu sądowo-karnem, jednakże zatrzymanie będących pod śledztwem, t. j. podejrzanych dopiero o spełnienie przestępstwa, z wielką oględnością i przy zachowaniu wielu warunków wskazanych przez autora, stosowane być winno. Nie mogąc tu dla szczupłości miejsca przytaczać wszystkich postulatów, postawionych przez p. M., przyznajemy ogólnie tylko, iż autor zapatruje się na kwestję ze stanowiska bardzo postępowego, i praca jego, jako nacechowana szlachetną dążnością ochronienia obywateli od zbyt surowych wymagań pra-

wodawczych, pożądany, acz zbyt pobieżny stanowi przyczynek do kwestji uwięzienia podczas śledztwa. Robimy tylko uwagę co do formy, iż wykład p. M., przeznaczony dla szerszego koła czytelników, nie odznacza się należytą popularnością i specjalistę nawet razić musi oschłością i szematyzmem, wadami właściwemi wszystkim dotychczasowym pracom p. M.

Prawo polskie prywatne, przez Piotra Burzyńskiego (tomów dwa, Kraków, 1867—1871): Tom pierwszy dzieła zawiera wiadomości wstępne (źródła prawa polskiego, podział terytorjalny kraju, organizację władzy prawodawczej i sądownictwa, literaturę i terminologję) i część 1-szą (o osobach). Tom drugi obejmuje część II-gą (prawo rodzinne) i część III-cią (prawo majątkowe). Następne tomy, zawierać mają historję prawa polskiego. Nader ciekawe i pożyteczne jest przytoczone przez autora w tomie pierwszym pośród źródeł: sprawozdanie o archiwach i znajdujących się w nich zabytkach, szczególniej też o archiwum głównem. Co się tyczy wartości samego dzieła, prof. Burzyńskiego, ramy przeglądu naszego, zmuszają nas do ograniczenia się na kilku tylko ogólnych uwagach. Prof. B. mówi w przedmowie, iż celem jego pracy było zaradzić „brakowi dzieła odpowiedniego dzisiejszemu stanowi nauki”. Z tych słów widać, iż autor dzieła Bandtkiego (Pr. prywat. pols.) i Dutkiewicza (Program), uważał za przestarzałe, nieodpowiednie dzisiejszym wymaganiom i przedsięwziął sam posunąć naprzód naukę prawa polskiego. Trudno jednak uważać to, co p. Burzyński napisał, za wyraz najnowszego postępu badań na polu dawnego prawa naszego. Znajdujemy tu powtórzenie, niemal dosłowne nieraz, tego, co już mamy właśnie u Bandtkiego lub Dutkiewicza. Ustosunkowanie części wykładu nadzwyczaj nierównomierne: niektóre działy zbytnio są rozszerzone (np. prawo małżeńskie, bezpotrzebnie obciążone mnóstwem kanonicznych wywodów), inne znów dziwnie są szczupłe (np. cała rzecz o zobowiązaniach w 20-stu zamknięta kartkach). Z tem wszystkiem wstrzymujemy się od wyrażenia stanowczego zdania o pracy p. B., pozostawiając wyrzeczenie jego jednemu z najkompetentniejszych znawców prawa polskiego, który, o ile nam wiadomo, przygotowuje gruntowny i wszechstronny rozbiór krytyczny publikacji p. Burzyńskiego.

Przegląd najnowszych prawodawstw słowian, przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego (Artykuł pierwszy): stanowi przyczynek do historji porównawczej praw europejskich i ma być dalszym ciągiem „Historji prawodawstw słowiańskich”. Wydany obe-

cnie zeszyt pierwszy, obejmuje prawa rosyjskie. Przedstawia w nim autor pokrótce historję powstania „Swodu Zakonów”, podaje treść wszystkich tomów tego olbrzymiego zbioru praw, poczem przechodzi do bardziej szczegółowego przeglądu prawa cywilnego rosyjskiego pierwszej, drugiej i trzeciej redakcji, a w końcu wykazuje dodatnie i ujemne strony zbioru praw cywilnych i stawia wnioski co do przyszłego rozwoju tego zbioru.

Wykład prawa rozwodowego podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych, napisał Józef Goldszmit: Kodeks cywilny Królestwa Polskiego w art. 249 stanowi, iż w wyznaniach niechrześcijańskich, nieważność małżeństwa, rozwiązanie onego i rozłączenie co do stołu i łoża, jedynie przez wyrok prawomocny właściwego sądu cywilnego, na zasadzie ustaw wyznania małżonków, uznanemi być mogą. Artykuł ten stosuje się i do ludności żydowskiej tak licznej u nas; potrzeba więc znajomości przepisów religijnych mojżeszowych, mających służyć sądom za podstawę do orzeczeń w kwestjach rozwodowych, jest oczywistą, a brak przekładu tych przepisów, oddawna w praktyce sądowej dotkliwie uczuwać się dawał. P. Goldszmit wydaniem swego dzieła usiłował potrzebie tej i temu brakowi zaradzić. Autor podzielił pracę swą na dwie części: I-a obejmuje wiadomości historyczne, II-ga wykład prawa rozwodowego podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych. — Części I-ej zarzucić można pobieżność; traktuje ona o prawie mojżeszowem i talmudycznem w ogólności, o żydach w Polsce, tudzież określa religijne i prawne znaczenie rabina. Część II-ga stanowi właściwy przedmiot dzieła, mówi bowiem o małżeństwie i rozwodach u żydów. Tu w formie artykułów, rozjaśnionych następnie obszerniejszym wykładem, ujął autor w systematyczną całość porozrzucane po różnych księgach i komentarzach, religijne przepisy rozwodu dotyczące. Znajdujemy tu wykład pojęcia rozwodu u żydów, tudzież wyliczenie i rozbiór prawnych przyczyn rozwiązania małżeństwa. Najważniejszą jednak i istotną powagę dla praktyki sądowej stanowić mogącą częścią książki p. G., jest pomieszczony w niej wraz z przekładem polskim: „wyciąg główniejszych przepisów z księgi Szulchan-Aruch i późniejszych komentarzy”. Jestto właśnie prawo rozwodowe mojżeszowo-talmudyczne, obowiązujące żydów, przekład którego czyni zadość owej potrzebie sądów, na początku przez nas wzmiankowanej. Na końcu dzieła swego pomieścił p. G. wyrok senatu warszawskiego w sprawie rozwodowej, tudzież litografowaną

podobiznę listu rozwodowego, odgrywającego główną rolę pomiędzy formalnościami rozwodu.

Nauka zarządu (administracji), według prof. Steina: W pracy tej p. Załęski podał szkielet znakomitej teorji zarządu profesora Lorenza Steina. Oznaczając przedewszystkiem stanowisko zarządu w ogólnym ustroju (organizacji) państwa, określa p. Z. administrację jako organ do przeprowadzenia w czyn woli państwowej przeznaczony. Zarząd w najobszerniejszem znaczeniu dzieli na zarząd właściwy i władzę wykonawczą. W trzech formach zasadniczych przejawia się organizm zarządu: w organizmie urzędów, samorządu i stowarzyszeń. Cała nauka zarządu przedstawia się w rzeczywistości jako zastosowanie idei i pojęcia państwa do pojedynczych gałęzi zarządu wewnętrznego. Pod tym względem dadzą się w historji nauki rozróżnić dwie formy typowe: pojmowanie państwa jako instytucji dobrobytu powszechnego i pojmowanie jego jako instytucji prawnej. Zadaniem zarządu jest dostarczyć warunków rozwoju osobistego, gospodarczego i społecznego, których człowiek pojedynczy własnemi siłami nie jest w stanie stworzyć lub dostarczyć. System nauki zarządu, wedle treści organicznej życia osobistego, obejmuje trzy działy: zarząd świata czysto-osobistego (policja), zarząd świata ekonomicznego, i zarząd świata towarzyskiego. Dalsze ustępy pracy p. Z., obejmują szkic nauki policji, prawa administracyjnego i zarządu ekonomicznego; temu ostatniemu poświęca p. Z. dość obszerne stosunkowo miejsce. Skoro nas dotąd nie stać na przekład Steina, streszczenie jego nauki przez p. Z. jest bardzo na dobie.

Rzecz o rozchodach państwa, wyłożył Dr. J. B. Oczapowski: Autor określa rozchód państwa jako „gospodarczy proces zbiorowej działalności ekonomicznej organów państwa, przez który państwo, spotrzebowując, jako zawiadowca zasobów oddanych sobie do rozporządzenia, dobra z których się te zasoby składają, zaspakaja niemi potrzeby pojedynczych gospodarzy w narodzie". — W rozbiorze zadania i zakresu nauki o rozchodach państwa, pan Oczapowski krytykuje autorów, którzy zajmują się produkcyjnością szczególnych rozchodów, i twierdzi, że nauka skarbowa pozytywna musi się zająć ogólnem reprodukcyjnem działaniem rozchodów dla skarbu, które okazuje się z czasem w ogólnym wzroście i zamożności kraju. Reprodukcyjność ta, zdaniem autora, zależy od powiększenia się kapitałów i dochodów gospodarstw prywatnych i od stosunku kapitału stałego do obiegowego. Rozchody czynione

jako nakład kapitału obiegowego, mają krótszą trwałość, — zaś jako nakład stałego kapitału rozciągają swoje skutki reprodukcyjne dla skarbu na dłuższy przeciąg czasu. Idąc w podziale rozchodów państwa za Adolfem Wagnerem, rozbiera autor po kolei: rozchód zwyczajny i normalny, nakład na zarząd państwa i rozchód nadzwyczajny. Przy wykładzie rozchodu zwyczajnego najszerzej zastanawia się nad kwestją emerytury. Ostatnią część monografji poświęca autor uwagom nad porządkiem dokonywania rozchodów i zastanawia się tu nad różnemi rękojmjami, które prawidłowe uskutecznianie rozchodów zapewniają, tudzież nad stałością i zmiennością rozchodów. Nie można nie przyznać p. O. panowania nad przedmiotem i głębokiej w nim erudycji, trudno jednak z drugiej strony nie zauważyć, iż rozprawa napisana jest ciężko i niejasno.

Pogląd na kwestję ludowej oświaty, napisał Bronisław Roman Przyrembel: Wykazawszy ważność i znaczenie oświaty ludu w ogóle, zastanawia się autor nad systemami nauczania w państwie i oświadcza się za systemem łączącym inicjatywę państwową z prywatną. Postulat swój formułuje w ten sposób: „Państwo zawsze może, a w pewnych razach powinno udzielać naukę w szkołach przez siebie otworzonych i utrzymywanych, ale pod warunkiem, aby nie pozbawiało osób prywatnych możności nauczania i uszanowało przysługujące ojcu prawo wyboru nauczyciela dla swoich dzieci". W dalszym ciągu mówi p. P. o stanowisku i zadaniach nauczyciela i mniema, że odpowiednich nauczycieli wydać tylko może szkoła normalna, zapewniająca wykształcenie moralne, umysłowe i pedagogiczne. Znaczną część pracy poświęca p. P. rozbiorowi kwestji nauczania przymusowego. Autor zbija wszystkie z kolei zarzuty, jakie robią nauczaniu przymusowemu i wykazuje, iż nauczanie to opiera się równocześnie na moralności i na prawie; zastanawia się dalej nad rodzajami przymusu, mającego zniewalać do posyłania dzieci do szkoły i oświadcza się za przymusem bezpośrednim, byleby użycie jego było odpowiednio ustosunkowane; mówiąc zaś o środkach przymusu pośredniego uznaje skuteczność niektórych z nich, przyczem wręcz przeciwny jest bezwzględnej bezpłatności nauczania. Przy rozbiorze wszystkich tych kwestyj, stawia autor przed oczy czytelnika prawodawstwa pozytywne, w ostatnim zaś rozdziale swego traktatu, przebiega historję oświaty i kreśli pokrótce stan jej obecny. Żałować wypada, iż pominął zupełnie nasze stosunki. Celem rozprawy p. P. było wykazać teoretycznie jakie powinno być zachowanie się władzy państwowej w kwestji oświaty elementarnej i o ile na

to rozmiary broszury pozwalają, cel ten osiągnął szczęśliwie. Oprócz wysoce humanitarnego i postępowego stanowiska autora, pracę tę zaleca jeszcze piękna forma.

Opieka nad dziećmi opuszczonemi i dom podrzutków w Warszawie, napisał Ludwik Paprocki: Po kilku wstępnych słowach, charakteryzujących rozwój kwestji podrzutków i przedstawieniu pojmowań autorów o tym przedmiocie piszących, kreśli autor historję i obecny stan zakładów sierocych w różnych krajach Europy, poczem daje obszerniejszy obrąz naszej warszawskiej instytucji podrzutków. Ta ostatnia część, ze względu na materjały jakie zebrał autor, ma największą wartość i zasługuje na baczną uwagę wszystkich, którym społeczne sprawy kraju leżą na sercu. Warszawski dom podrzutków, mimo troskliwej administracji, posiada w samej organizacji swojej tak uderzające a tak trudne do usunięcia półśrodkami wady, iż reforma jego musi być bardzo radykalną. Dom ten od chwili powstania swego, związany jest z olbrzymim szpitalem; ztąd hygjeniczne warunki są w nim zabójcze. Wedle obliczenia p. Paprockiego, śmiertelność dzieci dochodziła tu do 91%! Liczba przybywających podrzutków kolosalnie wzrasta z każdym rokiem (w ostatnich latach było rocznie w przecięciu 5743,9), a okoliczność ta w coraz krytyczniejszem stawia położeniu ograniczone fundusze całej instytucji. Jedna z pierwszych naglących reform, jakich się domaga p. P.: zamknięcie koła, — już po napisaniu dotykanej tu rozprawy, została w czyn wprowadzona i spodziewamy się, że wpłynie korzystnie na zmniejszenie liczby narzucanych niemowląt; usunie bowiem drogę zbyt łatwego pozbywania się dzieci, którą napływało rocznie blizko 2,400 tych nieszczęśliwych istot. Należy mieć nadzieję, że za tą reformą pójdą inne niemniej ważne, które nasz dom podrzutków zamienią z czasem na prawdziwą instytucję wychowawczą sierot.

Michał Chevalier: Wpływ swobód ekonomicznych na postęp społeczeństwa, przełożył Stanisław Czarnowski: Jestto lekcja wstępna, czytana przez pana Chevalier w kolegjum francuzkiem w roku 1867. Wykazuje w niej autor postęp jaki zrobiło od r. 1840 uznanie ważności ekonomiki, dowodzi łączności swobód ekonomicznych z politycznemi, przedstawia potęgę wytwórczą inteligencji człowieka i daje uderzające przykłady cudów dokonywanych usilną pracą i niezłomną wolą. W końcu zaznacza dążność do sprawiedliwszego podziału bogactw i wzywa do pracy i usilności ludy, które nie chcą uledz losowi wielu potężnych niegdyś,

a znikłych, skutkiem popadnięcia w martwotę państw starożytnych. Rozprawa p. Chevalier, napisana z wielkiem życiem i werwą.

Przegląd krytyczny teorji zarobku, napisał Karol Strasburger: W rozprawie tej streszcza i rozbiera p. S. wybitniejsze teorje w kwestji zarobku: A. Smitha, Ricarda, Thünena, Marxa i J. St. Milla, zastanawia się nad istotą kapitału i pracy, i nad wzajemnym ich stosunkiem; dalej dotyka kwestji wpływu zaludnienia na wysokość zarobku i przychodzi w końcu do wniosku, iż „niema prawa niezmiennego, od któregoby zarobek zawsze i wszędzie zależał”, i że „poprawa losu robotników, możliwą jest tylko na drodze pokojowej reformy”. Praca p. S. nie przekracza granic czysto teoretycznego traktatu; skreślona jasno.

Na zakończenie przeglądu piśmiennictwa społecznego z ostatniego roku, poświęcamy słów kilka czasopismom specjalnym, należącym do tegoż działu:

Przegląd Sądowy, pismo popularno-naukowe, poświęcone teorji i praktyce prawa: Czasopismo to przez cały ciąg istnienia swego, zapełniane jest samemi prawie rozprawami uniwersyteckiemi, pisanemi dla otrzymania stopnia przez młodych adeptów Temidy. Rozprawy te są po większej części kompilacjami czysto teoretycznego nastroju, a jako kreślone przez prawników świeżo wyszłych ze szkoły, nie mogą mieć istotnej wartości ni dla nauki, ni dla praktyki, tembardziej, że w wyborze ich redakcja zbyt mało okazuje znajomości rzeczy. Niektóre z tych rozpraw pojawiły się w osobnych odbiciach i zostały przez nas powyżej w rozbiorze dzieł prawnych uwzględnione. W ogóle „Przegląd” mało zdołał wyrobić sobie uznania, bo też w istocie wieje od niego dziwna jakaś martwota. Dziś, kiedy codzienna nawet prasa poczuwa się do obowiązku szerzenia zdrowych pojęć z dziedziny sprawiedliwości społecznej i analizowania życiowych dramatów kryminalnych, „Przegląd”, noszący jakby dla ironji na tytule miano pisma popularnego, zapełnia swe szpalty rozprawami teoretycznemi, których nikt nie czyta i z których nikt nie korzysta. Dział krytyki całkiem zaniedbany.

Ekonomista, pismo poświęcone ekonomice, statystyce i administracji: Pod względem stron ujemnych, ma nieco podobieństwa do „Przeglądu Sądowego”. I w nim przeważa kierunek teoretyczny, mało uwzględniający życie, stosunki i potrzeby miejscowe. Ale „Ekonomista” o wiele przewyższa „Przegląd” stronami dodatniemi. Łatwo w nim zauważyć staranność w doborze

artykułów i rozpraw, i w ogóle znajomość rzeczy redakcji. Przy częściowej choćby zmianie barwy naukowej na korzyść kierunku utylitarno-miejscowego, „Ekonomista” zyska sobie z pewnością wpływ i uznanie, na jakie przez swą staranność i sumienność zasługuje. Pewien nawet zwrot w tym pożądanym kierunku daje się już spostrzegać w ostatnich zeszytach „Ekonomisty”, co jest wskazówką, że redakcja wzięła nakoniec do serca rady powtarzane po wielekroć przez prasę tutejszą. Wybitniejsze rozprawy pomieszczone w „Ekonomiście” a wydane następnie w formie oddzielnych broszur, oceniliśmy wyżej w przeglądzie książek.

Leopold Mikulski.

Historja.

W tej gałęzi pojawiło się stosunkowo mniej prac, aniżeli w każdej innej. Nie należy jednak z tego faktu wyprowadzać wniosków potępiających. Nauka jest jeszcze ciągle przywilejem bogatych. Dla biednych jest ona niedościgłem marzeniem, jest — zbytkiem. Zdanie to, mające wszelkie pozory paradoksu, jest jednak niezaprzeczonym pewnikiem. Każdy, mniej więcej, człowiek, biorąc po raz pierwszy pióro do ręki, z zamiarem służenia niem dobru ogólnemu, wstępuje w zawód autorski z postanowieniem sumiennych i gruntownych badań na obranej drodze. Każdy bowiem wie, że tylko w ten sposób może być użytecznym i wpływowym, a myśl ta jak betlejemska jutrzenka, unosi się po nad ciemną drogą jego życia. Lecz jakież jestto życie? Uganianie się za łupem dla najpierwszych potrzeb istnienia, walka o byt, o chleb. I przejdzie nędzny żywot na nieustannem pasowaniu się z potrzebami, zmarnieją siły na ich zaspokojaniu, jutrzenka przygaśnie, — zniknie, — starość się zbliży i wtedy nie jeden, obejrzawszy się po za siebie, powie z goryczą: „gdzież moje marzenia! przeszło życie, a ja nic nie zrobiłem”. Takich ofiar nauki i biedy u nas jest stosunkowo więcej aniżeli w innych społeczeństwach — nie dziwmy się więc, gdy je spotykamy, gdy widzimy jak mały przyrost prac nowych zyskuje nauka. Jeżeli która gałąź wiedzy ludzkiej, to przedewszystkiem historyczna, dla badań wymaga rozległych środków, czasu, bibljotek i innych pomocy, bez których wszelkie dobre chęci, zapał, praca — pozostaną bezsilne. Daleko łatwiej napisać traktat filozoficzny, prawny, matematyczny, aniżeli opracować choćby jedną chwilę w dziejach zewnętrzych lub umysłowych pewnego narodu. Ztąd też w rachunku prac tego rodzaju, bardziej podziwiać powinniśmy ich ukazywanie się, aniżeli

ubolewać nad małą ich liczbą. Przejdźmy teraz do ich przeglądu i szczegółowej oceny.

W dziale prac ostatniego roku, odnoszących się do dziejów zewnętrznych, pierwsze miejsce zajmuje: Panowanie Jana Olbrachta i Aleksandra, Jagiellończyków (1492—1506), Dra Franciszka Czernego. „Celem niniejszej pracy", mówi autor, „była historja czysto pragmatyczna i polityczna. Jeżeli zatem czytelnicy nie znajdą osobnych rozdziałów dotyczących życia domowego, wychowania, nauk i sztuk, jednem słowem oświaty ówczesnej, niech mi wybaczą". W tych kilku słowach zawiera się całe określenie dzieła. Rzeczywiście strona zewnętrzna panowania dwóch Jagiellonów, najdrobniejsze wypadki polityczne, wypełniające to czternastolecie, wojny, układy, działania dyplomatyczne, rozporządzenia rządowe, wszystko to opracowane jest z wszelką możliwą ścisłością i gruntownością. Z takiego charakteru książki wynika, że czyta ona się trudno, każdy jej wiersz roi się tłumem nazwisk, sprawiających w umyśle mniej wprawnego czytelnika chaos i wymagających wielkiego natężenia uwagi. Zamięszanie to tem jest większe, że epoka, o której mówi p. Cz., jak to wyżej wskazaliśmy, pozbawioną jest wszelkiego tła. Widzimy tam tylko szkielet życia historycznego — szkielet zbudowany z nazwisk, cytacyj i dowodzeń naukowych. Dla tego też monografja p. Cz., o ile dla nauki przez swą gruntowność nabiera znaczenia książki podstawowej, o tyle dla zwykłego czytelnika jest trochę zaciężką. W ogólności u nas najwięcej ukazuje się publikacyj, mających znaczenie materjału dla przyszłych opracowań. Do tej też kategorji należą wydania: De fontibus qui ad abdicationem Joannis Casimiri et electionem Michaëlis Wisniowiecii pertinent 1668—1669 (Dresden); dalej Codex diplomaticus studii generalis Cracoviensis, continet privilegia et documenta quae res gestas Academiae ejusque beneficia illustrant;—dalej: hr. Tyszkiewicza Eustachego: Sammlung von Medaillen.— W t. r. Bibljoteka Krasińskich ogłosiła Akta podkanclerskie Franciszka hr. Krasińskiego 1569—1573, z przypiskami Wł. Chomętowskiego. Część III wydana w tym roku zawiera dokumenty od dnia 1-go maja 1571 do 22 maja 1573 r. Tu także zaliczyć należy Teofila Żebrawskiego: O pieczęciach dawnej Polski i Litwy. Również materjałem, choć zupełnie innej natury, jest Bibljoteka Pamiętników i podróży, wydawana przez I. J. Kraszewskiego. Jestto bardzo ciekawy zbiór notat, odnoszących się do w. XVIII i początku

XIX. Sposób opowiadania prosty, szczery, bez wszelkiej pretensjonalności, szczegóły zajmujące i świeże. Dotąd wyszło tomów sześć. Nie możemy zastanawiać się szczegółowo nad każdym z nich — dla przykładu jednak, scharakteryzujemy dwa ostatnie. Tom V zawiera Pamiętniki Seweryna Bukara. Autor służył wojskowo w r. 1792. Jego opowiadanie zamyka się w ramach własnych przygód i jest raczej pamiątką rodzinną, aniżeli utworem literackim. Jestto widocznie człowiek wykształcony i postępowy. Opisuje tylko to co widział, najważniejsze wypadki pomija, jeżeli tylko nie brał w nich bezpośredniego udziału. Za to wspomina o niektórych szczegółach nie mających znaczenia ogólnego, interesujących tylko rodzinę. Całość przedstawia się żywo i jasno. Tom VI zawiera Pamiętniki wojenne 1792—1812. Jestto właściwie zbiór kilku pamiętników i notat współczesnych. Naprzód idą Wspomnienia z kampanji 1792 r. (tłomaczone z francuzkiego), opowiadane z szlachetną szczerością i potoczystością słowa. Nie tak ciekawą i nie tak szczerą w przedstawieniu jest: Kampanja oddziału pod generałem Sierakowskim w r. 1794 odbyta, opisana przez Zenowicza, marszałka gubernatora mińskiego, kawalera orderu św. Stanisława. Jestto szczegółowy opis działań korpusu gen. Sierakowskiego, wysłanego dla wstrzymania gen. Derfelden po bitwie pod Chełmem. Jeszcze mniej ciekawe są Noty generała Zajączka z r. 1811 (tłomaczone z francuzkiego), spisywane koleją dat, sposobem rocznikarskim. Daleko ważniejsze są: Początek kampanji w r. 1812 generała Dziewanowskiego i Dziennik wojennych czynności generała Dąbrowskiego. Jakkolwiek opowiadanie również rocznikarskie, treść jednak tych pamiętników, kreślących epizody wielkiej kampanji Napoleona, mieści w sobie wiele interesujących szczegółów. Podobnie interesującym jest Opis historyczny czynności ósmego korpusu, od śmierci ks. Józefa Poniatowskiego do zastąpienia go przez ks. Antoniego Sułkowskiego. Pamiętnik głównie zajmuje się osobą samego Sułkowskiego, i stara się wykazać pobudki, które skłoniły księcia do odstąpienia cesarza. Ostatnim w szeregu tych notat jest: Dziennik kampanji w r. 1812, będący właściwie zbiorem urzędowych korespondencyj generała brygady Kosseckiego i zarazem dopełnieniem poprzednich dzienników gen. Dąbrowskiego i Dziewanowskiego. W ogólności Bibljoteka Pamiętników i Podróży, jest publikacją niezmiernie ciekawą i ważną, pomimo, że nie wiedzą o tem ani nasze pisma, ani nasza

publiczność. — P. Siemieński Lucjan wydał książkę bardzo nęcącą samym swoim tytułem, a mianowie Wacław Rzewuski i jego przygody w Arabji, opowiadane na podstawie pism pozostałych po nim. Znane jest mniej więcej, obfite w zdarzenia życie tego farysa. P. L., mając pod ręką świeże materjały, przedstawił dokładny i pełny jego obraz. Jedynie dla ścisłości bibljograficznej, musimy wspomnieć między prącami oryginalnemi i zaliczyć do działu historycznego: Słówko o odczytach ludowych i odczyt o Dziewicy orleańskiej p. Marczewskiej. Jestto książeczka, zawierająca tylko kilkadziesiąt stronnic, a jednak mieszcząca w sobie więcej niedorzeczności, aniżeli całe stosy makulatury. Każdy wiersz, lepiej powiedzmy, każda litera kipi bredniami. Tak np. p. M. za główną przyczynę upadku narodów uważa pychę — ta pycha jest dla niej kluczem do wytłomaczenia wszystkich krwawych dramatów dziejowych. Ponieważ autorka nie zna nietylko logiki, ale nie umie nawet skleić grammatycznie najprostszego zdania, nadto, ponieważ baje bez związku co tylko jej pod pióro wpadnie, najwłaściwszym przeto sędzią jej pracy, byłby chyba Kurjer Świąteczny.

Resztę prac odnoszących się do dziejów, stanowią tłomaczenia. Tu należą: Kochanki Augusta II, króla polskiego, zwanego Mocny, spolszczył J. M. Są to sylwetki ośmiu metres Augusta. Praca ta jednak dokonana jest bez wszelkiej sztuki. Zamiast charakterystyki osób, epoki, czytamy dowodzenia historyczne, które same przez się nie mają żadnej wartości; w książce zaś tego rodzaju, są niepotrzebne i niewłaściwe. Opowiadania, jak na historję, błahe, jak na jej komentarz, za suche. Książka nie czyni zadość ani pierwszemu, ani drugiemu celowi. I dla tego nieskończenie wyższa artystycznie i ciekawsza swą treścią, jest podobna publikacja wyszła przed kilku laty w tłomaczeniu polskiem a opisująca Kochanki Ludwika XIV. Lepszym dla literatury naszej nabytkiem jest przekład Pamiętników Benjamina Franklina. Jestto szczera spowiedź znakomitego męża — prosta i zacna jak jego życie. Niema w niej wypadków krzyczących, niema nawet ciekawych szczegółków, jak to się zwykle zdarza w bijografjach wielkich ludzi — żywot skromny i cichy. Niektóre stronnice tych serdecznych zapisek, zadziwiają swoją naiwną prostodusznością. Tak np. między innemi opowiada Franklin, że gdy powziął myśl umoralnienia swego narodu, rozpoczął surową kontrolę własnych czynności. W tym celu ułożył sobie tabliczkę i w jej kratki powpisywał u góry wszystkie cnoty i 7 dni tygodnia. Przy codziennym obrachunku życia, w od-

powiedniej kratce, notował każdą cnotę i każde przeciwko niej wykroczenie. Tym sposobem mógł śledzić dzieje każdej swej wady i zalety, i mógł się przekonać, jakiego rodzaju złe najsilniej jest wszczepione w jego naturę.

Wojna francuzko-pruska i poświęcone jej broszury, odbiły się i w naszej literaturze. Jeszcze nie rozegrał się krwawy dramat, a zaraz pokazały się u nas tłomaczenia książek opowiadających pojedyncze jego epizody: Sedan Lemonniera, Faya Karola Dziennik armji nadreńskiej, z mappą wykazującą wojskowe działania pod Metzem, Sarceya Oblężenie Paryża — oto główniejsze publikacje tej kategorji. Siłą i plastycznością opowiadania, odznacza się szczególniej praca Lemonniera. Dział tłomaczeń zamyka książka Emersona: Przedstawiciele Ludzkości (tłom. Józef Siell....), i licha robota Dzieje inkwizycji hiszpańskiej. To jest w główniejszych rysach obraz prac z r. 1871, odnoszących się do historji powszechnej. Widzimy jaka tu pustka, jakie tu ubóstwo. Smutny rezultat — dwie prace oryginalne w ciągu całego roku.

Przejdźmy teraz do dzieł ze sfery historji literatury. Tu już cokolwiek lepszy odsłania się widok. Nie przybyła nam wprawdzie żadna praca wielka, epokowa, przybyło jednak kilka drobniejszych i dosyć cennych. Na miano to zasługuje monografja Rzążewskiego Adama, p. t. Hieronim Wespazjan Nieczuja z Kochowa Kochowski. Młody autor dla swych badań wybrał epokę najmniej znaną (t. j. w. XVII i XVIII), którą zamierza koleją częściowych studjów opracować. Zawarcie pierwszej pracy, względnie do przedmiotu, jest bardzo szczegółowe. Naprzód mamy troskliwe i bardzo skrupulatne wywody i szczegóły, oparte nietylko na świadectwach książkowych, ale i na dokumentach urzędowych, o rodzinie Kochowskich, miejscu ich zamieszkania, żywot samego poety. Dalej następuje wyliczenie bibljograficzne dzieł Kochowskiego i kolejny ich rozbiór. Najobszerniej zastanawia się autor nad jego poetycznemi, a przedewszystkiem lirycznemi utworami. Praca p. Rz. ma pewne ujemności w przedstawieniu rzeczy, w korzystaniu z materjału — w każdym razie jako dzieło sumienne, wyczerpujące, będzie dla przyszłego historyka bardzo ważną pomocą.

Tarnowski Stanisław w osobnej broszurce ogłosił dwie swoje prelekcje, p. t. Romans polski w początku w. XIX. Broszurka ta nosi na sobie ślady umysłu zdolnego, odnośnie jednak do przedmiotu, jest bardzo szkicową i niewyczerpującą. Autor zamiast nakreślić obraz romansu, właściwie podał treść kilku powieści i szczegó-

łowy ich rozbiór. Wprawdzie na całość krytycznych uwag p. T. zgodzić się można, nie można się jednak zgodzić na ich obecność w maleńkiej broszurce poświęconej przedmiotowi tak obszernemu. Autor jest wyraźnym przeciwnikiem rozszerzenia się powieści w naszych czasach, uważa ją za płód umysłów płytkich — ogranicza, a raczej zaprzecza jej wpływu, jaki ona obecnie wywrzeć usiłuje. Wnioski te są może najujemniejszą stroną dowodzeń p. T., nie mają istotnych podstaw.

Dziełem wielkiem, dziełem pomnikowem, którego wydawnictwo, niestety! zbyt wolno postępuje, jest Bibljografja Polska Karola Estreichera. Autor rozpoczął tę kolosalną pracę od w. XIX. Dotąd wyszły 3 zeszyty. Całość rozłożona na lat kilka. W badaniach nad naszą literaturą, dzieło p. Estreichera stanowi epokę. Ani możemy w tej chwili obliczyć doniosłości tej pracy, ani możemy zmierzyć jej wpływu na przyszłe losy literatury, ani przewidujemy jaki ona ruch w niej zrobi. Bibljografja p. E. jest tem dla Historji Literatury, czem był Słownik Lindego dla naszego języka. Jakże mizernie obok tej wielkiej i sumiennej pracy wygląda równie wielka formatem i ilością stronnic Historja Literatury Leona Rogalskiego. O ile tylko książka może być partacką tandetą, o ile tylko może być niedołężnym zlepkiem plagjatu, o tyle jednem i drugiem jest praca p. R. Mniej więcej do połowy XVII w., autor przepisuje z Wiszniewskiego, Maciejowskiego, Syrokomli i t. d. pod koniec z Encyklopedji Powszechnej. Gdyby w tem kopjowaniu była jakakolwiek umiejętność, system, zasada, znajomość rzeczy — toby przynajmniej taka kompilacja mogła być użyteczną jako podręcznik. Tymczasem jestto przepisywanie na traf, zestawianie zdań cudzych różnych formą i różnych treścią, jakieś olbrzymie cielsko, którego każda część jest inną, a całość potworną. Zdawałoby się na pozór, że Hist. Lit. p. R. przynajmniej bibljograficznie jest pełna. Tymczasem i ten warunek nie jest dopełniony w rażących brakach. Tak np. autor niedopatrzył się i zupełnie pominął poetów wieku XV-go (Dantyszek, Krzycki, Janicki i inni), gdy tymczasem pisarzami bez znaczenia pozapełniał całe stronnice. Z tego względu praca p. R. nie ma żadnej wartości i niżej stoi od najskromniejszych podręczników. Prawdę mówiąc, na historję literatury u nas jeszcze nie czas. Wprzódy musimy mieć pojedyncze monografje, szczegółowe opracowania, któreby pracę ogólną ułatwiły i umożebniły. Dopóki nie będziemy mieli takich cząstkowych studjów, dopełnionych sumiennie, gruntownie, dopóty mieć będziemy tylko więcej lub mniej szczęśli-

we próby, albo... fabrykaty w rodzaju książki p. Rogalskiego. Dział prac odnoszących się do tej kategorji, dopełniają dwie odbitki z Bibljoteki Warszawskiej: 1) Dwie Świtezianki czyli rzut oka na ostatni okres poezji polskiej p. Aleksandra Tyszyńskiego, i 2) O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego, p. F. Dmochowskiego. P. Tysz. jest wybornym i sumiennym krytykiem, ile razy rozbiera jaki pojedynczy utwór; gdy jednak chce zbudować jaką ogólną teorję, wówczas opuszcza go tak nieoceniona metoda indukcyjna, a zjawia się na to miejsce jakaś idée fixe, do której wszystko naciąga. Co znaczą dwie Świtezianki (Ballada Mickiewicza i fantazja dramatyczna Siemieńskiego, wyd. 1843 roku)? Mają one obejmować „gradację idei głównej okresu pierwiastku miłości". Pierwsza, jak wiadomo, ma za przedmiot niestałość kochanka dla jednej kochanki, a druga niestałość dla pięciu. Czyż to było charakterem okresu, nawet według p. T.? Nie! Summa szczegółowych uwag autora, odpowiada tu przecząco. Uwagi zaś te (np. w poezjach Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego), są tylko naciąganiem faktów do zasady z góry postawionej i z tymi faktami w zupełnej sprzeczności stojącej.

Dmochowski w życiu Brodzińskiego, stara się zrehabilitować klasyków.

A. Świętochowski.

Geografja.

Mało, zaiste, piśmiennictwo nasze posiada ludzi, którzyby z taką energją i wytrwałością w obec przeszkód, szli do raz obranego celu, jak p. Oskar Kolberg, artysta muzyk i etnograf. Jego Materjały do etnografji słowiańskiej, których w r. z. wyszła część pierwsza już serji V-ej, należą do pomnikowych dzieł naszej literatury. Tom świeżo wydany, obejmuje opis kraju i ludu krakowskiego. Opis kraju p. Kolberg zaczerpnął od swoich poprzedników na tem polu: Grabowskiego, Mączyńskiego, Łętowskiego, Siemieńskiego, Zejsznera, Łepkowskiego, ale część odnoszącą się do ludu, opracował zupełnie samodzielnie, wsłuchując się własnemi uszami w pieśni, podania, i biorąc udział w zwyczajach tutejszego ludu prostego. Rozrzucone śród tekstu drzeworyty podług Gersona, a do śpiewów podołączane nuty, zaokrąglają i uzupełniają studjum pana Kolberga do tego stopnia, śmiało rzec można, że równie wyczerpującego dzieła etnograficznego, dotąd nie mieliśmy jeszcze.

Obszerniejszy jeszcze zakres założył sobie Konstanty hr. Tyszkiewicz, pisząc dzieło: Wilja i jej brzegi, ale nie umiał proporcjonalnie rozdzielić swojej uwagi między rozmaite względy, jakie trzeba było mieć na celu. Ztąd w jego dziele brak często najpotrzebniejszych wskazówek, ale mimo to „Wilja" Tyszkiewicza jest szacownym pomnikiem, a z powodu wspaniałego wydania, może być ozdobą każdego salonu.

Jak Wincenty Pol w Obrazach z życia i natury dokładnie przedstawił naturę Dniestru i jego hydrograficzne znaczenie, tak wr. z. niejaki p. J. B. złożył ten sam hołd głównej rzeczce żmudzkiej Dubissie. Autor boleśnie dotknięty milczeniem etnografów o Żmudzi świętej, wydał pracę swoją, chcąc ażeby to było zachętą do ogłoszenia rękopismów odnoszących się do historji Żmudzi, a pozostałych po śp. Szymonie Dowkoncie. Serdecznie popieramy tę szlachetną myśl autora opisu „Dubissy". W tem ostatniem dziełku, ciekawy czytelnik znajdzie wdzięczną wiązankę wspomnień historycznych, spostrzeżeń topograficznych i filologicznych wniosków. „Obrazy" Wincentego Pola, są więcej poetyczne, a miejscami czysto geograficzne.

Geografja Galicji, w której Pol jest takim specjalistą, doczekała się swojego Bakona. Dr. Antoni Szneider z niesłychaną cierpliwością encyklopedyczną, wytrwale porządkuje materjały do niej odnoszące się. Encyklopedji jego wyszedł w ciągu lat trzech tom I, ale podobno na przyszłość wydawnictwo to żwawiej już pójdzie.

Wracając do etnografji na chwilkę, winniśmy wspomnieć o Poradniku dla zbierających rzeczy ludowe Karłowicza, który powinienby zwrócić uwagę ludzi obcujących z wieśniakami na piękny materjał obserwacyjny, z jakiego nie korzystają.

Na zakończenie wzmianka o dziele, które właściwie niewiele ma wspólnego z geografją, Juljusza Verne'a Dwadzieścia tysięcy mil podwodnej żeglugi naokoło świata. Verne postanowił sobie napisać dzieło encyklopedyczne. Jego opowiadania: Kapitan Hatteras, Dzieci kapitana Granta, Pięć tygodni w balonie, Podróż do środka ziemi, Z ziemi na księżyc, chcą nas poznajomić z całą planetą naszą, z systematem do którego ona należy. Autor ten zajmuje i uczy; trudno wiedzieć co w nim więcej zasługuje na podziw: wiedza czy wyobraźnia. Bądź co bądź bowiem Verne jest uczonym. Wybiera wprawdzie kadry fantastyczne, chimeryczne, ale wskazówki naukowe czerpie z najlepszych źródeł i mo-

żna mu ufać. W ostatniem jego dziele, obok przygód podróży uczonego profesora, znajdziemy mnóstwo ciekawych rzeczy z geografji, geologji, fauny, flory podmorskiej, chociaż —sąto rzeczy raczej domysłu jeszcze, niż ścisłej obserwacji. Zawsze wydawanie dziełek Verne'a, poczytujemy za zasługę Gazecie Polskiej.

Technologja.

Nawet w zakresie przemysłu, bierze nas raczej chęć do filozofowania, do uogólniania, niż do drobiazgowej pracy specjalnej. Ztąd zamiast pojedynczych traktatów o tym lub owym przedmiocie, zamiast badań nad szczególną gałęzią przemysłu lub rezultatów własnego w danym kierunku doświadczenia, spotykamy się najczęściej w piśmiennictwie naszem z dziełami ogólnemi, teoretycznemi, a nawet od czasu do czasu z próbą filozofji przemysłu (Listy o kulturze, J. B. Rogojskiego). Łatwiej niezawodnie napisać ogólne zasady ogrodnictwa, rolnictwa, weterynarji, pszczolnictwa, niż zastosować jedną z tych zasad w praktyce, wypróbować ją, sprawdzić, lub inną na jej miejscu postawić, a następnie rezultat pracy drukiem ogłosić. Odpowiecie może, czytelnicy, że na to są pisma specjalne, przemysłowi w ogóle poświęcone. Zapewne, ale cóż kiedy i w tych pismach liczne uwagi, nie oparte na praktyce, przekłady z obcych języków i także kwestje ogólne rozgospodarowały się na dobre i to niezawodnie wywołało potrzebę założenia nowych pism (Tygodnik rolniczy, Gazeta przemysłowo-rzemieślnicza, Przyroda i przemysł), które niewiadomo jakim pójdą torem.

W zakresie tych dzieł, więcej ogólnej treści, przedstawiającej całość wiedzy naszej w pewnym kierunku pierwsze miejsce zajmuje streszczone dzieło p. Rosenberg-Lipińskiego, p. t. O uprawie roli. Wyszło ono już w drugiem wydaniu, czyni bowiem zadosyć tak potrzebom naszego rolnictwa, jako i wymaganiom naszych rolników, niebardzo do tej pory wygórowanym. Najważniejszą część tej pożytecznej książeczki zajmuje kwestja nawożenia roli, w której autor okazuje się stanowczym przeciwnikiem nowomodnego nawozu zielonego. W ogóle jestto dziełko od deski do deski praktyczne i wolne od frazeologji, tak właściwej naszym technologom-ludziom-pióra, że do frazeologji sprowadzają wszystko i we frazeologji jedynie widzą Owoc długoletniej pracy. (Żal nam serdecznie siedmdziesięciu lat pożytecznej działalności prof. W. Jastrzębowskiego, skoro jej rezultaty doprowadziły go do tak niedorzecznej gadaniny). W związku z dziełem Rosenberga-Lipińskiego, aczkolwiek ten nie zaleca

sztucznych nawozów, zostaje Tablica nawozów Heppego, niezbędna dla postępowego i usilnego gospodarstwa rolnego.

Pszczolarską literaturę zbogaciły w r. z. dwa dzieła: jedno wydane we Lwowie Jul. Lubienieckiego, drugie w Warszawie Jana Ramoszyńskiego; oba nazwiska zaszczytnie już znane w tej gałęzi przemysłu. Dzieło Lubienieckiego o pszczolnictwie, wyszło pierwszy raz 1859 r., lecz praktycy zarzucali mu słusznie rozwlekłość i powtarzanie się. Ztąd w r. b. wydawcy lwowscy pp. Seyfarth i Czajkowski uprosili p. Kluczenkę, pszczolarza, ażeby przejrzał dzieło Lubienieckiego, poprawił i dopełnił nowemi wynalazkami. Wiadomo, że Lubieniecki jest uczniem Dzierżona i wszystkie jego teorje przejmuje. Mniej naukowo, ale za to więcej praktycznie i dostępnie traktuje pszczolnictwo p. Jan Ramoszyński, zaszczycony złotym medalem za ulepszenie ula ramowego i wzorową pasiekę w Warszawie na wystawie rolniczo-przemysłowej 1870 roku. Tu także nadmienimy, że lwowskie czasopismo Przyjaciel domowy, stało się od niejakiego czasu organem galicyjskich pszczolarzy, do których liczy się także zasłużony redaktor tego pisma p. Hipolit Stupnicki.

Obok pszczolarstwa, rozwija się też u nas, choć dotąd jeszcze w miejscu, jedwabnictwo. Zajmującą pod tym względem broszurę wydał amator jedwabnictwa p. Adolf Bogucki. Praca jego wraz z regulaminem, który wydał na jednej dużej tablicy, zupełnie wystarcza dla zaznajomienia się z tą gałęzią prawie nieznanego u nas przemysłu, artystyczny zaś entuzjazm autora, może niejednego czytelnika zachęcić do hodowli złotodajnego motyla. Nie zgrzeszylibyśmy, to pewna, przeciw tradycji i warunkom ekonomicznym naszej krainy, poświęciwszy na jedwabnictwo cząstkę czasu, który zresztą tak jest tanim u nas!

Zmarły w r. z. Dr. medycyny, Aleks. Karwacki, wydał nakładem p. Kaufmana dziełko p. t. Ogrodnictwo warzywne drzew owocowych i krzewów jagodowych. Przedmiot wielokrotnie i wyczerpująco obrabiany w naszej literaturze technologicznej. Nie można jednak odmówić pewnych zalet pracy Dra Karwackiego: jasność i zwięzłość, dwie główne. Szkoda tylko, że autor zaniedbał nazwy polskie roślin objaśnić łacińskiemi, tak bowiem czytelnik jest niekiedy w kłopocie i nie wie o czem mowa.

Nakładem tegoż księgarza wyszła b. prof. Marymontu Edwarda Ostrowskiego: Weterynarja gospodarcza. Dzieło napisane przystępnie, ale także grzeszące brakiem nazw łacińskich, które tu są jeszcze potrzebniejsze, bo rozmaite choroby zwierzęce w ró-

żnych okolicach, różne mają nazwiska. Przytem każda weterynarja, zwłaszcza dla naszych rolników, powinna być poprzedzona koniecznie zootomją, odpowiednio illustrowaną. Wydane w Wadowicach dzieło J. Łepkowskiego o leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec psów, zupełnie jest odpowiedniem w skromnym zakresie, jaki autor obrał. Nie dziwimy się też, że wyszło już w trzeciej edycji.

Jako najpożyteczniejsze z dziełek specjalnych w zakresie technologji, uważać można Władysława Noskowskiego: Kultura lnu w Belgji, sprawozdanie z podróży naukowej, odbytej w r. 1869 i 1870, i Leopolda Ertla broszurę: O użyciu cementów. Treść ich zbyt specjalna dla rozbioru na tem miejscu.

Cukrownicy nasi zawdzięczają też panu Stanisł. Krysińskiemu dość wyczerpujący Wykład sacharymetrji optycznej, niezbędny dla każdego postępowego fabrykanta cukru i dla młodych ludzi, pragnących się tej fabrykacji poświęcić.

Filologja (Językoznawstwo).

Pojęcie filologji, znaczniejsze dzisiaj przybrało rozmiary, niż je miało przed laty kilkudziesięciu. Dawniej zastanawiano się głównie nad dwoma językami starożytnymi: greckim i łacińskim; spisywano drobnostkowo reguły odnoszące się do ich morfologji i składni, uprawiano i gładzono styl na wzór cycerońskich okresów, i co najwyżej robiono słabe zbliżenia między owemi dwoma językami, mając najfałszywsze wyobrażenie o ich wzajemnym do siebie stosunku. Wszystkie te szperania, cenne co do szczegółów, nie dawały żadnego pojęcia o językowym organizmie, nie miały w sobie wiele żywotności, przechodziły w pedanterję. Nowy kierunek literacki z jednej, a realne wychowanie z drugiej strony, zachwiały kredyt filologiczny i studja tego rodzaju podały w poniewierkę. Bardzo słusznie i racjonalnie zarzucano im jednostronność, prowadzącą do przytępienia smaku; bo rzeczywiście, gdybyśmy całą doskonałość widzieli jedynie w utworach Greków i Rzymian, nie mielibyśmy po co myśleć o ulepszeniach, o postępie w zakresie literatury przynajmniej. Co było do zrobienia, to już zrobiono — taka byłaby odpowiedź na chęć nowatorstwa. Tymczasem badania świętej mowy Indjan — sanskrytu, na szersze filologję wprowadziły szlaki. Powoli prace Boppa, Wilhelma Humboldta, Maxa Müllera, Augusta Schleichera, Potta i wielu innych, odkrywały powinowactwo między rozmaitemi językami, które dzielono na jednorodne szczepy, wykazywały zgodność form, której dotąd nie domyślano się nawet, obja-

śniały dobitnie tę prawdę, że mowa jest takim samym organizmem, jak każdy inny; organizmem, podlegającym zmianom, mającym początek, wzrost, rozwój, karłowacenie i zgon — z prostej komórki, pierwiastku — rozrastającym się w olbrzymie drzewo najwyższych utworów poezji i krasomówstwa. Takie rezultaty, bardzo ważne dla psychologji i historji, stały się podwaliną trwałości nauki zwanej filologją porównawczą albo umiejętnością mowy; nie wyłączającą bynajmniej greczyzny i łaciny, ale też nie stawiającą tych języków na samem czele. Nauka w ten sposób zreformowana, nabrała interesu i żywotności, bo powstały kwestje nadzwyczaj ważne dla każdego języka, a przedewszystkiem krajowego. Badanie jego początku i historycznego rozwoju, wykazywanie powolnej zmiany rozmaitych form gramatycznych, porównywanie przedewszystkiem z rodziną języków indoeuropejskich, a głównie z sanskrytem, dopatrywanie się pierwotnych znaczeń wyrazów — przedstawia taką masę szczegółów, obchodzących historję umysłowego rozwoju w danym kraju, że filologja porównawcza zyskała sobie miejsce wśród najpozytywniejszych nauk.

U nas, dotąd światło przychodzi zwykle bardzo późno; niewiele dokonano na tem polu, a najznakomitszym w każdym razie faktem jest gramatyka języka polskiego ks. Malinowskiego, w r. 1870 wydana. Dotąd jeszcze czeka ona gruntownej, naukowej oceny, której pisma nasze jakby morowej zarazy się lękają, myśląc, może i słusznie, że nauka nie dla nich. Do nadzwyczaj cennych nabytków filologicznych, w kierunku co dopiero wskazanym, należy wydanie bardzo staranne, z podobiznami rękopismu, Biblji królowej Zofji, o której dotąd ze słyszenia wiele rozprawiano, nie będąc w możności bliżej się przypatrzeć temu starożytnemu zabytkowi mowy polskiej, złożonemu w bibljotece Szaroszpatackiej. P. Antoni Małecki, znany autor „Podręcznej gramatyki polskiej”, opartej na najnowszych badaniach, w przedmowie napisanej z talentem, w pomniku tym odróżnia pięć części, różnych tak pod względem językowym jak i ogłady stylowej. Wiek pierwszej części odnosi się jeszcze do czasów Jadwigi, a zatem napisanie jej, wypadałoby przed rokiem 1399. Dalsze szły już porządkiem tak, że ostatnia część przypada na lata 1450—55; autorem jej jest ks. Andrzej z Jaszowic. Jestto tłomaczenie z języka czeskiego, z początku zupełnie dosłowne aż do kopjowania (fałszywego nieraz) wyrazów, potem coraz już lepsze i poprawniejsze. Uwagi gramatyczne i słownik wyrazów znajdujących się w tej biblji dla mniej biegłych, ułatwiają

czytanie i zrozumienie. Dla historji języka naszego, publikacja to nader ważna i szacowna.

Niepodobna tych pochwał zastosować do rzeczy językowo-porównawczej p. Paulina Święcickiego: Odmiana zaimków. Jestto majaczenie raczej amatora, niż ścisłe badanie filologa, tem smutniejsze, że ta część gramatyki zasługuje na bardzo pilną uwagę, z powodu swej ważności, i że już ułatwioną została licznemi pracami tak obcych jak nawet i naszych badaczy. Do broszurek pożytecznych, ale niemających pretensji posuwać naukę językoznawczą dalej, należy praca p. Skobla: O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznej, której treść sam tytuł określa; potrzebną zaś jest dla tego, że istotnie w dziennikach naszych, ucho bardzo często rażą zwroty językowi naszemu zupełnie niewłaściwe.

W dziedzinie tak zwanej filologji klasycznej, t. j. nauce zajmującej się specjalnie językiem greckim i łacińskim, nie możemy zanotować żadnej ważniejszej pracy, coby na sobie odbicie dążeń dzisiejszych — porównawczych, nosiła. Przekłady tylko autorów, dawnym trybem dokonane, zwrócić mogą naszą uwagę. Zbiór mów Cycerona w tłomaczeniu pana E. Rykaczewskiego, obejmuje wszystkie mowy tego Demostenesa rzymskiego. Tłomaczenie jest jasne, dosyć poprawne, wierne, ale nie ma najważniejszej zalety, jaka w tym retorze przeważała, t. j. obfitej i świetnej frazeologji, jakoteż zaokrąglonych, gładkich i dźwięcznych perjodów. Wydanie zbyt kosztowne (3 grube tomy na welinie), czyni je nieprzystępnem dla tych, coby z niego najwięcej skorzystać mogli, t. j. dla uczniów.

P. Ant. Bronikowski, niezmordowany tłomacz utworów greckiej literatury, nieszczęśliwy w swojej wyrazowej wierności, którą do ostatecznej przesady posuwa, dając nam dziwolągi językowe i stylowe, godzien szacunku za swoją tak rzadką u nas wytrwałość, ogłosił 4 księgi Praw Platona, dając w ten sposób większą możność zapoznania się z poglądami tego oryginalnego filozofa-marzyciela. Wielka szkoda, że używa tak ciemnego języka, iż niekiedy oryginał dopiero może wytłomaczyć prawdziwe znaczenie jakiego okresu. — Broszurka p. Sadowskiego: Sen Scypjona obejmuje tłomaczenie tego ułamku z Rzeczypospolitej Cycerona wraz z poglądem na filozofję u Rzymian. Nie ma ona cechy filologicznej ale filozoficzną, bardzo zresztą mało wydatną. Przekład jest wolny, gładki.

Pedagogika.

Literatura nasza pedagogiczna, zwykle uboga w stosunku do innych działów, i w tym roku przyniosła nam ledwie 4 książki. Pierwszą z nich: Zasady wychowania domowego, stanowi odczyt p. Papłońskiego, miany 5 marca 1871 r. w warszaws. Towarzystwie dobroczynności. Autor zaraz na wstępie nadmienia, że przedmiot, który ma traktować, jest tak obszerny, iż nietylko o wyczerpaniu, ale nawet dotknięciu wszystkich stron jego w jednym odczycie, mowy być nie może. I rzeczywiście, w broszurce tej zaledwie dotknięte główne zasady domowego wychowania. Po określeniu co jest pedagogika w ogóle, autor pomija część jej traktującą o wychowaniu fizycznem, i zajmuje się rozwijaniem strony duchowej w wychowaniu, co znów polegać ma na kształceniu serca, umysłu i woli. Na kwestję tę, tyle ważną, powinien być zrobiony większy nacisk. W szczegółowem rozwinięciu, autor rozpoczyna od kształcenia serca. Najważniejszym czynnikiem ma tu być dobry przykład w domu; za drugi uważa takt przewodników. Na ten takt autor bardzo słusznie zwraca uwagę, popiera licznemi przykłady swoje dowodzenia i przechodzi różne formy, w jakich takt ten powinien się objawiać. Ta część jest zdaniem naszem najlepszą. Co do kształcenia umysłu, po wskazaniu celu nauki, autor daje rady, jak udzielać ją należy wychowankowi i zastanawia się krótko jaką rolę grać ona może w wychowaniu domowem, dla chłopców bowiem potem zaczyna się wychowanie w szkołach publicznych. Obszerniej nieco rozwiódł się p. P. nad wychowaniem domowem kobiet, a uwagi i zdania przezeń rzucone, istotnie godne zapamiętania. Metodą kształcenia umysłu, jest dosyć szczegółowo rozebrana. Kwestja kształcenia woli najsłabiej, a w stosunku do całości, zbyt szczupło przedstawiona. Autor wskazawszy jakie ma znaczenie wpojenie w wychowanka poszanowania dla rozkazów starszych, mówi następnie, że nie należy z dziecka robić automatu, któryby się obracał i poruszał tylko za naciśnieniem sprężynki, jaką jest obca wola, że trzeba mu zostawić zupełną swobodę w tem wszystkiem co nie pociąga za sobą krzywdy bliźniego lub własnej, dziecko powinno własnem doświadczeniem przychodzić do sformułowania sobie zasad życia. Szkoda tylko, że autor nie nakreślił drogi, jaką należy dziecko prowadzić, by ten rezultat osiągnąć. Powołanie się na bajkę Jachowicza, niewiele kogo pouczy. Dziwna rzecz również, iż p. P. mówiąc o znaczeniu religji w wychowańcu, wszędzie ma na myśli wyłącznie tylko chrześcijanizm.

W końcu powiada np. że „wola czynna, pod łącznym kierunkiem i serca przez religję Chrystusową ukształconego i na niej się opierająca, i rozumu oświeconego nauką, jest dźwignią chrześcijańskiego postępu ludzkości". Pogląd taki, ze stanowiska pedagogiki jako nauki, jest co najmniej ciasny. W ogóle jednak, dziełko to bardzo pożyteczne; przystępność wykładu i praktyczność, czyni je szczególnie zajmującem; żałować tylko przychodzi, że tak znakomity pedagog, jak p. Papłoński, nie obdarzył nas obszerniejszą i gruntowniejszą pracą.

Inne dzieło p. t. Najnowsze wychowanie, cel jego i warunki, przez Edwarda Emmensa, jest zwodniczem w swoim tytule. Stanowi je siedm odczytów profes. angielskich: Tyndalla, Faradaya i t. d. mających głównie za przedmiot wykazanie pedagogicznego wpływu, pewnej danej nauki na rozwój umysłu. Odczyty te są następujące: 1) O potrzebie wykładu fizyki, 2) O wychowawczem znaczeniu botaniki, 3) O potrzebie wykładu fizjologji, 4) Uwagi o naukowem badaniu natury ludzkiej, 5) O wychowaniu w kolegjach i samo wychowanie, 6) Uwagi o kształceniu sądu. — Za najlepszą z tych rozpraw uważamy 4-tą, inne nie osiągają zamierzonego celu, jak tego spodziewaćby się można było po imionach autorów, mających ustaloną powagę. Przekład niezbyt szczęśliwy, w niejednem miejscu rzecz tak jest zaciemniona, że trudno zrozumieć o co chodzi.

Wychowaniu kobiet, które od pewnego czasu zaczyna na siebie więcej zwracać uwagi, w tym roku mamy poświęcone aż 2 dzieła: Wychowanie kobiet w obec dzisiejszych dążności społecznych p. Dobieszewskiej, i Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu naszych niewiast. Jakkolwiek z tytułów zdawaćby się mogło, że się zajmują wyłącznie wychowaniem, to jednak tak nie jest; bo w części natura samego przedmiotu na to nie pozwala. Kobiety wywalczają sobie dopiero prawo odpowiedniego do nowych celów wychowania. Dla tego dzieła te są poświęcone właściwie kwestji emancypacji czyli oswobodzenia kobiet. Wychowanie wprawdzie stanowi tam ważny rozdział, ale grunt kwestji leży gdzieindziej — na polu społecznem.

Dzieło p. Dobieszewskiej: Wychowanie kobiet w obec dzisiejszych dążeń społecznych, składa się z 6-ciu odczytów, jakie autorka miewała w sali ratuszowej we Lwowie; z nich 5 pierwszych poświęconych jest badaniu idei emancypacji zagranicą. P. D. wykazując jakie jest dotychczasowe wychowanie, po przyto-

czeniu drastycznych nieraz przypadków zeń wynikających, roztacza przed czytelnikami szeroki obraz pojęć i działań niewieścich zagranicą dokonywanych dla zmiany swego położenia. Odczyt tylko 6ty i ostatni, poświęcony jest naszym kobietom. Cały nacisk kładzie autorka na to „by się kształcić i bardzo kształcić”, ale to jądro kwestji zawarła, niestety! w samych ogólnikach, bez uwzględnienia naszych społecznych stosunków. Całe zresztą dzieło, odznacza się niesłychanym nieładem w logicznem przeprowadzeniu myśli; autorka przeskakuje od przedmiotu do przedmiotu, miesza wiele rzeczy obcych, tak, iż samą nić przewodnią trudno jest uchwycić.

Drugie dziełko: Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych, przez A. D., zaleca się oryginalnością pojedynczych myśli, śmiałością i trzeźwością poglądu i rozległą znajomością naszych stosunków społecznych. Kobieta, mówi p. D., jakkolwiek ustrojem swym fizycznym i moralnym odmienna, nie jest przecież we wszech razach niższą od mężczyzny. Ztąd ma ona prawo i jest zdolną do wszechstronnego wykształcenia i wstąpienia w rozliczne kierunki pracy. Wychowanie jej winno być fizyczne i moralne; wychowując dziewczę, nienależy go kształcić jednostronnie, dla pewnych tylko specjalnych obowiązków żony i matki, ale przedewszystkiem dla obowiązków kobiety w ogóle. Dalej p. D. kreśli idealny plan kobiecej edukacji, dzieląc ją na 4 okresy: pierwszy do roku 7, drugi od 7—12, trzeci od 12—15, czwarty zaś od 15—18; powyżej lat 18, rozciąga się jeszcze samodzielna nauka tych, co jej się specjalnie poświęcą. Plan ten następnie szczegółowo jest rozwinięty, a na ostateczne pytanie: co się kobietom od społeczeństwa należy? autorka odpowiada krótko: „należy im się to, na co zasłużyły”. Nie rozwodząc się dłużej nad szczegółami, zaznaczyć tylko musimy, iż każdego zdrowo myślącego człowieka, w książce tej razić musi niezmiernie ultramontańska jej barwa, wybitnie tu i owdzie przeświecająca. Istotnie dziwić się przychodzi, że p. D., czyniąca zkądinąd tyle rozsądnych uwag w kwestji wychowania, która oświadcza się nawet za wspólnem wychowaniem dzieci płci obojga, mimo to, zaleca wychowanie klasztorne! Jak to pogodzić się ma z zasadami, wypowiedzianemi przez autorkę w innem miejscu? trudno odpowiedzieć.

Sztuki piękne.

Razem z ustaniem prądu filozoficznego, który począwszy od roku 1840, przez lat kilkanaście piśmiennictwo nasze przebiegał, da-

jąc impuls żywszym umysłom do coraz zapaleńszych idealnych zaciekań się — ustało również i lubowanie się w poglądach na sztukę, na jej znaczenie dla duszy pojedynczego człowieka i ducha całego społeczeństwa. Dawniejsze prace Kremera i Libelta, poczęści przeceniane, a poczęści zapomniane, nie mogły już wystarczyć wymaganiom dzisiejszych czytelników, bo były oddźwiękiem teoryj nieharmonizujących z obecnem stanowiskiem nauki i z nowem usposobieniem umysłów. Nad śp. idealizmem odśpiewano requiem, życząc mu snu spokojnego w nadziemskich, eterycznych sferach, ale nie pośpieszono wcale z wygłoszeniem innych zasad, któreby przemówiły do fanatycznych czcicieli nieboszczyka, a zwolennikom postępu dały silną podstawę w sądach i wyrokach. W ogóle wyraz teorja brzmi dziko dla wielu z cokolwiek oświeconych, bo zdyskredytowane teorje idealne wyrobiły fałszywe wyobrażenie o samem jej pojęciu.

Na Zachodzie tymczasem powstawała nowa estetyka, na psychologji doświadczalnej oparta, zasadzająca swe wnioski, nie na jakichś pojęciach a priori połapanych, ale na faktach dobrze sprawdzonych i krytycznie ocenionych. Sławna niedorzeczność, wyrażona słowami sztuka dla sztuki, której lubowników mamy jeszcze u nas podziśdzień, nie mogła się ostać przed bardzo jasnem i zupełnie naturalnem zadaniem działania na społeczeństwo zapomocą środków artystycznych, wzbudzających uczucia sympatji lub antypatji w słuchaczach lub widzach. Natchnienie i twórczość wytłomaczono w sposób właściwy, nie pozwalając na platoniczne mrzonki, a zmuszając do liczenia się z faktami rzeczywistości. Takie są wymagania dni naszych. Przed trzema laty Filozofja sztuk pięknych Henryka Taine'a, wydana w polskim przekładzie, staraniem i nakładem Redakcji Przeglądu Tygodniowego, zapoznała polską publiczność z cząstką tych nowych poglądów, dając wykład jasny i dla każdego zrozumiały, zasadniczych warunków piękna. Żałujemy mocno, że dopełnienie tego dzieła „De l'idéal dans l'art", tegoż autora, nie zostało przetłomaczone i wydane; mielibyśmy już pewną całość nauki piękna. Z oryginalnych prac w tym kierunku, nie możemy, niestety! ani jednej nawet wymienić broszurki. W zupełnem leży u nas estetyka zaniedbaniu.

Rozprawka p. Henryka Struve'go: O teatrze i jego znaczeniu dla życia społecznego, traktuje swój przedmiot w kierunku idealnym, a raczej idealno-realnym, jak sam autor lubi się wyrażać; podciąga wszystko pod formułki, które są tem

lepsze im przestronniejsze i mniej określone. Występuje tu p. Struve przedewszystkiem przeciwko ludziom pozytywnym, wyśmiewa ich radę, ażeby się naprzód postarano o jedzenie i napój, o ubranie i mieszkanie, nim się pomyśli o nauczaniu i idealizowaniu. Fakty jednak surowo, nieubłaganie za tem przemawiają; człowiek ubogi, nie mający co włożyć do ust, ani dachu nad głową, z pewnością nie będzie chciał się uczyć czytać, ani też przyjdzie mu ochota pójść do teatru. Człowiek dziki, żyjący w lasach i polujący na zwierzynę, nie znający pierwszych błogosławieństw cywilizacji, o uniwersytecie nie myśli. Potrzeba dojść do pewnego stopnia dobrobytu, który względnie do rozmaitych usposobień jest bardzo różny, ażeby znajdować przyjemność lub czuć potrzebę zajęcia umysłowego. Taki jest porządek rzeczy, którego żadne idealistyczne deklamacje nie obalą.

Teatrowi p. Struve naznacza trzecie miejsce w rzędzie instytucyj, dążących do podniesienia człowieka nad poziom zwierzęcości. Szkoła ma za zadanie oświecić społeczeństwo, kształcąc jego zdolności intelektualne; kościół dąży do umoralnienia ludzi, czuwając nad prawidłowym rozwojem ich woli; teatr w końcu stawia sobie za zadanie idealizowanie ludzi, kształcąc ich poczucie piękna, ich ideały estetyczne. Teatr pod względem estetycznym jest organicznem zespoleniem pojedyńczych sztuk pięknych w jedną artystyczną całość, pod względem społecznym (!), jest rozrywką, zabawką umysłową, której zadaniem jest wykształcenie ideałów. Teatr powinien zająć w społeczeństwie takie samo stanowisko jakie zajmują szkoła i kościół, powinien tak samo być oddany pod opiekę państwa, gdyż kształcąc ideały serca ludzkiego i kierując niemi, zaspakaja jedną z niezbędnych potrzeb społecznych, niemniej silną i doniosłą, jak potrzeba oświaty i umoralnienia ludzi. — Nie! ideały serca ludzkiego, nie wyrastają jak grzyby po deszczu, po wysłuchaniu jakiejś komedji lub tragedji, bo na wyrobienie ich składają się wszystkie czynniki życia, w których teatr jednym z ostatnich. Poezja, powieść, historja, działa równie silnie na ludzi jak teatr w daleko szerszych zakresach; one mają równe prawo do kształcenia ideałów. Smutneto zresztą byłyby ideały, w którychby nauka, religja, żywioły społeczne i polityczne, nie brały żadnego udziału. Utwory fantazji, mają swoje znaczenie i wielkie nawet; ale samego życia nigdy nie zastąpią. Jednostronność, której dowód dał p. Struve, pochodzi z tej chęci wkładania pojęć do gotowych foremek: była foremka teatr, dalejże pakować w nią ideały!... A one,

nie! powiadają, my sobie większą weźmiemy siedzibę; po co się nam parzyć w ciasnym i dusznym budynku!...

Praktyczną odpowiedzią na te idealne egzageracje, jest broszurka p. Rogera: Teatr amatorski, gdzie są podane sposoby budowania sceny, przypinania wąsów i brody, przyrządzania szminek, t. j. tłustych farb nakładanych na twarz dla charakteryzacji, i t. p. Jakie to cudowne te ideały z nalepionym nosem lub kataraktą na oku, których sposób przyrządzania znany jest widzowi!... Z drugiej strony, jestto bardzo praktycznie napisana książeczka, mogąca dać dobre rady amatorom, szkoda tylko, że fałszywie uczy wymawiać, każąc aktorom ę końcowe wygłaszać bez nosówki; jeżeli sam p. Roger uważa że „w niektórych krajach teatr jest instytucją, w której jedynie wykładają język naddziadów”, po cóż amatorowie mają go kaleczyć?

W Pamiętniku do nauki harmonji p. Moniuszko zestawił dla ludzi studjujących muzykę, ważne wiadomości z harmonji, nietyle drobiazgowo ile gruntownie obrobione i stwierdzone dobrze wybranemi przykłady. Pierwsza ta praca oryginalna na polu muzyki, odznacza się przedewszystkiem szczegółowo obmyślanym planem, co w krainie tonów jest rzeczą niezmiernie trudną. Dział ostatni, Modulacje utworu p. M., jest jak zawsze w jego kompozycjach szczęśliwym i narodowym pod względem charakteru, który tylko genjalnym twórcom udaje się schwycić w kilko-taktowych urywkach. Dla uzupełnienia całości nauki, wypadałoby jeszcze p. M. dać naukę kontrapunktu i kompozycji.

Jednocześnie z dziełem p. Moniuszki, pojawiło się drugie wydanie dzieła Rychtera „Zasady harmonji” w przekładzie polskim p. J. Karłowicza.

Z dziedziny malarstwa, r. 1871 przyniósł nam piękną publikację p. n. Muzeum sztuki europejskiej, wydawaną w Warszawie zeszytami przez księgarza p. M. Glücksberga. Ukończony niedawno tom I, obok życiorysów znakomitych malarzy, zawiera 12 ich portretów, oraz 36 ładnych stalorytów, przedstawiających kopje pierwszorzędnych arcydzieł malarstwa europejskiego. Patrząc na Muzeum, mimowolnie odzywa się pragnienie, abyśmy mogli doczekać się podobnegoż zbioru, poświęconego naszym krajowym utworom i mistrzom. Taki Matejko, Grotger, Simmler, złożyliby równie wspaniały wieniec. Nakład może byłby kosztowny i znaczny, lecz na poparcie publiczności i dobre powodzenie, z pewnością rachowaćby można.

Poezja.

Poezja zeszła w naszych czasach do mniej więcej gładkiego wierszowania. Dawniejsze zachwyty i egzaltacje nad tą posłanką nieba, straciły kredyt, bo w treści jej poselstwa dojrzano tylko czczość i gadulstwo. Natchnienie nie przychodzi z nieba, ale jest jednym z pospolitszych produktów głowy i pióra. Płody jego w formie drobnych wierszyków figurują w czasopismach, a zebrane razem, tworzą malutkie książeczki. Utworu pomyślanego i wykonanego na większą skalę, utworu, któryby potrafił zachwycić, rozentuzjazmować i porwać w krainy fantazji — trudno teraz nawet sobie wyobrazić. Społeczeństwo, zająwszy się potrzebami życia bliższemi, praktyczniejszemi, wytrzeźwiało i z uśmiechem politowania patrzy na komiczne nieraz podskoki fantazji poetyckiej, jakie wyprawiają niedołężni następcy wielkich dawniejszych poetów. Wśród takiego społeczeństwa, niepodobna oczywiście wyrość i wychować się muz wybrańcowi, bo go na każdym kroku spotka szyderstwo, żart i wyrzut człowieka praktycznego. Wzajemne więc oddziaływanie społeczeństwa ochłodłego i poetów, nie mogących wzbudzić zapału nawet w sobie, staje się przyczyną zjawiska, że wielki niegdyś wpływ poezji, stał się obecnie mytem. Granice natchnienia ścieśniły się i nikt już nie może zawołać z Lenartowiczem: „Poezjo! matko narodów!"— bo matka ta nie ma synów. A jeżeli konieczność zadowolenia fantazji tak jak i serca, jaka w niektórych ludziach dochodzi do wysokiego stopnia, zmusza nieodwołalnie do szukania obrazów pięknych, idealnych, marzeń pozaziemskich, pojęć niecodziennych, — to wolimy się już zwrócić do czasów, w których imaginacja musiała stwarzać, uczucie przemawiać, a namiętność działać. Na dowód tego mamy fakty, silniej od słów przemawiające.

Niezmierna większość utworów poetycznych, liczebnie dość słabo reprezentowanych, składa się z przedruków lub przekładów. Wulkanicznie namiętny i bezlitośnie szyderczy genjusz Juliusza Słowackiego, znajduje oddźwięk nawet w zimnych sercach naszej epoki. Marja Stuart, Mazepa, Beatryks Cenci, Ojciec zadżumionych, W Szwajcarji, Jan Bielecki — przedrukowane dzisiaj, jakkolwiek nie mogą już sprawić takiego wrażenia jak kilkanaście lat temu, zawsze jednak prawda namiętności i wyrażenia pełne siły, postacie energiczne i sytuacje dyszące grozą lub wzniosłością, wciskają się w najgłębsze zakątki duszy i napawając ją uczuciem szczęścia jak: W Szwajcarji, lub wstrząsając najwe-

wnętrzniejszemi i najgwałtowniejszemi popędami serca (jak w Ojcu zadżumionych, Mazepie i Beatryks Cenci) — nawet najchłodniejsze rozbudzą wyobraźnie.

Jeżeli rzewność i prostota, połączona z czystością uczuć i śliczne ich wypowiedzeniem, więcej do czyjej natury przypada, niż ponura i groźna namiętność, to Poezje Kondratowicza (Władysława Syrokomli) dadzą mu obfity materjał do lubowania się w obrazkach niewinnych, jak uśmiech dziewicy i miłych jak wspomnienia dzieciństwa; z małą kiedy niekiedy przymieszką myśli trwożnych, niepewnych jutra, lub zbłąkanych na ciernistej drodze życia, jak się to nawet najzwyklejszemu, najspokojniejszemu człowiekowi nieraz przytrafia. Wiesław Kazimierza Brodzińskiego, będzie przedłużeniem snu na różach i wieczornej przechadzki po błoniach zasianych kwieciem. W Kirgizie Gustawa Zielińskiego, odrodzi się czytelnik tchnieniem dusz dzikich, namiętnych a niezepsutych, działających pod wpływem instynktowych wrażeń i uczuć. A gdy się tak przejdzie rozmaite fazy uczuć, to dla artystycznego kontrastu można się będzie pośmiać całem gardłem, szczerze, bez żadnej myśli ukrytej, srebrzyście jak głos dzwonka, nacieszyć się postaciami wyjętemi z codziennego życia, przedstawionemi plastycznie. Łatwo się domyśleć, że sprawcami tego nagłego zwrotu w usposobieniu czytelnika, będą Komedje Aleksandra hr. Fredry. Takie są wrażenia, których nam dostarczają przedruki z 1871 r.

Z drugiej strony, przeszczepianie płodów zagranicznych, idzie także swoim torem. Nie pominięto nawet zmurszałej klasyczności, byle tylko odświeżyć mdłe dzisiejsze kreacje i lukrecjowe uczucia. Pieśni atoli miłosne Horacego w przekładzie p. Klina, z samej już natury swojej niezdolne do nas przemówić, obniżone jeszcze zostały nader słabem ich przekopjowaniem. Równie nieudatną próbą rozweselenia czytelników, jest warjacki niemal utwór Alfreda de Musset: Nie można przewidzieć wszystkiego; bo jest aż do znudzenia przepełniony nieprawdopodobnemi nieporozumieniami, wyrażonemi w djalogu, który nikogo zająć nie zdoła. Dla romantycznych umysłów, karmią dość znośną, acz niepożywną może być Janosz Witeź Petöfjego w udatnym przekładzie p. Seweryny Duchińskiej, chociaż, co prawda, w literaturze może zajmować tylko miejsce duplikatu, bo już znamy ten poemat fantastyczno-powieściowy z innego tłomaczenia. Wielki Szekspir znajduje ciągle gorliwych czcicieli, co po raz piąty i szósty tłomaczą Króla Leara i Makbeta (Adam Pług), dość nieszczęśliwie; chociażby

powinni zwrócić się do mniej lub wcale nieznanych utworów tego dramatyka, jak to zrobili pp. G. E. (Zimowa powieść) i E. L. (Tymon z Aten), bo po cóż bić, wybitą już monetę.

Sardanapal Byrona, Clavigo Goethego, są rzeczą nader cenną nie z tego wprawdzie względu, że nam dają arcydzieła — bo takiemi nie są — ale że je dają poraz pierwszy, o ile wiemy. Pierwszy jest poematem dramatycznym, pełnym tyrad, w duchu znanego scepcytyzmu i rozczarowania, z jednym tylko jasnym promykiem prawdziwej, poświęcającej się miłości kobiety; drugi — dramatem przedstawiającym w działaniu dzieje rodziny Beaumarchais'go znanego dramatyka francuzkiego z XVIII wieku. Z najbliższych już czasów Fabjusze Freytaga, są jednym z lepszych dramatów historycznych, w którym czytelnik zapozna sią z surowem twardem życiem Rzymian, a Car Borys Godunow Tołstoja, odrysuje mu ciemne strony dziejów rossyjskich. Weilena: Hrabia Horn, odznacza się potęgą myśli, a Rozamunda, obrazowaniem.

W porównaniu z temi przedrukami i przekładami, jakżeż się skromnie przedstąwia produkcja spółczesna oryginalna! Słabość środków artystycznych, a niekiedy zupełna niemoc, niejasność w wypowiadaniu swych myśli, a czasami zupełna niezrozumiałość, całkowity brak ideału i wyższych dążności — oto są cechy ogólne utworów poetycznych z r. 1871. W szczegółach widzimy trojaki kierunek: jedni chcą być przedstawicielami fazy ducha wystygłej, spokojnej, smutnej niekiedy ale tym smutkiem, który nie krwawi już ran sercowych, zmieniając się na jednostajną, nieszkodliwą melancholję; znającej życie dobrze i dla tego patrzącej na nie z uśmiechem półrzewnym, nie wykluczającym ani pojęcia najrozpaczliwszych głębin cierpienia, ani też tego przekonania, że większa część tych cierpień ma swoje źródło w prostem urojeniu. Drudzy występują jako reprezentanci fazy młodzieńczej, płomiennej, wulkanicznej, piętrzącej przed sobą zaraz na wstępie do życia jego trudności, niebezpieczeństwa i złudzenia... Trzeci wreszcie sami nie wiedzą co począć: widząc zwątpienie, uciekają się do stóp krzyża, a ztamtąd odchodzą zrozpaczeni; kołatają się od jednego uczucia do drugiego, nie dla tego, żeby to było wynikiem ich usposobienia wewnętrznego, jakiejś strasznej dysharmonji sercowej lub umysłowej: ale poprostu, słabości talentu, nie umiejącego wybrać żadnej drogi dobrze określonej.

Nie potrzeba, zdaje się, tego dowodzić, że pierwsze dwa stany ducha ludzkiego, znalazły już w literaturze naszej ubiegłej wielkich,

genjalnych przedstawicieli, którzy grali na całej gammie tych uczuć gwałtownych jak uragan, lub spokojnych jak cisza wiosennego wieczoru, siejąc iskrzące blaski natchnienia w serca rozegzaltowanych słuchaczów.

Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Goszczyński, i tylu innych, poruszyli wszystkie struny uczuć i myśli indywidualnych, narodowych, ogólnie-ludzkich; wydobyli z nich tony i złożyli akordy piękne, promienne, wielkie; wyczerpali, zdaje się, kopalnię skarbów duchowej natury ludzkiej do głębi. Bieg atoli czasu, jest niepowstrzymany; pędzi jak burza, dawne szlaki życia zasypując piaskiem, a stwarzając nowe. Ludzie żyją, odradzają się, i choć w wielkiej, bardzo wielkiej części, karmią się wspomnieniami świetnej przeszłości, domagają się przecież coraz nowych wrażeń, myśli i uczuć. Stosunki społeczne, chociaż nieznacznie, zmieniają się jednak bezustannie i wywołują nowe urządzenia w sferze praktyki a nowe poglądy, nowe utwory w sferze teorji i piśmiennictwa. Stosunek tych ostatnich do życia, orzeka o ich wartości, o stopniu, jaki zająć mogą i powinny w krajowej literaturze.

Jeżeli takie wymaganie weźmiemy za miarę do oceny utworów poetycznych z r. 1871, smutnego doznamy rozczarowania. Ci co się podają za reprezentantów owych faz duchowych, o których wspomniałem, nie mają dostatecznej siły do spełnienia zadania swego. Spokój przeradza się w martwotę jak w Odgłosach z gór Felicjana Faleńskiego, poety obdarzonego istotnym talentem, którego jednak bardzo źle używa. Stanowisko poety względem przyrody, jest stanowiskiem zwykłego widza, zachwyconego... na zimno. Poeta nie wyraża zachwytu swego myślami potężnemi samą swą treścią, dla których zewnętrzna ich szata — słowo — jest tylko konieczną konsekwencją, ale stara się go przedstawić w frazesach, których wyrzeźbienie wymagało pokonania wielu trudności, czem właśnie zdradzają swą beztreściowość. To nawet rzeźbienie, a raczej mozajkowanie frazesów, stało się przyczyną drugiej wielkiej wady — niejasności. Wartość tych Odgłosów, z bardzo małemi wyjątkami, jest czysto metryczna, bo autor usiłował tworzyć nowe formy wierszowania. Jego dramat Syn Gwiazdy — malujący ostatnie powstanie żydów przeciwko rzymianom za Hadrjana, ma również zalety stylowe, choć pod względem sceniczności i zachowania barwy historycznej, bardzo wiele do życzenia pozostawia.

Otchłań ludzkich namiętności, targających się we własnej niemocy swojej, niezdolnych do otoczenia czoła ludzkiego olimpijskim

wieńcem pogody, bo, prawdę mówiąc, bezpodstawowych i głuchych na napomnienie zdrowego rozsądku — usiłował przedstawić zmarły młodo wierszopis Marjan Korwin Kochanowski. Byłto umysł nadzwyczaj wrażliwy, obdarzony talentem naśladownictwa i składania dosyć strojnych rymów. Brak jednakże wykształcenia, a ztąd konieczna przy żywości umysłu paradoksalność, odjęła mu możność artystycznego obrobienia swoich dramatów, w których nie ma się na względzie najpierwszych wymagań dramatyczności, i powiastki beztytułowej, w której historyczność poza granice dat nigdy nie wychodzi. Udatne są tylko niektóre urywki liryczne. Charakterem ogólnym wszystkich tych utworów jest zwątpienie, wypowiadane językiem Słowackiego, przyciszone jedynie nadzwyczaj silnem uczuciem wiernej, dozgonnej przyjaźni, jakiej w świecie coraz rzadsze napotykamy przykłady. W wykonaniu używa ponurych efektów, zarówno w wypadkach jak i dykcji, lubuje się w rozjątrzaniu krwawiących się ran, w rysowaniu śmiertelnej boleści w sercu bohaterów swoich. Czuć w nim wszędzie naśladownictwo Słowackiego, posunięte do przesady, co naturalnie sprawia niesmak artystyczny.

Lubownikiem uczuć gwałtownych jest także p. Bogumił Aspis, który w dwóch scenach dramatycznych Miłość i Zazdrość chciał wystawić najwyższe, wierzchołkowe fazy tych namiętności, skończył jednakże na dość pospolitem ubóstwieniu powabów fizycznych i konwencjonalnem drażnieniu się zazdrosnych kobiet. O wiele świeższym i większą werwę posiadającym jest poemat Sulamita, ułożony z Pieśni nad Pieśniami Salomona, tętni w nim prawdziwa namiętność. Szkoda, że rymowanie nie wszędzie dopisuje.

Mniej talentu a więcej niejasności posiada p. Teodor Sęk, który w r. 1871 wydał poemacik Bitwa, odznaczający się ognistą fantazją i brakiem loiki.

Do trzeciej kategorji poetów należy p. Mirosław Dobrzański, rozklęczały i rozmodlony, w szalonym widzący proroka, nucący hymny do świętej Trójcy, i opiewający dzieje młodego, co chwil szczęścia nigdy nie zażył, a wciąż tylko i dumał i marzył. Niema w nim nic zdecydowanego, nic jasno określonego. Ogólniki tysiąc razy powtarzane o rezygnacji, o pociesze w modlitwie, wypowiedziane słowem bezbarwnem, słabem, niedołężnem nawet. Takie są Wstępne Akordy z krzyżem Chrystusowym, jako godłem w wielu poezjach, bez wyłącznej cechy w całości.

*

Szyderstwo posunięte do cynizmu, a cynizm graniczący z bezwstydem, swoboda artystyczna, przechodząca w zupełny bezład, kreślenie obrazków brudnych, dla samego zamiłowania w nich, myśl skacząca po wszystkich szczeblach stosunków ludzkich, zarówno w życiu społecznem jak naukowem, połączone to wszystko z wymuszonem rymowaniem, wybija się jak najdokładniej w Prawdopodobnej historji p. Kazimierza Sawicza Zabłockiego. Nie jestto autor bez zdolności, styl ma często dosyć świeży i oryginalny, nie postawiwszy atoli sobie żadnego artystycznego ideału, czy to dodatniego czy ujemnego, nie potrafi stworzyć całości, jedną myślą skupionej.

Literatura dramatów i komedyj, na scenę przeznaczonych, jest bardzo szczupła. Imię Bałuckiego naprzód wymienić należy, nietyle za jakąś wyborną całość, której dotąd nie stworzył, ile za tę werwę, dowcip i pomysłowość, jakiej w Radcach pana Radcy i w Pracowitych próżniakach, bardzo świetne dał przykłady. Szczególniej ta ostatnia komedja, poddająca ostrej i istotnie dowcipnej satyrze mańję zajmowania się czemś, bez ponoszenia trudu, mańję ubiegania się o urzędy honorowe, w których jedyną pracą, niepodobną do pominięcia, jest spożycie obfitej kolacji i wypicie paru butelek szampana, a jedynym zaszczytem, tytuł ładnie brzmiący, dający wstęp do wszystkich domów i rekomendujący najlepiej człowieka.

Pana Adama Bełcikowskiego: Dwaj Radziwiłłowie, ma być komedją historyczną; oprócz jednak nazwisk, nie mogliśmy w niej odnaleźć żadnej cechy historyczności, ani w charakterach ani dialogu. Przy autorze pozostaje chwała dość zręcznie poprowadzonej intrygi i pewna elastyczność stylu, której napróżno szukaliśmy w poprzednim jego utworze dramatycznym: Król Don Żuan. Taki postęp zapowiada w każdym razie w przyszłości nadzieję, że p. B. zdobędzie się i na prawdziwy dramat historyczny.

P. Koziebrodzki od lat już kilku podaje próbki swojego talentu w komedjach, błuetkach i obrazkach dramatycznych; ale dotąd wszystkie te utworki nie wyszły poza obręb mierności. Owszem, powiedziałbym nawet, że p. K. nie posiada wcale dowcipu koniecznego w komedji, ani myśli głębszych niezbędnych w dramacie. — O ruchu i akcji, prawie mowy być tu nie może, zdawałoby się, że to leży po za programem, jaki sobie p. K. przy pisaniu wypracowań swoich nakreśla. Styl małoco wyżej się podnosi nad tę skalę, jakiej

używamy w rozmowie z lokajem. Takie są: Po ślubie, Zawierucha i Klaudja. Ta ostatnia przeniesiona do wieku XVII we Włoszech, jakby treść podobna nie mogła się rozgrywać i nad Wisłą w r. 1871. Jestto zresztą najmniejszy błąd, jaki temu szkicowi dramatycznemu zarzucić można. Jestto taka miernota, że niepodobna znaleść słów dostatecznych na dokładne jej określenie.

P. Aureli Urbański, mający niekiedy niezłe pomysły, dał nam w r. 1871 fraszkę p. n. Po wystawie paryskiej. W rzeczywistości tytuł jest tylko ciekawy, bo treść sama, będąca rozwodnioną błahostką na tle nieporozumień pewnego dandysa, nieokraszona solą attycką, choćby w grudkach, pozostawia po sobie ziewające wrażenie. O komedjach wierszem p. Adolfa Mostowskiego, tylko tyle powiemy, że aleksandryny nie dają nikomu prawa do pomiatania myślą, i że treść, tworząca jakąś całość, nawet w bajkach dla dzieci jest wymagana.

Skrócony ten zarys ostatnich płodów naszej poezji, powinien usprawiedliwić wstępne uwagi, bo oprócz dwóch utworów dramatycznych, które wśród ogólnego ubóstwa dosyć świetnie odbijają („Pracowici próżniacy", „Epidemja"), oprócz kilku urywków lirycznych, któreby można na 1 lub 5 stronnicach przedrukować, nie spotykamy nic, coby nam w roku 1871 przedstawiciela talentu poetyckiego wskazywało. Smuci nas głównie upadek dramaturgji, której brak musimy zapełniać na deskach teatralnych, niezawsze dobrze wybranemi przekładami, nie dając sposobności przypatrzeć się sobie samym w tem najlepszem źwierciedle duchowego i społecznego życia.

P. Chmielowski.

Powieść.

Powieść, wyklinana przez uczonych, bo odrywa od prac poważniejszych, jedynie zdolnych podnieść umysł ludzki nad niski poziom powszedności; wynoszona pod niebiosa przez lekkoduchów, bo ona tylko cały świat ich pojęć zapełnia, w granicach bardzo wprawdzie ograniczonych, ale tem przyjemniejsze sprawiających wrażenie; — na coraz obszerniejszą pod względem liczebnym i przestrzennym rozwija się skalę, zalewając rok rocznie literaturę potopem utworów, które bądź co bądź najliczniejszych mają czytelników. Nie staje się ona teraz, co prawda, przyczyną rozwinięcia takich gwałtownych

wzruszeń, któreby prowadziły do samobójstwa, jak Cierpienia młodego Werthera, ani takiego ślamazarnego roztkliwienia, któreby kazało błądzić po pustych alejach ogrodu i batystową chusteczkę do zapłakanych oczu przykładać, jak sielankowe romanse francuzkie pani de Genlis i Cottin; — rozciekawia atoli więcej aniżeli Historja rzymska Mommsena; rozbudza namiętniejsze debaty niż Historja cywilizacji w Anglji Buckl'a; spowodowuje większe wstrząśnienia umysłów niż Szkoła Gospodarstwa Supińskiego; jest przedmiotem obszerniejszych i szczegółowszych rozbiorów krytycznych niż Gramatyka Malinowskiego; uważa się za fakt godniejszy uwagi aniżeli pojawienie się dzieła Darwina lub Haeckla. Niedosyć bowiem na tem, że czytelnie, w których naturalnie powieść wyłączną jest panią, są zawsze przepełnione zapalonymi jej wielbicielami; że w salonach jeżeli już rozmowa zejdzie na literaturę, to o niczem mówić niepodobna, prócz o romansach; że w pismach dwie trzecie ich objętości, ta „epopeja XIX wieku" od początku do końca wypełnia; nie dosyć na tem: utworzyły się osobne organy, których wyłącznem zadaniem jest preparowanie tego literackiego kremu. Tygodnik Romansów i Powieści, Tygodnik Mód i Powieści, Bibljoteka Mrówki, Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów, zbiorowe wydawnictwa Korzeniowskiego i Kraszewskiego; — oto są obszerne łożyska, któremi z mniejszą lub większą wartkością, płyną strumienie zabawy i rozrywki dostępne dla wszystkich, co umysłu swego inaczej zająć nie umieją lub nie chcą.

Przeciwko takiemu usposobieniu ogółu, popieranemu przez wydawców i literatów z powołania, którym łatwiej bezwątpienia sklecić powieść, aniżeli napisać studjum, wymagające i głębszej nauki i pilniejszej pracy,— walczyć na śmierć, byłoby rzeczą daremną. Można tylko gromić dotkliwszem słowem ten wstręt do nauki, jaki w naszych czasach publiczność i ludzi pióra opanował, można się starać wszelkiemi środkami wzbudzić smak do gruntowniejszej rozwagi; trzeba przecież zaznaczyć fakt, który mieć musi swoje przyczyny, i poddać go ścisłemu rozbiorowi. W najpozytywniej wykształconych narodach— u anglików i niemców, znajdujemy to samo zjawisko, że przewaga utworów literatury po stronie romansu pozostaje, jest bowiem i u nich publiczność, stanowiąca znakomitą większość, która chociaż nie jest zupełnie obojętną na wykłady naukowo-popularne, i owszem tłumnie na nie uczęszcza, — to przecież w domo-

wem swojem kółku, w wolnym czasie, czytaniem powieści się zabawia. U nas większość owa staje się powszechnością, ogółem, nierozumiejącym innego zajęcia umysłowego, niewidzącym wszelkiego interesu w najpopularniejszych odczytach, czującym wstręt do samego wspomnienia nauki i wiedzy, jak tylko obowiązkowych klas kilka ukończy. U nas jednostki tylko, za cel swego życia wzięły naukę; istnieją odosobnione, zapomniane, nie posiadając żadnego wpływu, bo się w wirze powszechnego życia nie łączą z masami. Wiedza systematycznie, porządnie nabywana, nie stała się dla nas potrzebą konieczną, nieuchronną, codzienną jak wymagania życia, jak aspiracje serca. Masy, które zaspokoiwszy już konieczność fizycznego utrzymania, mają jeszcze czas na danie swobodnego rozwoju władzom umysłowym, niezadowolonym zwyczajną rozmową lub brzdąkaniem na fortepianie,— udają się do czytelni, by tam znaleść coś, coby im większą przyjemność sprawić mogło. Chwytają naturalnie powieści. Przy stanie ich umysłowym, niepodobna od nich wymagać, ażeby w dziełach ekonomicznych, przyrodniczych, historycznych nawet, równe upodobanie znajdowali; znaczyłobyto to samo, co żądać od dziecka, ażeby filozofję Comte'a rozumiało. Powieść jest ich etyką, socjologją, encyklopedją powszechną: Taki jest fakt; cóż nań poradzić? Reforma może się dokonać, ale bardzo powoli; wyższe wykształcenie, zwrócenie umysłów do kwestyj społecznych i naukowych, wyrobienie charakteru, wymagają bardzo długiego czasu, sumiennej pracy i wytrwałości kilku pokoleń. Sąto dopiero postulaty przyszłości, które w naszych czasach potrzeba rozbierać i rozwijać, które jednak nie urzeczywistniają się na zawołanie. Nie mówię ja bynajmniej, żeby powieść była poprostu karmią dla niedojrzałych tylko umysłów, i owszem na Zachodzie znajdują się dość liczne przykłady faktu przeciwnego. Tam romans z równym pożytkiem czyta nieraz uczony jak i wysoko ukształcony i rozwinięty mąż stanu, któremu wiele pytań społecznych do rozwagi nasuwa; bo tam romans jest obrazem rozwiniętego do wysokiego stopnia życia, obejmuje w sobie treść najżywotniejszych kwestyj psychologicznych, ekonomicznych, socjalnych i politycznych, przedstawiając charaktery, których podstawą i cechą zarazem jest albo głębia refleksji albo energja czynu, stając na stanowisku bystrego, choćby przewrotnego, filozofa a nie płytkiego plotkarza, choćby najniewinniejszego. U nas zupełnie inaczej. Zaściankowe gadaniny i wypadeczki bez znaczenia; salonowe komeraże i dziecinne jeremjady, dwojga serc pękniętych; charaktery słabiuchne jak bzowa dusza, a kruche jak glina;

umysły rozproszone jak piasek pustyni, a niedorzeczne jak pojęcia gęsi parafjalnej; serce mdłe jak zapach millefleuru, a nudne jak kazania: — oto zwykła tkanka, która rozciągnięta na warsztacie miłości własnej lub redaktorskiego zamówienia, kilkutomowe powieści wypełnia. Czyż człowiek, cokolwiek wyżej nad zwykły poziom wykształcony, może się podobnym utworem zainteresować, czyż może tracić czas drogocenny na odszukiwanie w nich myśli i idei, spowitych w bawełnę wytartych ogólników, któremi nawet ci, co mają trochę więcej do powiedzenia, niż tłum powszedni, czy to z bojaźni czy z braku talentu, powieści swe osnuwać lubią? Nie może, ale musi..... bo i on potrzebuje również estetycznego pokarmu, dla odświeżenia umysłu powabnemi obrazami po suchych a natężonych wysiłkach mózgu. Zresztą chęć poznania tego gatunku produkcji, skłania go do połykania ciepłej wody, którą mu podają, chociaż nie znajduje w niej nic pożywnego.

Potrzeba więc ścisłej kontroli i zdrowej krytyki literatury powieściowej, która tak powszechnie jest pochłaniana, a to choćby tylko dla dania skazówki, co odrzucać należy, co stanowi przyczynę tej jałowości jaką w niej znajdujemy, i to tembardziej, że baczniejsza cokolwiek uwaga, łatwo dostrzedz może obniżenie na termometrze talentów powieściopisarskich dawnych, a niezbyt wielkie podnoszenie się nad zero, zdolności świeżych, młodych, któreby starsze zastąpić powinny. W r. 1871, mamy na to liczne dowody.

Świetne to były (stosunkowo) dla powieściopisarstwa czasy, kiedy wychodziły: Ulana, Pamiętnik Nieznajomego, Sfinks, Dziwadła, Chata za wsią, Powieść bez tytułu, Boża czeladka..... Wszyscy z uwielbieniem spoglądali na talent stwarzający arcydzieła, dziwili się jego płodności, zachwycali plastycznością obrazów, artyzmem z każdego szczegółu tryskającym, żywotnością postaci, wyprowadzanych na powieściową arenę, młodością i świeżością nie więdnącą nigdy, miłością dobra powszechnego, z jaką każdy przedmiot traktował, stylem lekkim a barwnym, niewyszukanym a dosadnym..... Zarzucano mu czasami niewykończenie, pośpiech, i t. p. — ale czytano, czytano z zapałem. Niejeden literat z młodszej generacji brał się za głowę z rozpaczy i wzdychał smutnie, mówiąc sobie, że takiej plastyczności obrazów, jaka w owych dziełach p. Kraszewskiego w oczy się rzucała każdemu, nietylko przewyższyć ale i dorównać nawet niepodobna; że myśli, które w nich podnosił, wyczerpane do gruntu — marzenia więc swoje, odsyłał do krainy złudzeń i łączył się z chórem uwielbiających.

Tak było dawniej. Dziś płodność p. Kraszewskiego, nie zmniejszyła się wcale. Szereg utworów z r. 1871: Mogilna, Zemsta Czokołdowa, Bratanki, Wielki Nieznajomy, Ewunia, Czarna Perełka i inne [1]), świadczą dostatecznie o niestrudzonej, nieustającej jego twórczości. Ale czy z szeregu tych powieści można wydzielić choćby kilka, któreby mogły rywalizować o pierwszeństwo a przynajmniej ubiegać się o accessit z wyżej wymienionemi? Naszem zdaniem, odpowiedź musi być przecząca. Przyznajem, że szczegóły po większej części są bardzo świetnie wykonane, że nawet niekiedy podnosi p. Kr. bardzo ważne kwestje („Dzieci wieku”, „Mogilna”), nie rozstrzygając ich naturalnie nigdy; że charaktery tu i owdzie, są chociaż małej wartości, ale nowe („Zemsta Czokołdowa”); w całości atoli widzimy pod względem pojęciowym: wielką jednostronność, obywającą się komunałami, niezrozumienie stanowiska i poglądów epoki naszej, brak konsekwencji, a pod względem artystycznym: wyszarzałą inwencję, charaktery niedołężne, zaniedbanie w obrobieniu.

Niedostatki te znajdujemy zarówno w powieściach społecznych p. Kraszewskiego, jak w niby-historycznych, w mniejszym lub większym stopniu. W „Mogilnej” podniósł tę samę kwestję, którą niegdyś zdolnie obrobił p. J. Zacharjasiewicz w powieści Na kresach. Idzie tu mianowicie o germanizację zachodnich ziem słowiańskich. Poprzestajemy więc na tej wzmiance, która dostatecznie wskazuje ważność traktowania takiego tematu powieściowo i tem większą od-

---

[1]) Prócz tego, datę 1871 r. noszą Dzieci wieku, drukowane w r. 1860 w Kłosach; Na cmentarzu, na wulkanie, w Tygodniku Mód 1864 i Piękna Pani, pochodzeniem swojem sięgająca r. 1859, kiedy była drukowana w odcinku Gazety Codziennej i kiedy się nazywała Syreną. Od tego czasu podstarzała się ona znacznie, 12 lat w życiu takiej piękności, stanowi częstokroć epokę; niema więc o niej co mówić, zwłaszcza, że już po niej mieliśmy na ten sam sposób napisaną powieść p. n. Orbeka, odnoszącą się w treści swojej do badania zboczeń umysłowych. Wspominamy ją dla tego tylko, że w ostatnich czasach nastała moda przedruków nowym trybem, poczerpniętym z doświadczenia tandety. Oto recepta: Bierze się stary szpargał, przedrukowuje na nowym papierze, daje się nową okładkę, nowy tytuł — i dalej w świat!... znajdą się tacy, co to uważać będą za rzecz nową, błogo im i tym, co na ten koncept wpadli. Przedruk, jeżeli jest potrzebny, to rzecz nietylko nie zła ale i konieczna; jeżeli go się jednak dokonywa w sposób niezbyt szlachetny, mogący oszukać nietylko bibljografów — staje się szkodliwym, zwłaszcza kiedy sam utwór na zapomnienie tylko zasługuje.

powiedzialność autora przed sądem krytyki, jeżeli w przeprowadzeniu go nie skupił całego swego talentu dla wywiązania się z wielkiego zadania. Tymczasem p. Kr. popełnił tyle niekonsekwencyj w charakterach, tyle niedbalstwa w pamiętaniu tego co sam mówi na różnych miejscach, że naprzód, nie budzi żadnego spółczucia dla osób do utworu wchodzących, a powtóre, zmusza do wyciągnięcia sensu moralnego: że mniejsza o to, czy ma kto staranie o dobru ogólnem, czy siła moralna i energja rozwinięta w kim jest czy nie, byle tylko uciekał się pod skrzydła Opatrzności, a ta go z pewnością nie zawiedzie. Opuścić ręce, siedzieć bezczynnie i westchnieniami tylko do nieba szturmować — czyżto jest ideał, do którego zdążać należy?... W „Czarnej Perełce" zapomniał autor, że pisze w w. XIX, kiedy pieniądz i znaczenie w społeczeństwie, choćby jednej z płci, zwłaszcza męzkiej, gładzi wszelkie różnice pochodzenia, jeżeli przytem wykształcenie i polor towarzyski drugiej strony, stają ku pomocy. W „Zemście Czokołdowej" i „Bratankach", błachość motywów szuka równowagi chyba tylko w słabem do najwyższego stopnia obrobieniu; charakter nawet wieku (XVIII) niezmiernie słabo zarysowany. Wiemy bardzo dobrze, że porwanie dziecka dla zemszczenia się za odległą krzywdę i zabicie bratanka dla zabrania mu majątku i żony, może się stać, jak tego w literaturach obcych były zajmujące dowody, przedmiotem romansu, który potrafiłby silnie zainteresować czytelników; ale jeżeli ktoś powtarza nam ciągle jak w starej bajce o c z a p l i n a w y s o k i c h n o g a c h — p o w i e d z i e ć w a m w i ę c e j? i nic nowego nie mówi, to zrobimy uwagę, że dzieci nawet takiem powtarzaniem się nudzą, i że p. Kraszewski dał nam wielkie przykłady swego talentu, ażeby go takiemi niedorzecznościami poniewierać, które bądź co bądź nawet w oczach najprzychylniejszych sędziów, na nic więcej nie zasługują jak na obojętne wzruszenie ramion.

Wielką niemniej obfitość powieści dała nam w r. 1871 p. Morzkowska (Marrené); talent rzeczywisty choć skrzywiony i paradoksalny, posiadający wiele rysów silnych, stron dodatnich, myśli wzniosłych, ale też i niemało cech słabości, upadku i utopijnych marzeń. Bujała ona niegdyś swobodnie w owych sferach, o których mówią poeci, że w nich jest odwieczna harmonja uczuć i myśli, zgodność dusz nastrojonych na jedną nutę, szczęście gwiazd uśmiechniętych do siebie spokojnie, niebiańsko, miłość bez granic i bezinteresowne poświęcenie, czarujące ogrody, napełnione wonią róż i jaśminów, śpiewami słowików i westchnieniami poetów. Jakże to śmiało

i barwnie kreśliło pióro postacie Nowego Gladjatora, Jerzego, Augusty, jak odważnie wypisywało paradoksy Między Scyllą i Charybdą; ile tam było charakterów świetnych, namiętnych, piorunowych, ile brylantowych tyrad o celach i warunkach życia, ile słów ognistych, z serc wyrwanych! Weźmy teraz do ręki: Postąpiłem prawnie, a znajdziemy jakieś ułamkowe, niedokończone sceny, jakieś niedorzeczne poświęcenia ludzi obdarzonych głębokim rozumem, jakieś stosunki, mające przedstawiać życie rzeczywiste, a nie posiadające w sobie nic realnego, jakiś fragment myśli o fatalnych skutkach zacietrzewienia umysłowego... W Nemezys widzimy śmiesznie-tytaniczną walkę kobiety osławionej, gardzącej przesądami, ze światem, który nie ma do niej w powieści najmniejszej pretensji i zapóźnioną namiętność siwego rzeźbiarza, który ma żonę, choć jej nie kocha, syna i córkę, choć ich przyszłość nie jest przedmiotem jego myśli. Dla czego ten starzec kocha się szalenie w kobiecie patrzącej na młodego nauczyciela? Bo pogardził kiedyś świętościami uczucia i poszedł drogą przez światowców utorowaną, żeniąc się bez miłości. Miłość jest jego karą. I w Celu życia ta sama myśl, tylko mniej jasno jeszcze wypowiedziana, stanowi punkt środkowy, około którego skupiać się mają rozproszone i bezładne obrazki z życia wielkoświatowego, nie posiadającego w sobie ani prawdy ani prawdopodobieństwa. Bożek Miljon jest konglomeratem scen odnoszących się do ubóstwienia mamony i przedstawiających smutny stan rodziny w pewnym domu hrabiowskim. Jaka jest jego myśl zasadnicza, trudno rozstrzygnąć. Zapatrując się nań z tej i owej strony, dostrzedz tylko możemy wielki nieład artystyczny i to słowo charakterystyczne, które pisarzowi wydobywa się z ust, kiedy źle co napisze, a przekreślać mu się nie chce: eh! co tam, pójdzie! Pośpiech, niedbalstwo, niejasność mysli, ladajakość charakterów — oto są smutne cechy smutnych utworów p. Marrené z r. 1871. Wierzymy w przyszłość, że p. M. zechce cokolwiek więcej nad swemi powieściami popracować, zechce myśli swoje lepiej wyrobić nim je w świat puści.

W obronie świętości uczucia wystąpił także p. Zbigniew (Sadowska), autorka Podróży naokoło świata, Pamiętników Muchy, Starej Panny i Oksany; błyszcząca fajerwerkami frazesów i dziwnemi wyskokami humoru. Talent jej polega na kreśleniu scen pojedynczych, szczegółów charakterystycznych, zwłaszcza z dziedziny satyry, ale całości większej, na obszerniejszą pomyślanej skalę, stworzyć nie potrafi. Taką jest Oksana, taką i Nie-

cnota. Założenie w tej ostatniej charakterów jest dobre; bohaterka Natalja, córka ekonoma, posiada siłę, energję i wytrwałość niezwykłą, umie odpowiedzieć ostro i dowcipnie, umie zrobić ofiarę ze swoich przyjemności dla spokoju ojca, potrafi się poświęcić dla szczęścia kochanka; ale ukazywaną jest jakby przez skąpstwo bardzo rzadko, nie odsłaniając się czytelnikom z całym zasobem swych uczuć i myśli. Bohater Witold, w określeniach autorki, wielki aż nie do uwierzenia, wzniosły jak epopeja i czynny jak akcja dramatu; gdy przemówi, albo ruch jaki zrobi, zdradzi się z pospolitością. A nakoniec, pomimo sympatji, jaką dla figur swoich p. Z. wzbudzić umie, artyzm całości, nie podniesiony żadną myślą wyższą, wiele do życzenia pozostawia.

Toż samo powiedzieć należy i o powieści p. Jana Zacharjasiewicza: Człowiek bez jutra. Zdolność jego do analizy psychicznej, zanadto jest znana, ażebym potrzebował mówić o niej szeroko. Głębokość spostrzeżeń, delikatność rysunku, wielka obfitość trzeźwych myśli, uczyniły pana Z. jednym z najzdolniejszych powieściopisarzy. Od czasu atoli napisania Wiktorji Reginy, która była kulminacyjnym punktem jego twórczości, wszystkie dalsze powieści (Dzieje ideału, Miljon na poddaszu, Porwanie Sabina i inne), odznaczają się wybornem nieraz scenowaniem, ale zupełnym prawie brakiem artyzmu w połączeniu pojedynczych części. „Człowiek bez jutra", należy do tej samej grupy utworów, z tym dodatkiem, że pomysł w nim jest jakby stopniowo nadtaczanym tak, że w razie potrzeby, autor dotwarza sobie osobę, która mu do dalszego ciągu jest potrzebną, nie troszcząc się o prawdopodobieństwo artystyczne i umotywowanie wypadków. Treść tej powieści przedstawia człowieka próżnego, pragnącego żyć bez pracy, sposobem łatwym, choćby niegodziwym, kończącego oczywiście śmiercią własnowolną, kiedy nie widzi innego środka wyjścia. Jestto obraz jednostronny, jeżeli go zastosujemy do ogółu młodzieży dzisiejszej, jak to czyni p. Z.; prawdziwy, jeżeli zamkniemy go w ramki właściwe, próżniaczej a hulaszczej szajki. Inne powieści p. Z. z r. b., są: Posag, drukowany w Bluszczu, traktujący odwieczną kwestję panny majętnej i panny ubogiej, z takiem samem niedbalstwem pisany jak „Człowiek bez jutra" i Tajny Fundusz.

Podpis p. T. T. Jeża, noszą powieści: Opowiadanie Stasia i Wrzeciono. Ta ostatnia, przedstawiająca życie głupiej i bezmyślnej szlachty jaskrawo odmalowane, jest przedrukiem, nie będziemy więc mówić o niej. „Opowiadanie Stasia" dotyka tego same-

go zagadnienia, tylko z innej strony, ze strony wychowania: niedołęstwo umysłowe, połączone z przesądami kastowemi i słabością macierzyńską, składa się na utworzenie młodych ludzi, żyjących jak Bóg dał, wydających pieniądze dopóki są, na pierwsze lepsze głupstwo, dla pokazania się, ostentacji, lub zadowolenia grubych namiętności. Talent opowiadania ogromny, siła plastyczna wielka, dar obserwacji niepośledni, a szczególniej śmiałość i dosadność, które Jeża charakteryzują — czynią tę powiastkę w czytaniu zajmującą, nasuwając nawet głębsze myśli; karykaturalność atoli jednej z postaci (pasibrzucha Jaksy) i niektóre nieprawdopodobieństwa, nie mogą jeszcze dać większego znaczenia i tłomaczą się chyba tem, że po napisaniu Uskoków, chciał sobie autor odpocząć.

O powieściach pani Pauliny Wilkońskiej: (Za posagiem, Pierwsza i ostatnia miłość, Dziś i inne), zaledwie wspominamy, powodując się tem przekonaniem, że mierne fotografje, choćby najwierniejsze, zdjęte z osób, o których społeczeństwo może najspokojniej nie wiedzieć wcale, że plotka, którą sobie opowiadają ludziska w zaciszu domowem, może tylko interesować tych, co żyją chlebem powszednim komunałów, ale do literatury wcale nie należą.

Z tych kilkunastu przykładów naszego powieściopisarstwa, wyprowadzamy następujące wnioski: Dawne talenty, większe lub mniejsze, osłabiają się nadmiarem swojej produkcji, wydatkują więcej aniżeli kapitał ich umysłowy pozwala; fantazja i uczucie, będące czynnikami przeważnemi w powieści ale nie jedynemi, wypełniają ich utwory od pierwszego wyrazu do ostatniego tak, że rozum, lub nawet prosty zdrowy rozsądek, wygnany z nich został, jako żywioł w powieści szkodliwy; — ztąd wynikają niekonsekwencje psujące cały wpływ, jaki swoją artystyczną stroną wywrzećby mogły. Autorowie i autorki, zapominają o tem, że dzisiaj, obok zdolności obrazowania, wymagamy ścisłego rachowania się z życiem rzeczywistem i nie możemy się zadowolnić ladajakiemi okruchami myśli, kursujących pomiędzy ludźmi od lat trzystu, lub od początku cywilizacji, nie będąc w możności unosić się na rozkaz nad tem, co nam podają literackie powagi bez rozbioru czy to warte podziwu, czy pogardy; słowem żądamy przejęcia się spółczesnemi zagadnieniami, podniesienia się nad poziom powszedni, wniesienia w życie nowych żywiołów. Starsi bardzo rzadko czynią temu zadość, przypatrzmy się więc młodszemu pokoleniu.

Na czele postawić musimy p. Michała Bałuckiego. Talent to świeży, jędrny, energiczny, odsuwający na bok zwietrzałe ogólniki,

któremi nas aż do przesytu traktowano, patrzący na porządek społeczny jasno, bez uprzedzeń i bez nienawiści, umiejący podpatrzeć śmieszności ale rozważny; niezbyt namiętny, ale i nie chłodny; nie lubiący się roztkliwiać nad rozdartem sercem, które sobie samemu winę przypisać musi, ale oburzający się na niesprawiedliwość, choćby na winnym popełnioną. Takiemu usposobieniu duchowemu odpowiada styl pełen życia, siły, dowcipu i zapału. Dowodem tego Żydówka, w której p. B. starał się skreślić antagonizm dwu wyznań: chrześcijańskiego i żydowskiego, choć mu się to nie powiodło, z powodu niewyraźnie objawionej tendencji i niezbyt silnie postawionych, a raczej odrysowanych charakterów; Romans bez miłości i miłość bez romansu, gdzie artyzm wykonania posunięty jest do wysokiego stopnia, jakkolwiek życie kokietki, która wreszcie wpadła w sidła, jakie na innych zwykle miernych ludzi zastawiała, nie jest ani rzeczą nową, ani zbyt ważną. W każdym atoli razie, pomimo nieumiejętnego przeprowadzenia tematu, lub niezbyt szczęśliwego jego wyboru, talent p. Bałuckiego jest z rodzaju tych, które wzbudzają nadzieję na przyszłość, i to nadzieję opartą na faktach, łatwo dających się wykazać w szczegółach jego utworów.

Z innego wprawdzie względu, bo z dobrych tylko pierwszych pomysłów, możemy zdanie to zastosować i do pani Elizy Orzeszkowej, która ma zawsze nieszczęśliwy dla siebie i czytelnika talent psucia tego w wykonaniu, co bardzo rozsądnie, a czasami i głęboko pomyślała. Przyczyną tego jest zupełny brak talentu plastycznego i nienaturalność krzywiąca postacie w niesmaczne karykatury. — W Cnotliwych, chciała przedstawić ludzi, którzy pod osłoną różańca i dobrego imienia, szarpią sławę i honor spółbraci, a pod płaszczykiem cnoty, najwstrętniejszych dopuszczają się czynów. Ani słowa przeciwko temu powiedzieć nie można, ale dość przeczytać scen parę, ażeby się rozczarować. Niema tu nietylko już ruchu, co jest ogólną wadą naszych powieści, ale nawet zwykłego, charakterystycznego dialogu, który się zamienia w bełkot papug źle wyuczonych. W Pamiętniku Wacławy, czytamy historję kobiety niegdyś zamożnej, która przy zmianie stosunków majątkowych, musiała wyrzec się aksamitów i koronek i zająć się nauczycielstwem. I owszem, dla czegóżby nie propagować myśli pracy, która jest hasłem czasów naszych; — ale czyż dlatego mamy czytać dwa tomy w czterech częściach, w których rozwodnione myśli zalewają głowy czytelników w sposób przynajmniej tak przykry jak powódź wdzierająca się do mieszkań nadrzecznych?...

Ani talentu plastycznego, ani myśli wyższych, nie można się dopatrzeć w Aktorce p. Lubowskiego, znanego czytelnikom z niefortunnych komedyj i jeszcze niefortunniejszego dramatu. Malując życie aktorki, wybrał sobie autor osobistość, która w swoich dziejach nie ma nic spólnego z ogółem aktorów, obstawiwszy się całym kramem zleżałych myśli, które p. L. z szczególniejszą predylekcją, jako nowy towar, daje na wystawę, i powtarza po raz tysiączny znane stosunki i sytuacje... Nic nowego, nic oryginalnego, nic świeżego, po prostu, niema w tej powieści, począwszy od pomysłu, który jest wyszarzany, aż do stylu, który niema barwy.

Takie są zadatki na przyszłość — niezbyt pocieszające!..... Do autorów powieści należą jeszcze: pp. Piotr Jaksa Bykowski, a raczej Ludwik ***, W. Przyborowski, Józef z Mazowsza, Jaskółka, Chłędowski, Stachurski i wielu innych piszących po czasopismach i książkach zbiorowych.

Dawniejsze, lepsze czasy, przypominają nam wydawnictwa pism Korzeniowskiego (3 tomy) i powieści Kraszewskiego (Dwa światy), które powinny stać się wzorem dla młodych talentów, a napomnieniem dla dawnych, zapominających o długu zaciągniętym u publiczności, która ich z takim zapałem przyjmowała.

Tłomaczenia powieści są liczne; mają one zawsze stanowczą przewagę nad utworami oryginalnemi, co dowodzi, niestety! że jak we wszystkich innych gałęziach przemysłu tak i w literaturze własny wytwór nam nie wystarcza i musimy zagranicą się posiłkować. To jedno tylko na pociechę ekonomiczną pozostaje, że literackie płody sprowadzane nietyle nas kosztują co inne... W każdym jednak razie, stanowią one nieprzeparte współzawodnictwo dla powieści oryginalnych, bo są nieporównanie tańsze i to może skłania redakcje i wydawców do zapełniania półek księgarskich — nawet lichotami w rodzaju Antoniny, Dziewczynki o trzech spódniczkach, Panna Giraud moja żona, albo obrzydliwemi śmieciami jak Tajemnice stolicy świata i t. p. Tygodniki nasze muszą, naturalnie, po dwa lub trzy nawet tłomaczenia dawać, ażeby zapełnić szpalty, które inaczej świeciłyby próżnią. Niewiele z nich możnaby uznać za korzystne dla naszej literatury, bo zwykle nie robi się żadnego wyboru, chwytając pierwsze lepsze z brzegu. Wiktora Hugo: Han z Islandji, jest utworem młodości, pisanym w czasie napadu gorączki, jak wyznaje autor w przedmowie do późniejszego wydania; nie ma żadnych zalet, któreby przekład usprawiedliwić mogły; wywołała je zapewne chęć dokompletowania utworów ro-

mantycznego wieszcza i długoletniego wygnańca. Mąż i Żona, Wilkie Collins'a, należy do wyjątków; jestto wzór pisania stylem żywym, silnym, i przeprowadzania kwestyj (prawa o małżeństwie w Anglji), obchodzących naród. Życzeniem byłoby, żebyśmy my sami na podobne powieści się zdobyli. Drugim równie dobrym utworem jest Dym Turgieniewa, przedstawiający społeczeństwo rosyjskie. Upodobanie do spraw kryminalnych, wywołało gorączkowe przekładanie powieści Emila Gaboriau, tego klasycznego epika zbrodni, obdarzonego przenikliwym rozumem i umiejętnością zaciekawiania, stawiającego ideały policji, które zapewne byłyby dobre, gdyby się mogły urzeczywistnić. Z drugiej strony zamiłowanie w drobnostkach życia domowego i drobniutkich szczegółikach sercowych, wywlekło na świat boży tomowe analizy mikroskopowe pani Schwarz i Emilji Carten. Wady te albo przymioty z dodatkiem myśli postępowych, znajdujemy w powieści p. Hillernowej: O własnej sile. Zasługuje również na uwagę Reada: Praca i Duch.

P. Chmielowski.

Książki dla dzieci i dla ludu.

Wszystkie prace, podejmowane dla umysłowej korzyści dzieci i młodzieży, mają zwykle u nas za godło: bawiąc, uczyć. Zapewne, przeciwko godłu temu, jako zasadzie, nic nie mamy; z istotami takiemi o nauce serjo mówić niepodobna; potrzeba im gorzką napozór pigułkę nauki ocukrzyć wyrobem fantazji, budząc w nich zajęcie za pomocą wędki ciekawości. Idzie tylko o wykonanie. Co się u nas nazywa nauką dla dzieci? Morał i nic więcej jak morał. Zebrawszy wszystkie Skarbonki umysłowe, wszystkie Wianki, wszystkie bajki i powiastki, obrazki i opowiadania, posiedziawszy Na kolanach babuni, nasłuchawszy się Przygód małej Wandzi, — w rezultacie tyle tylko wiedzieć one będą, co ze znanej przypowiastki: Gdyby kózka nie skakała, lub oklepanej bajeczki: Staś na sukni zrobił plamę. Do czego to wszystko prowadzi? Do umoralnienia dzieci, nieprawdaż? Ale kto zna choć cokolwiek umysł dziecinny, ten łatwo zgodzi się z nami, że nic tak dalece nie ckliwi dzieci jak morał, przy którym się nudzą i ziewają. Nie pustem słowem, nie powiastką jakąś, uczy się ich moralności, lecz dobrym przykładem. Ale to zwykła już kolej rzeczy ludzkich: innym radzić dobrze umiemy, a sami postępujemy najgorzej. Tymczasem względem dzieci potrzeba zdanie zupełnie odwrócić. Posiadają one zmysł obserwacyjny, bystry, a naśladowniczy — na-

tychmiastowy. Nikt nie umie lepiej podpatrzeć wad starszych, schwytać ich na niekonsekwencji, na niezgodności z wygłoszonemi raz zasadami, jak te malutkie stworzenia, których zdanie lekceważymy. Zmysł naśladowniczy prowadzi je powoli do przybierania ruchów, miny, głosu i pojęć tych, z któremi przebywają, źle więc bardzo, jeżeli widzą złe, niemoralne przykłady. Tysiąc bajeczek moralnych jak cnota, nie odrobi tego co jeden zły przykład nabroił. Morał znudzi i niczego nie nauczy; czyż więc nie lepiej byłoby zamiast całego tego stosu banialuk bardzo poczciwych, nie przeczym, ale ostatecznie nie prowadzących do celu, skorzystać z tej żądnej wiedzy ciekawości, jaką słusznie u dzieci podziwiamy i stosownie do ich usposobienia i otoczenia, zajmować ich umysł rzeczami pozytywniejszemi, przynoszącemi prawdziwą korzyść umysłową i mogącemi stać się w przyszłości bardzo dobrym początkiem do badań gruntowniejszych? Opowiadania z nauk przyrodniczych, zoologji, botaniki, mineralogji, doświadczenia z fizyki, opisy z technologji, mogą wyśmienicie zająć i zabawić, nauczyć i zachęcić do badania, do korzystania z każdej obserwacji, z każdej sposobności, do powiększenia zasobów umysłowych i zebrania materjału na każde jutro, które niewiadomo co z sobą przyniesie. A przedewszystkiem nauczą się dzieci rzeczy najważniejszej dla nas, która gdyby była dobrze zrozumiana i przyjęta do serca i głowy, przemieniłaby zupełnie nowe pokolenie; nauczą się cenić i podziwiać pracę ludzką, słysząc ciągle o jej owocach, o tych mężach, co trudem i mozołem zdołali wydrzeć tajemnice przyrody i na pożytek ludzkości obrócić. Poszanowanie pracy w wieku naszym, jest jednem z tych przekonań, które najwcześniej wdrażać w dziecinny umysł winniśmy, bo na niej polega cały gmach społeczny, ona jest podwaliną wszystkiego, co jest wielkiem i wzniosłem na tej ziemi. A sam już zmysł naśladowniczy, połączony z chęcią dorównania i przewyższenia nawet tych półbogów ludzkości, którzy dla niej ponosili nieraz prześladowania, ucisk i nędzę, zapali w młodocianych piersiach płomień niestrudzonej walki z przeciwnościami i ochroni je od lenistwa i ospalstwa, sprowadzającego ruinę materjalną, upadek ducha w ludziach, a ztąd i wszystko złe, roznoszące zarazę w społeczeństwie.

Z tego stanowiska zapatrując się na literaturę dla dzieci, musimy postawić na pierwszym planie takie dzieła jak Wieczory czwartkowe, obejmujące w formie rozmowy interesujące opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych, które poznajamiają dzieci ze światem wiedzy i pracy. Przystępne, jasne

i logiczne opowiadania, pomimo małych usterek, zalecają tę książkę i dają z niej bardzo pożyteczne czytanie. Też same zalety przyznać należy wydanemu przez p. Wiślickiego: Małemu Fizykowi, który zawiera pouczające łatwe do wykonania doświadczenia fizyki, mogące rozwinąć w dzieciach pewien stopień samodzielności i nauczyć metodycznego kombinowania nabytych już wiadomostek w pewne dobrze określone grupy. I starsi nawet skorzystać z tych książeczek mogą, tem bardziej, że przy podarowaniu ich, nie można będzie się obejść bez objaśnienia czegoś, pokazania, sprobowania i t. d., co zapewne nie jest rzeczą tak łatwą, jak kazać malcowi przeczytać jakąś bajeczkę lub powiastkę, bo wymaga to zawsze pewnego namysłu i trudu; ale czyżbyśmy tak źle życzyli tym małym istotom, czyżbyśmy nie chcieli wpuścić jak najwięcej światła w ich główki, żeby ta odrobina trudu miała być dla nas rzeczą tak przykrą?...

Z innych wydawnictw, moglibyśmy tylko zalecić odwiecznego a zawsze pożytecznego Robinsona, czyto Kruzoe, czy Szwajcarskiego, którego dał nam nie wiemy w której już przeróbce pan Chęciński. Wyliczać zalety tej książki, byłobyto przedrukowywać całe tomy dziecinnych wspomnień; zwrócę więc tylko uwagę, że właśnie książka ta pokazuje, jak należy pracować, ażeby dojść do jakiego takiego dobrobytu, iluto trudom poddać się potrzeba, chcąc mieć pierwsze potrzeby zaspokojone, — słowem, pokazuje drogę do samopomocy i samodzielności, dwu ważnych przymiotów, których braknie u nas nietylko młodym ale i starym dzieciom. Choćby nas miano posądzić o powtarzanie się, nie przestaniemy wołać, że tylko praca, szczera, ustawiczna, wytrwała, samodzielna praca, utrzymuje zdrowie społeczne. Precz więc z lenistwem, precz z próżniakami!...

Reszta książek dziecinnych, sąto albo przedruki, jak np. Jachowicza, Anczyca, albo przekłady, jak Murray'a Kwiat Prerji między Indyjczykami (!), Hoffmana: Zagrzebani w śniegu, Stopnie wieku, innego Hoffmana: Guwernantka i t. d.; albo też powiastki, zabawki, łamigłówki i t. d., i t. d., które idą ubitym torem przestarzałego moralizowania, nie dając żadnej pozytywniejszej nauki, ani pożyteczniejszej zabawy. Zdolności wybitnych niema; zamiłowanie w specjalnym zawodzie pedagogicznym niewyrobiło się i to co powiadamy z powodu braku książek szkolnych, można dosłownie zastosować i do książek dla dzieci pisanych. Dla napisania dobrej książki dla dzieci, potrzebaby naprzód zebrać wielką ilość obserwacyj nad temperamentem, usposobieniem, zdolnościami i całym umysłowym i sercowym zasobem dziecinnym; potrzeba słowem

mieć, że tak się wyrażę, psychologję dziecinną gotową, czego dotąd nie zrobiono. U nas bierze się do tej pracy pierwszy lepszy, bez żadnego przygotowania, bez żadnego materjału obserwacyjnego, bez talentu częstokroć i bazgrze powiastkę, rymuje bajkę, niezmiernie zadowolony, jeżeli schwytał gdzieś w przelocie jakiś frazes dziecinny, jaki dowcipek, lub małoznaczący fakcik. A nawet i bez tego umieją się obchodzić! Po co? Dziecko — to taka mała rzecz!... Czy warto dla niego robić tyle zachodu? Przeczyta co mu się włoży w ręce i przystawi do oczu. Takiem rozumowaniem uspokojeni, zasiadają do stolika, zacierają ręce, maczają pióro i piszą, jak jakaś łakotnisia sparzyła sobie język, albo jakiś swywolnik spadł z dachu i o mało że się nie zabił, tylko przybiegł mądry kundys i posłużył mu za matérac, lub coś w tym rodzaju. Szczęśliwi! jeżeli nie mają wyrzutu sumienia za bajanie dzieciom niedorzeczności, za napchanie im w główki awanturek arabskich i baśni... z sensem moralnym na końcu!.....

—

Na polu piśmiennictwa ludowego, zastój obecnie wielki, zwłaszcza w stosunku do niedawnych lat ubiegłych. Czasopismo Zorza, jej kalendarz, kalendarz obrazkowy (częstochowski), rodzinny i kilka prawie wcale nieznanych książeczek, oto wszystko, co w dziale tym dał nam rok ubiegły.

Książki szkolne.

Specjalnie wykształconych pedagogów u nas niewielu, a i ci, co w księgach ludności pod rubryką stan, figurują jako guwernerowie i guwernantki, nauczyciele i nauczycielki, sąto ludzie zmuszeni potrzebą lub koniecznością do wzięcia na siebie ciężaru wychowywania dzieci i rozwijania umysłów dojrzalszych, ciężaru, który niosą z trudem i przykrością, kontenci jeśli im przyjdzie coprędzej go rzucić, uważając się za najnieszczęśliwszych, najbardziej poświęcających się w świecie... O prawdziwem zamiłowaniu swojego zawodu, o ustawicznem przemyśliwaniu nad sposobem ulepszenia środków nauczania, o zupełnem oddaniu się jakiemu ulubionemu przedmiotowi, oczywiście rzadko kto myśli. Ztąd też ludzie ci po większej części, nie potrafią napisać nawet najbłahszego, najelementarniejszego traktaciku, któryby mógł posłużyć za podręcznik dla ich wychowańców; bo jakże zresztą można od nich tego wymagać, jeżeli u nich samych niejasno w głowie i chcąc o czem mówić, muszą wprzód

zajrzeć do książki. Dla tego też wszystkie prawie nasze podręczniki naukowe są przekładem lub lichą przeróbką wzorów zagranicznych. Oryginalnej literatury szkolnej u nas niema. Jeżeli brak jej w zakładach naukowych nie tak bardzo czuć się daje, to za to w domowem wychowaniu, sprawia on prawdziwą męczarnię. Wyobraźcie sobie niedołężny podręcznik i niedołężniejszego jeszcze nauczyciela i postawcie w obec jego wychowańca, a utworzy się scena komiczna jak w Radcach pana Radcy, kiedy ten biedaczysko nie mógł się zdobyć na określenie co to jest radca. A podobne sceny, wydarzają się często. Dopóki nie będziemy mieli oddanych wyłącznie nauczaniu pedagogów, dopóty marzenie o dobrych podręcznikach nie przejdzie w życie z krainy ułudy. Ażeby zaś mieć dobrych pedagogów, potrzeba ustalić ich stanowisko w społeczeństwie, potrzeba zapewnić im byt materjalny, któryby ich nie zmuszał do szukania, a raczej gonienia za zarobkiem nieraz w przedmiotach, nie związanych z ich właściwą specjalnością. Niepodobna wymagać od ludzi, ażeby siedząc w nieopalonej w czasie mrozu izdebce, pisali traktat o cieple, a umierając z głodu, zastanawiali się nad funkcją trawienia. Ideał zimnego jak lód, a uczonego jak Humboldt poddasza, dobry jest w romansie ale nie w rzeczywistości. Przepatrzmy co nam przyniósł r. 1871.

Mówiąc o podręcznikach, na pierwszem miejscu należy postawić Historję starożytną, Aleksandra Zdanowicza, przejrzaną i uzupełnioną przez Wojciecha Grochowskiego. Jestto książka napisana nadzwyczaj jasno, przystępnie, zrozumiale dla młodocianych umysłów, choć z poglądami autorów niezawsze zgodzić się można; przebija się w nich pewien serwilizm, który źleby było wpajać w umysł młodego pokolenia. Treść sięgająca od najdawniejszych czasów aż do upadku zachodniego państwa rzymskiego, rozwinięta jest głównie na tle historyjek i anegdotek, chociaż i pożywniejsze żywioły nie są wykluczone. Moglibyśmy zrobić ten jeszcze zarzut, że epoka po-aleksandryjska, zanadto obszernie jest tu obrobiona względnie do swojej ważności. Jeżeliby w dalszym ciągu przyszło do powtórnego wydania dziejów średniowiecznych i nowych pana Zdanowicza, to bezwątpienia trudniejszą byłaby sprawa; trzebaby je zupełnie przerabiać. Układ etnograficzny, jakiego się trzymał p. Z., jest najzupełniej niestosowny do przedstawienia tych epok; luźne wiadomostki o pojedynczych krajach, mogą zaspokoić ciekawość, ale nigdy nie dadzą jasnego, skończonego obrazu rozwijającej się ciągle nici dziejów, którą wykazywać potrzeba zaraz od

samego początku nauczania, jeżeli się nie chce zrobić swych wychowańców ludźmi powierzchownymi.

Metod do nauczania języków nowożytnych, mamy wiele; wszystkie naturalnie poprzerabiane z rozmaitem szczęściem ze wzorów zagranicznych. Głównie rozpowszechnionych u nas jest trzy: Ahn'a, Ollendorf'a i Robertson'a. Każda ma swoje zalety i wady. Metodą Ahn'a daje zanadto mało materjału językowego i utrzymuje go na bardzo niskim poziomie, tak, że po przejściu trzech kursów, czytać książek niepodobna jeszcze; Ollendorfa zanadto jest męcząca i uciążliwa w bezustannem powtarzaniu tych samych frazesów; Robertsona najwięcej posiada rozmaitości, tylko że obarcza pamięć zbyt wielką ilością wyrażeń i uwag. Metoda Ollendorfa wyszła w r. b. w nowem wydaniu, widocznie więc znalazła wielu zwolenników; radzibyśmy, ażeby toż samo stało się z metodą Robertsona, której wyszło dotąd 40 lekcyj ze sprawdzeniem, t. j. tak zwanym Kluczem, z tablicą odmiany słów foremnych i posiłkowych. Każda lekcja składa się z 3-ch działów: praktyki, teorji i ćwiczeń. Najuciążliwszą rzeczą jest słownik, przedstawiający przy sposobności wszystkie ważniejsze pochodne od pierwiastku; możnaby się bez niego obejść, a i tak przez rozmowę, która zaraz w pierwszej lekcji się rozpoczyna, a tak jest ułożona, że można już odrazu odpowiedzieć po francuzku, przez liczne ćwiczenia nabrałoby się wielkiej wprawy we władaniu językowym materjałem.

Z innych książek szkolnych, możemy podnieść Ćwiczenia greckie Schenkla, zastosowane do najlepszej gramatyki greckiej Curtiusa, której przekład posiadamy już w naszym języku. Jestto już drugie wydanie, w bardzo krótkim przeciągu czasu. Odznaczają się one umiejętnie stopniowanym układem i doborem istotnie klasycznych wyrażeń. Gramatyki niemieckiej Rebena część II, obejmująca składnię wraz z przykładami, różni się tylko tem od innych tego rodzaju wydawnictw, że zastosowana w niej została terminologja przyjęta przez Małeckiego, w jego gramatyce polskiej, chociaż nie wszędzie, bo zdania dopełnikowe, powodne (Umstandsätze des Grundes), obejmujące w sobie przyczynowe, zamiarowe, wurunkowe, przyzwolone, niezupełnie są ścisłe ani zgodne z Małeckim. Prócz tego określenia bardzo często niejasne i kulawym językiem napisane.

Wypisy, elementarze i t. p., nie wychodzą poza granice zwykłych miernostek układanych napoczekaniu, bez wniknięcia

w istotne potrzeby chwili, bez myśli postępowej, dążącej ciągle ku ulepszeniu.

Roczniki (Kalendarze) **i Czasopisma.**

Publikacje noworoczne, a mianowicie kalendarze, najwięcej znajdują chętnych nabywców; jak wiadomo, niektóre z nich rozchodzą się w liczbie kilku, a nawet kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Nie będziemy tu wchodzili w przyczyny tak wielkiej ich pokupności. Natomiast postaramy się zwrócić uwagę na to, czy panowie wydawcy i autorowie, przysyłający swe prace do kalendarzy, w należyty sposób korzystają z tak łatwej sposobności rozprzestrzenienia między czytającą publicznością wiadomości pożytecznych, trzeźwych poglądów i myśli, wyrobienia smaku do rzeczy prawdziwie pięknych, dobrych i zjednania tym sposobem więcej nabywców, nietylko dla publikacyj tego rodzaju, ale i dla innych dzieł, które nieraz długie lata wyczekiwać muszą, zanim nakład ich choć w części pokrytym zostanie. Jużto oddawna jest wiadome, że piszący zwykle chcąc w łatwy sposób wywiązać się z przyjętego zobowiązania dostarczenia artykułów do kalendarzy, obdarzają takowe pracami najgorszemi, jakie w swych tekach posiadają, pracami niewykończonemi, nieobrobionemi, pracami, które w inny sposób nigdy nieośmieliłyby się wyjrzeć na światło dzienne. Wydawcy znowu z chęcią prace te przyjmują, kontenci, że tanim kosztem zapchają kilka lub kilkanaście arkuszy kalendarza, aby potem mogli rzucić przed oczy publiczności nadzwyczajną taniość jego i z matematyczną niemal ścisłością, obliczają ileto kartek zadrukowanej bibuły, a ile liter ofiarują za jedną kopiejkę, nie wykazując co owe kartki warte są w czytaniu, i jakie zyski ciągną na tego rodzaju publikacjach. Ufni w to, że mogą dla większego zachwalenia swego towaru, przytoczyć kilkanaście znanych nazwisk, śmiało pod ich opieką w świat go puszczają. Jak nazwać tego rodzaju wyzyskiwanie dobrych chęci publiki? Czy postępowanie takie doprowadzi do rezultatów, o jakich wspomnieliśmy powyżej? — wątpimy. Błahe anegdoty, mierne powiastki i wątpliwej wartości inne artykuły, z pewnością nietylko nie zachęcą nikogo z czytających do zajęcia się rozprzestrzenieniem widnokręgu swej wiedzy, ale natomiast zjednają więcej zwolenników dla i tak zbyt obficie rozlewającej się u nas literatury skandalu. Tylko utwory z talentem napisane a z sumiennością opracowane, artykuły popularno-naukowe w przystępny a pouczający sposób wyłożone, mogą zachęcić czytających do poszukania

pokarmu duchowego i na innej drodze, mogą wyrobić smak i zamiłowanie do utworów prawdziwego piękna i pożytku, mogą przyzwyczaić do samodzielnego myślenia i oceniania przedmiotów. Ale do tego potrzeba, aby autorowie nie lekceważyli czytelników kalendarzy, a wydawcy kontentując się mniejszym zyskiem dali się przekonać, że to niewielkie zresztą powiększenie kosztów wydawnictwa, na innej drodze z lichwą im się powróci.

Przypatrzmy się teraz po szczególe, przynajmniej niektórym z bardziej upowszechnionych publikacyj kalendarzowych.

Najpoważniejszy zakrojem i najpowabniejszy swą szatą zewnętrzną, jest warszawski Kalendarz illustrowany p. J. Jaworskiego; chociaż pod względem pokupności, nie pierwsze miejsce między braćmi swemi zajmuje. Przyczynę tego należy upatrywać w dość wysokiej cenie jego. Jestto prawdziwy rocznik naukowo-statystyczny. Nie dba on bardzo o stronę belletrystyczną, chociaż i tej nie zaniedbuje, tak jak jego współtowarzysze; natomiast celuje swemi przeglądami naukowemi i działem informacyjnym, w czem nie mogą się z nim ani porównać inne kalendarze, które albo tych działów zupełnie nie posiadają, zastępując je miernostkami belletrystyki, albo też w tak miniaturowej formie, że nawet uwagi na siebie nie zwracają. Corocznie zwiększająca się liczba tych przeglądów w pomienionym kalendarzu, czyni go nadzwyczaj interesującą książką, dającą wierny obraz całego ubiegłego roku. W chwili gdy ten artykuł piszemy, kalendarz Jaworskiego na rok 1872, nie ukazał się jeszcze na półkach księgarskich. Nie przesądzając zatem a priori nie możemy nic o nim powiedzieć. W każdym razie, biorąc miarę z postępów jego, przez lat kilka dokonywanych, można się spodziewać, że tegoroczny kalendarz, nietylko nie będzie ustępować swoim poprzednikom, ale owszem pod względem staranności wydania i bogactwa treści, niezawodnie je przewyższy.

Drugim kalendarzem, wyróżniającym się z całej powodzi swych braci tak taniością, objętością, jakoteż i zawartością, jest Illustrowany Kalendarz popularno-naukowy p. J. Ungra. — Publikacjato ciesząca się niemałem u nas powodzeniem, czego dowodem, że całe nakłady, które po kilkanaście tysięcy egzemplarzy wynoszą, corocznie bywają prawie wyczerpane. Powodzenie to winien on po części swej taniości, a zarazem i wielkiej rozmaitości przedmiotów w nim nagromadzonych, pomiędzy któremi dział powieści przeważnie wybitnieje. Znanem jest upodobanie naszej czytającej publiki do utworów tego rodzaju, żebyśmy mieli się dziwić, że wię-

kszą część działu literackiego w kalendarzu p. Ungra na ten cel przeznaczono. Schlebianie tego rodzaju zachciankom, zapewne niemało przyczynia się do rozprzedaży kalendarza, ale czy czytająca publika równą moralną korzyść ztąd odnosi? Gdyby przynajmniej powieści te były wyższego zakroju, to, przy trochę staranniejszej szacie zewnętrznej, kalendarz ten mógłby znaleźć pomieszczenie pomiędzy innemi książkami na biurkach i stołach salonów. Prawdę szczerą powiedziawszy, wszyscy prawie panowie autorowie, których prace w pomienionym kalendarzu się znajdują, mogliby razem z autorem artykułu: Moje i nie moje, o pracach swych to powiedzieć, co ten w pokorze ducha ze wszelką słusznością mówi o swojej. Ale dla czego kalendarz ten nosi nazwę popularno-naukowego, to dla nas zagadką. Trudno bowiem przypuścić, aby artykuł tego rodzaju jak Krótki rys historji arytmetyki, którego stosowność pomieszczenia wielce jest wątpliwa, albo też Osobliwości flory, artykuł mający zastąpić przegląd naukowy, dawały mu do tego prawo. Niektórych natomiast prac przychodzi istotnie żałować z powodu ich niefortunnego sąsiedztwa. Tyczy się to szczególniej pięknego przekładu p. S. z Ż. D. poematu Grenier'a: Śmierć Lincolna; z pomiędzy zaś prac z działu naukowego i przemysłowego, wyróżniają się artykuły pana J. P-z: Kilka uwag praktycznych o korepetycjach i korepetytorach, dla swej zacnej myśli, i pana Grąbczewskiego: O ruchu handlowym i przemysłowym na kolejach żelaznych w Królestwie, z powodu podanych tam wiadomości statystycznych.

O pozostałych kalendarzach illustrowanych premjowych i nie premjowych, popularno-ziemiańskich, gospodarskich i t. d., i t. d., niema nawet co i wspominać. Publikacje te, polujące na kieszeń ludzką, noszą na sobie cechy i wady wydawnictw, czystą tylko spekulację na celu mających. Przytem strona zewnętrzna niektórych z nich, przypomina błogie czasy początków wynalezienia sztuki drukarskiej. Ale należy nam choć paru słowy powitać nowonarodzony kalendarz, tak swą szatą jak i treścią, roszczący pretensję do czegoś lepszego; jest nim Kalendarz Warszawski Illustrowany. Kalendarz ten odznacza się dość piękną powierzchownością i zbyt skromną objętością działu literackiego; dość powiedzieć, że dział ten pod względem swej objętości, nie o wiele przewyższa taryfę domów, a prócz tych dwóch istotnych części każdego kalendarza, wyliczenia dni i świąt, i tabel poczt i kolei żelaznych, nic więcej w nim nie znajdujemy. Gdyby przynajmniej to ubóstwo materjału, było

wynagrodzonem bogactwem treści! Spotykamy się wprawdzie na kartach tego kalendarza z nazwiskami Zacharjasiewicza, Jenikego i innych, lecz powiastka pierwszego p. t. Godzina szczęścia, a drugiego maleńki wyjątek z przekładu pięknego poematu J. W. Göthe'go: Herman i Dorota, nie powinny stanowić całej wartości tego rodzaju publikacji, mającej służyć z jednej strony za jedyną książkę, jaką niektóre sfery w swe ręce biorą, a z drugiej za kompendjum informacyjno-statystyczne. W kalendarzu tym znajdujemy także i coś nakształt kroniki rocznej, noszącej tytuł przegląd życia warszawskiego. Lecz przegląd ten jak i cały kalendarz, możnaby nazwać miniaturowym. Autor z dziwnie szybką imaginacją, na trzech stronach przebiega wszystkie objawy życia umysłowego, artystycznego i społecznego w Warszawie, w pierwszej połowie 1871 roku. Przyznacie, że to trochę za mało, chcąc dać jaki taki obraz życia warszawskiego, we wszystkich jego objawach.

Z pomiędzy kalendarzy formatu ósemkowego, które od powyższych odróżniają się nietylko formatem, ale i niższą stosunkowo ceną, szczególniej odznacza się tak doborem artykułów, jak i wielką ich rozmaitością: Kalendarz rodzinny, wydawany nakładem J. Jaworskiego. Publikacja ta, od kilku lat ciesząca się powodzeniem, mianowicie wśród średniej klasy ludności, rzeczywiście na to zasługuje. Prócz części belletrystycznej, z której zawsze zacna myśl przebija, znajdujemy tu i poważne artykuły, traktujące o różnych bieżących kwestjach i potrzebach. Do takich np. zaliczamy w kalendarzu z r. b.: Przeszłość i przyszłość Warszawy, Co czynić?, Pomoc oficjalistom i kilka innych. Załączone na końcu wiadomości techniczne, w przystępny sposób obznajmiają swoich czytelników z wynalazkami techniki stosowanej, mającemi swe znaczenie szczególniej w życiu praktycznem. Inny zupełnie zakrojem i treścią jest Kalendarz ludowy Zorzy, bo też dla innych czytelników jest przeznaczony. Kalendarz rodzinny, to towarzysz ludu miejskiego, naszych warsztatów i pracowni; kalendarz zaś Zorzy, więcej ma na celu lud wiejski, dla tego też treścią swą ku niemu się skłania. Podobny zupełnie do tego ostatniego, a może więcej jeszcze ową treścią ku ludowi wiejskiemu się skłaniający, jest pierwszy raz dopiero się ukazujący Kalendarz obrazkowy na rok 1872 z epitetem Pamiątka z Częstochowy, ułożony przez J. K. Gregorowicza i J. Grajnerta, a wydany w Częstochowie. Wszystkie trzy tu wymienione kalendarzyki ludowe, mniej więcej jako tako odpowiadają swemu celowi. Nie można tego wcale powiedzieć o Kalen-

darzu domowym, treść którego sklejona z epizodów wojny francuzko-domowej, bezsensowych anegdot i takiejże powiastki, niewiadomo jakich czytelników chce sobie pozyskać.

Nowego Kalendarza dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, cała specjalność zasadza się na tytule. Napróżno szukalibyśmy w nim treści, któraby odpowiadała tej jego nazwie. Wyliczenie urzędników i niejaka wzmianka o ruchu wyż wymienionych kolei, nie mogą i nie powinnyby stanowić całej treści tego kalendarza, a tem samem dawać mu pochop do tak szumnego tytułu. Reszta bowiem, zajęta jest więcej niż miernemi powiastkami i anegdotami. Nie bądźmy jednak zbyt wymagającymi; wszakże to dopiero próba tego rodzaju wydawnictwa. Miejmy nadzieję, że w roku przyszłym drogi żelazne warsz.-wied. i bydgoska zdobędą się na coś lepszego.

Liczne miejscowe, prowincjonalne, oraz specjalne kalendarze i roczniki, znajdzie czytelnik wymienione w spisie bibljograficznym. Brak miejsca, na ten raz nie pozwala nam na szczegółowy ich rozbiór.

W czasopismach i dziennikarstwie, rok 1871 odznaczył się bardzo wyraźnym ruchem. Ruch ten nie daje dzisiaj jeszcze żadnych widocznych rezultatów, odnośnie jednak do przyszłości, kryje w sobie ważne dla literatury i oświaty korzyści. Przedewszystkiem widzimy dwa objawy: 1) że liczba czasopism mnoży się coraz bardziej; 2) że dotychczasowe jakkolwiek liczne, utrzymują się z powodzeniem, a nowe występują z zupełną w swój los ufnością. Oba te objawy dowodzą, że społeczeństwo nasze chętnie przeznacza coś ze swoich skromnych zasobów dla korzystania z wiedzy i literatury, a w zajęciu umysłowem uczuwa konieczną potrzebę. Jestto w każdym razie objaw, rzucający pewien blask na nas i usuwający zarzut zastoju duchowego. Ponieważ prasa perjodyczna stała się dziś dla nas tak ważnym czynnikiem, nadto ponieważ figuruje w naszej obecnej literaturze jako najgłówniejszy jej wyraz, powinniśmy więc bardzo szczegółowo policzyć się z tą potęgą. A naprzód: czy ona u nas jest rzeczywiście potęgą? Zobaczmy.

Jeżeli prasa perjodyczna jest tylko jednym działem literatury, jeżeli ona nie absorbuje wszystkich sił umysłowych, a przedewszystkiem sił, które mogą i powinny objawiać się w pracach osobnych, w książkach, wtedy spełnia ona właściwe swoje zadanie i jest jednym z dowodów intelligencji danego społeczeństwa. Jeżeli jednak ta

prasa jest jedynym wyrazem życia umysłowego, jak to ma miejsce u nas, wtedy daje ona rezultaty ujemnej natury. Ujemność zaś ta odbija się zarówno w literatarze jak i w społeczeństwie. W skutek bowiem zbytecznie rozmogłego dziennikarstwa a jednocześnie ograniczenia ruchu książkowego, ludzie posiadający prawdziwą zdolność, wyczerpani nadmiarem produkcji, dają utwory czcze, obrabiane zapośpiesznie. Ich pomysły zużytkowane w pracy powolnej, systematycznie rozwiniętej, złożyłyby się na całość pełną, gruntowną, —rozdrobnione w krótkich artykułach, marnieją. Nadto, piszący zmuszeni nieraz uprawiać jednocześnie kilka kierunków w literaturze, nie uprawiają żadnego z nich dobrze. Ztąd wyradza się dyletantyzm, powierzchowność, w dalszem następstwie rzemieślnictwo i tandeta. To są szkodliwe wpływy na ludzi zdolnych. Wpływy te jednak idą jeszcze dalej. Potrzeba bowiem terminowego zapełnienia olbrzymiej liczby kolumn, wciąga do spraw literackich ludzi bez zdolności i nauki, bez siły i pojęcia, o sprawie, w której występują. Ci partacze, zdobywając sobie małym kosztem pracy natychmiastowy rozgłos, od chwili, w której wzięli pióro do ręki, nie robią już nic dla nauczenia siebie, a tylko chcą uczyć drugich. Nic też dziwnego, że w skutkach zamiast ziarn, pokazują się plewy; że uprawnia się w literaturze zasada próżniactwa, głupoty, łatwego autorstwa i taniej sławy. Z jednej więc strony marnieją talenty, z drugiej ich prawa przejmuje na siebie niedołęztwo; z jednej strony mamy ludzi wyczerpanych i zużytych, z drugiej młode lenistwo i młodą głupotę, strojące się w fałszywe pozory natchnienia lub nauki. Jedni i drudzy dla literatury bezużyteczni — jedni i drudzy ofiary zbyt rozmnożonej prasy. To są ujemne skutki dla literatury. W tychże samych rysach odbijają się one i w społeczeństwie. Ogół przyzwyczaja się do zajęć umysłowych doraźnych, najczęściej lekkich i powierzchownych, odrywa uwagę od rzeczy poważniejszych i wymagających głębszego namysłu.

To cośmy powiedzieli o prasie ze względu na piszących, niech posłuży zarazem za jedno z jej charakterystycznych znamion. Zużycie się, pustka, czczość myśli, zastój, sąto cechy naszego dziennikarstwa, które każdemu od razu wpadają w oczy. Pozostawiając umotywowanie tego zarzutu do szczegółowych uwag, zwróćmy się jeszcze do kwestji pomnożenia naszej prasy i jej kierunku. Przyczyn tego zjawiska dopatrzyć nietrudno. Ponieważ p i s m a prawie zupełnie wyparły z literatury k s i ą ż k ę, nic więc dziwnego, że pomimo swej znacznej liczby, utrzymują się z powodzeniem. Wyżej

wskazaliśmy ujemności tego faktu, teraz zapytajmy się czy nasza prąsa zająwszy miejsce książek, zastępuje je należycie? Otóż na tym punkcie w żaden sposób nie możemy dać odpowiedzi twierdzącej. Jeżeli powieść, dramat, poezję, życiorys, zaliczymy do właściwych żywiołów pisma, to po za ich obrębem nie znajdziemy już nic coby nam mogło zastąpić książkę. Zarzut ten odnosi się szczególniej do sfery naukowej. Każdy wie jak drobna liczba prac z tej sfery przybywa naszej literaturze — czy zaś którekolwiek pismo stara się popularyzować choć jakąkolwiek gałąź naukową? Weźcie np. takie poważne swym formatem organy jak Gazeta Polska lub Warszawska, lub tak wytwornie ozdobne jak Kłosy i Tygodnik Illustrowany — cóż tam znajdziecie oprócz polityki, powieści, poezyj i życiorysu? Nic — albo.... plewy — albo jeszcze..... śmietniczek drobnych, błahych i mechanicznie połączonych wiadomostek. Tym sposobem pisma nasze, zająwszy miejsce książek, zrzekły się zupełnie ich zadania, a przez to w dziedzinie literatury i oświaty zrobiły wielką szczerbę. Zdawałoby się na pozór, że ten błąd naszej prasy, wywołany został wyłącznem skierowaniem się jej ku celom własnym, najbliżej z naturą dziennikarstwa związanym. Tymczasem jest zupełnie przeciwnie. Prasa nasza przedewszystkiem zatarła swoje główne znamię, t. j. straciła zupełnie charakter bieżący. Weźcie cztery wspomniane organy, weźcie dwadzieścia innych, czy tam wiele znajdziecie rozprawy nad interesami i sprawami współczesnemi, nad tem co stanowić powinno najgłówniejszy żywioł pisma perjodycznego? W objaśnieniu tego drugiego pytania, musielibyśmy powtórzyć odpowiedź przy pierwszem postawioną. Tym sposobem prasa nasza nie służy ani celom naukowym, ani sprawom bieżącym — zaniedbuje obowiązki, które leżą w jej najgłówniejszem zadaniu. Te dwa braki tłomaczą trzeci, a mianowicie: brak w naszych pismach wszelkiej szczegółowej barwy, szczegółowego kierunku, wybitnej tendencji. Tylko nauka, tylko objawianie zasad w kwestjach życia społecznego i wiedzy, tylko ciągły i systematyczny ruch na tych drogach — nadaje pismu wybitny i stale określony charakter. Tymczasem u nas całe dziennikarstwo ustrugane na jeden model, z bardzo małemi, często zewnętrznemi odmianami. Czy ktokolwiek np. byłby w stanie odpowiedzieć jaka jest różnica pomiędzy „Tygodnikiem illustrowanym” a „Kłosami”, „Bluszczem”, „Tygodnikiem mód” i t. d.? Różnicy w zasadach, w charakterze niema żadnej. Jedyne odróżnienia jakie tu przytoczyć można, będą chyba takie, że np. redaktorem Tygodnika illustrowanego jest p. Jenike, wydawcą

Kłosów p. Lewental, Bluszcz niema illustracyj, za to dodaje mody, Tygodnik mód drukuje się u Kowalewskiego, a redakcja jego jest przy ulicy Żabiej i t. d. Już to samo zniwelowanie się całej prasy do jednego poziomu, ta jednostajnie blada jej fizjognomja pokazuje, że u nas pisma zakładają się bez żadnego wyraźnego celu, bez żadnej specjalnej myśli. Całe nasze dziennikarstwo, to nie zbiór kilkudziesięciu odrębnych organów, działających w pewnym obranym kierunku, rozwijających się w stałych granicach, odznaczonych wybitnemi cechami, służących jasno określonym zadaniom — ale jestto stos kilkudziesięciu arkuszy, różniących się między sobą — winietkami. Bo jeżeli pisma nasze nie reprezentują żadnych zasad naukowych, estetycznych, społecznych, jeżeli opychają się tylko powieściami lub dramatami, to w jakiż sposób mogą one wyrobić sobie odrębne znamiona? Czy utwory Kraszewskiego, Zacharjasiewicza, Morzkowskiej, Orzeszkowej, Bałuckiego, Collinsa, Spielhagena, Sanda, i t. d., czy utwory tych pisarzy mogą określić stanowiska pism? Nigdy. Zarówno Kraszewski, zarówno wszyscy inni nasi i obcy powieściopisarze, mogą się znaleźć w każdem z pism, jakże więc mógą wpływać na ich różnice. To zaś coby mogło wytworzyć te różnice, jest zupełnie usunięte z planu. I doprawdy, zdaje się jak gdyby nasze pisma po to tylko istniały, ażeby rozcinały na części powieści i dawały je kawałkami w pewnych odstępach czasu. To jest jedyny ich cel, jeżeli mają cel jakikolwiek. W ich bowiem fizjognomji bladej, martwej, pozbawionej wszelkich oznak życia, odbijającej tylko wyrazy lenistwa, ociężałości umysłowej i jakiegoś kręcenia się w szczupłem kole jednych i tychże samych poglądów, nie widać żadnych śladów myśli, żadnych zarodków życia.

Umyślnie poświęciliśmy więcej miejsca uwagom ogólnym, ażeby nie powtarzać ich co chwila w rozbiorze szczegółowym. To cośmy dotąd powiedzieli, da się zastosować do całej prawie naszej prasy.

Poniższy przegląd pojedynczych organów prasy warszawskiej posłuży nam jużto do dopełnienia naszych sądów, już też do zrobienia pewnych wyłączeń.

Pierwszą kategorję tutejszej prasy stanowią pisma czysto belletrystyczne: Tygodnik illustrowany, Kłosy, Tygodnik Mód, Bluszcz, Kronika Rodzinna, Opiekun Domowy i Tygodnik Romansów i Powieści. Wszystkie te pisma właściwie nosić powinny tytuł ostatniego z małem rozszerzeniem, składającem się z illustracyj, życiorysów i legiend. Najdalej po za tę gra-

nicę wychodzi Opiekun Domowy, o którym słów kilka niżej powiemy. Ocena sześciu pozostałych organów, musiałaby być oceną zawartych w nich powieści. Cały bowiem Tygodnik illustrowany, to powieści: Nemezys, Z życia, Romans bez miłości i miłość bez romansu, — Kłosy to: Bratanki, Rodzina Hohensteinów, Postąpiłem prawnie, — Tygodnik Mód to: Pamiętniki Wacławy, Mąż i Żona, — Bluszcz to: Duch i Praca, Siostrzyczka Ludwinia i t. d., i t. d. Nazwiska autorów tych powieści (jak: Kraszewski, Morzkowska, Orzeszko, Bałucki, Spielhagen i t. p.), rodzaj i stopień ich talentu, powszechnie są znane — zresztą bliższe określenia w tej mierze, znajdzie czytelnik w przeglądzie powieści. Ustępując sąd o tych utworach innemu działowi, cóż pozostanie nam do oceny? Oto kilkadziesiąt lichych fejletonów, stereotypowych recenzyj teatralnych, życiorysów, dwudziestowierszowych studjów nad starymi kościołkami, kilka bajd ludowych i nic więcej. Czy warto się nad tem zastanawiać? Warto wygrzebywać z tej kupy bredni i czczej deklamacji — kilka drobnych ziarn zdrowszej natury? Byłaby to praca, wywołująca w rezultacie rumieniec wstydu; tak np. z całorocznego zbioru Kłosów, dałby się wydobyć zaledwie jeden artykuł p. Niewiadomskiego o teorji Wallace'a, zasługujący na bliższą uwagę! Wstrzymujemy się od tych poszukiwań któreby ostatecznie wykazały tylko straszną nędzę naszej perjodycznej prasy. Ale powiedzieliśmy że Opiekun domowy w dziale tym odbija cokolwiek jaśniej. Pisemko to, po kilku latach żebraczego istnienia, zmieniwszy redakcję, wystąpiło obecnie z pozorami życia. Mówimy z pozorami, dlatego, że fakt odrodzenia się tego organu jest tak świeży, iż nie możemy już dziś oświadczyć się bezwarunkowo na korzyść jego nowego zwrotu. W każdym jednak razie musimy przyznać, że dobre usiłowania, widoczne ruchy postępowe, a nawet tu i owdzie zdolność prac — odbiły się już w Opiekunie dosyć wyraźnie.

Dział pism politycznych, wypełnia urzędowy Dziennik Warszawski i Gazety: Warszawska i Polska. Dwa te ostatnie organy, stanowią dziwne zjawisko w naszej prasie. Gdyby nie tytuły, miejsce druku i język, ani podobna byłoby odgadnąć do jakiej narodowości należą. Przetłomaczone na język niemiecki, mogłyby bardzo dobrze uchodzić za dzienniki berlińskie, na francuzki — za paryzkie, na chiński — za pekińskie i t. d. Wiadomości miejscowe bowiem są w nich daleko mniej uwzględniane aniżeli zagraniczno-europejskie, a niewiele więcej niż azjatyckie i afrykańskie. O Mor-

monach, Hotentotach, o dijarji w wojsku pruskiem, o gołębiach przynoszących depesze do Paryża, i tym podobnych drobiazgach znajdziecie całe kolumny badań; o sprawach własnych, — zaledwie kilka wzmianek. Tym sposobem dwie gazety, właściwie z nazwiska tylko, należą do naszej prasy — z treści nie mają z nią nic wspólnego. Nadto Gazeta Polska nawet jako organ polityczny, redagowaną jest z bezprzykładnem niedbalstwem i niedołęztwem. Gdyby na rogu jakiej ulicy zawiesić olbrzymi arkusz czystego papieru, pozwolić przechodniom zapisywać na nim swoje sądy polityczne i wydrukować je potem, złożyłaby się Gazeta Polska. Stos chaotycznie zebranych wiadomości, bez związku zestawionych, kilkadziesiąt razy powtarzających się w jednym i tymże samym numerze, albo w podobny sposób sprzecznych — oto fizjognomja Gazety Polskiej. Jestto organ, w którego jednym i tym samym N-rze możecie trzydzieści razy czytać, że hr. Beust dostał dymisję, i jeszcze w końcu wiedzieć nie będziecie napewno czy dostał. Z tego też względu Gazeta Polska, a w pewnych wypadkach i Warszawska, mają znaczenie tylko odpadku fabrycznego — makulatury.

Do pism codziennych, należą jeszcze dwa Kurjery. Sąto jedyne pisma, reprezentujące w naszej prasie żywioł bieżący. Ponieważ zaś one głównie zajmują się sprawami chwili, ztąd też obok informacyjnych, są trochę i literackie. Ta właśnie jednak ostatnia cecha, jest ich największą ujemnością. Ludzie bowiem bez nauki, bez odpowiedniego przygotowania, badający jedynie stan trotoarów, drobne wypadeczki życia miejskiego, plotki i wszelkiego rodzaju drobiazgi, ludzie tacy, składający redakcje obu Kurjerów, zabierają zarówno głos w sprawach leżących poza granicami ich zadania. Ztąd też nieraz w tych pisemkach czytać można pocieszno-poważne rozprawy naukowe, krytyki literackie, kilkunastowierszowe sądy o ważnych specjalnych pracach, a wszystkoto próbki pustego oratorstwa, lub ćwiczenia gimnazistów. Jeżeli więc odtrącimy te krytyczne porywy, stanowiące ciemną lub często nawet komiczną stronę Kurjerów, jeżeli zwrócimy uwagę na ich skrzętność w zbieraniu wiadomości — pisemka te w rękach każdego mają niezawodne znaczenie.

Humorystyka w Warszawie, ma trzy swoje organy: Kurjer Świąteczny, Muchę i dwutygodnik Kolce. Są one bardzo nierównej miary. Kurjer Świąteczny — to wesoły dowcipniś, sypiący jak z rękawa zręczne, nieraz tłuste koncepty, zżyty z brukiem warszawskim, chwytający przedewszystkiem objawy życia, rzadko

dotykający literatury, i dla tego przez wszystkich lubiany i przez wszystkich rozumiany. Umysł poważny może się gniewać za to i owo na Świątecznego, ale każdy mu przebaczy błędy, każdy się serdecznie rozśmieje z jego swawoli lub trafnego dowcipu. Zupełnie inny obraz przedstawia Mucha. Redagowana przez ludzi, którzy, oprócz zręczności pióra, pozującego na dowcip, nie posiadają żadnych warunków humoru, żyjąca tajemną kontrabandą z innych pism — jest raczej próżnym wysiłkiem mozołu, paszkwilem żywiącym się kilkoma osobistościami, aniżeli pismem humorystycznem. W tym względzie stoi ona na jednym gruncie z Kolcami. — Kolce to — vana ira sine viribus. Systematyczne czernienie kilku osobistych nieprzyjaciół, liche koncepty — oto przeważny materjał każdego ich zeszytu. Ztąd też Kolce są raczej publikacją polemiczno-literacką, aniżeli humorystyczną. Jedyną humorystyczną stroną tego pisma są szumne odezwy o wielkości swego posłannictwa, apostolstwie nowych idei, niezależności stanowiska i tym podobnych frazeologicznych wykrzykach pro domo sua.

Cztery pisma: Przyjaciel Dzieci, Zorza, Przegląd katolicki i Izraelita, już jak z tytułów widać, mają charakter bardziej szczegółowy. Przyjaciel Dzieci jest zbiorem bajek i bajeczek, powiastek i powiasteczek, nieraz może wybieranych na traf, nieźle jednak w ogóle spełniających swoje zadanie — bawienia dzieci. — Zorza, pismo dla ludu, błyszczy wszystkiemi znamionami nędzy umysłowej. Redagowana słabo, może dla braku środków i czytelników — przedstawia obraz strasznego ubóstwa. Widocznie, co kto da z jałmużny — to się drukuje. Kto Zorzę czyta? nie wiemy — to pewna, że nie ci, dla których jest przeznaczona. Co się tyczy dwóch organów wyznaniowych: Izraelity i Przeglądu katolickiego — te właściwie niewiele mają wspólnego z literaturą. W każdym razie sprawiedliwość wyznać każe, że Izraelita pod względem żywotności swej treści, stoi nierównie wyżej od swego fanatycznie zacofanego brata.

Do żadnej z powyższych kategoryj nie należy Wędrowiec. Pismo to poświęcone jest... czemu? — rzeczywiście trudno odpowiedzieć. Zadanie jego najlepiej podobno określa się w tytule. Przeważnie Wędrowiec zamieszcza krótkie podróże, krótkie życiorysy, krótkie rozprawki z nauk przyrodzonych i długie powieści. Wszystkie te prace naturalnie są tłomaczone — źródło rozmaite. Ostatnia stronnica zawiera spis najrozmaitszych faktów w sferze literatury, sztuki, przemysłu, tak krajowych jak zagranicznych. Spis ten jest

może najciekawszą rubryką Wędrowca.— Pismem nie mającem nic wspólnego z całą naszą prasą, ani w treści, ani w charakterze, ani w tendencji, jest Przegląd Tygodniowy. Maleńkie to pisemko narobiło w ostatnich czasach wiele wrzawy, i należy mu się bliższa uwaga. Jestto organ ludzi młodych. Nauka, życie, zapał, śmiałość przekonań, pragnienia czynu— do rąk włożyły im pióra; — zacofanie, martwota, niedołęzstwo, rozpościerające się w naszej literaturze — podsunęły już nieraz gorzkie wyrazy. Tym sposobem Przegląd rozdwoił się w zadaniu — pracował w pokoju i potykał się w walce. Niestety! tylko druga część tego zadania i to zbyt uszczypliwie, zbyt powierzchownie czasami spełnianą bywała. Przegląd okazał wprawdzie bardzo wiele odwagi w sporach, wiele słuszności w żądaniach, wiele prawdy sądach—ale ta jego czysto burząca działalność pozostała prawie jedyną. Zbytecznie zajęty potępianiem i wyszydzaniem głupoty i nadętości drugich, zapomniał prawie zupełnie o innych ważniejszych swych obowiązkach i zadaniach. Wprawdzie szczupłość ram, charakter przeważnie krytyczny, usprawiedliwiają po części dotychczasowy kierunek Przeglądu, wszelako o niedostatkach swych pomyśleć on powinien.

Pozostaje nam jeszcze słów kilka powiedzieć o jedynym w Warszawie ogólnym organie naukowym— Bibljotece Warszawskiej i pismach specjalnych. Bibljoteka ratuje się już tylko pozorami powagi i nauki, których rzeczywiście nie posiada, kierowana przez ludzi przedewszystkiem nienaukowych, niezdolnych już nic wykrzesać z swego martwego ducha — stoi odosobniona, nie wywiera wpływu, bo niema sił nowych. Pismo to koniecznie musi się odświeżyć, ażeby żyć mogło, musi wyrwać się z rąk martwych, otrząść się z pleśni, stanąć rzeczywiście na stanowisku nauki. Dopóki nie przyjdzie chwila odrodzenia, dopóty Bibljoteka pozostanie poza życiem, poza nauką, poza powszechnem zajęciem.

Z pism specjalnych w Warszawie mamy: Gazetę Lekarską, Pamiętnik Lekarski, Ekonomistę, Przegląd Sądowy, Gazetę Rolniczą, Bibljotekę Rolniczą i Gazetę Handlową. Stosunkowo najlepiej redagowane są pisma lekarskie, najgorzej rolnicze. Gazeta Rolnicza np. jest skarbonką, w którą litościwe serca wrzucają jałmużnę. Przypuszczamy, że niema tak lichego artykułu, któregoby pismo to nie przyjęło.

Szereg pism prowincjonalnych w Królestwie, stanowią cztery organy miast większych: Kurjer Lubelski, Gazeta Kielecka Kaliszanin i Gazeta Łodzka (Lodzer-Zeitung) mięszana

w jęz. polskim i niemieckim. Pisemka te są jeszcze bardzo słabe, w imię jednak ich ubóstwa materjalnego, w imię tego ruchu jaki wlewają w swoją okolicę, należy im wiele, może nawet wszystko przebaczyć.

Oto jest krótki obraz warszawskiej prasy perjodycznej, która z rokiem przyszłym da się dopełnić kilkoma nowemi publikacjami, jak: Niwa, Wieniec, Tygodnik Rolniczy, Przyroda i Przemysł i t. d. Sama pobudka założenia tych nowych organów, które już mają sobie podobne w dzisiejszej prasie, wskazuje bezwiedne niezadowolenie z jej stanu. I dla tego, jeżeli przybywające pisma zrozumieją położenie i własne obowiązki, dadzą literaturze godny nabytek; jeżeli zaś będą one tylko wiadrem wody dolanem do morza, stracą użyteczność i cel swego istnienia. Wśród mnożącej się liczby czasopism, musi się rozwinąć silna emulacja. Ale nietylko emulacja dodatków i drukowanego papieru, ale emulacja przez wewnętrzną wartość pisma. Choćby np. Kłosy dawały swym czytelnikom tyle papieru, że ażby potrzeba było, według dowcipnego wyrażenia Kurjera Świątecznego „rozwozić je furą”, jeżeli będzie to tylko papier i farba, ogół łatwo się na tem spostrzeże i pozna. Wprawdzie współzawodniczenie w niskości ceny, daje ważne korzyści, a wprowadzenie tanich wydawnictw jest dla oświaty bardzo korzystnem — ale niechże to nie będzie sprzedaż tandety.

Ryciny i Mapy.

Publikacje tego rodzaju, czyto w zakresie artystycznym, czy naukowym, dzielnie obrazowością swą dopełniające myśl i słowo, pod względem wydawniczym zupełny u nas przedstawiają zastój. Z jednej strony tania i wysoko udoskonalona fotografja, z drugiej również tanie podobne zagraniczne produkcje, ani rytownictwu, ani mapografji, nie dozwoliły się u nas należycie rozwinąć. Prócz premjowych rycin towarzystw sztuk pięknych, portreciku jakiego i kilku map najczęściej okolicznościowych (mapy teatru wojny), nic prawie w tym rodzaju u nas się nie drukuje. Praga czeska tymczasem dostarcza nam tanich globów z polskiemi napisami, niemcy zaś zalewają swemi mapy i atlasy. Rok bieżący bardziej ubogi niż inne w publikacje rytowniczo-artystyczne i mapograficzne. Wydawnictwo map p. Herknera przycichło zupełnie; pp. Gebethner i Wolff tylko, o ile wiemy, przygotowują wielką mapę Europy w 4-ch arkuszach, z najnowszem oznaczeniem kolei żelaznych.

---

3. Wiadomości rozmaite.

Życiorysy i nekrologja.

Józef Supiński.

Nauki społeczne, od niedawnych dopiero czasów zajęły odpowiednie dla siebie stanowisko w państwie wiedzy ludzkiej. Przed kilkudziesięciu laty uważane jako marzenia, dziś rozrosły się potężnie, podgarnęły pod siebie powoli wszystkie objawy ustroju społecznego, a wsparte statystyką, stały się tak potężnemi, tak nieobliczonej doniosłości, że dziś nikt nie może się nazywać wykształconym człowiekiem, kto w źródle tem nie zaczerpnął wiadomości i istotnej, rzetelnej nauki. Jedną z ich gałęzi jest ekonomika, która od czasu Adama Smitha, stała się nauką systematyczną, powoli rozwijana, dziś zajmuje już niepoślednią obok swych siostrzyc rolę. Co dzień ktoś dorzuci nowe odkrycie, nowe prawo, istniejące w łonie społecznego ustroju i gmach ekonomiki wzrasta coraz bardziej.... U nas mało nad nią pracowano — nie liczymy tu naturalnie przekładów z obcych autorów. Pominąwszy arcy-dobrą w swoim czasie pracę Fryd. Skarbka i badania Aug. Cieszkowskiego, nie spotykamy na tem polu do chwili wystąpienia Supińskiego, nic oryginalnego, nic godniejszego uwagi. Pisarz ten dopiero, obdarzony od natury niepospolitą inteligencją, zmysłem filozoficznym i obserwacyjnym zarazem, począł pracować nad ekonomiką i wystąpił z znakomitem dziełem p. t. Szkoła gospodarstwa społecznego. Niepodobna nam w pobieżnym tym rysie, rozbierać szczegółowo pracy Supińskiego — wspomnimy tylko, że jednocześnie z Carey'em, nie komunikując się wcale, na dwóch półkulach globu ziemskiego, myściciele ci przyszli do jednych i tych samych wniosków. Prasa nasza, zwykle nie zajmująca się tem co prawdziwy zaszczyt przynosi narodowi, milczeniem niemal zbyła dzieło epokowe w dziedzinie ekonomiki u nas.

Drugiem znakomitem, odznaczającem się nowością pomysłów, dziełem Supińskiego, jest Fizjologja powszechna. W szczupłych stosunkowo ramach, przebiegł autor cały obszar dziejów ludzkich, wskazał jak myśl postępowa szła w swym pochodzie historycznym, zawarł wreszcie moc idei świeżych, zdrowych i pozytywnych. Su-

piński bowiem przedewszystkiem jest pozytywistą ścisłym i głęboko naukowym. Dzieła jego obecnie poczęły wychodzić w taniej i zupełnej 5cio-tomowej edycji w Poznaniu.

Supiński urodził się w 1804 r. we wsi Romanowie pode Lwowem, na uniwersytet zaś uczęszczał w Warszawie, gdzie otrzymał stopień naukowy magistra prawa.

Usilna i mozolna praca odjęła mu wzrok. Dzieła jego długi czas leżały niewydrukowane, bo autor nie miał na to odpowiedniego funduszu, a nakładcy trudno było znaleść. Po długich staraniach przecież udało mu się wydać swe znakomite prace. Dziś szczęście uśmiechnęło się doń i wygrawszy na loterji, rozpoczął całkowity przedruk swych dzieł, których rozpowszechnienia dla dobra nauki i korzyści, jaka z rozszerzenia się zdrowej myśli wyniknąć może, jak największego życzyć należy.

Juljan Bartoszewicz.

Urodził się w Białej-radziwiłłowskiej dnia 17 stycznia 1821. Od roku 1838 do 1842, bawił na uniwersytecie petersburskim, na wydziale filologiczno-historycznym; w roku 1842 został profesorem szkół w Warszawie, gdzie też i umarł dnia 5 listopada 1870 r. Człowiekto olbrzymiej erudycji i benedyktyńskiej pracy. Dzieła jego wyszłe w osobnych książkach, cytujemy tutaj w porządku chronologicznym:

1) Królewicze biskupi, Warszawa 1851; 2) Panowie niemieccy na dworze Stanisława Augusta, Warszawa 1852; 3) O pomysłach historycznych Bielowskiego, Warszawa 1852; 4) Bezkrólewie po Janie III, przekład z Bizardier'a, z przypisami i objaśnieniami, Wilno 1853; 5) Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku, Petersburg 1853—1856, t. 3; 6) Kościoły warszawskie, Warsz. 1856; 7) Pogląd na sprawy polskie z Turcją i Tatarami, Warszawa 1859; 8) Historyczne pamiątki Tomasza Święckiego o trzecią część przez Bartoszewicza pomnożone, Warszawa 1857—1859 t. 2; 9) Kodeks dyplomatyczny polski, tom trzeci tak zwanego Kodeksu Rzyszczewskiego, z objaśnieniami i potrójnym indeksem, Warszawa 1858; 10) Królowie polscy, treść do wizerunków Aleksandra Lessera, Warszawa 1858; 11) Arcybiskupi gnieźnieńscy i prymasi, tekst do wizerunków, Warszawa 1859—1863; 12) Hetmani polscy (nieskończone — zawiera 27 życiorysów), tekst do wizerunków, Warszawa 1860—1863; 13) Historja literatury polskiej, potocznym sposobem

opowiedziana, Warszawa 1861; 14) Malownicze album Kijowa, Warszawa 1861, (wyszedł tylko jeden zeszyt); 15) Urywek wspomnień Rulikowskiego, z przedmową i objaśnieniami, Warszawa; 16) Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, ze studjum literackiem o autorze i z przypisami, Warszawa 1862; 17) Paweł Piasecki, biskup przemyski, opat mogilski (1579—1649), studjum krytyczne, poprzedzające przekład Kroniki jego wydanej w Krakowie 1870 r.; 18) Historja szpitala Dzieciątka Jezus, którą redakcja Gazety Lekarskiej arkuszami do swego pisma dołączała.

W osobnych odbitkach jako przedruki z różnych pism wyszły: 1) O nowem wydaniu sag skandynawskich, 1851; 2) Pan Bystry, 1860; 3) Co znaczyła i gdzie była Ukraina, 1864; 4) Francesca da Rimini, przekład wierszem miarowym z Silvia Pellica; 5) Hagbart i Sygna, poemat z Oehlenschlegera, Warszawa, 1856. W rękopisie jak utrzymuje p. K. Wł. Wójcicki, zostawił przekład całego Tucydydesa, Gryzeldę Halma, Dom zaczarowany Austenberga, Borysa Godunowa Puszkina, Gościa kamiennego Puszkina i jakiś utwór Bulwera; Dzieję Polski, cztery tomy, dochodzące do Władysława Łokietka; Dzieje Unji, 2 tomy; Annę Jagiellonkę, jeden duży tom; Adama Kisiela, życiorys wyjaśniający stosunki Rusi i Polski.

Ważnem studjum J. Bartoszewicza są jego Tablice historyczne, z których Bibljoteka Warszawska wydrukowała spis cześników, krajczych, podstolich, podczaszych, stolników, kuchmistrzów, koniuszych, mieczników, chorążych i pisarzy wielkich. Drobnych rozpraw i recenzyj drukowanych po różnych pismach jest moc wielka.

Prędki i gwałtowny w recenzjach swoich, naraził sobie wielu pisarzy. W życiu prywatnem, człowiek wysoce uczciwy, skromny, oszczędny, pracowity. Ku końcowi życia, przechylał się ku przekonaniom ultra-katolickim. Nie byłto hisoryk pragmatyczny, ale szperacz mozolny, rozdrobnił swój talent wielki na małe rzeczy. Praca jego godnie może stanąć obok Lelewela. Cześć jego pamięci!

Franciszek Salezy Dmochowski.

Urodził się w Kujawach w r. 1800, z ojca Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, tłómacza Homera, Wirgilego, Miltona i Junga, pisarza politycznego i redaktora „Pamiętnika Warszawskiego". Franciszek Salezy zmarł dnia 3 sierpnia 1871 r. po długiej i ciężkiej chorobie w Warszawie.

Imię Dmochowskiego rozgłośnem się zrobiło w skutek walki jaką zawiązał ze szkołą romantyczną, a mianowicie z Adamem Mickiewiczem. Pokonany, obrzucony gromami gieńjuszu, okryty śmiesznością, szedł już z tą śmiesznością, jak ze stygmatem palącym przez całe życie. Człowiekto był pracowity i uczciwy. Spisu prac jego niepodobna nam tu zamieszczać, wynoszą one bowiem wraz z tłomaczeniami i pismami przezeń redagowanemi około 124 numerów. Pierwszy on u nas począł wydawać pisma illustrowane jak Magazyn Powszechny i Muzeum Domowe. Przez długi czas sam jeden budził uśpione życie literackie. Powalony przez genjusz Mickiewicza nie podniósł się już nigdy. Sławna broszura autora Wallenroda: O recenzentach i krytykach warszawskich, zabiła go ze szczętem. Tłomaczył wiele romansów i powieści Walter-Skotta, choć nie z oryginału i dał poznać pisarza tego naszej publiczności. Do końca życia zachowywał pamięć niepospolitą i wesołość. Staruszekto był miły, w towarzystwie rozmowny, pełen wspomnień i pamiątek. Obszerny własny życiorys pomieścił w swoich Wspomnieniach, gdzie ciekawi w tej mierze znaleść mogą interesujące i liczne szczegóły.

Benon Fisz.

Znany pod pseudonimem Tadeusza Padalicy, urodził się dnia 10 lipca 1820 roku, we wsi Kluczki, w gub. mohilewskiej, zmarł w ostatnich dniach listopada 1870 roku w swej wsi Prussach, w powiecie czerkaskim. Samouczek, winien samemu sobie wykształcenie naukowe i talentowi swojemu; pisał mnóstwo w swoim czasie korespondencyj do Gazety Warszawskiej, które mu wyrobiły stanowisko w literaturze. Z większych prac jego zasługują na uwagę Listy z podróży, wydane w trzech tomach, świetnym i kwiecistym kreślone językiem, oraz: Opowiadania i krajobrazy. — Próbował też sił swoich na polu powieściowem. Pierwszą pracą jego tego rodzaju była: Noc tarasowa; lecz najważniejszą jest tu powiastka p. t.: Pokojówka, drukowana najprzód w Bibljotece Warszawskiej, pełna humoru i werwy. Żywot miał smutny i łzawy. Na kilka lat przed śmiercią, potężny ten umysł runął i już tylko wegietował. Krytyka w swoim czasie ostro go sądziła a niesłusznie, bo talentto był duży, umysł lotny i żywy.

Eustachy Marylski.

Urodził się w r. 1806, uczył się w liceum za rektorstwa Linde'go i w uniwersytecie warszawskim. Podróżował po Europie z Fryderykiem hr. Skarbkiem, i opisy tych podróży drukował w ówczesnych pismach perjodycznych w Kolumbie i Pamiętniku podróży. W Paryżu został członkiem królewskiego geograficznego towarzystwa. Umarł dnia 4 sierpnia 1871 r. we wsi Żółwinie w powiecie błońskim. Prace jego są następujące:

1) Wspomnienia zgonu zasłużonych Polaków, Warszawa 1829; 2) Pomniki i mogiły Polaków na cmentarzach zagranicznych, zebrał i spisał Eustachy Marylski, Warszawa 1860 r. Prace te jego jakkolwiek niezbyt wielkiej doniosłości, dla przyszłego badacza dziejów obecnej chwili, mogą być wielce użyteczne.

Aleksander Mickiewicz.

Ostatni brat Adama, urodzony w Nowogródku r. 1801, umarł dnia 16 listopada 1871 r. we wsi zwanej Gubernia, w powiecie kobryńskim, guberni grodzieńskiej. Nauki wyższe pobierał w uniwersytecie wileńskim, ztąd wyszedł w stopniu magistra obojga praw. W r. 1825, drukował w Dzienniku Warszawskim obszerną rozprawę p. t.: Jaki wpływ prawodawstwo rzymskie na polskie i litewskie mieć mogło? z przypisami Joachima Lelewela. Rozprawa ta utorowała mu drogę do katedry w liceum krzemienieckiem, zkąd roku 1835 przeszedł na katedrę prawa rzymskiego do Kijowa, a r. 1840, na takąż katedrę w Charkowie. W rękopisie pozostawił: Kursy prawa wykładane w liceum krzemienieckiem, oraz: Encyklopedję prawa. Mająto być prace ze wszech miar na publikację zasługujące.

Tomasz Padura.

Postać mityczna i mało znana. Umarł dnia 8 września 1871 r. we wsi Koziałtynie pod Berdyczowem, w domu przyjaciela swego Marjana Wasiutyńskiego, który troskliwie pielęgnował ukraińskiego lirnika. Pochowany w miasteczku Machnówce. Kiedy i gdzie się urodził niewiadomo. Od r. 1817 do 1820, podróżował po Wschodzie wraz z emirem Wacławem Rzewuskim, przy którym dość długo bawił, a jak mówi Olizarowski:

„...jak siądzie na dywanie
Śród pokoju z kozakami,
Jak pociągnie po torbanie
Białą ręką — a oczami
Jastrzębiami, jak po strunach
Po całunach i piołunach,
Po kozackich twarzach mignie:
To niech w tobie serce stygnie,
Od wieczora — nie zastygnie
I do rana......

Nauki wyższe pobierał w liceum krzemienieckiem. W r. 1844 sam wydał zbiór swoich poezyj pod napisem: Ukrainki z nutoju Tymka Padury, w Warszawie u Hustawa Ł. Hliksberga na ułyci Medowyi 1844, in 8-vo z 12 nutami. Nut Padura sam nie znał i z początku pomagał mu w tym względzie Wacław Rzewuski, a później Karol Lipiński. Żył w przyjaźni z Zorjanem Chodakowskim i Tymonem Zaborowskim. Na Wołyniu u grafa Emira długo przebywał.

Pieśni Padury ogłaszały dawniej różne pisma czasowe, a w roku 1842, Kajetan Jabłoński we Lwowie zebrał je razem, i pomięszawszy z nie jego dumkami, wydał p. t.: Pienia Tomasza Padury, 1842. Poeta zaparł się ich, mówiąc, że nikomu nie pozwalał wydać swych pieśni, ani dawał ich rękopisu, bo pieśni jego i marzenia „błąkają się rozwiane po rodzinnym stepie".

Pisał w narzeczu ruskiem, owym językiem dzwoniącym melodją stepów, mogił i carogrodzkich wspomnień. Poetyczny na wskróś, rześki, energiczny, budził zastygłą w Ukrainie myśl o przeszłości pięknej, drzemiącej na stepie sinym..... Wiele z jego pieśni przeszło w usta ludu, spopularyzowało się jak rzadko... Najznakomitszą jego dumą, jest duma o Romanie z Koszyry. W obec tej poezji drgającej w każdem słowie Padury, dziwnie wystaje postać jego tajemnicza, nieznana, na pół mityczna.

Walery Przyborowski.

Aleksander Przezdziecki,

Którego zgon świeży niemałą szkodę wyrządził literaturze historycznej polskiej, urodził się w r. 1814, w Czarnym Ostrowie na Podolu, gdzie rodzina Przezdzieckich zdawna miała siedlisko. Wyższe ukształcenie szkolne pobierał w liceum krzemienieckiem, a następnie w uniwersytecie berlińskim. Podczas pobytu w stolicy pruskiej, korzystając w r. 1833 z wakacyj, odbył wycieczkę do Szwe-

cji, której opisem wrażeniowym rozpoczął zawód literacki. Jak często bywa, przyszły i niezmordowany badacz historyczny i archeolog namiętny, nie od razu wpadł na właściwą drogę zawodu. Młodzieńczemu umysłowi wdzięczyła się natura żyjąca i sztuka, a zwłaszcza sztuka dramatyczna. Hołdując tej skłonności, napisał kilka utworów dramatycznych w języku polskim i francuzkim: Don Sebastjan de Portugal, Jadwiga, Półświatek, i t. d. Atoli ta skłonność do literatury nadobnej, wcześnie ustępować poczęła miejsca innemu zawodowi, w którym położył wielkie zasługi dla piśmiennictwa. Już w Podróży do Szwecji, dwukrotnie drukowanej w Warszawie 1836 i w Wilnie 1845, z pod wrażeń młodzieńczych przebija się umiłowanie przeszłości dziejowej i jej pamiątek polskich, licznie rozsianych w kraju Gustawów Adolfów i Karolów. W drugiej pracy podróżniczej, ogłoszonej w Wilnie 1841, p. t.: Podole, Wołyń, Ukraina, obrazy miejsc i czasów — poszukiwania historyczne zajmują naczelne miejsce. Częste następnie wędrówki po kraju i zagranicy, w których przedewszystkiem miał na oku archiwa, posiadające nietknięte materjały do dziejów polskich, lub też zbiory pamiątek z temi dziejami związanych, wydały cały szereg prac tem cenniejszych, że materjały do nich były przedtem dla badaczy albo nieznane, albo też całkiem niedostępne. Do prac tych należą: Źródła do dziejów polskich, ogłoszone w dwóch tomach w Wilnie 1843 i 1844, przy współdziałaniu najprzód Michała Grabowskiego, a następnie Mikołaja Malinowskiego. W r. 1850, ogłosił Przezdziecki w Warszawie pracowity przewodnik dla badaczów historycznych p. t.: Wiadomości bibljograficzne o rękopismach po bibljotekach i archiwach zagranicznych. W roku następnym wyszedł tamże jego: Paweł z Przemankowa; w rok później opracowane przez niego: Listy Annibala z Kapui; po roku znowu rzecz: O Polakach w Bononji i Padwie, i Ślady Bolesławów polskich po obcych krajach. W r. 1854 ukazało się dalej jego: Życie domowe Jadwigi i Jagiełły; w r. 1856: Mikołaj Władysław Przezdziecki; w r. 1861 rozprawa: O włóczni zwanej św. Maurycego. Niektóre z prac tutaj wymienionych, jak np. ostatnia, przed ukazaniem się osobno, były drukowane w Bibljotece Warszawskiej; inne pomniejsze zamieszczano w Athenaeum, Bibljotece i Tygodniku illustrowanym. Od r. 1853 do 1862, Przezdziecki pospołu z Rastawieckim wydawał wspaniałe: Wzory sztuki średniowiecznej, nieoszacowany skarbiec zabytków polskich, lub z dziejami polskiemi związanych; tekst polski i francuzki objaśniający ryciny, był pono cały pióra Aleksandra Przezdzieckiego. Pra-

wo dalszego wydawania tego zbioru, nagromadzone materjały i pozostające u wydawcy egzemplarze, Przezdziecki przelał na p. Maksymiljana Fajansa, zobowiązawszy go kontraktem notarjalnym do kontynuacji wydawnictwa. Ostatnią i najszacowniejszą własną pracą Przezdzieckiego było cztero-tomowe dzieło: Jagiellonki, wydane przed dwoma laty, całe prawie zbudowane z materjałów przez nikogo przedtem nietkniętych; nad krzątaniem się około druku piątego tomu uzupełniającego, śmierć zaskoczyła autora. Krom tej rozległej i pracowitej działalności pisarskiej, Przezdziecki wysoce się zasłużył piśmiennictwu, jako prawdziwie bezinteresowny mecenas. Jemu zawdzięczamy ocalenie od rozproszki mnóstwa materjałów do dziejów piśmiennictwa, które nabył po Michale Wiszniewskim; jego też staraniem i kosztem wydano z owych materjałów tomy 8-my, 9-ty i 10-ty: Historji literatury Wiszniewskiego. Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae, zebrane przez ks. Theinera z archiwum watykańskiego i ogłoszone w czterech ogromnych tomach we wspaniałem wydaniu, głównie ofierze pieniężnej Przezdzieckiego i Jana Koźmiana zawdzięczają ukazanie się na świat w r. 1860 i 1861. Kronika Kadłubka, ogłoszona w r. 1862 z rękopismu wiedeńskiego, porównanego z innemi rękopismami i wydaniem drukowanem, uprzystępniona przez załączenie obok tekstu łacińskiego, pracowitego przekładu polskiego, podobnież staraniom i kieszeni Przezdzieckiego zawdzięcza ukazanie się światu. Nakoniec najwspanialszym pomnikiem ofiary dla dobra publicznego było przedsięwzięte przez Przezdzieckiego wydanie wszystkich dzieł ojca historyków polskich Jana Długosza, w oryginale i w przekładzie polskim. W tem wydaniu po raz pierwszy ogłoszono w trzech tomach z rękopismu: Liber Beneficiorum Długosza, drukowany tekst oryginalny: Historiae Polonicae, porównywano niemal ze wszystkiemi rękopismami rozrzuconemi po całym świecie; przekładu dokonywano piórem umiejętnem i dzielnem. Przezdziecki był duszą całego przedsięwzięcia, na które oprócz zabiegów i kłopotów, wyłożył około 15,000 rs. W ostatnich latach życia, zamyślał jeszcze o powierzeniu komuś biegłemu dokończenia przekładu Bernarda Wapowskiego, którego pierwsze trzy tomy przetłómaczył i wydał Malinowski, a blizko połowa została nieprzełożona, tudzież o wydaniu dotąd niedrukowanego, prócz małej cząstki przy Kromerze, oryginału tej kolosalnej kroniki Wapowskiego. Śmierć i temu i innym przedsięwzięciom kres położyła; lecz dosyć już tego co zrobił Przezdziecki, by wdzięczna pamięć po nim na zawsze pozostała w dziejach oświaty krajowej. (G. W.)

Prócz wymienionych powyżej w r. 1871 zmarli:

Chodźko Leonard, autor wielu prac historycznych, wydanych w języku francuzkim w Poissons.

Cywiński Anastazy, literat i nauczyciel gimn. w Ostrowiu, w Ks. Poznańskiem.

Duniecki Stanisław, kompozytor muzyczny w Wenecji, lat 30.

Gilewski Karol, Dr., profesor patologji i terapji, w Krakowie.

Karwacki Aleksander, Dr. med., autor kilku dzieł specjalnych, i miłośnik nauk przyrodn. w Warszawie, lat 46.

Klonowski Romuald, urzędnik i obywatel w Prusach wschod., podróżnik po Kaukazie, lat 56.

Komar Tadeusz, w Szwajcarji, rodem z Suwałk, literat.

Kopytowski Ludwik, emeryt zasłużony, pedagog w Warszawie, lat 67.

Kuszel Franciszek, lektor języka angielskiego w uniwersytecie warszawskim, lat 66.

Lewandowski Paulin, księgarz w Wągrowcu w Ks. Poznańskiem. (Księgarnię pod dawną firmą prowadzi brat ś. p. nieboszczyka).

Lewicki Jan, artysta-rysownik, w Paryżu zamordowany przez Wersalczyków.

Lubomirski Kazimierz książę, we Lwowie, znany miłośnik muzyki.

Łada Kazimierz, znany skrzypek kompozytor, we Włocławku.

Mizerski Anastazy, Dr., lekarz wojsk pruskich, w Nancy.

Raciborski, Dr., znany lekarz paryzki.

Rajszel Ludwik, znany bajkopisarz polski, w Łęczycy.

Szlachtowski Jan, Dr., b. prof. historji w uniw. lwowskim, znany bibljograf.

Tausig Karol, znakomity fortepianista, rodem z Warszawy, lat 30, w Lipsku.

Tugendhold Jakób, b. dyrektor szkoły rabinów, znany w literaturze hebrajskiej, w Warszawie.

Wołłowicz Cyprjan, Dr. medyc., lekarz wojskowy angielski, w Netley w Anglji.

Zejszner Ludwik, profesor i geolog, zamordowany w Krakowie.

Zienkowicz Leon, autor i wydawca, piszący pod pseudonimem Lacha z Lachów, w Paryżu.

Towarzystwa naukowe.

Warszawskie Towarzystwo Lekarskie. Jedyne naukowe towarzystwo to w mieście naszem, w r. 1870 obchodziło 50-letni jubileusz istnienia swego. Akt założenia Towarzystwa, podpisany był dnia 3 Grudnia 1820 r. przez 42 członków. Pierwsze wezwanie od założycieli z d. 25 listopada 1820 r. podpisane jest przez Wolfa, Czekierskiego, Roemera, Theinera, Kinela i Wojdego. Z projektów do ustawy, przyjęto Dybka, zatwierdzony przez Namiestnika Królestwa pod d. 10 kwietnia 1821 r. Wedle brzmienia § 1 ustawy: Towarzystwo lekarskie warszawskie stanowi sobie za cel przykładanie się do umiejętności lekarskich, zbliżanie do siebie osób naukowych, poświęcających się tymże umiejętnościom w Polsce, oraz udzielanie sobie uwag o przedmiotach wyżej wymienionych kraju dotyczących. Pierwotnie postanowiono zgromadzać się dwa razy na miesiąc we wtorek po 1 i 15 każdego miesiąca.

W r. 1831 Towarzystwo otrzymało nowe potwierdzenie swoich statutów. W r. 1837 zaczął wychodzić Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego, jako jego organ prasowy. W r. 1857 założono przy Towarzystwie kasę wsparcia dla podupadłych lekarzy, wdów i sierot po nich pozostałych.

Obecnie Towarzystwo od lat kilku, na wniosek p. Natansona, dzieli się na następne oddziały: Oddział I-szy anatomji, fizjologji i nauk przyrodniczych; II-gi chirurgji i okulistyki; III-ci położnictwa, gynekologji i pediatrji; IV-ty chorób umysłowych. Prócz tego istnieje oddawna komitet chorób epidemicznych w ostatnich latach pod nazwaniem: „Oddziału higjeny publicznej i epidemjologji”.

Każdy z tych oddziałów zbiera się raz na miesiąc, ma osobne prezydjum i składa sprawozdanie z swoich czynności na posiedzeniach plenarnych, które podług pierwotnego zwyczaju odbywają się dwa razy na miesiąc.

Towarzystwo ma bibljotekę złożoną z 9,906 tomów. Bliższe odnośne szczegóły czytelnik znajdzie w artykule p. Szokalskiego: „Rys historyczny Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” pomieszczonym w czasopiśmie „Klinika”.

Towarzystwo historyczne i starożytności w Odessie zostało założone 25 marca 1839 r. Celem jego jest upowszechnianie i gromadzenie wiadomości historycznych i archeologicznych gubernij ukraińskich, a zwłaszcza chersońskiej i besarabskiej. Założycielami jego byli pp. D. M. Kniażewicz, A. S. Sturdza, N. N. Mu-

rzakiewicz, A. J. Fabre i inni. W związku z towarzystwem utworzono jednocześnie i otwarto muzeum dla przechowywania, opisywania i objaśniania starożytności odkrywanych przez towarzystwo lub inne osoby w gubernjach południowych. Prócz tego muzeum obejmuje przedmioty i starożytności będące w jakimbądź naukowym związku z dziejami stron owych. Muzeum mieści się w gmachu własnym przy ulicy Włoskiej naprzeciw Klubu angielskiego, i jest codziennie otwarte dla publiczności. Obejmuje „Zbiór starożytności": napisy, rzeźby, statuy, części i odłamki budowli, narzędzia i naczynia gliniane, szklane, żelazne, miedziane, srebrne i złote. Wszystkie te rzeczy dzielą się na oddziały: 1) Helleński z wyspy Lewki, dziś Wężowej czyli Phidonisi, z miasta Tyras, dziś Białogród czyli Akerman, z miasta Odissos scytyjskiego (Troickie), z portu Istrion (Odessa), z miasta Olbia (Parutino nad Bohem), z Chersonezu (monaster pod Sebastopolem), z Neopolis scytyjskiego (pod Symferopolem), z Cembalo (Bałakława), z różnych okolic Chersonezu taurycкiego, z miasta Pantikape (Kercz i okolice), z Tanais (m. Niedwigowówka w ziemi Dońskiej), z m. Warny, Smirny, Aten, z wyspy Amorgos, z różnych innych miejscowości Grecji i Azji mniejszej, z Wielkiej Grecji (Magna Graecia: Neapolu, Pompei, Nola), z Aleksandrji w Egipcie. — 2) Oddział rzymski: z właściwej Italji (Italia romana), z Dacji (Bessarabja, Mołdawja, Wołochy). — 3) Oddział wenecko-genueński: z Tanais (Azow), z Soldaja (Sudak), Kaffy (Teodozja), Moncastro (Akerman). — 4) Oddział mongolsko-tatarsko-turecki z różnych okolic gubernij czarnomorskich, Bessarabji i Kaukazu. — 5) Oddział słowiański: starożytności ukraińskie, zaporozkie, serbskie, bulgarskie i t. d. — 6) Oddział litewski. 7) Egipski: mumje, napisy, naczynia, statuy, i w. innych pomniejszych. — 8) Oddział wszelkich innych krajów i narodowości.

Dalej do towarzystwa należy bibljoteka złożona z dzieł, broszur, czasopism w liczbie około 2000, prócz tego 75 rękopisów, przeszło 130 map i planów, przeszło 160 rysunków, 57 starych akt i dokumentów, trochę obrazów i kilkadziesiąt portretów. Gabinet numizmatyczny obejmuje monety różne, medale i t. p. pobliskich kolonij starożytnych, jak: Tyras, Olbja, Kerkinit, Chersonez, Phanagorja, oraz helleńskie, rzymskie, bizantyńskie, wschodnie, słowiańskie i inne.

Towarzystwo techniczne we Lwowie istnieje od grudnia 1862 r. Zasługa założenia tego towarzystwa należy się przedewszystkiem inżynierowi Kühnowi i dyrektorowi pensjonowanemu

akademji technicznej, p. A. Reisingerowi. Celem towarzystwa jest pielęgnowanie i rozpowszechnienie wiadomości technicznych i przyrodniczych, oraz zastosowań tychże w życiu praktycznem. Środkami do osiągnięcia tego celu, są przedewszystkiem: 1) perjodyczne zgromadzenia członków, 2) wydawanie druków. Do towarzystwa przystąpić może każda osoba nieposzlakowanego charakteru. Wkładka od członków wynosi złr. 3, i opłaca się na początku każdego roku. Pierwsze posiedzenie towarzystwa odbyło się 2 stycznia 1863 r. Po dłuższej przerwie rozpoczęły się posiedzenia ponownie d. 9 grudnia 1864 r. i trwają aż do dnia dzisiejszego. W latach 1865 i 1866 staraniem towarzystwa technicznego odbywały się w sali ratuszowej popularne wykłady z nauk przyrodniczych, na które publiczność bardzo licznie uczęszczała. Od roku 1866 odbywają się posiedzenia towarzystwa w sali ratuszowej, gdzie co piątek licznie zgromadza się publiczność obojga płci; dzienniki miejscowe zdają zawsze sprawę z treści ważniejszych odczytów. Pierwszy tom Roczników Towarzystwa wyszedł w dwóch zeszytach w r. 1867, drugi wyjść ma z początkiem r. 1872. Następująca tablica posłuży jako statystyczne objaśnienie stanu Towarzystwa:

Rok	Czas trwania posiedzeń od	Czas trwania posiedzeń do	Ilość członków	Ilość posiedzeń	Ilość odczytów
1862/3	2 styczn.	1 maja	30	17	35
1864/5	22 grudnia	31 maja	111	20	31 [do tego 27 odczytów popularnych]
1866	1 styczn.	1 maja	108	20	10 [do tego 13 odczytów popularnych]
1866/7	24 listop.	23 marca	114	25	30
1867/8	18 paźdz.	30 kwietn.	72	20	20
1869	29 styczn.	30 kwietn.	72	11	9
1869/70	19 listop.	13 maja	62	20	24
1870/1	28 paźdz.	19 maja	63	17	17

Dzisiejszy skład wydziału, zawiadującego sprawami Towarzystwa jest następujący: przewodniczący Dr. Feliks Strzelecki, prof. i dyrektor akademji technicznej; zastępca: Aleksander Reisinger, emerytowany dyrektor akademji technicznej; kasjer: Emil Reuter; sekretarz: Dr. Czesław Rodecki, profes. gimnazjalny; wydziałowi: Wawrzyniec Żmurko, profes. uniwersytetu; Teodor Szajnok, fotograf.

Towarzystwo naukowe krakowskie jest najstarszem obecnie pols. towarzystwem naukowem. Początek jego sięga roku 1816. Pierwiastkowo było połączone ściśle z uniwersytetem krako-

wskim; każdy rektor uniwersytetu był oraz prezesem towarzystwa, a profesor członkiem tegoż. Nadto uniwersytet dawał gościnny przytułek towarzystwu w swych murach. Byłoto z pewną korzyścią dla obu tych instytucyj. Księgozbiór, muzea i pracownie uniwersyteckie stały dla towarzystwa otworem. Uniwersytet zaś zyskiwał przytem hojne dary dla towarzystwa, które go wzbogacały, a mianowicie: 2,872 tomów dzieł, 183 rękopisów i dyplomatów, 7 tomów kosztownych atlasów, 1,407 monet i numizmatów i t. d. W roku 1848, korzystając z ówczesnej swobody, towarzystwo zmieniło swą ustawę ograniczającą go do uprawy tylko nauki; a powierzając ten kierunek oddziałowi akademicznemu, ustanowiło osobny oddział dla obmyślenia środków szerzenia oświaty. Oddział ten funkcjonował tylko 4 lata. Przez ten jednak krótki przeciąg czasu zdziałano wiele. Zaopatrzono ochronki i szkółki wiejskie w miarę potrzeby w książki, zaprowadzono w kilku parafjach wiejskich bibljoteki; rozpoczęto starania o stowarzyszenia powiatowe celem zaprowadzenia szkół początkowych. Najważniejszem jednak w tym zakresie działaniem oddziału tego, było wydawanie książek dla ludu, oraz dzieł elementarnych do nauki w gimnazjach i uniwersytecie. Staraniem właśnie towarzystwa, wydane zostały takie prace jak: Wykład matematyki Steczkowskiego, Filozofji Kremera, i t. d.

Towarzystwo to zawieszone zostało w 1852 r. i wezwane w moc przepisu o stowarzyszeniach, o przedstawienie swej ustawy, celem jej zatwierdzenia. Towarzystwo w r. 1853, uchwaliło przesłanie do zatwierdzenia dwóch projektów ustawy, z których jeden zachowywał związek dotychczasowy Towarzystwa z uniwersytetem krakowskim, drugi znosił ten związek. Ten ostatni projekt został zatwierdzony w Wiedniu dopiero w r. 1856.

Towarzystwo w swem istnieniu do 1852 r., wydało 28 tomów Rocznika ogólnego, jeden obejmujący wyłącznie przedmioty z nauk przyrodniczych i ścisłych, 2 zeszyty poświęcone naukom moralnym i tyleż dla przedmiotów sztuk i archeologji. (Wyczerpująca o tem wiadomość znajduje się w artykule p. Majera: „Pogląd historyczny na towarzystwo naukowe krakowskie z czasu jego związku z Uniwersytetem Jagiellońskim”, pomieszczony w Roczniku z r. 1858, tom II-gi). Zatwierdzona w 1856 r. ustawa Towarzystwa, które odtąd przybrało nazwę „Cesarsko-królewskie Towarzystwo naukowe krakowskie”, ograniczyła jego sferę działania, która wedle § 1 ustawy miała się zamykać w uprawie wszelkich nauk i umiejętności,

uważanych samych w sobie i w ich zastosowaniu tak ogólnem jak i szczególnem do potrzeb krajowych.

Wedle tej ustawy, Towarzystwo dzieli się na trzy oddziały: I-szy umiejętności moralnych, II-gi nauk przyrodniczych i ścisłych, III-ci sztuk i archeologji. Towarzystwo naukowe składa się: 1) z członków czynnych (uprawiających naukę i sztukę); 2) z honorowych czyli popierających tego rodzaju usiłowania; z pomiędzy pierwszych *a)* jedni są czynni miejscowi, *b)* drudzy korrespondenci. Z pomiędzy drugich: *a*) jedni honorowi ze swego stanowiska, *b*) inni z tytułu udzielonego wsparcia. Na członków mogą być wybrani poddani austrjaccy nieskażonej sławy. Do przyjęcia osób zagranicznych na członków korrespondentów lub honorowych, potrzebne jest zezwolenie władzy krajowej (§ 6); przyjęcie członków odbywa się przez głosowanie (§ 7). Kwalifikację członków czynnych, stanowi udowodnione zamiłowanie w naukach lub sztukach przez dokonane prace, poczynione zakłady i zbiory naukowe i artystyczne. Te same przymioty upoważniają do przyjęcia na korrespondenta (§ 8).

Nazwisko członka honorowego udziela się temu: *a*) kto mocą swego stanowiska przeważnie działa na dobro umiejętności; *b*) kto w szczególności wspiera stale towarzystwo przepisanym w tej mierze zasiłkiem, mianowicie: kto tytułem wstępnego wnosi 250 złr., później zaś miesięcznie 5 złr. Członek czynny obowiązany uczęszczać na posiedzenia ogólne, jak i swego wydziału, i przynajmniej raz na trzy lata przedstawi owoce własnej pracy, w przedmiocie uprawy jakiejbądź nauki lub sztuki (§ 13). Członek zaś czynny, niedopełniający przez 3 lata dobrowolnie przyjętych obowiązków, uważa się za ubyłego z grona Towarzystwa i traci prawo pisać się jego członkiem. Kto jednak przez ciąg lat 12-tu prace Towarzystwa sumiennie podzielał, temu czynny udział w pracy zostawia się do woli (§ 15). Członek czynny miejscowy obowiązany jest wnosić opłatę miesięczną w ilości 45 krajcarów (78$^1/_2$ centa) (§ 14).

Członek korrespondent popiera cele Towarzystwa w ten sposób, że albo przesyła temuż płody własnej pracy naukowej, albo załatwia dane sobie ze strony Towarzystwa zlecenia w celach naukowych; co się zaś tyczy składki, przesyłanie tejże zostawia mu się do woli (§ 17). Członkom honorowym obu kategoryj, zostawia się do woli branie czynnego udziału w pracach Towarzystwa, czy to w sposobie członków miejscowych, czy korrespondentów (§ 19).

Zarząd Towarzystwa stanowią: *a*) prezes towarzystwa, *b*) sekretarz, *c*) trzech prezydujących na oddziałach, *d*) trzech sekretarzy

oddziałowych, *e*) podskarbi, *f*) komitet towarzystwa (§ 21). Urzędowanie tych wszystkich członków trwa rok jeden (§ 33). Prezesa wybierają członkowie na posiedzeniu ogólnem większością głosów z grona członków czynnych na miejscu bawiących. Wybór prezesa zatwierdza rząd (§ 22). Komitet Towarzystwa składa się, prócz wymienionych powyżej urzędników, jeszcze z trzech członków, z których po jednym obiera w tym celu każdy oddział Towarzystwa, mając wzgląd na to, aby, o ile można, członek wybrany przedstawiał w komitecie gałąź naukową, przez prezydującego i sekretarza oddziału jeszcze nie reprezentowaną (§ 31).

Posiedzenia są: *a*) ogólne, *b*) oddziałowe, *c*) komitetowe. Pos. ogólne są publiczne i prywatne. Publiczne bywa jedno w miesiącu lutym, jako w rocznicę założenia Towarzystwa; prywatne zwołuje prezes dwa razy do roku: w miesiącu lipcu i październiku. Nadzwyczajne zaś, ilekroć tego potrzebę komitet uzna (§ 35).

Posiedzenia oddziałowe odbywają się: *a*) oddziału nauk moralnych, pierwszego, *b*) oddziału umiejętności przyrodniczych i ścisłych, dziesiątego, *c*) oddziału sztuk i archeologji, dwudziestego dnia w każdym miesiącu (§ 36).

Posiedzenia komitetowe odbywać się mają na wezwanie prezesa, ilekroć potrzeba tego, przez niego samego lub przez trzech przynajmniej członków komitetu uznaną zostanie (§ 40).

Uchwały na posiedzeniach ogólnych i komitetowych, zapadać mają bezwzględną większością głosów jawnych; jedynie tylko wybory nowych członków i zarządu towarzystwa, odbywać się będą przez tajne kreskowanie (§ 42).

Pisma i inne dzieła przez towarzystwo wydawane, otrzymują: 1) bezpłatnie: *a*) członkowie czynni miejscowi, wnoszący opłatę wyższą nad wymienioną w § 14; *b*) członkowie honorowi wspierający Towarzystwo składką; *c*) ci zresztą członkowie honorowi i korrespondenci, względnie których Towarzystwo uzna to za stosowne, na zasadzie przedstawienia komitetu; — 2) za pół ceny: *a*) członkowie czynni miejscowi, wnoszący opłatę obowiązkową, *b*) korrespondenci, o ile przyczyniają się do takiejże składki (§ 53).

W razie rozwiązania towarzystwa, pozostała gotowizna, użytą będzie na wsparcie dla uczniów uniwersytetu krakowskiego, według szczegółowej uchwały komitetu. Archiwum, bibljoteka i muzeum starożytności, przejdzie na rzecz bibljoteki uniwersyteckiej. Nieruchomości stać się mają własnością Towarzystwa gospodarczo-rolniczego, jakie podówczas istnieć będzie w Krakowie, z zastrzeżeniem,

żeby takowe użyte zostały na cele szkoły rolniczej (§ 56). Towarzystwo naukowe krakowskie, po zerwaniu swego związku z uniwersytetem, potrzebowało nowego schronienia. Zasiłki pierwszego prezesa Wężyka, ofiary znaczniejsze, jak: 2,000 złr. przez ks. Jerzego Lubomirskiego i 3,000 złr. hr. Klementyny Miączyńskiej, tudzież składki całego kraju, postawiły w możności, że dziś Towarzystwo w własnym domu ma dogodne pomieszczenie dla siebie.

Działalność Towarzystwa w przeciągu tego samego okresu, t. j. od r. 1816 do obecnego czasu, jest różnostronną i chlubną. Z ważniejszych przedsięwzięć wymienimy następujące: W r. 1857 zawiązała się Komisja balneologiczna, mająca na celu polepszenie i podnoszenie wszelkiemi środkami tak licznych i bogatych zdrojowisk krajowych. W tym celu, komisja między innemi wraz z oddziałem nauk przyrodniczych, dokonała 59 naukowych rozbiorów wód mineralnych; wydała mapę zdrojowisk galicyjskich, jedyną i pierwszą w swoim rodzaju nietylko u nas, ale i w Europie. Komisja znów fizjograficzna przedsięwzięła za zadanie, dokładne i wszechstronne poznanie przyrodzonych własności kraju. Do tej pory z tego zakresu mamy pracę p. Majera: Literatura fizjografji naszego kraju i 4 tomy sprawozdań rzeczonej komisji.

Przy Towarzystwie naukowem istnieje także komisja redakcyjna: „Przeglądu lekarskiego". Ubolewać tylko trzeba, że obszerniejszy zamiar towarzystwa, jak wydawanie pism tygodniowych treści naukowej, ograniczył się tylko na wydawaniu powyższego Przeglądu.

Oddział sztuk i archeologji, był również bardzo czynny. Za zasługę poczytać mu należy, obudzenie w kraju chęci do tego rodzaju prac naukowych. Założył prócz tego muzeum istniejące przy towarzystwie, wydał kilka dziełek, jak: „Wskazówka do poszukiwań archeologicznych" i t. d. Usiłowania i prace towarzystwa na polu naszego języka, nie mogą również ujść uwagi, choć w krótkim tym przeglądzie. Towarzystwo dało początek nomenklaturom w różnych gałęziach nauk, jak w lekarskiej, chemicznej i t. d. Praktyczny bardzo użytek osiągnęła Galicja z wydanego również przez towarzystwo: Słownika prawniczo-administracyjnego polsko-niemieckiego.

Towarzystwo wydawało różne dzieła jak: Monografję Mogiły, historje Wakowskiego, Zarańskiego i t. d. Upamiętniło również 500-letni jubileusz istnienia Wszechnicy krakowskiej, znakomitem dziełem: Zakłady uniwersyteckie w Krakowie.

O zdobyczach na polu nauki, nie wspominamy; ciekawych w tej mierze odsyłamy do broszury Majera: „Stanowisko ces. k. Towarzy-

stwa naukowego krakowskiego w obec nauki i kraju (z 1864 r.)". Towarzystwo posiada obecnie: Bibljotekę złożoną z dzieł 4,730, tomów 10,000, rękopisów 180; dalej muzeum obejmujące monet i medalów 2,922 (polskich 1422), pieczęci 500, rycin, dyplomatów 120 i innych zabytków 600 (inwentarz z 1866 r.).

Reskryptem cesarskim z bieżącego roku, Towarzystwo naukowe krakowskie ma być zamienione na Akademję umiejętności. W wykonaniu tego rozporządzenia, Towarzystwo zajęło się napisaniem statutu przyszłej akademji. Pierwsza kwestja jaka się tu nastręczyła, było rozstrzygnięcie pytania: jaki ma być na przyszłość stosunek dzisiejszego Towarzystwa naukowego do przyszłej akademji. Z pomiędzy trzech projektów, walne zgromadzenie Towarzystwa przyjęło projekt żądający przemiany towarzystwa, tak, ażeby tylko jedna była instytucja. Wypracowany statut, przesłany już został do zatwierdzenia odpowiedniej władzy. Główniejsze jego zarysy są następujące: Akademję składać mają: *a*) wydział filologiczny *b*) historyczno-filozoficzny, *c*) matematyczno-przyrodziczy.

Akademja składać się ma: *a*) z członków zwyczajnych. Tymi mogą być znani z prac swoich uczeni: 1) krajowi (z Królestwa Galicji i Wielkiego Ks. Krakowskiego); 2) pozakrajowi i zagraniczni; pierwszych będzie najmniej 24, najwięcej 42; drugich od 18 do 30; *b*) z zwyczajnych korrespondentów, krajowych lub zagranicznych, liczba ich ogranicza się do 31.

Członkami nadzwyczajnymi akademji, będą członkowie czynni teraźniejszego towarzystwa naukowego, pozostali po dokonanym z grona tegoż wyborze członków czynnych akademji.

Zarząd akademji składają: prezes, trzech dyrektorów wydziałowych i sekretarz generalny. Nadto będą: kasjer, kustosz, bibljotekarz i urzędnicy manipulacyjni.

Postanowienia dodatkowe orzekają: Dzisiejsze wydziały Towarzystwa naukowego, wybiorą 12 członków akademji, ci następnie przedstawią po 8 z każdego z 3-ch wydziałów do potwierdzenia połowy z nich przez cesarza, poczem wybrani 24 zawiążą czynnośc akademji. („Kłosy" Nr. 335 z 1871 r.)

Towarz. Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu istnieje od r. 1837; ustawa zatwierdzona jest przez senat akademicki, jeden z profesorów uniwersytetu jest kuratorem jego; posiedzenia odbywa ono w salach uniwersytetu. Kuratorem obecnie prof. Dr. Nehring. Wedle statutu, celem Towarzystwa jest, przez wspólne prace naukowe, a mianowicie przez piśmienne rozprawy, obeznawać członków

z językami, literaturą, dziejami i prawem ludów słowiańskich (I § 1). Członkiem Towarzystwa może być tylko uczeń wrocławskiego uniwersytetu bez względu na narodowość, byleby tylko posiadał język którykolwiek słowiański. Posiedzenia odbywają się co tydzień pod przewodnictwem prezesa, na nich członkowie odczytują z kolei prace piśmienne w polskim lub w innym języku słowiańskim — treść ich ulega dyskusji i na następnem posiedzeniu piśmiennej recenzji, przez jednego z członków opracowanej. Do zarządu Towarzystwa, oprócz prezesa, należy sekretarz, podskarbi, bibljotekarz i komisja z trzech członków złożona, mająca obowiązek i prawo rewizji czynności poszczególnych urzędników. Liczba członków Towarz. Lit.-Słow. wynosi około 40. Bibljoteka towarzys. posiada tomów około 1,800, dzieła zakupują się ze składek członków, o ile zasoby pieniężne starczą po opłaceniu lokalu, oprócz tego powiększa się bibljoteka z dobrowolnych darów.

Towarzystwo naukowe Poznańskie zawiązało się w roku 1857. Wedle brzmienia ustawy, dzieliło się pierwiastkowo na dwa wydziały: 1) nauk historyczno-moralnych i 2) przyrodniczych.

Celem Towarzystwa, wedle ustawy, jest pielęgnowanie nauk i umiejętności w języku polskim (§ 1). Towarzystwo wyłącza przedmioty dotyczące spraw publicznych i rządów obecnych krajowych (§ 2). Towarzystwo składa się z członków czynnych i honorowych; tym ostatnim służą prawa członków czynnych (§ 7). Członek czynny, znajdujący się w miejscu, winien uczęszczać na posiedzenia Towarzystwa; każdy z członków czynnych ma prawo zalecić na piśmie kandydata. Zaletą potrzebną dla tegoż: jest udowodnione zamiłowanie w nauce. Dla tego prezes towarzystwa wyznacza delegację, która zajmuje się rozpoznaniem zalet i dzieł kandydatów i zdanie swe w tej mierze na posiedzeniu zwyczajnem objawia (§ 24). Sam zaś wybór członków odbywa się drogą głosowania tajnego i to prostą większością głosów (§ 25). Obranego członka prezes zawiadamia o wyborze i przesyła mu ustawę towarzystwa z wezwaniem, aby złożył w czasie oznaczonym akt akceptacji i przyrzeczenie zachowania ustaw (§ 26).

Posiedzenia Towarzystwa odbywają się cztery razy do roku: po Nowym roku, Wielkiejnocy, około św. Jana i św. Michała. Dzień zebrania, zarząd każdego roku bliżej oznacza (§ 8). Nadzwyczajne posiedzenia zwołuje prezes (§ 9).

Zarząd towarzystwa składa: prezes, wiceprezes, sekretarz, podskarbi i redaktor. Urzędowanie każdego członka zarządu trwa rok

jeden. Na pierwszem posiedzeniu zwyczajnem po nowym roku, wybiera się zarząd.

Członkowie czynni składają opłaty, które zarazem stanowią główne źródło dochodów towarzystwa w następujący sposób: 1) albo jednorazowo w ilości złp. 1,200; 2) albo przez lat 6 rocznie po złp. 200; 3) albo też co rok po złp. 24. Każdy członek towarzystwa odbiera bezpłatnie wszystkie pisma wydawane przez towarzystwo; inne zaś dzieła z jego nakładu może nabywać w jednym egzemplarzu, po cenie kosztów druku (§ 35). Osoby, które zapłaciły 1,200 złp. jednorazowo lub w ratach, odbierają pod temiż warunkami wszystkie pisma towarzystwa przez cały ciąg swego życia.

W przypadku rozwiązania, towarzystwo rozporządzi swą własnością, gdyby zaś tego nie uczyniło, własność jego przechodzi na rzecz Bibljoteki Raczyńskiej (§ 37).

W 1865 r. powzięto myśl, aby utworzyć w łonie Wydziału nauk przyrodzonych, oddział wyłącznie lekarski. W tym celu zwołano zjazd wszystkich lekarzy z Księstwa na 18 grudnia t. r. Jakoż ukonstytuowało się Towarzystwo lekarzy polskich w W. Ks. Poznańskiem. Składa się ono z członków miejscowych i zamiejscowych. Pierwsi odbywają swe posiedzenia we czwartek po pierwszym każdego miesiąca, drudzy zjeżdżają się co pół roku na walne zebrania, mianowicie w czerwcu i grudniu.

Towarzystwo zaraz od początku swego założenia, doznało licznych przeszkód, co uniemożliwiło jego szersze działanie. W początkach, nauczyciele gimnazjalni, zapytywali się władzy, czy mogą należeć do towarzystwa. Władza regencyjna, jakkolwiek w ustawie towarzystwa, nie zawiera nic przeciwnego prawom krajowym, radziła im wstrzymać się od udziału. Ta wątpliwa odpowiedź, pozbawiła Towarzystwo wielu zdolnych i znakomitych sił. W r. 1866, polecono już wyraźnie, aby profesorowie i urzędnicy, udziału w posiedzeniach i pracach towarzystwa, nie brali. Nadto, towarzystwo miało swój lokal w bibljotece Raczyńskich. Później jednak zarząd tejże, jako niemiecki, wyrugował je ztamtąd. Szczupłe i skromne fundusze Towarzystwa, nie pozwalały dotąd na utworzenie własnego stałego dlań siedliska. Obecny lokal bezpłatnie przez dyrekcję Spółki bazarowej ofiarowany, był niedostatecznym na pomieszczenie wszystkich zbiorów i bibljoteki, tak że część zbiorów archeologicznych i galerja obrazów Rastawieckiego, przewieziona być musiała do Miłosławia. Chcąc anormalność tę usunąć, postanowiło Towarzystwo zakupić dom. Na ten cel, rozpoczęły się składki za pośrednictwem

członka Dra. Zyg. Szułdrzyńskiego. Ogólna z nich summa wyniosła tal. 2,400. Ofiara ta była niewystarczająca — i niedogodności, jakiej Towarzystwo z braku lokalu podlegało, nie usuwała. W tak krytycznem położeniu, (pisze Gaz. Pols.), hr. Seweryn Mielżyński, ten sam, który już temuż Towarzystwu ofiarował poprzednio bogate zbiory, zakupione przez siebie od barona Rastawieckiego, uwolnił Towarzystwo z kłopotów o lokal i pomieszczenie jego zbiorów, ofiarując mu na ten cel zakupiony przez siebie dom przy ulicy Młyńskiej.

Towarzystwo postanowiło, na wniosek swojego wice-prezesa St. Koźmiana, aby hr. Seweryna Mielżyńskiego obrać i ogłosić prezesem honorowym „Towarzystwa Poznańskiego Przyjaciół Nauk", i o nadaniu mu tej godności przez deputację z grona zarządu obraną, uwiadomić go.

Sekretarz jeneralny Towarzystwa, p. Feldmanowski, odczytał akt darowizny hr. Mielżyńskiego. Dowiedziano się z aktu tego, odznaczającego się skromnością i prostotą redakcji, że prócz domu, o którym wyżej była mowa, ofiarował on nadto Towarzystwu wszystkie swe zbiory i całą swą galerję obrazów, a nadto galerję obrazów zakupioną od bar. Rastawieckiego, jak niemniej całą swą bibljotekę. Zobowiązał się także spłacić z własnego majątku dług w ilości 14 tysięcy talarów na nieruchomości nabytej ciążący; warując tylko, aby w niej było mieszkanie i lokal na pracownię dla malarza, na utrzymanie którego odpowiedni fundusz na dobrach swych Miłosławskich zahipotekuje.

Skromna bibljoteka, zebrana przez samo Towarzystwo, składa się z tomów 7,187, z 200 atlasów i 56 autografów; zbiory archeologiczne obejmują 3,748 numerów, a geologiczne 2,378.

Towarzystwo dotąd wydało 6 tomów swego Rocznika, I-szy wyszedł w roku 1860, ostatni w bieżącym. Towarzystwo nie mogło też w skutek różnych niesprzyjających mu okoliczności, wydawać nawet co rok jeden tom Rocznika. Lecz za to tomy te są duże, a dobór prac znakomity. Prace historyczne Wagnera, filologiczne Malinowskiego i wielu innych, czynią mu zaszczyt i chlubę.

Podług najświeższego sprawozdania za II-gie półrocze 1871 r., trzy wydziały towarzystwa, po przerwach z czasów wojennych, ukonstytuowały się na nowo, każdy z nich pracę prowadzi i posiedzenia swe regularnie odbywa.

Zakłady naukowe.

Ich stan, organizacja i w najobszerniejszem znaczeniu wzięta administracja, jest najlepszą miarą dążeń i stopnia rozwoju danego społeczeństwa, świadczy ona najwymowniej o jego umysłowych zasobach, o usiłowaniu pomnożenia takowych, lub nadaniu im pewnego kierunku. Każdy krok na tej drodze zrobiony, wprowadzając nowe czynniki światła, lub je modyfikując, godzien jest zaiste uwagi myślącego spostrzegacza. Pozostawiając przodownikom wiedzy i mężom stanu teoretyczne, z faktycznych zestawień wypływające wywody i stojąc wyłącznie na gruncie sprawozdawczym, chcemy tu tylko podać statystyczny materjał, skrzętnie bowiem notowane cyfry, z roku na rok podawana bieżąca kronika, rzuca zawsze pewne światło na całą grupę reprezentowanych przez te cyfry stosunków.

UNIWERSYTETY

Jako główne ogniska wyższego ogólnego wykształcenia, zasługują na szczególniejszą uwagę i zapewne byłoby wielce interesujące porównawcze rozpatrzenie wszystkich europejskich, a nawet i zaeuropejskich wszechnic, tak pod względem ich organizacji, jakoteż jakości i ilości osobistego składu; jednakże ścieśnione ramy niniejszego artykułu nie pozwalają zająć się tak obszernym przeglądem i dla tego poprzestaniemy tutaj na podawaniu wiadomości o bliżej nam znanych uniwersytetach, poczynając od miejscowego.

Cesarski Uniwersytet Warszawski, (przetworzony w roku 1869 z b. Warszawskiej Szkoły Głównej, otwartej w r. 1862), dzieli się na 4 wydziały, a mianowicie: matematyczno-fizyczny, prawno-społeczny, filologiczno-historyczny i lekarski. Ciało nauczające tego uniwersytetu, składa się z profesorów zwyczajnych 28 (w tej liczbie rektor i 4 dziekanów), profesorów nadzwyczajnych 19, docentów 16, lektorów 5, w ogóle 68. Prócz tego prosektorów 2, laborantów 6, kustoszów 2, asystentów klinik 7, mechanik 1, urzędników bibljoteki 5, urzędników inspekcji 4, urzędników kancelarji 5.

Instytucje pomocnicze uniwersytetu stanowią: gabinet fizyczny i gabinet chemiczny z laboratorjami, osobny oddział dla doświadczeń chemji fizjologicznej i patologicznej, gabinet mineralogiczny, geognostyczny i paleontologiczny, gabinet botaniczny z laboratorjum, gabinet zoologiczny, zootomiczny, fizjologiczny z laborato-

rjum, histologiczny, gabinet anatomji fizjologicznej i anatomji patologicznej z laboratorjami, gabinet akuszerji, chorób kobiecych i dziecinnych, chirurgiczny z okulistycznym, farmakologiczny, kliniki terapeutyczna, chirurgiczna (z oddziałem oftalmicznym), akuszeryjna, syfilityczna, psychiatryczna i oddział szpitalny sądowo-lekarski. Nadto od r. z. oddaną została Uniwersytetowi Bibljoteka Główna Królestwa Polskiego i muzeum starożytności. Uniwersytet ma także prawo naukowego korzystania z miejscowego obserwatorjum astronomicznego i ogrodu botanicznego, jakkolwiek instytucje te zostają pod innym zarządem. Opłata roczna od studentów wynosi 50 rs., podobnie jak w innych uniwersytetach Cesarstwa.

Studentów zapisanych na bieżące zimowe półrocze 1871/2 jest 823, a mianowicie:

	prawosł.	greko-un.	rzym.-kat.	ewang.	żydów	razem
na wydz. fizyczn.-matemat.	3	—	123	8	5	139
„ „ prawnym	9	3	219	6	25	262
„ „ historycz.-filolog.	5	3	29	1	—	38
„ „ lekarskim . . .	2	3	304	16	59	384
w ogóle	19	9	675	31	79	823

Prócz tego wolnych słuchaczy 77, słuchaczy farmacji 112,
(razem . 189

czyli wogóle uczących się 1012

W pierwszem półroczu zeszł. roku szkoln. 1870/71, było studentów 1,033, a wraz z (143) wolnymi słuchaczami i farmaceutami 1,176; z liczby tej uwolniono w ciągu roku, z powodu niewniesienia opłaty i na skutek własnego żądania 133, zmarło 7. Z przystępujących w końcu szkolnego roku do egzaminu 893, złożyło takowy 601, w skutek czego promowanych na wyższe kursy było 480, kończących uniwersytet 121, a mianowicie: ze stopniem kandydata 46, lekarza 11, lekarza z odznaczeniem 6, rzeczywistego studenta 58. Z osób postronnych, na zasadzie złożonego egzaminu, Uniwersytet zatwierdził w stopniu doktora medycyny 1, lekarza 5, lekarza powiatowego 2, prowizora 16, pomocnika aptekarskiego 78, operatora 1, dentysty 3.

W istniejącej przy wydziale lekarskim Szkole akuszerek było uczennic w dwóch klasach 144, z tych skończyło kurs 43. W Szkole felczerów cywilnych (także z kursem dwuletnim) było uczniów 114, skończyło 50.

Co do materjalnej pomocy udzielanej studentom, oprócz uwol-

nienia 10% od opłaty w zeszłym roku szkolnym, stypendja rządowe wynosiły 5,000 rs., stypendja z zapisów prywatnych 2,784 rs. Prócz tego z 30 stypendjów przeznaczonych dla rossjan urodzonych w Królestwie, zajętych było 6, pozostałe bowiem 24, nie przeszły jeszcze w zawiadywanie uniwersytetu. Nakoniec kurator Okręgu naukowego warszawskiego, z sum specjalnych naznaczył stypendjów 28, a instytucje i osoby prywatne stypen. 24. Niezależnie od stypendjów istniejący przy uniwersytecie Komitet wsparć, złożony z rektora i czterech profesorów, otrzymał z widowisk, koncertów, odczytów, prywatnych zaofiarowań i t. p., w ogóle 7,425 rs. 44 k., z tego wydatkowano na wsparcia studentów 5,646 rs. 17½ k., deponowano w Banku polskim 1,779 rs. 26½ kop.

Uniwersytet Kijowski, tak samo jak warszawski o 4-ch wydziałach; podług ostatniego urzędowego wykazu, miał profesorów zwyczajnych 27, nadzwyczajnych 12, docentów i adjunktów 14, lektorów i nauczycieli 4, urzędników naukowych 22; razem w składzie nauczającym osób 79. Liczba uczących się w zakładzie tym z latami przedstawia ciągły i znaczny przyrost. I tak na początku roku 1867/68 wynosiła 549, w 1868/9 r. 626, w 1869/70 r. 741, w 1870/1 r. 883, w półroczu zaś bieżącem doszła do 940. Na początku r. 1870, na wydziale matem.-fizycznym było 105, na prawnym 262 na filolog.-historycznym 83, na lekarskim 206, wolnych słuchaczów 51. Najbardziej powiększyła się liczba studentów na wydziałach: historyczno-filologicznym, na którym w przeciągu ostatnich lat pięciu podwoiła się (z 55 na 107) i na lekarskim, na którym w tymże samym czasie prawie się potroiła (z 131 na 380). Przeszło ⅓ studentów słucha wykładów bezpłatnie, bądź z tytułu stypendjów, bądź też przez uwolnienie od opłaty. Bibljoteka uniwersytecka należy do bogatszych tego rodzaju księgozbiorów i składa się z 71,606 dzieł w 121,013 tomach, 477 pism perjodycznych, 795 rękopisów i rysunków. Prócz tego studencki oddział bibljoteki zawiera 11,068 tomów.

Uniwersytet Odeski składa się z trzech fakultetów, t. j. nie posiada wydziału lekarskiego. Wydział histor.-filol. dzieli się tu tak jak w Warszawie i Kijowie na sekcję historyczną, klasyczną i słowiańską; fakultet fizyko-matematyczny, prócz czysto-matematycznej i przyrodniczej, posiada jeszcze oddział nauk technicznych i agronomji. Ciało nauczające składa się z osób 44. Ogólna liczba studentów podług wykazu z r. 1870, wynosi wraz z wolnymi słuchaczami 455.

Uniwersytet Petersburski w podziale na 4 fakultety wyróżnia się od innych tem, iż posiada wydział języków wschodnich a nie ma lekarskiego. Brak ten zastępuje istniejąca w Petersburgu akademja medyko-chirurgiczna. Ciało nauczające uniwersytetu składa się z 95 osób, a mianowicie wykładających wszystkich stopni 81, urzędników naukowych 14. Podług sprawozdania z r. 1871, liczba wszystkich studentów wraz z wolnymi słuchaczami wynosi 1,443, z czego przypada na fakultet prawny 963, fizyko-matem. 326, histor.-filol. 109, języków wschodnich 35. Widzimy ztąd, iż liczba studentów prawa przechodzi $^2/_3$ części ogółu uczących się. Wydział fizyko-matematyczny, jest stosunkowo także dość liczny, przeważnie jednak tylko na niższych kursach, z których wielu studentów tego fakultetu przenosi się następnie do akademji lekarskiej, do instytutu technologicznego, szkoły inżynierów i t. p. Wydział filologiczny, pomimo wielu stypendjów, mało ma zwolenników, a mniej jeszcze fakultet języków wschodnich, pomimo znacznych przywilejów. Cyfra ogółu studentów, ulegała w ostatnim lat dziesiątku znacznym fluktuacjom. W r. 1861 wynosiła 1,400 poczem zaczyna się zmniejszać tak, że w r. 1864 schodzi na 466, następnie znowu się powiększa przecięciowo po 100 na rok, tak że w r. 1869 wynosi już 1168.

Uniwersytet Moskiewski dzieli się na 4 wydziały, na których liczba profesorów, docentów i w ogóle wykładających wraz z urzędnikami naukowymi wynosi 112. Studentów, podług ostatniego sprawozdania ministerjum, było na wydziale histor.-filol. 102, prawnym 881, fizyko-matem. 195, lekarskim 390, wolnych słuchaczów 86, w ogóle 1654.

Ciało nauczające we wszystkich uniwersytetach w Cesarstwie i Królestwie, ma się składać podług etatu, z 762 osób. W liczbie tej mieści się wykładających 664, reszta zaś, t. j. 98, przypada na urzędników naukowo-pomocniczych, t. j. asystentów, kustoszów, laborantów i t. p. Etaty te zajęte są przez 559 osób, czyli wakujących miejsc pozostaje 203; z czego, pomijając tu urzędników pomocniczych, przypada na profesorów zwyczajnych 53, nadzwyczajnych 49, docentów i adjunktów 82, prosektorów 5, lektorów 5, razem 194. Brak ten zastąpiony jest w części przez 45 prywatnych docentów i 16 nadetatowych nauczycieli. Licząc powyższe wakanse podług katedr, jest ich 70; z tego w Petersburgu 11, w Moskwie 6, w Dorpacie 1, w Kazaniu i Charkowie po 10, w Warszawie 7, w Kijowie 15, w Odesie 10; podług wydziałów, wakuje na filologicznym 27, prawnym 26, fizyko-matematycznym 13, lekarskim 4.

Uniwersytet Krakowski (Wszechnica Jagiellońska) dzieli się na 4 fakultety, a mianowicie: teologiczny, prawny, lekarski i filozoficzny (filologja i matematyka). Dzieląc tak wykładających jak i studentów podług tych czterech wydziałów, w zeszłym roku szkolnym było: na fakultecie teologicznym profesorów zwyczajnych 3, docent 1, suplentów 3, studentów w I-m półroczu 51, w II-m 41; na fakultecie prawnym profes. zwyczajnych 7, nadzwyczajnych 2, docentów 2, studentów w półroczu I-m 225, w II-m 210; na fakul. lekarskim profes. zwyczajnych 10, nadzwyczajnych 2, docentów 3, studentów w półroczu I-m 210, w II-m 203; na fakultecie filozoficznym mieszczącym w sobie nauki filologiczne i matematyczne, profes. zwyczajnych 14, nadzwyczajnych 3, docentów 4, studentów w półroczu I-m 125, w II-m 107. Wogóle więc wykładających było 54, prócz tego kustosz 1, asystentów 14, mechanik 1, czyli skład nauczający wraz z urzędnikami pomocniczymi, reprezentowanym był przez 70 osób. Studentów w ogóle było zapisanych w półroczu I-m 611, w II-m 561. Uniwersytet krakowski w ciągu ubiegłego roku udzielił następujące stopnie naukowe: doktorów filozofji 6, doktor. prawa 28, doktorów medycyny 13, doktorów chirurgji 5. Wydział teologiczny tego uniwersytetu, nie udziela stopni naukowych.

Uniwersytet Lwowski podzielony na 3 wydziały, t. j. filozoficzny, prawny i teologiczny, liczył w z. r. szkolnym wykładających: na fakultecie filozoficznym prof. zwyczajnych 11, nadzwyczajnych 2, docenta 1, suplentów 3; na fakultecie prawnym profes. zwyczajnych 7, nadzwyczajnych 5, docentów 3, suplenta 1; na fakultecie teologicznym (przeznaczonym wspólnie dla obrządku łacińskiego i greko-unickiego), profes. zwyczajnych 6, nadzwyczajnych 4, adjunktów 2. Wogóle wykładających 45. Studentów w ogóle było 1028 a mianowicie studentów: filozofji 194, prawa 487, teologji 347. Prócz tego zostająca przy uniwersytecie szkoła farmaceutów, liczyła słuchaczów 28. Od bieżącego roku szkolnego, język niemiecki jako wykładowy, zastąpiony został polskim.

Uniwersytet Wrocławski ma 5 wydziałów, 102 profesorów, docentów, lektorów i nauczycieli. Studentów w r. 1869/70 zimą było 900, w r. 1870 latem 837, w r. 1870/71 zimą 851, w r. 1871 latem 851. Wydział filozoficzny ma obecnie profesorów zwyczajnych 22, nadzwyczajnych 6, honorowych 2, docentów 12. Wydział prawniczy 6 profes. zwyczajnych i 2 nadzwyczajnych. Wydział medyczny profes. zwyczajnych 7, nadzwyczajnych 6, docentów 15. Wydział teologiczny katolicki 6 prof. zwyczajnych i 2 docentów. Prof.

Baltzer (dogmatyka), umarł niedawno, katedr więc jest 7. W. t. ewangelicki profes. zwyczajnych 6, honorowy 1 i 1 docent. Oprócz tego wykłada 3 lektorów języki nowsze, 2 nauczycieli teorję i historję muzyki, 1 jest do rysunków i 1 uczy fechtunku.

Uniwersytet Pragski (założony w roku 1348, najstarszy w Europie środkowej), składa się z czterech wydziałów: filozoficznego, prawnego, medycznego i teologicznego. Profesorów zwyczajn. i nadzwyczajn. miał w ostatnich latach do 70, docentów i nauczycieli około 20, studentów około 1,300. Posiada bibljotekę w kolegjum klementyńskiem; przy wydziale filozoficznym gwiaździarnię, gabinet fizyczny, pracownię chemiczną, gabinet mineralogiczny, ogród botaniczny i gabinet zoologiczny, gabinet numizmatyczny i filologiczne seminarjum; przy lekarskim: zbiór preparatów anatomicznych, pracownię anatomiczno-patologiczną, fizjologiczną, zoochemiczną, gabinet farmaceutyczny, weterynaryjny, akologiczny, dwie kliniki: lekarską i chirurgiczną, dwie kliniki położnicze, klinikę chorób ocznych, klinikę chorób dzieci i lekarską poliklinikę.

Szkoły w Okręgu naukowym warszawskim.

Prócz uniwersytetu, o którym mówiliśmy wyżej, szkoły w Królestwie Polskiem dadzą się w ogóle podzielić na wyższe specjalne, średnie ogólne, wreszcie elementarne i niedzielne.

Z pomiędzy specjalnych, po uniwersytecie pierwsze miejsce zajmuje Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandrji (Puławach). Zakład ten otwarty w r. 1869, ze względu na doniosłość swego zadania, zasługuje na szczególną uwagę. Ma on na celu przysposabianie naukowo wykształconych rolników i leśników, a stosownie do tego, dzieli się na dwa wydziały: rolniczy i leśny; na każdym z nich kurs nauk trzyletni. Nauki dzielą się na ogólne, wykładane dla obu wydziałów i specjalne, dla każdego wydziału oddzielnie. Do nauk ogólnych zaliczają się: 1) geometrja wykreślna i mechanika praktyczna, 2) fizyka z meteorologją i klimatologją, 3) geodozja, 4) chemja ogólna, 5) zoologja, 6) botanika, 7) mineralogja i geognozja, 8) technologja rolnicza i leśna, 9) nauka o roli, jej uprawie, nawozach i chodowli roślin w ogólności, 10) ogólne wiadomości z leśnictwa, 11) budownictwo wiejskie, 12) ekonomika i statystyka, 13) prawo w zastosowaniu do potrzeb rolnika i leśnika, 14) rachunkowość gospodarcza, 15) rysunki techni-

czne. Do nauk specjalnych zaliczają się: *a)* dla wydziału rolniczego: 1) chemja analityczna i rolnicza, — 2) mechanika rolnicza, 3) wszystkie specjalne części gospodarstwa wiejskiego, — 4) nauki weterynaryjne; — *b)* dla wydziału leśnego: 1) botanika i entomologja leśna, — 2) wszystkie specjalne części nauki leśnictwa), — 3) statystyka leśna. Oprócz tego na obu wydziałach wykłada się język rossyjski i niemiecki. Do wykładu nauk jako też do zajęć praktycznych, Instytut posiada następujące pomoce naukowe odziedziczone po większej części po b. Instytucie politechnicznym: bibljotekę złożoną z 8,742 tomów, gabinety: mineralogiczny, zoologiczny, botaniczny, fizyczny, leśny, technologiczny, weterynaryjny, modeli mechanicznych, modeli narzędzi i machin rolniczych, narzędzi mierniczych, zbiór narzędzi rolniczych w naturalnej wielkości, warsztaty mechaniczne, gabinet płodów rolniczych, pracownię chemiczną i technologiczną, zakład sztucznej chodowli ryb i pijawek, pasiekę, — nadto ogrody owocowe, warzywne, oranżerję, cieplarnię, szkółki drzew i t. p. Prócz tego własność Instytutu stanowią: folwark Mokradki wraz z polem doświadczalnem, mający rozległości 326 morgów i posiadłość ziemska złożona z osady Końsko-wola i wsi Pożóg w ogólnej rozległości 1,240 mórg. Dla zapewnienia studentom pomocy lekarskiej, Instytut utrzymuje dwie sale przy miejscowym szpitalu św. Karola; sale te urządzone są z prawdziwym komfortem.

Skład nauczający prócz dyrektora i inspektora, stanowią: 5 profesorów, 8 docentów, 3 nauczycieli i 6 urzędników naukowych. Na studentów przyjmują się posiadający patent z ukończenia całkowitego kursu gimnazjalnego. Opłata za pobieranie nauk wynosi rocznie 50 rs. i uiszcza się w ratach półrocznych. Rada instytutu ma prawo zwolnić od opłaty 10% studentów. Wykład nauk rozpoczyna się w sierpniu i trwa przez rok cały, z wyjątkiem 4 tygodni na czas świąt Bożego Narodzenia i 2 tygodni na Wielkanoc, oraz dwóch miesięcy letnich, przeznaczonych na zajęcia praktyczne pod kierunkiem właściwych profesorów. Egzaminy odbywają się z przedmiotów teoretycznych przed wakacjami, z przedmiotów zaś praktycznych po wakacjach. Po ukończeniu całkowitego kursu nauk, student Instytutu otrzymuje świadectwo; rok jeden winien przepędzić na praktyce w miejscu przez siebie obranem, następnie zgłosić się do Instytutu i złożyć egzamin z wiadomości praktycznych, po którym służy mu prawo otrzymania stopnia uczonego agronoma lub uczonego leśniczego. — Obecnie w instytucie kształci się 50 studentów, z których połowa na wydziale gospodarskim, połowa na leśnym.

Szkoła wyższa rzemieślnicza w Łodzi jest zakładem naukowym średnim, t. j. odpowiada gimnazjom, od których się wyróżnia specjalnym swym kierunkiem, mającym za zadanie przysposobienie fachowo i teoretycznie wykształconych rzemieślników. Prócz religji, języków, historji powszechnej, geografji, historji naturalnej i matematyki, wykładanemi są w tej szkole: chemja, fizyka, technologja mechaniczna i chemiczna, nauka tkactwa i farbierstwa, oraz rysunki techniczne. Stosownie do swego celu, posiada odpowiednie pomoce naukowe, a mianowicie: bibljotekę, pracownię chemiczną, gabinet chemji technologicznej i mechanicznej, gabinet fizyczny, gab. historji naturalnej i t. p. W zeszł. r. sz. było nauczających 15, uczniów 144, a mianowicie podług wyznań: katolików 82, ewangielików 47, żydów 15; podług klass: w I-ej 47, w II-ej 39, w III-ej 29, w IV-ej 23, w V-ej 6. Z liczby tej promowano do klas następnych 113, a mianowicie do II-ej 36, do III-ej 28, do IV-ej 26, do V-ej 19, do VI-ej 4. Kończących kurs, z przyczyny niedawnego istnienia szkoły, dotąd nie było.

Szkoła weterynarji w Warszawie ma kurs nauk 4ro-letni, na który uczniowie są przyjmowani po skończeniu 4-ch klas gimnazjum lub progimnazjum w wieku od lat 17 do 30. Przy szkole dla zajęć praktycznych znajdują się kliniki. Podług ostatniego sprawozdania, nauczających było siedmiu, uczniów 77.

Instytut głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, posiada nauczających i urzędnikow 30, uczniów 115, uczennic 52.

O szkołach felczerów i akuszerek, była mowa przy uniwersytecie.

Klasa rysunkowa w Warszawie, ślad dawnej Szkoły sztuk pięknych, liczy nauczających 5, uczniów 154.

Instytut muzyczny (konserwatorjum) w Warszawie zostaje pod zarządem Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Rada instytutu składa się z członków honorowych. Prócz własnych funduszów, Instytut otrzymuje zasiłek rządowy w summie 7,600 rs. rocznie. Skład nauczający osób 17, uczniów 76, uczennic 83.

Seminarja nauczycielskie. Dla specjalnego przygotowania nauczycieli elementarnych, istnieje w Królestwie Polskiem ośm takich zakładów naukowych, a mianowicie: w Warszawie, w Siennicy (gub. warszaw.), w Solcu (g. radoms.), w Chełmie (g. lubel.), w Białej (gub. siedl.), w Wymyślinie (gub. płocka), w Wejwerach (g. suwals.), i w r. b. nowo otworz. w Łęczycy. Zakłady te w ogóle

(prócz Łęczyckiego) liczyły uczniów 463, a mianowicie: prawosław. 38, grek.-unit. 82, rzyms.-kat. 283, ewang. 60. Przy każdem seminarjum istnieje szkoła elementarna wzorowa, t. j. taka, w której seminarzyści pod kierunkiem swych nauczycieli, obznajmiają się praktycznie z pedagogiką i metodyką. Kurs nauk 3-letni. Chcący wstąpić na kurs pierwszy powinien mieć niemniej jak 15 lat wieku i złożyć egzamin z języka rossyjskiego, arytmetyki i religji, w zakresie dwuklasowej szkoły elementarnej. Uczniowie kursów pedagogicznych, nie wnoszą żadnej opłaty szkolnej, a prócz tego biedniejszym i zdolniejszym, wydają się z decyzji władzy stypendja od 3—10 rs. miesięcznie.

Zakłady naukowe ogólne średnie (gimnazja i progimnazja). Podług ostatniego sprawozdania Ministerjum oświecenia, w Okręgu naukowym warszaws., obejmującym gubernie nadwiślańskie, i podzielonym na 10 dyrekcyj naukowych, znajduje się: *a)* męzkich gimnazjów klasycznych 19, t. j. w Warszawie 6, w Kaliszu, Piotrkowie, Radomiu, Kielcach, Pińczowie, Lublinie, Chełmie, Siedlcach, Białej, Łomży, Suwałkach, Marjampolu i Płocku; realnych dwa, t. j. w Warszawie i Włocławku; — *b)* męzkich progimnazjów klassycznych 8, t. j. w Warszawie 2, na Pradze (obecnie zniesione), w Hrubieszowie, Zamościu, Częstochowie, Sandomierzu i Pułtusku, realne 1 w Łowiczu, prócz tego jedna szkoła powiatowa 4-klasowa w Warszawie. — *c)* Gimnazjów żeńskich 9, t. j. w Warszawie 4, w Kaliszu, Radomiu, Lublinie, Suwałkach i Płocku, — *d)* progimn. żeńskich 8, a mianowicie 4-klasowych 5, t. j. w Piotrkowie, Siedlcach, Łomży, Zamościu i Kielcach, 3-klasowe 3, t. j. w Warszawie, Sandomierzu i Łowiczu, — *e)* szkoła żeńska 6-klassowa dla ludności greko-unickiej w Chełmie.

Liczba uczących się w tych zakładach wynosi:

	prawo-sławn.	greko-unick.	rzyms.-katolic.	ewang.	żydów	maho-metan.	Ogółem	
a) w gimnazjach męzkich	388	166	5163	462	473	14	6666	płci m. 8192
b) „ progimnazjach męzkich . .	52	61	1142	44	227	—	1526	
c) „ gimnazjach żeńskich . . .	201	1	471	138	197	—	1008	żeńsk. 1537
d) „ progimnazjach żeńskich . .	63	5	312	17	38	—	435	
e) „ 6 klas. szkole żeńsk. w Chełmie	45	49	—	—	—	—	94	
razem .	749	282	7088	661	935	14	9729	

Instytut Aleksandryjsko-Maryjski wychowania panien w Warszawie, należy do zakładów Cesarzowej Maryi i zo-

staje pod osobnym zarządem IV-go wydziału Przybocznej kancelaryi J. C. M. Instytut ten ma nauczających w ogóle osób 67, uczennic 203, a mianowicie: prawosł. 63, greko-unit. 3, rzyms.-kat. 112, ewang. 21, żydów. 4.

Szkoły elementarne (ludowe). Szkół elementarnych męzkich, żeńskich lub wspólnych, podług wykazu z r. 1870 było: pod zawiadywaniem miejscowej Inspekcji warszawskiej 31, przy I-m gimnazjum 3 (t. j. razem w Warszawie 34), w Dyrekcji naukowej Warszawskiej 331, Łodzkiej 297, Kaliskiej 203, Radomskiej 109, Kieleckiej 257, Suwalskiej 128, Łomżyńskiej 130, Chełmskiej 284, Siedleckiej 192, Płockiej 170, ogółem szkół elementarnych 2135, a w nich uczących się dzieci 132,477 (a mianowicie chłopców 84,135, dziewcząt 48,342). Z tego podług wyznań: prawosławnych 840, roskolników 141, grek.-unit. 7,674, rzym.-kat. 103, 597, ewang. 13,716, żydów 6,505, mahom. 4. W wykazie tym dla braku szczegółowych danych, pominęliśmy kilka szkółek istniejących przy zakładach dobroczynnych. Od daty ostatniego sprawozdania ministerjum t. j. od 1870 r. podług przybliżonych obliczeń piszącego, powstało w Królestwie Polskiem nowo-założonych szkół ludowych około 150, z których najwięcej i najlepiej uposażonych przypada na dyrekcję Łódzką, co zapewne przypisać należy ekonomicznemu dobrobytowi tamtej okolicy. Zestawiając liczbę szkół i uczących się z rozległością i ludnością kraju, wypada w przybliżeniu na 1 milę kwad. 1 szkoła a 1 uczeń na 38 mieszkańców; stosunek jak widzimy niezbyt zadawalniający. Wreszcie sama cyfra szkół i uczniów, nie jest jeszcze ostatecznym probierzem i nieomylną miarą postępów ludowej oświaty. Wiadomo, iż do szkół ludowych, mianowicie też wiejskich, dzieci po większej części uczęszczają tylko przez kilka miesięcy zimowych. To, co w tak krótkim czasie nauczyć się mogą, zapominają zwykle w porze letniej, tak że wykształcenie $^3/_4$ ogranicza się na używaniu książki do nabożeństwa i na umiejętności przesylabizowania napisów sklepowych i biurowych w miasteczku. Prócz nieregularnego uczęszczania dzieci do szkoły, ważną także przeszkodą na drodze oświaty jest (biorąc przeciętiowo) nizki poziom ukształcenia samych nuuczycieli, a mianowicie też prawie zupełna ich nieświadomość w rzeczach pedagogiki i metodyki. Celem zaradzenia temu brakowi urządzane są od lat paru, z rozporządzenia władzy, zjazdy nauczycielskie, o których w tem miejscu słów parę powiedzieć nam wypada. Z przyczyny słabego przygotowania nauczycieli tak pod względem naukowego ma-

terjału, jak i pod względem łatwości słowa, zjazdy te, jak świadczą sprawozdania naczelników dyrekcyj, nie mogą mieć charakteru konferencyj, lecz przeważnie charakter praktyczno-kierowniczy, to jest, że zebrani nauczyciele słuchają wykładów metodyki i praktycznych wskazówek, udzielanych im przez przewodniczących na zjeździe. Przewodniczącymi są tu zwykle: naczelnik właściwej dyrekcji i nauczyciele kursów pedagogicznych. Instrukcja wydana dla zjazdów nauczycielskich wskazuje jakie mianowicie zajęcia i w jakim porządku odbywać się na nich mają. Porządek ten jest następujący: *a*) Objaśnienie metod nauczania; *b*) lekcja wzorowa dana przez jednego z przewodniczących; *c*) praktyczne lekcje wezwanych nauczycieli i *d*) rozbiór tych lekcyj przez innych obecnych nauczycieli elementarnych. Przedmioty zajęć są: *a*) język rossyjski, *b*) arytmetyka, *c*) religja, *d*) kaligrafja.

Szkoły niedzielne. Szkół handlowo-niedzielnych est 3, a mianowicie w Warszawie, Płocku i Lublinie, rzemieślniczo-niedzielnych w całym Okręgu 97, razem 100 szkół niedzielnych, a w nich uczniów 6,108. Tak mała stosunkowo cyfra traci jeszcze na swem znaczeniu ze względu na nieregularne uczęszczanie uczniów. Mimo zaradczych środków przedsiębranych w tej mierze przez władzę wyższą, sami majstrowie i pryncypałowie w rozmaity sposób wyłamują się od ciążącego na nich obowiązku, jużto nie posyłając uczniów z własnej swej winy, już też nie okazując należnego ze swej strony współdziałania dla szkolnej kontroli, która ze względu na szczupłość środków administracyjnych, walczyć musi z niepokonanemi trudnościami. Z pomienionych szkół, stosunkowo najwyżej stoi Warszawska szkoła handlowa, podzielona na 4 oddziały (prócz wstępnego), z których każdy mieści się w dwóch równoległych klasach. W szkole tej wykładanemi są: religja, język rossyjski, polski i niemiecki, arytmetyka i rachunkowość handlowa, buchhalterja, prawo wekslowe i geografja handlowa. Nauczycieli w bieżącem półroczu jest 14, uczniów 418, a mianowicie: prawosł. 7, katol. 239, ewang. 45, żydów 127. Z końcem zeszłego roku szkoln. uczniów kończących całkowity kurs z patentem, było tylko 19!

Mówiąc o szkołach niedzielnych, nie możemy pominąć, iż przed dziesięcioma laty próbowano u nas zakładać szkoły wieczorne lub niedzielne dla klas pracujących. Z instytucji tego rodzaju, najdłużej przetrwały szkoły wieczorno-niedzielne dla służących płci żeńskiej: pierwszą z nich założył w r. 1862 p. Jan Gautier, w lokalu ochrony ks. Baudouina, a gdy Towarzystwo Dobroczynności opiekę nad

temi zakładami przyjęło, zostały one uorganizowane w znaczniejszej liczbie. W czasie odbywanych egzaminów w m. wrześniu 1864, było takich szkółek 15, a w nich uczennic zapisanych 2,175, obecnych na egzaminie 601. Nauczycielkami były panie pełniące swe obowiązki bezpłatnie. Szkółki te, zwinięte zostały w r. 1865, reskryptem Towarzystwa Dobroczynności, którego motywy nie są nam znane.

Szkoły prywatne. Szkół prywatnych cztero-klasowych (pensjonatów) męzkich jest 4, żeńskich 21; trzy-klasowych męzkich 1, żeńskich 8, dwu-klasowych męzkich 14, żeńskich 12; jedno-klasowych męzkich 6, żeńskich 77; wspólnych 13. W zakładach tych było uczniów 1,718, uczennic 4,612, razem 6,330. Prócz tego szkół parafjalnych ewangielickich, pod przewodnictwem tak zwanych kantorów 493.

Kończąc ten krótki przegląd szkolnej statystyki, czuję się w obowiązku usprawiedliwić z mogących się tu znaleźć drobnych niedokładności, a mianowicie wyjaśnić, iż opierając się po większej części na urzędowych wykazach, musiałem je przyjmować z daty nieco wcześniejszej, porządkowa bowiem publikacja w drodze urzędowej, wymaga zawsze dłuższego czasu i nie obejmuje najświeższych wiadomości. Chcąc mieć cyfry ostatnie i szczegółowe, należałoby je zbierać wszędzie drogą bezpośrednią. Obierając nadal przeważnie taką drogę mimo jej trudności, sądzę, iż na rok przyszły będziemy mogli udokładnić i rozszerzyć tę rubrykę Rocznika.

J. M. Kamiński.

Bibljoteki.

Czem są bibljoteki, jakie ich znaczenie w ogóle dla oświaty? rzeczto wiadoma. Liczba i jakość bibljotek w danym kraju chlubnie świadczy o jego cywilizacji. Ztąd i dziś różne stowarzyszenia, instytucje, a nawet osoby pojedyncze, coraz więcej starają się urządzać i zakładać bibljotek. Tutaj zajmiemy się tylko wykazem i faktycznym stanem naszych większych księgozbiorów publicznych i prywatnych. Liczba ich, podług wyliczenia p. Estreichera w broszurce: „Bibljografja polska” (Warszawa, 1863), wynosi około setki. W wyliczeniu swem p. E. pominął księgozbiory towarzystw naukowych.

Wymieniamy tu znaczniejsze następujące: 1) Borchów w Inflantach, 2) Baworowskiego H. Wiktora we Lwowie, 3) Chreptowicza w Szczorsach, 4) Czackiego Feliksa w Sielcach, 5) Chodźki

Leonarda w Paryżu, 6) Chodkiewicza Aleksandra w Młynowie, 7) Dąbskich w Wojniczu, 8) Działyńskich w Kórniku, 9) Dieduszyckiego Włodzimierza, mająca obejmować do 6,000 dzieł we Lwowie, 10) Kuropatnickiego w Lipinkach, 11) Kropińskiego Ludwika w Woronczynie, 12) Krasińskich ordynatów w Warszawie. (Bibljoteka ta powstała z rodzinnej Krasińskich i bibljoteki Świdzińskiego; założyciel tej ostatniej Konstanty Świdziński w 1855 r. powierzył ją ordynacji Myszkowskich, warując, aby zbiory jego otwarte były dla publiczności, w miejscu dostępnem w Warszawie. Na zakupienie w tym celu domu, przeznaczył 36,000 rs., a na utrzymanie i pomnożenie zbiorów, klucz Sulgotowski w powiecie Miechowskim. Zbiory Świdzińskiego liczyły: ksiąg drukowanych tomów 12,449, broszur 5,988, rękopisów 943, aktów pojedynczych i autografów przeszło 6,000. Dopełniały je nadto: gabinet numizmatyczny, galerja obrazów, bogata kolekcja rycin i zbiór archeologiczny. Całą tę jednak bibljotekę, mar. Wielopolski ustąpił ordynacji Krasińskich. Tym sposobem bibljoteki: rodzinna tej familji i Świdzińskiego, stanowią obecną bibljotekę ordynacji Krasińskich. Ordynacja wydaje co rok tom różnych dokumentow historycznych; bibljotekarzem jest p. Władysław Chomętowski). 13) Lubomirskich w Przeworsku w Galicji, 14) Lissnera w Poznaniu, 15) Łukaszewicza Józefa w Poznaniu, 16) Mniszchów w Wiszniowcu, liczyła roku 1835 do 15,000 tomów, 17) Moszyńskiego w Krakowie, 18) Myszkowskich w Chrobrzu, 19) Pawlikowskiego Mieczysława we Lwowie, przeszło 20 tysięcy dzieł i broszur, 200 rękopisów, oraz najznaczniejszy zbiór rycin polskich i map około 1,000; 20) Platera w Daugieliszkach, 21) Platera Włodzimierza w Worobinie na Wołyniu, 22) Potockiego Augusta w Wilanowie, 23) Potockiego Adama w Krakowie, 24) Potockiego Alfreda w Łańcucie, 25) Przezdzieckiego Aleksan. w Warszawie, 26) Rzewuskiego w Podhorcach, 27) Strzelbickiego w Krakowie, 28) Sanguszków w Tarnowie, 29) Sapiehów w Teofilopolu, 30) Sapiehów w Kodniu, 31) Szembeka hr. w Porębie w Krakowskiem, 32) Tarnowskiego Jana w Horohowie, 33) Tarnowskich w Dzikowie do 11,000 dzieł z rękopisami, 34) Zamojskich w Warszawie, 35) Kosińskiego Wł. w Targowej-Górce do 5,000 tomów (w 1859 r.)

Z bibljotek przy różnych instytutach i zakładach, ważniejsze są: 1) na Bielanach pod Krakowem biblj. kamedułów od XVII w. 2) na Czerny ks. karmelitów bosych, 3) w Cieszynie do 9,000 dzieł, a do 13,000 tomów, najwięcej obcych; 4) w Czerniowcach do

2,000 dzieł, a 4,000 tomów, 5) w Gdańsku przy kościele P. Marji, 6) w Gdańsku gimnazjalna, 7) w Gdańsku przy kościele św. Bartłomieja około 700 dz., 8) w Gdańsku szwarcwaldowska tom. 3,500, 9) w Gdańsku przy kościele św. Jana Chrzciciela do 2,000 tomów, 10) w Krakowie kapitulna na Wawelu, 11) we Lwowie oo. bazyljanów do 7,000 dzieł, 12) w Ławrowie oo. bazyljanów, 13) we Lwowie kapituły rzymsko-katolickiej do 15,000 dzieł i 30 rękopisów, 14) w Międzyrzeczu koreckiem klasztorna, 15) Królewiecka zamkowa, 16) Przemyślska klasztorna unicka, 17) w Samborze bernardynów do 3,000 tomów, 18) w Toruniu gimnazjalna przeszło 10,000 tomów, 19) w Poznaniu przy gimnazjum Marji Magdaleny, 20) w Poznaniu Towarz. przyjaciół nauk, 21) w Krakowie Towarzystwa nauk. krakows.; 22) we Lwowie uniwersytecka, założona poprzednio w r. 1784 z zakupna i z bibljotek klasztornych, zgorzała r. 1348, uratowano tylko część niewielką; teraźniejsza zasilana jest dubletami z zakładu Ossolińskich, tudzież zbiorem Stanisława Borkowskiego liczy przeszło 24,000 dzieł w około 34,000 tomach, nadto ma 300 rękopisów, 23) bibljoteka Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, 24) we Lwowie bibljoteka kapituły unickiej do 7,000 dzieł i kilkanaście rękopisów; 25) we Lwowie ormiańska, 26) we Lwowie ks. dominikanów około 5,000 dz., 27) we Lwowie ks. karmelitów, 28) we Lwowie ks. bernardynów, 29) we Lwowie Towarzystwa rolniczego do 4,000 dzieł. Wiele innych pomniejszych jak w Elblągu, Dobromilu, Drohobyczu i t. d.

Bibljoteka Główna Królestwa Polskiego dziś Uniwersytetu w Warszawie. Za Księstwa Warszawskiego minister Łubieński, chcąc założyć bibljotekę publiczną w Warszawie, wiele ksiąg w tym celu pozyskał z klasztorów i częścią przez ofiary z daru obywateli, częścią przez kupno z własnych funduszów, znaczną ich liczbę przy Sądzie apelacyjnym zgromadził. Zbiory te były zawiązkiem bibljoteki obecnie uniwersyteckiej, która połączona z bibljoteką liceum warszawskiego, otwartą została w r. 1817. — W r. 1819, po zwinięciu w Królestwie klasztorów, postanowiono do niej wcielić bibljoteki klasztorne. Linde jeździł w tym celu i przywiózł do Warszawy ksiąg drukowanych do 50,000 i tysiąc kilkaset rękopisów. Przed rokiem 1830, bibljoteka ta, jako uniwersytecka, liczyła przeszło 120,000 ksiąg i 1,500 rękopisów (Encykl. powszech.) Prócz tego bibljoteka główna pomnożoną została książkami pozostałemi po instytucie pedagogicznym i po szkole politechnicznej, dominikanach i wielu innych. Nadto obdarzoną została trzykrotnie da-

rami cesarskiemi, 1840, 43 i 62 r. Po roku 1830 stanowiła ona bibljotekę Okręgu naukowego warszawskiego, później zamienioną została na tak zwaną Bibljotekę Główną, a obecnie w r. 1871, znów stała się Bibljoteką Uniwersytetu warszawskiego. Stan jej obecny, wedle sprawozdania złożonego w r. 1870 ministerstwu oświecenia, jest następujący: dzieł 83,820 w egzemplarzach 92,533. czyli tomów 138,834, czasopism egzemp. 2,706 w tomach 2,830, rękopisów 737, atlasów 125, kart geograficznych i planów 757, nut muzycznych 2,218, litografij 2,708, stalorytów 70. Ogólna wartość tego wynosi rs. 124,979 kop. 36. Nadto przy Bibljotece uniwersyteckiej istnieje osobna tak zwana Bibljoteka studencka, z której młodzież uniwersytecka dostaje książki do domu. Składała się ona w 1870 r. z dzieł 1776, w egzemplarzach 3,279. Nadto bibljoteka posiada gabinet numizmatyczny, złożony z 10,407 sztuk wartości 4,233 rs. i muzeum starożytności, założone w r. 1869, obejmujące 435 okazów wartości 2,798 rs.

Bibljoteka Słowiańska w Odesie. Podług doniesień dzienników, Odeskie Towarzystwo śś. Cyrylla i Metodjusza, zakłada w Odesie wielką bibljotekę słowiańską. Przy zakładaniu ma się głównie na celu poznajomienie słowian z krajami ich i dziejami, oraz wskazywanie i wyjaśnianie zadań, jakie słowanie, zwłaszcza południowi, mają do osiągnięcia. Wpływ tu może być niemały, gdy zważymy, że np. z 600 okrętów austrjackiej floty handlowej, zawijających corocznie do portu odeskiego, przeszło 90% właścicieli, szyprów i majtków, stanowią słowianie. Przybywając do Odesy, spotykali oni często obczyznę, obecnie zaś nowa bibljoteka stać będzie dla nich otworem.

Bibljoteka Ossolińskich we Lwowie. Utworzył ją Maksym. hr. Ossoliński ze zbiorów swych pod nazwą „Zakładu imienia Ossolińskich". Zapis ten na użytek publiczny nastąpił w r. 1817. Założyciel wystawił gmach wspaniały na jej pomieszczenie i hojnie uposażył w fundusze. Biblj. ta dopiero po śmierci jego w r. 1827 przewieziona z Wiednia do Lwowa, zawierała wtedy w ogóle 22,798 dz., nie licząc rękopisów, rycin, map i numizmatów. Wedle sprawozdania z r. 1868, zakład ten zawierał: liczbę dzieł drukowanych 58,620, rękopisów 798, prób druku 4,299, fotografij i chromolitografij 46, autografów 2,462, dyplomów 356, rzeczy muzealnych 1,078, obrazów 464, map i planów 480, medalów polskich 568, obcych medalów i monet około 8,300, owadów 5,000, konchiljów 2,250, skał i minerałów 1,325, rozmaitości z nauk przyrodniczych 281. W ro-

ku 1869 bibljotekę Ossolińskich obliczono na dzieł 59,233, nie licząc dubletów, ogólną liczbę tomów około na 180,000. Nadto w r. 1869 bibljoteka Ossolińskich zbogaciła się zbiorami ordynacji Przeworskiej, ogólną liczbę których podano na 23,000 sztuk. Pod zarządem obecnego kuratora ks. Jerzego Lubomirskiego, za pośrednictwem rządu austrjackiego, bibljoteka weszła w stosunki z najznakomitszemi bibljotekami zagranicznemi i zbogaciła się różnemi drogocennemi wydaniami najznakomitszych tego rodzaju zakładów za granicą.

Bibljoteka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie jest zapewne najstarszą z naszych książnic, gdyż początki jej sięgają aż XV w. Pierwsze fundamenty jej, jako budowli, położył Tomasz Obiedziński, który w 1517 założył 2 piękne sale, stanowiące aż do roku 1840 korpus bibljoteki. W XVI-m stuleciu tem się różniła od zakonnych, że była więcej filologiczną; słynęła jednak zawsze jako najdawniejsza i najbogatsza co do ilości książek. Ogólny jej zbiór wynosił w połowie XVII w. do 20,000 ksiąg. Przy końcu zeszłego stulecia, na bibljotekarza po Jacku Przybylskim, nastąpił Jerzy Samuel Bandtkie, który ją do właściwego ładu przywiódł i uporządkował. Pod zarządem zaś uczonego Józefa Muczkowskiego, bibljoteka dalej dźwigać się zaczęła. Zabiegom jego zawdzięczać należy, że w r. 1839 przeznaczono fundusz na restaurację kolegjum jagiellońskiego i na dźwignienie z upadku starodawnego gmachu, w którym mieściła się bibljoteka. Ciekawych bliższych szczegółów co do bibljoteki jagiellońskiej, odsyłamy do znakomitej pracy Fr. Matejki w dziele: „Zakłady uniwersyteckie w Krakowie 1864 r.". Obecny stan bibljoteki jest następny: rękopisów 5,575 (w 2,719 tomach), dzieł drukowanych 115,000 (139,962 tom.), duplikatów 20,000, atlasów i map 1,344, rycin 4,254, nut muzycznych 334, numizmatów 10,000. W r. 1871 przybyło z daru Dębskiego 9,000 tomów; z zakupna zaś i innych darów do 3,000, tak że z końcem r. b. całość bibljoteki wyniesie przeszło 150,000 tomów. Od lat 4-ch zajął posadę bibljotekarza Karol Estreicher, jeden z najpierwszych bibljografów polskich.

Bibljoteka Raczyńska w Poznaniu. W r. 1827 Edward hr. Raczyński zapisał zbiór swój, wynoszący do 20,000 tomów, miastu Poznaniowi. Wzniósł na pomieszczenie jego osobną budowę a na powiększanie i utrzymanie zbioru, przeznaczył sumę 220,000 talarów na pewnej hypotece złożoną. Bibljoteka ta, nosząca dotąd nazwę założyciela swego, otwartą została dla publiczności 5 maja 1829. Nad całością funduszów i bibljoteki, miała czuwać kuratorja, złożo-

na z 2-ch osób familji Raczyńskich, naczelnika rządu księstwa i burmistrza m. Poznania. Wedle wiadomości z r. 1841, bibljoteka ta miała mieć 30,000 ksiąg, z których przeszło 5,000 polskich, a 300 rękopisów.

Czytelnie.

Zbytecznem byłoby dowodzić pożytku jaknajszerszego rozpowszechnienia czytania pomiędzy ludnością wszystkich warstw społecznych. Im więcej w masach tkwi zamiłowanie do czytania, tem pewniejszą jest droga ogólnego postępu i dobrobytu. Żeby zamiłowanie to obudzić i utrzymać, potrzeba przedewszystkiem udostępnić dla wszystkich zaopatrywanie się w książki. Jednym z najdzielniejszych, wiodących ku temu środków, są właśnie czytelnie; aby jednak czyniły zadość swemu zadaniu, powinny prócz dostępności cen abonamentowych, odznaczać się także doborem dzieł pod względem jakości. Czy przeważna większość naszych czytelni, odpowiada temu drugiemu warunkowi, pozwalamy sobie wątpić. Składają się one prawie wyłącznie z lichych tłomaczeń francuzkich romansów i innych przestarzałych literackich rupieci, a jeśli niekiedy przypadkiem lub na przynętę znajdzie się w katalogu jakie dzieło rzeczywistej wartości, można być pewnym, że jest ono zawsze „w czytaniu”, innemi słowy, iż go niema wcale. Publiczność, rada nierada, musi brać co jej dadzą, karmić się stęchłym pokarmem.

Największa czytelnia publiczna w Warszawie urządzoną była przy Bibljotece Głównej, obecnie czasowo zamknięta.

Czytelni abonamentowych prywatnych, będących przeważnie owocem spekulacji, i do których właśnie odnoszą się wyż poczynione uwagi, jest w Warszawie kilkanaście przy różnych większych i mniejszych księgarniach. Wypożyczają one książki, bądź za złożeniem zastawu, bądź bez takowego, za opłatą wynoszącą od 30 do 75 kop. miesięcznie. Podobneż czytelnie istnieją także przy każdej prawie księgarni prowincjonalnej.

Czytelnie instytutowe istnieją: przy uniwersytecie dla profesorów i studentów, przy gimnazjach dla nauczycieli i uczniów, przy resursach dla członków ich, przy szpitalach dla chorych. Te ostatnie założone w r. 1869, są dopiero w zawiązku.

Czytelnie bezpłatne, zostające pod zarządem Towarzystwa Dobroczynności, zasługują na bliższą uwagę. Jest ich 14, oznaczonych kolejnemi numerami, podług daty powstania. Pierwsze cztery

założone zostały w r. 1861 z darów księcia T. Lubomirskiego, następne w r. 1862 i 1863 z różnych zaofiarowań. Wszystkie 14 posiadają ogółem dzieł 7,798, tomów 10,998.

Ze względu na ważność rozpowszechnienia wiedzy i oświaty, mogącego jedynie zapewnić rozwój trzeźwych i zdrowych pojęć społecznych, naukowych, moralnych i utylitarnych — podajemy tutaj następujący cenny artykuł i projekt:

STOWARZYSZENIE

jako najpraktyczniejszy środek zakładania czytelni popularnych,

p. J. Statkowskiego.

Zakładanie czytelni popularnych, to jest takich, któreby uprzystępniały naukę dla ludności niezamożnej, wprawdzie umiejącej czytać i pisać, ale nie posiadającej ani środków do nabycia książek, ani też pewnego wspólnego miejsca dla oddania się czytaniu — było i jest zadaniem najpoważniejszych umysłów.

Ale nietylko zakładanie nowych, lecz także regulowanie już istniejących, wprowadzenie pewnego systematu już w wyborze, jużto w nabywaniu a nawet w przyjmowaniu darów, równie zaprzątać powinno tych, którzy sprzyjają oświacie warstw niższych, choćby dla tego tylko, że z nichto alimentują się wyższe klasy społeczeństwa.

Wszelki budynek wznosi się bowiem od fundamentów a nie od dachu, i od nas samych prawie zależy przyszłość naszego pokolenia. Czytelnie popularne mają charakter pomocniczych wychowawczych instytucyj; co z nich będzie przeniesione w życie, w czyn, to już zostanie własnością danej warstwy. Jak porosła chwastem lub pozostała po wyciętych lasach ziemia, potrzebuje długiego czasu do uprawy, tak i ludzie niby chodzące i myślące rośliny, potrzebują równie starania około ich uprawy. Wychowanie domowe dla nałogów cnoty, szkoła dla nałogów nauki, bibljoteka dla obudzenia nałogu czytania i oświecania się, sąto pierwotne środki, jakiemi buduje się dana społeczność. Praktyka życia dopełnia reszty.

Piszemy o rzeczy nie nowej. Niektóre nasze pisma perjodyczne przedmiotu tego już dotykały, a staraniem ludzi dobrej woli od lat kilkunastu prawie, otwartych zostało w Warszawie czternaście czytelni bezpłatnych, obejmujących około 11,000 tomów, z których w r. 1870 (o ile nas zapewniano), korzystało 1,183 osób, a między niemi 477 klasy rzemieślniczej, oficjalistów 92, studentów uniwersy-

tetu 67, uczniów szkół 177, felczerów 11, szwaczek 30, początkową edukację pobierających dzieci 143, artystów 94, obywateli 22, wyrobników 12, członków instytucyj dobroczynnych 10, różnego stanu ubogich 30 i t. d. Istnieją również małe bibljoteki przy szpitalach założone dopiero od r. 1869.

Ale, bo gdzież nie ma ale, czytelnie te powstały ze zbiorów darmych, z ofiar książek najczęściej nikomu już niepotrzebnych. Stare, zużyte powiastki, wymyślona lub niedołężnie opisana podróż, zwoje wierszowanej prozy, które jak owady lub motyle dzień jeden tylko żyły, tendencyjne historje, albo wreszcie chociaż specjalno-naukowe rzeczy, ale najczęściej powierzchownie lub nieprzystępnie napisane. Wszystko to, jako dary i ofiary, przechodzi z domowych półek do owych czytelni, zawsze z lepszym, jak mniemają ofiarodawcy, użytkiem, niżeli sprzedaż na funty lub na makulaturę.

Czytelnie więc w podobny sposób uorganizowane, chociaż w zasadzie są pożyteczną instytucją, mało się jednak przykładają do oświecenia niższej warstwy, dla jakiej są przeznaczone i na nich owego starego napisu: „Utile dulci" nie możnaby wywiesić.

Samomyślenie późno więc przychodzi, bo się przebijać musi przez wiele tuzinów książek, które, jak, niestety! cała nasza bieżąca literatura, najczęściej zabawę, przyjemność, lekkie wiadomostki lub załechtanie wyobraźni kosztem innych władz ducha, a nie istotny pożytek mają na celu.

Jaki ztąd skutek? każdy sprzyjający oświacie mas, bez szkieł i studjów, dopatrzeć zdolny. Kiedy np. włościanie, lud wiejski, nie czytając prawie nigdy, prócz książek do nabożeństwa, w przedmiotach nieprzechodzących zakresu jego wiedzy domowej, od razu zmierza do celu, widzi najczęściej zdrowo, bo prostą linją wzrok jego podróżuje, to odpowiedniego mu stanu zamożności mieszkaniec miejski, czytający więcej, dyskutujący więcej, wiedzący więcej, wprawdzie nabiera poloru powierzchownego, ale utracił oddawna trzeźwy zmysł samomyślenia i dokładnie przedstawia chorągiewkę na dachu, która żadnego oporu wiejącemu wiatrowi nie przedstawia. Proletarjat wiejski jest sobie poprostu nędzarzem, proletarjat miejski od razu staje się socjalistą, albo bezmyślnym pajacem ubranym w tysiące szmatek różnego koloru. Czytelnia zamiast dopomódz i uporządkować zachcenia, rozbudziła w nim tylko żądzę użycia. Hygjena duszy, jest tu tak potrzebną jak i ciała. Czytelnie popularne mają zatem nieść pokarm zdrowy, użyteczno-przyjemny, zapracowany nawet, jeżeli chcemy, aby organizm skutecznie był zaopatrzony w soki

życiodajne. Takiego zadania mogą się tylko podjąć dobrze zorganizowane stowarzyszenia wzajemnej pomocy do zakładania czytelni popularnych. Kontrola w nich jest łatwa, nadzór pożyteczny, poszanowanie książek kupionych za pieniądze członków, wytwarza poczucie szacunku dla własności ogólnej, — wreszcie środki materjalne wywołują szereg dzieł i pism popularnych.

Tak się wychowywał lud w Niemczech i w Anglji, a do jakich rezultatów doszedł w zakresie ekonomiczno-społecznym, widzimy to z zamożności jednostek, ze zwyczaju pracy poważnej — wreszcie z podniesienia ogniska domowego, które stanowi jądro i podstawę wszelkiego dobrobytu tak moralnego jak i materjalnego.

Sprobujmy naszkicować tu projekt ustawy i regulaminu, jaki według naszego rozumienia rzeczy, byłby odpowiednim dla podobnych instytucyj:

TYTUŁ I.

Cel Stowarzyszenia.

§ 1. Stowarzyszenie ma na celu dostarczać członkom swoim książki potrzebne do ich nauki i zabawy. Czas trwania stowarzyszenia, oraz też liczba członków, nie ogranicza się. Stowarzyszenie uważa się za zawiązane, jak tylko zapisze się do niego członków 100.

§ 2. Każdy, kto ukończył lat 18 wieku, bez różnicy płci i stanu, może się wpisać na członka i zobowiązać do wnoszenia składki.

§ 3. Członek przy podpisaniu deklaracji, w której zamieszkanie jego winno być oznaczone, składa naraz wkupnego rs. 1, a następnie wnosi składkę miesięczną po kop. 15.

§ 4. Członkowie pomiędzy 15 a 18 rokiem życia, zapisani być mogą: albo przez swoich rodziców, alboteż z upoważnienia ich przez pełnoletniego członka.

§ 5. W razie nieregularnego wnoszenia składek przez trzy miesiące i niewniesienia takowej po trzechkrotnem wezwaniu, członek zostaje wykreślonym z listy i nieinaczej wpisanym będzie na nowo, aż po wniesieniu zaległości i nowego wkupnego.

Uwaga. W razie tylko udowodnienia zupełnego ubóstwa, Rada zarządzająca, po przekonaniu się, mocną jest zwolnić członka od opłaty miesięcznej (§ 3).

§ 6. Każdy członek otrzyma książeczkę, jako dowód przyjęcia do stowarzyszenia, i w nią wpisane zostaną tak wkupne jako też i składka uiszczona.

§ 7. Książeczka, bez wiadomości zarządu, nikomu odstępowaną być nie może, i nikt inny za nią wstępu do czytelni mieć nie będzie, prócz właściciela tejże. Za książeczkę pobierać się będzie kop. 5.

§ 8. Wpływy przyjmować będzie kasjer i zapisywać do księgi kasowej, na osobisty rachunek członka.

§ 9. Bibljotekarz też może z upoważnienia kasjera sam przyjmować składki, lecz obowiązany będzie wnosić takowe do kasy przy stosownym wykazie.

§ 10. Wszystkie książki będące własnością stowarzyszenia, winny być opatrzone pieczęcią jego bibljoteki.

Środki.

§ 11. Fundusze stowarzyszenia stanowią: *a*) opłata wkupnego (§ 3), *b*) składki miesięczne, *c*) ofiary dobrowolne członków, *d*) opłaty za książeczki (§ 6); *e*) składka jednorazowa członków rady (§ 17).

§ 12. Powstały z opłat wnoszonych dochód (§ 11), może być obracany jedynie: na kupienie i oprawę książek, na najem lokalu, na sprawienie utensyljów dla bibljoteki i czytelni, na koszty druków i korespondencyj i na wynagrodzenie służby bibljotecznej.

§ 13. Książki nabywane z tych funduszów, składające bibljotekę, stanowią własność stowarzyszenia.

§ 14. Wkupne i składki miesięczne, oraz opłata za książeczki, uważają się za dary osobiste i nie dają żadnego procentu, ani prawa do zwrotu tychże w razie wystąpienia ze stowarzyszenia, albo też wykreślenia z niego (§ 5).

§ 15. Wyłączenie członka ze stowarzyszenia z wypadku nieuiszczania składki (§ 5), albo niespokojności charakteru lub niestosowania się do regulaminu zatwierdzonego przez Zebranie ogólne, może nastąpić jedynie za decyzją Rady zarządzającej.

TYTUŁ II.

Rada Zarządzająca.

§ 16. Radę zarządzającą stanowią: opiekun wybierany przez Zebranie ogólne na lat 3, mający prawo przewodniczenia, oraz 6-ciu członków Rady, których powołuje sam opiekun. Połowa z tej liczby

może być zaproszoną z osób nie należących do stowarzyszenia, bez różnicy płci.

§ 17. Członkami rady nie mogą być osoby nie mające skończonych 21 lat życia. Członkowie wnoszą jednorazową składkę po 15 rs.

§ 18. Rada sama mianuje kasjera, bibljotekarza i sekretarza. Na posiedzeniach rady bibljotekarz i sekretarz mają głos doradczy.

§ 19. Wszystkie czynności, oprócz bibljotekarza i służby niższej, są stanowczo bezpłatne.

§ 20. Opiekun prezydujący, nie mieszając się do zarządu bibljoteki i interesów stowarzyszenia, w razie dostrzeżenia przekroczeń lub nieładu, przeciwnego niniejszej ustawie, obowiązany jest wnieść to do protokółu.

§ 21. Opiekun czuwa i zapewnia wykonanie ustawy, oraz przepisów zatwierdzonych przez Zebranie ogólne. Przedsiębierze tymczasowe środki w nieprzewidzianych wypadkach, z obowiązkiem zakomunikowania takowych Radzie. Przewodniczy na Zebraniu ogólnem, którego porządek określa. Podpisuje wszystkie postanowienia i protokóły, łącznie z sekretarzem. Reprezentuje stowarzyszenie na zewnątrz i przedstawia corocznie gdzie należy sprawozdanie z czynności stowarzyszenia i katalog książek, znajdujących się w bibljotece.

§ 22. W czasie nieobecności swojej, opiekun wyznacza zastępcę z pomiędzy członków Rady.

§ 23. Rada odbywa posiedzenia swoje co tydzień w lokalu bibljoteki.

§ 24. Sekretarz redaguje protokół posiedzeń, prowadzi korespondencję i corocznie przedstawia na ogólnem zebraniu sprawozdanie o materjalnem położeniu stowarzyszenia.

§ 25. Rada sama, albo przez wyznaczoną delegację, czyni wybór książek do bibljoteki, upoważnia do ich zakupu lub przyjęcia darów, projektuje etat wydatków, wydaje asygnacje, wysłuchuje sprawozdania miesięczne kasjera i bibljotekarza.

§ 26. Rada delegować może swych członków do rewizji kasy i bibljoteki, i ma przez swego opiekuna władzę wykonawczą.

§ 27. Rada przepisze instrukcję o prowadzeniu rachunkowości i zawiadowaniu bibljoteką. Tę ostatnią na pierwszem Zebraniu ogólnem do zatwierdzenia przedstawi.

§ 28. Inni członkowie Rady, są wyłącznie obowiązani nieść pomoc bibljotekarzowi w wydawaniu książek członkom, czuwać nad

zwrotem tychże, jak również nad wykonaniem regulaminu, odnoszącego się do wewnętrznego bibljotecznego i czytelnianego porządku.

Zebranie Ogólne.

§ 29. Zebranie ogólne zwołuje opiekun raz do roku, w dniu oznaczonym, przewodniczy na Zebraniu, otwiera i zamyka posiedzenie.

Uwaga. Członkowie wzmiankowani w § 4, do czasu dojścia do pełnoletności, nie mają prawa głosu na Zebraniu ogólnem, na posiedzeniach jednak mogą być obecni.

§ 30. Atrybucje Zebrania ogólnego, są następujące: *a*) zatwierdzenie przedstawionego przez Radę projektu etatu wydatków; *b*) zatwierdzenie sprawozdania Rady zarządzającej o majątkowym i finansowym stanie stowarzyszenia; *c*) rozpatrzenie wniosków i zażaleń członków, nieinaczej jednak jak podpisanych przez 10 i złożonych Radzie zarządzającej na dni 15 przed terminem zebrania.

§ 31. Zebranie ogólne wybiera sekretarza do prowadzenia protokółu posiedzenia na każdem zebraniu.

§ 32. Decyduje o rozwiązaniu stowarzyszenia, większością trzech czwartych głosów wszystkich członków.

§ 33. Decyzje Zebrania ogólnego w materjach bieżących, zapadają prostą większością głosów. W razie równości, głos przewodniczącego przeważa.

§ 34. Dla prawomocności Zebrania ogólnego, potrzebną jes obecność połowy członków zapisanych, jeżeli liczba ich nie przenosi 100. W razie gdyby liczba ta przenosiła 100 osób, komplet legalny stanowić będzie osób 50.

§ 35. Zebranie ogólne mocne jest wybrać honorowego protektora stowarzyszenia, z osób,nienależących do stowarzyszenia, znanych z zasług na polu rozszerzania oświaty ludowej.

§ 36. Opiekun (§ 20) wraz z sekretarzem podpisują protokół Zebrania ogólnego.

§ 37. Przewodniczący na członków zachowujących się niespokojnie na zebraniu ogólnem, może wymierzać karę nieprzenoszącą rs. 3, a nawet w razie konieczności, postanawia wydalenie z sali posiedzeń niesubordynowanego członka. W potrzebie zaś, zupełne wykreślenie go z listy członków, decyduje ogólne Zebranie.

TYTUŁ III.

Rozwiązanie Stowarzyszenia.

§ 38. Rozwiązanie stowarzyszenia, może być orzeczone albo z rozkazu władzy właściwej, albo przez Zebranie ogólne większością trzech czwartych głosów wszystkich członków.

§ 39. W razie rozwiązania, książki i cały majątek stowarzyszenia, powierzony będzie opiece Rady zarządzającej, która dopełni likwidacji interesów.

§ 40. Jeżeli stowarzyszenie po upływie trzech miesięcy na nowo się nie urządzi, Rada obowiązaną będzie tak książki jako i cały majątek stowarzyszenia, przelać na inną instytucję, której charakter i cele najbardziej będą zbliżone do charakteru i celów czytelni popularnej.

REGULAMIN

Bibljoteki i Czytelni Stowarzyszenia.

1. Bibljoteka mieści się w lokalu prywatnym, na ten cel wyłącznie wynajętym.

2. Otwartą jest dla stowarzyszonych w dni powszednie od 4-ej po południu do 10-tej wieczorem; w niedzielę zaś i święta od 10-tej rano do 1-szej po południu.

3. Służba około zachowania i udzielania książek, oddaną jest pod kierunek i na odpowiedzialność bibljotekarza, któremu dodany jest do pomocy członek Rady zarządzającej i jeden ze stowarzyszonych, naznaczani kolejno przez opiekuna na czas określony.

4. Wszystkie książki nabyte z funduszów stowarzyszenia lub otrzymane w darze, naznaczają się natychmiast pieczęcią bibljoteki i wpisują w regestry na ten cel przygotowane, z wykazaniem ceny, a nakoniec wnoszą się w katalog. Do czytania zaś udzielają się dopiero po zbadaniu ich treści przez Radę zarządzającą.

5. Katalog dzieli się na kilka oddziałów, oznaczonych głoskami alfabetu, a obejmujących każdy grupę dzieł innej treści. Głoska oddziału i numer porządkowy katalogu, jako wskazówka, wypisane będą również na grzbiecie odnośnego dzieła i tomu każdego.

6. Ilekroć Rada uzna tego potrzebę, a fundusze na to pozwolą, katalog rzeczony drukuje się, a egzemplarze jego po cenie kosztu sprzedają wszystkim stowarzyszonym i osobom obcym, które tego zażądają.

7. Stowarzyszonym wolno zawsze przeglądać katalog, służący

do codziennego użytku w bibljotece; do półek wszakże z książkami przystępu nie mają.

8. Corocznie staraniem bibljotekarza sporządza się odpis katalogu, przeznaczony dla władzy, zgodnie z art. 21 ustawy.

9. Niezależnie od katalogu, otwartym jest w bibljotece regestr ciągły, w którym wpisują się żądania dzieł, jakie stowarzyszeni chcieliby czytać, a jakich bibljoteka nie posiada.

Regestr ten przedstawia się opiekunowi, który zasięgnąwszy zdania Rady zarządzającej, postanawia co do nabycia dzieł żądanych.

Nabywanie dzieł, odbywać się ma tylko za gotówkę z funduszu, jakim stowarzyszenie rozporządza.

10. Opiekun i dwaj delegowani od Rady, stanowią komisję, ilekroć uznają tego potrzebę dla tymczasowego rozstrzygania trudności mogących się nastręczyć z powodów służbowych.

11. Wydawanie i zwrot książek zapisują się z wymienieniem daty w rejestrze bibljotecznym i w książce stowarzyszonego, z wykazaniem litery oddziału i numeru porządkowego każdego tomu.

Dzieła z trudnością dające się przenosić, albo takie, których ciągła zachodzi potrzeba, jak np. słowniki, atlasy i t. p. mogą być udzielane i używane tylko na miejscu w bibljotece.

12. Każdy stowarzyszony, może pożyczać tylko jeden tom na raz. Pożyczający odpowiedzialnym jest za książkę wypożyczoną, a w razie zagubienia, płaci jej wartość.

13. Czas, na jaki się wypożycza książkę, nie może być dłuższym nad dni 20, w ciągu których, jeżeli przez innego stowarzyszonego żądaną nie była na dalsze dni 20, znowu pierwszemu wypożyczoną być może. Każdy stowarzyszony, jeżeli po dwóch wezwaniach, nie zwróci książki mu powierzonej, wykreślonym zostaje za decyzją Rady, ze stowarzyszenia, i jeżeli pragnie korzystać z bibljoteki, na nowo wpisanym być musi (§ 3). Żadnej książki wypożyczyć mu nie można, dopóki nie zwróci poprzednio wziętej, albo nie zapłaci wartości książki zagubionej.

14. Przy zwrocie książki, w razie gdyby książka okazała się uszkodzoną, jeden z delegowanych (§ 26) sprawdza jej stan i wpisuje swoje uwagi do książeczki pożyczającego, który nie może otrzymać nowej książki, dopóki nie zwróci wartości zrządzonej szkody lub tomu całego. W tym względzie składanym być ma raport Radzie, która przyjmuje i ocenia usprawiedliwienie pożyczającego. Każdy przychodzący z książeczką stowarzyszonego, może, jako od niego

upoważniony, żądać książek do czytania lub zwracać takowe. W tym razie tylko właściciel książeczki odpowiada za pożyczoną książkę.

15. Bibljotekarz stowarzyszonemu, zalegającemu w opłacie miesięcznej, obowiązany jest odmówić udzielenia książki.

16. Stowarzyszeni obowiązani są w zupełności stosować się do decyzyj wydanych co do porządku obsługi bibljotecznej; w razie zaś gdyby się czuli pokrzywdzonemi w swych prawach, mogą odnieść się do Rady zarządzającej. W interesie szybszej obsługi przy wydawaniu i pożyczaniu książek, stowarzyszeni powinni spędzać w bibljotece ściśle tylko czas na to przeznaczony. Stowarzyszeni, którzyby chcieli korzystać z dzieł, jakich wydawanie poza obręb lokalu jest wzbronione, winni stosować się do porządku, jaki bibljotekarz w interesie należytego zachowania książek wskaże.

17. Żaden wydatek, jak np. na oprawę książek lub cokolwiekbądź, nie może mieć miejsca, bez upoważnienia Rady.

18. Kasjer układa co miesiąc obraz położenia finansowego. Bibljotekarz ze swej strony układa obraz ruchu czytających i liczby książek, o którą bibljoteka się pomnożyła przez kupno i dary.

19. Sprawozdania te podają się Radzie, która je sprawdza i stanowi co do obrotu pieniężnego, jaki ma się dokonywać w ciągu 3-ch miesięcy.

20. Wyciąg ze sprawozdań miesięcznych o stanie finansowym bibljoteki, oraz o ruchu wypożyczanych książek, zawizowany i potwierdzony przez opiekuna albo jednego z delegowanych Rady, wywiesza się od czasu sformowania aż do ułożenia następnych sprawozdań, na widok publiczny w lokalu bibljoteki. Każdemu ze stowarzyszonych wolno wyciąg przepisać, w sposób nie nadwerężający porządku bibljotecznego.

DZIAŁ II, BIBLJOGRAFICZNY.

Spisywanie płodów piśmiennictwa, jest w ogóle rzeczą mozolną i połączoną z mnóstwem większych i mniejszych trudności, które sprawiają, że żaden większy katalog, żadna bibljografja (nawet tak pracowita i sumienna jak p. Estreichera), nie mogą być zupełnie, absolutnie dokładne i wyczerpujące.

Aby uczynić nasz katalog publikacyj księgarskich z 1871 roku o ile możności jak najdokładniejszym — dołożyliśmy wszelkich starań. Mając przygotowany już ogólny spis bibljograficzny, dla tem większej ścisłości i kontroli, stosownym okólnikiem wezwaliśmy naszych pp. wydawców o nadesłanie szczegółowych spisów swoich nakładów. Niezrozumienie jednak własnego interesu i pewnego rodzaju ociężałość, sprawiły, że nie wszyscy należycie na wezwanie to odpowiedzieli.

Z tej więc i innych przyczyn, katalog nasz, jako zwłaszcza pierwsza próba całorocznej ogólnej bibljografji, nie może być bez braków i usterek, — spodziewamy się jednak, że na przyszłość z każdym rokiem doskonalić się będzie.

1. Spis przedmiotowy publikacyj księgarskich 1871 r.

1. Filozofja.

Haffner dr. Materjalizm nowoczesny.
Laforet dr. Dzieje filozofji starożytnej.
Ochorowicz Jul. O wolności woli.

2. Matematyka.

Fabjan dr. O zbieżności i rozbieżności szeregów nieskończonych.
Folkierski W. Zasady rachunku różniczkowego i całkowego.
Niewęgłowski. Trygonometrja.
Vogt A. Krótka nauka rachunków.

3. Nauki przyrodnicze.

Beneden van P. I. Anatomja porównaw.
Crüger dr. J. Fizyka.
Czyrniański, prof. dr. E. Odpowiedź na ocenę chemicznej teorji.
Donders E. C. Fizjologja.
Figuier Ludwik. Historja roślin.
Hückel, Botanika.
Haeckel dr. Ernest. Dzieje utworzenia przyrody.
Jastrzębowski Wojc. Klucz do układu przyrodzonego roślin.
Mitschel O. M. Ciała niebieskie.
Pietkiewicz Apolin. Meteorologja.
Pietraszkiewicz Ksaw. O potrzebie i pożytku nauk przyrodniczych.
Quain-Hoffmann. Anatomja opisowa.
Virchow Rud. Ludzka i małpia czaszka.

Wundt. Fizjologja.
Zimmermann dr. W. F. A. Dziwy świata.

4. Medycyna i hygjena.

Babiński Romuald. O gorączkach.
Bibljot. umiejętności lekarskich.
Bielski Józ. Lekarz i chory.
Biesiadecki dr. Alfr. Poszukiwania.
Brodowicz M. J. Przegląd ogólny swojego zawodu.
Budge dr. profes. Anatomja praktyczna.
Dobrski K. Dopełnienie patologji i terapji.
Duflos dr. profes. Farmacja.
Gimnastyka racjonalna.
Haesser dr. Historja medycyny.
Jagielski dr. Wikt. Kumys i jego użycie.
Kwaśnicki, Stankiewicz i Wszebor. Chirurgja operacyjna.
Levitoux dr. H. O newragljach.
Neubauer C. i J. Vogel. Uroscopia.
Opolzer, prof. Suchoty.
Papenheim L. Policja lekarska.
Pląskowski dr. Kazuistyka psychiatryczna. Utopienie dziecka.
— Kazuistyka psychiatryczna. Zabójstwo własnego dziecka.
Rogowicz dr. J. O sporyszu.
Sommer dr. Fel. Pediatrya.
Szwierzbiński Romuald. Dławiec.
Taczanowski dr. Bron. Laryngoskopja i Rynoskopja.
Veit dr. G. Gynaekelogja.
Vogel J. Badanie moczu.
Wagner J. B. Gimnastyka.
Weitzenblut Leop. Mężatka i matka.

5. Nauki społeczne.

Boduszyński Stan. O zabójstwie.
Burzyński Piotr. Prawo polskie prywat.
Blumensztok. Morderstwo.
Chevalier Mich. Wpływ swobód ekon.
Gembarzewski Kaź. O pokucie kościelnej w prawie karnem.
Giegurzyński Hip. O karze.
Goldszmit Józ. Wykład prawa rozwodowego u żydów.
Guihard. Władza duchowna i wolność.
Heylman Aug. Zbiór rozpraw jurysprudencyjnych.
Lemonnier. Sedan.
Karpiński Józ. Pytania prawne.
Kodeks handlowy austrjacki.
Maciejowski W. A. Przegląd najnowszych prawodawstw Słowian.
Mensch J. Łączność szkoły z kościołem.
Miklaszewski. O wykonaniu kary.
— O pozbawieniu wolności obwinionych.
Oczapowski dr. J. B. Źródła fizjologji politycznej.
Oczapowski. O rozchodach państwa.
Przyrębel Bron. Pogląd na kwestję ludowej oświaty.
Papież i ludy.
Paprocki Lud. Opieka nad dziećmi opuszczonemi.
Rejewski dr. Warunki organizacji finansowo-społecznej.
Roszkowski dr. Gust. O istocie i znaczeniu filozofji prawa.
— O metodzie wykładu filozofji prawa.
— Pogląd na naukę Fr. K. Savigny.
— Stanowisko szkoły historycznej.
Rzecz o zabezpieczeniu na życie.
Strasburgier. Przegląd teoryj zarobku.
Supiński J. Dzieła kompletne.
Wejnert Aleks. Zabytki urządzeń sądowych miasta Warszawy.
O zakładach karnych.
Załęski W. Nauka zarządu.

6. Historja.

Au Jul. dr. O szkole rolniczej imienia Haliny.
Bibljoteka pamiętników i podróży.
Bukar Sewer. Pamiętniki.
Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis.
Czerny D. Franc. Panowanie Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyków.
Dmochowski F. S. O życiu i pismach Brodzińskiego.
Dzieje inkwizycji hiszpańskiej.
Emerson R. W. Przedstawiciele ludzkości.
Estreicher K. 1,400 pism pism perjodycznych i zbiorowych.
— Bibljografja.
Fay Kar. Dziennik oficera.
De Fontibus ad abdicationem Joannis Casimiri.
Franklina Benjamina Pamiętniki.
Hystorja (!) niemiecko-francuskiej wojny.
Kochanki Augusta II.
Łuszczkiewicz dr. Rzeźba kamienna.
Marczewska Alek. O Dziewicy orleańskiej.
Mierzyński dr. Ant. Jan Łasicki.
Mosbach Aug. O wyborze jedenastoletniego księcia polskiego.
Notaty generała brygady.
Pawlicki Stef. Antropologja przedhist.
Pawłowski Franc. Premislia sacra.
Perlbach. Chronik von Oliva.
Pękalski P. Bogarodzica.
Rogalski L. Historja literatury polskiej.
Rzążewski Adam. Hieronim Kochowski.
Sarcey. Oblężenie Paryża.
Siemieński Luc. Wacław Rzewuski.

Sulimierski Fil. Przegląd piśmiennictwa polskiego.
Swieżawski. Zarysy badań nad dziejami.
Tarnowski dr. Stan. Romans polski.
Toeppen. Elbinger antiquitaten.
Tyszkiewicz. Sammlung von Medaillen.
Tyszyński Al. Dwie Świtezianki.
Walewski Ant. Historja wyzwolonej rzeczypospolitej.
Wisłocki dr. Wł. Uwagi nad pierwszym zeszytem Bibljografji Estreichera.
Wojna w r. 1870.
Wojna w r. 1870—1871.
Wołyński dr. Ant. Kopernik.
Zawisza Jan. Poszukiwania archeologicz.
Zdanowicz Al. Historja powszechna.
Żebrawski Teof. O pieczęciach.

7. Geografja i statystyka.

Bensemer. Obraz produkcji Galicji.
Dubissa, rzeka.
Karłowicz dr. Jan. Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe.
Kolberg Os. Lud, jego zwyczaje i t. d.
Piłat dr. Tad. O metodach zbierania dat do statystyki.
Pol Winc. Obrazy z życia i natury.
Schneider Ant. Encyklopedja do krajoznawstwa Galicji.
Tyszkiewicz hr. Kons. Wilija.
Verne Jul. Dwadzieścia tysięcy mil.
Wesela włościan.
Wiślicki Ad. Wykład geografji powszech.

8. Technologja.

Bednarski W. Pogadanki gospodarskie.
Bogucki Adolf. Regulamin hodowli jedwabników.
Brühl Rob. Tablica nawozów.
Cichowski Rom. Opis pługów.
Chotomski Bol. Praw. Przyczyny niepowodzeń przemysłowo-handlowyoh towarzystw w Galicji.
Chrzanowski Thad. Description du pont sur le Boug.
Ćwierczakiewicz Luc. 365 obiadów.
— Jedyne praktyczne przepisy.
— O gospodarstwie domowem.
Cauny Piotr. Pszczolnictwo.
Dąbrowski Ludw. Kwestja gorzelnicza.
Drewnowski Fran. Przemysł browarny.
— Wyrób i konsumpcja piwa.
Ertel Leop. O użyciu cementów.
Gumbinner L. Nauka wyrabiania spirytusu.
Heurich Jan. Przewodnik dla cieśli.
Igel G. Nowe miary i wagi.
Jagielski M. Tabele do obliczania nowych miar i wag.
Jagielski. Zupełny wykład i praktyczne zastosowanie metrycznych miar i wag.
Karwacki. Ogrodnictwo.
Krysiński. Wykład saharymetrji.
Liebig. Rolnictwo i fizjologja.
Lubieniecki. Nauka dla pasieczników.
Łepkowski. Leczenie chorób koni i t. d.
Noskowski. Kultura lnu.
Ostrowski Edw. Weterynarja.
Ramoszyński Jan. Zasady pszczolnictwa.
Rogojski J. B. Listy o kulturze.
Rozenberg-Lipiński. O uprawie roli.
Suchodolski Lud. i Pietraszek Jan inżyn. Przewodnik dla ziemian.
Tomaszewski Fel. Instrukcja leśna.
Uderski E. O robotach z cementu.
Zanożyński Zyg. Projekty ulepszeń.

9. Pedagogika.

Dobieszewska Józ. Odczyty.
Emmens Edw. Najnowsze wychowanie.
Myśli o wychowaniu.
Ochronka Buchwałdzka.
Papłoński Jan. Zasady wychowania.

10. Filologja.

Biblja Królowej Zofji.
Czepieliński Flor. Gramatyka języka polskiego.
Nehring Wład. Iter Florianense.
Ollendorf H. G. Metoda.
Postrański J. B. Słownik polsko-czeski.
Reben E. Gramatyka języka niemieckiego.
Robertson T. Kurs języka francuzkiego.
Schenkel Kur. dr. Ćwiczenia greckie.
Skobel, prof. **dr. F. K.** O skażeniu języka polskiego.
Święcicki Paul. Odmiana zaimków.

11. Sztuki piękne.

(teorja i monografje.)

Moniuszko Stan. Pamiętnik do nauki harmonji.
Muzeum sztuki europejskiej.
Rafaela madonny.
Richter Ern. Fryd. Zasady harmonji.
Roger E. O. Teatr amatorski.
Struve, prof. **dr. Hen.** O teatrze.

12. Poezja.

Bełcikowski Ad. Dwaj Radziwiłłowie.
Bibljoteka teatralna lwowska.
Brodziński Kaź. Wiesław.
Byron Lord. Sardanapal.

*

Dobrzański. Wstępne akordy.
Dwie Zosie.
Ehrenberg. Wykład bajek Krasickiego.
Felicjan. Odgłosy z gór.
— Syn gwiazdy.
Fredro. Komedje.
Grudziński. Idealista.
Horacego miłosne pieśni.
Kochanowski. Ostatnie poezje.
Kondratowicz. Poezje.
Koziebrodzki. Klaudja.
— Zawierucha. Komedja.
Księga pieśni.
Mostowski. Komedje.
Musset. Nie można przewidzieć wszystkiego.
Petoefje. Janosz Witeź.
Sawicz-Zabłocki. Prawdopodobna historja.
Schober. Znakomici.
Sęk. Bitwa.
Słowacki. Genezis ducha.
— Jan Bielecki.
— Marja Stuart.
— Mazepa.
— Ojciec zadżumionych.
Sosnowski. Kilka poezyj.
Szekspir. Król Lir.
— Timon z Aten.
— Zimowa powieść.
Teatry amatorskie.
Tołstoj. Car Borys Godunow.
Turski. Skradziony talar.
Węgierski. Poezje.
Wspomnienia.

13. Powieść.

d'Azeglio. Nicolo de Lapi.
Bałucki. Żydówka.
Bibljoteka romansów i powieści.
Born. Eugenja.
Chłędowski. Skrupuły.
Collins. O zmroku.
Dickens i Collins. Bez wyjścia.
Dumas. Antonina.
Dzikowski. Dziewczyna.
Dzieje inkwizycji.
Feydeau. Hrabina Chalis
Gaboriau. Akta kryminalne.
Galen. Czarodziejka z Argentières.
Goerasson. Synowie Barona.
Hohol. Powieści mniejsze.
Hugo. Han z Islandji.
Irena, czyli Chrześcijanie za Domicjana.
Jeż. Opowiadanie Stasia.
Józef z Mazowsza. Kobiety i mężczyzni.
Kraszewski. Dzieci wieku.
— Mogilna.
— Na cmentarzu, na wulkanie.
Kraszewski. Pałac i folwark.
— Piękna pani.
— Zbiór powieści.
— Szaławiła.
Liza. Powieść z angielskiego.
Lubowski. Aktorka.
Łoziński. Historja siwego włosa.
Moimir. Wielki los.
Newmann. Kalista.
Orzeszko. Cnotliwi.
— Pamiętniki Wacławy.
Pablo de los Rios Juan. Dygnitarze.
Pod jednym dachem.
Prażmowska. Nie w porę.
Przyborowski. Życie za marzenie.
Rina.
Schwarz. Żona męża próżnego.
Smith. Opactwo Carrow.
Stachurski. Opowieści stepowe.
Tajemnice Krakowa.
Turgieniew. Dym.
— Ojcowie i dzieci.
Turski. Nieszczęsny legat.
Tyszkiewicz. Nasze strony.
Wielogłowski. Kraków.
Wilkońska. Za posagiem.
Wisemann. Fabiola.
Wojna o pannę.
Zacharjasiewicz. Człowiek bez jutra.
Zbigniew. Niecnota.

14. Książki dla ludu.

Grajnert. Dziwne przygody Lorka Szlązaka.
Kalendarz dla ludu.
— obrazkowy.
— rodzinny.

15. Książki dla dzieci.

Anczyc. Perły.
Bogdan. Nauka czytania.
Chęciński. Wiązanka.
Chmielewski. Zagadki.
Historja cudownych podróży.
Historja o księciu Achmedzie.
Hoffmann. Guwernantka.
— Stopnie wieku.
— Zagrzebani w śniegu.
Izdebska. Wianek.
Jachowicz Bajki i powiastki.
Jaskinia Beatusa.
Leske. Mała krawcowa.
Mały fizyk.
Mały ogrodnik.
Mayne-Reid. Na spodzie okrętu.
Morawski. Światek Boży.
Murray. Kwiat Prerji.
Na kolanach babuni.

Nowosielski. Skarbonka.
Obrazki rachunkowe.
Powieści z tysiąca i jednej nocy.
Przygody małej Wandzi.
Robinzon Kruzoe nowy.
Robinzon Szwajcarski.
Rodziszewski. Zabawka moralna.
Wieczory czwartkowe.
Wybór rzeczy zabawnych.

16. Książki szkolne.

Crüger. Fizyka.
Czepieliński. Gramatyka języka polsk.
Elementarz polsko-ruski.
Elementarz języka niemieckiego.
Kasiński. Książka do czytania.
Klonowski. Pieśni i piosneczki.
Łyszkowski. Wypisy.
Nauka czytania i pisania.
Rymarkiewicz. Wzory prozy.
Switkowski. Wypisy francuzkie.
Vogt. Krótka nauka rachunków.
— Rozwiązania do nauki rachunków.

17. Książki do nabożeńswa i religijne.

Antoniewicz. Nauki i mowy.
Baudon. Rozmyślania.
Bibljoteka nabożeństw.
Blozjusz. Ustawy życia pobożnego.
Brzeziński. Na jubileusz Piusa IX.
Conscience. Choroba wyobraźni.
Czytania katolickie.
Czytelnia chrześcijańska.
Damroth. Żywot Panny Marji.
Drużbicki. Szkoła doskonałości.
— Nauka przygotowania się do śmierci.
Dziennik nabożeństwa codziennego.
Dzieszkowski. Zbiór nabożeństwa.
Gaume. Zasady i całość wiary katolickiej.
Gondek. Siedm grzechów głównych.
Gregorowicz. Serdeczne modły.
Hanani, czyli ostatnie dni Jerozolimy.
Jackowski. Rozważ to dobrze.
Kempis. O naśladowaniu Jezusa Chryst.
Książka do modlitwy dla dzieci.
Lacorder. O Jezusie Chrystusie.
Lekcje i ewangielje.
Liguori. Rozmyślania.
List otwarty.
Machler. Symbolika.
Marchal Ostatnie chwile rewolucjonisty.
Martin. Katolicka nauka obyczajów.
— Katolicka nauka wiary.
— Nauka religji.
Marja Gidelska.
Módlmy się, czyli zbiór nabożeństwa.
Nabożeństwo do N. M. Panny.
— na wielki post.
Nowenna do N. M. Panny.
Nicolas. Wywód prawdy chrześcijańskiej.
Ogród różany.
Przewodnik duszy.
Rakowski. Nauka chrześcijańska.
Rok kościelny.
Rozmyślania św. Alfonsa Liguori.
Sąd ostateczny.
Scupoli. Wojna duchowna.
Segur. Uczta święta.
Słownik obrzędowy.
Stagraczyński. Godzina śmierci.
Szpaderski. O zasadach wymowy.
Ulanecki. Najśw. Panna w Lourdes.
Ventura de Raulica. Niewiasty ewangiel.
Wawrzyniec czyli moc religji.
Wujek. Czyściec.
— Postilla katolicka.
Wybór uabożeństwa.
Żywot Jezusa Chrystusa.

18. Dzieła zbiorowe i autorowie.

Bibljoteka klasyków polskich.
— pisarzy polskich.
Cicero. Sen Scypiona.
— Mowy.
Encyklopedja powszechna, podręczna.
Platona dzieła.
Wiedza.

19. Rozmaitości książkowe.

Bratkowski. Rady z okoliczności pisania listów.
Budżet m. Warszawy.
Dzierżanowski. Taryfa domów m. Warszawy.
Estreicher. Repertoar sceny polskiej.
— 1,400 pism perjodycznych.
Forelle. O kalendarzu żydowskim.
Gierylasa zasady.
Jastrzębowski. Owoc siedmdziesięcioletniej pracy.
Katalog dubletów.
— książek polskich z ceną zniżoną.
Nowy sennik.
Podręcznik komunikacyjny.
Sennik czyli wróżenie.
Sprawozdanie Dyr. Tow. Kr. m. Warsz.
Sprawozdanie Dyr. Wyśc. konnych w Kr. Polsk.
— Wydz. zarządz. czytelnią akad. w Krakowie.
Taryfa premij.
Ustawa banku dyskontowego.
— uniwersytetu Warszaw.
— Warszaw. Towarz. muzycz.
— Warsz. Tow. składów towarowych.
Wiadomości bibljograficzne.

20. Roczniki (kalendarze) i czasopisma.

Dziennik na rok 1872.
Dzierżanowski. Przewodnik warszawski.
Goplana. Rocznik teatralny.

Kalendarz na rok 1872 (z obrazkami) A. Dzwonkowskiego, str. 16 nieliczb. i 156, 8-vo. Warsz. k. 15.
— astronomiczno-ziemiański na rok zwyczajny 1872. Rok II, 4-to, Warszawa. kop. 20.
— dla izraelitów na rok stworzenia świa- 5632, ułożony pod redakcją Izaaka Kramstücka. Warsz. 1870, k. 45.
— domowo-gospodarski na rok zwyczaj. 1871. Rok II, 4-to. Warsz, k. 20.
— domowy na rok 1872 M. Glücksberga, kop. 10.
— domowy i gospodarski na rok zwycz. 1871. Rok III, str. 96 i XV, 8-vo, Warsz. kop. 10.
— dróg żelaznych Warszawsko-wiedeńs. i Bydgoskiej, na rok 1872. Warszawa, kop. 15.
— handlowy na rok 1871, wydany staraniem i nakładem Redakcji Gazety handlowej. Rok trzeci. Warsz. 1871, 8-vo str. IV, 150, 64, 112 i LIII, rs. 1.
— illustrowany Jana Jaworskiego, str. 134, 58 i ogłoszenia, rs. 1.
— illustrowany na rok 1872 Józ. Ungra. Warsz. ko. 30.
— Kukuryku! Kalendarz w połowie poważny, w połowie rozśmieszający za dychacza, na rok 1872. Warszawa, kop. 10.
— lekarski na rok 1871. Wydanie Redakcji „Gaz. lekar." Rok II. Warszawa, 1871, w 32-ce, str. XXIV, str. 212, 10, rs. 1.
— lubelski na rok 1872. Rok IV. Wład. Kossakowskiego, kop. 15.
— ludowy Redakcji „Zorzy" z obrazkami na rok przybyszowy 1872. Rok III. Warsz. kop. 15.
— obrazkowy na rok przestępny 1872. Pamiątka z Częstochowy. Rok I. Ułożony przez J. K. Gregorowicza i J. Grajnerta, 8-vo, str. 85. Częstochowa, 1871, kop. 15.
— popularno-ziemiański na rok zwyczaj. 1871. Rok XXI, 4-to, Warsz. k. 20.
— premjowy illustrowany na rok przest. 1872. Rok VII. 4-to, Warsz. k. 30.

Kalendarz rodzinny (illustr.) na rok 1872, 8-vo, str. 172. Warsz. 1871, k. 15.
— rolniczo-handlowy, jako poradnik życia gospodarnego na rok 1872, ułożony przez J. B. R. Warzawa. 1871. (Zob. niżej: Rogojski) kop. 37$^1/_2$.
— rolniczy, wydany staraniem Adama Mieczyńskiego na rok przestęp. 1872, Rok III. Z portretem Ign. Łyszkowskiego, 16-ka, str. 136. Warsz. nieop. kop. 60, opr. kop. 75.
— warszawski illustrowany na rok 1872. Rok I. Warsz. kop. 40.

Kalendarzyk warszawski na rok 1872 G. Centnerszwera (miniaturowy).
— miniaturowy na rok 1871, zawierający święta rzymsko-katolickie, święta ruskie uroczyste, dnie galowe i święta izraelskie, oraz mapkę kolei żelaznych w gubernjach Królestwa Polskiego. Warszawa, kop. 5.
— notatkowy na rok przestępny 1872.
— (miniaturowy), S. Szyllera, kop. 3.
— pugilaresowy na rok 1871, A. Dzwonkowskiego, kop. 3.

Pamiętnik kielecki na rok zwyczaj. 1871. Rok II. Warszawa, kop. 60.
— teatrów warszawskich.
— Towarz. nauk ścisłych w Paryżu.

Rocznik towarzystw przemysłowych.
— Towarz. przyj. nauk poznańskiego.
— piotrkowski.
— sądowy.
— Towarz. nauk. krakows.
— sceny pols. w W. Ks. Pozn.
— Towarz. techn. lwowskiego.

Rogojski. Poradnik.
Śniegockiego kalendarz rolniczy.

21. Czasopisma.

I. OGÓLNE.

1. Literacko-belletrystyczne.

Bibljoteka warszaw. miesięcz.	Warszawa.
Biblj. romans. i powieści. mies.	Lwów.
Bluszcz, tygodniowe.	Warszawa.
Kłosy, tygodn. illustr.	—
Kronika rodzin. 2u-tygodn.	—
Niwa, dwutygod.	—
Opiekun domow. tyg. illustr.	—
Przegląd tygodniowy	—
Tygodnik illustrowany	—
Tygodn. mód, illustr.	—
— romansów i powieści	—
Wędrowiec, tygod. illust.	—

Wieniec półtyg. illus. od n. r. Warszawa.
Prócz tego 8 innych za granicą.

2. Humorystyczne.

Kolce, dwutygodn. Warszawa.
Kurjer świątecz. —
Mucha tygodn. —

Prócz tego jeszcze 2 za granicą.

II. SPECJALNE.

1. Naukowe.

Czasopismo towarz. aptekar. Lwów.
Dodatek miesięcz. do Gazety lwowskiej, od n. r. —
Ekonomista, miesięcz. Warszawa.
Gazeta lekarska, tygod. —
† Klinika, tygod. zwinięta. —
Pamiętnik. Tow. lekars. warsz. —
Prawnik, tygod. Lwów.
Przegląd lekars. tygod. Kraków.
— postępów umiejętności lekar., zapow. (ob. Ogł.) Warszawa.
— sądowy, miesięcz. —
† Przewodn. ekonom. zw. od n. r. Kraków.
Przyroda i przemysł, tyg. ill. zapow. od n. r. Warszawa.
Przyrodnik, kwartal. Lwów.
Służba zdrowia publicznego, zapow. od n. r. —
Szkoła, czasop. pedagogiczne, miesięcz. z dodatk. —

2. Artystyczne.

Świat muzykalny (nuty) tyg. Warszawa.

3. Techniczne.

Bibljoteka rolnicza, miesięcz. Warszawa
Czcionka (drukarskie), tygod. Lwów.
† Flora, zacz. i przest. wychod. w r. 1871, —
Gazeta anonsowa, codzienna Warszawa.
— handlowa, codzien. —
— przemysłowo-rzemieśln. tygod. illus., od n. r. —
— rolnicza, tyg. illustr. —
Gospodarz, tygod. Toruń.
† Merkury, tygod. zw. w r. b. Warszawa.
Poradnik gospodarski, tygod. (Szląsk górny) Huta królews.
Rolnik, miesięcz. Lwów.
— tygod. zw. (Prusy zach.) Pelplin.
Tygodnik rolniczy, od n. r. Warszawa.
Ziemianin, tygod. Poznań.

4. Polityczne.

† Dziennik warszawski Warszawa.
Gazeta policyjna —
— polska —
— warszawska —
Zbiór praw Królestwa prusk. niem.-polsk. Berlin.
Prócz tego jeszcze 15 za granicą.

4. Religijne.

Dziennik urzędowy kościelny niem.-polski Poznań.
Hasło ewangieliczne Szląsk pruski.
Kaznodzieja katolicki, mies. Kraków.
Przegląd katolicki, tygod. Warszawa.
Zwiastun ewangieliczny, tyg. Cieszyn.
— górno-szląski (?) Szląsk.
Prócz tego jeszcze 7 za granicą.

5. Ludowe.

Zorza, tygod. illustr. Warszawa.
Prócz tego 6 za granicą.

6. Dziecinne.

Przyjaciel dzieci Warszawa.
Prócz tego 2 za granicą.

7. Miejscowe.

Gazeta kielecka Kielce.
Kaliszanin Kalisz
Kurjer codzienny Warszawa.
— lubelski Lublin.
— warszawski, codz. Warszawa.
Lodzer-Zeitung, niem.-polsk. Łódź.

22. Nuty.

1. Fortepian na dwie ręce.

Adolphe R. Deux nocturnes, kop. 60.
Dietrich M. Galop d'attaque, k. 45.
— Train de Vitesse Galop, k. 50.
— Le Gondolier, k. 45.
— Grande polka militaire, k. 45.
— Cantilène milit. et air de congé de l'opéra „le château mystérieux", (Straszny dwór) de St. Moniuszko op. 50, k. 60.
— Duettino et mélodie du Quatuor de de l'opéra „le château mystérieux" (Straszny dwór) de St. Moniuszko op. 51, k. 60.
— Le carillon. Romance favorite de l'opera „le château mystérieux (Straszny dwór) de St. Mon., op. 52 k. 60.

Grüneberg. Kujawiak komp. Łady, k. 60.
Gavotte Ludwika XIII, k. 30.
Jaroński. Wspomnienie Ukrainy, k. 75.
Kania. Mazourka, op. 26, k. 45.
— Choeur des Brahmines de l'opera „Paria" de St. Moniusz., op. 36, k. 75.
— Fantaisie de Concert sur l'opera „Paria" de St. Moniusz, op. 37, k. 75.
Kontski. Westchnienie, k. 45.
Krogulski. Polonez, k. 22 1/2.
Lubowski. Thême d'Oukraine, k. 37 1/2.
Moniuszko. Reminiscences de l'opera „Paria", k. 75.
Neuman. Postillon d'amour, polka de salon, kop. 37 1/2.
Richards, Brinley. Cujus animam. Air du Stabat mater, op. 10, k. 45.
— L'Etoile du soir. Nocturne, op. 134. kop. 30.
Stattler. Nocturne, op. 15, k. 45.
Wielhorski. 6-me Nocturne, k. 37 1/2.
— Bagatelles, k. 52 1/2.
Zawadzki. Bouquet des Valces, k. 45.

2. Fortepian na cztery ręce.

Adolf R. Six amusements faciles, k. 90.
— Séparée: N. 1. Polonaise, k. 22 1/2.
— — „ 2. Marche, k. 22 1/2.
— — „ 3. Mazourka, k. 15.
— — „ 4. Galop, k. 22 1/2.
— — „ 5. Valse, k. 22 1/2.
— — „ 6. Cavatine, k. 22 1/2.
— Fleurs mélodiques Morceaux faciles sur des thèmes favoris:
— N. 1. Polonaise sur l'opera „la Comtesse" de St. Moniuszko, k. 30.
— „ 2. Le Désir. Mélodie de Chopin
— „ 3. U nas inaczej. Chant. d'Oukraïne.
Moniuszko. Ouverture de l'opera „Paria" rs. 1 k. 5.
Zbiór 9 uwertur na 4 r.:
1. Fra Diavolo, k. 52 1/2.
2. Muette de Portici, k. 75.
3. Zampa, k. 67 1/2.
4. Don Juan, k. 60.
5. Wesołe kumoszki, k. 75.
6. Wilhelm Tell, k. 67 1/2.
7. Dichter u. Bauer, k. 67 1/2.
8. Freischütz, k. 67 1/2.

3. Śpiewy.

Vaccai. Szkoła do śpiewu, rs. 1 k. 35.
Ciaffei. Album włoskie, 24 pieśni celniejszych włoskich kompozytorów. Najudatniejsze Numery:
1. Luizzi: Zdrowaś Marja, k. 30.
2. „ Moja matka, k. 30.
3. Guercia: A jednak zdradzał, k. 30.
13. Caroti: Kwiaciarka, k. 22 1/2.
13. Pinsuti: Kochałem cię, k. 30.
Cygan Antoni, nauczyciel w Głogówku. Zbiór pieśni z melodjami na 2 i 3 głosy dla użytku szkolnego i domowego. Głogówek, 1871, 12-mo, VIII i 132 str., srgr. 15.
Dembiński Bolesław. Wlazł kotek, śpiew na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu. Słowa Władysława Bełzy. Poznań. Red. Tyg. Wielkopol.. 10 s.
— Śpiewnik Towarzyski. (W partyturze). Zeszyt I. (Głosy pojedyncze drukowane w wielkim zapasie). Poznań M. Leitgeber i t, p. w komisie, 8-vo 4 ry arkusze. Każdy arkusz złp. 1.
Dobrski Juljan. Echo: Nro 10. Reichardt. O occeo me! słowa francuzkie i niemieckie, k. 37 1/2.
Grecki Maksymiljan. Pięć śpiewów na jeden głos z towarzysz. fortep.: 1. Ofiarowanie. wiersz Heinego, przekład Prusinowskiego. 2. Bogunka Berwińskiego. 3. Piosenka do snu K. Ujejskiego. 4. Moja piosnka o szarej godzinie, tegoż. 5. Do majowego wietrzyka K. Balińskiego. Poznań, M. Leitgeber, 20 srg.
— Piosenki na głos jeden z towarzyszeniem fortep., 4 zeszyty po 7 1/2 srg. Poznań, M. Leitgeber.
Zeszyt I: Pieśń nad kolebką; słowa K. P. — Halko miła! E. Wasilewskiego — Dumka wiośniana.
„ II: Piosnka Kołodzieja, Ks. K. Antoniewicza — Wianeczek majowy; i przez tegoż
„ III: Piosnka grabarza Ks. K. Antoniewicza. — Anioł. — Lilja p. Ks. K. Antoniewicza.
„ IV. Podole, słowa H. M. — Pieśń wieczorna, Ks. Antoniew.
Hertz Michał. Op. 2. Trzy pieśni do śpiewu z towarzysz. fortep. Nr. 1: „Firanka mojej sąsiadki" p. Alfreda Musset, tłomaczenie W. Hłaski. Nr. 2. Młodo zaswatana, Boh. Zaleskiego. Nr. 3. Słyszysz, słyszysz! Wł. Wolskiego. Poznań, J. K. Żupański, 15 sgr.
— 3. J'ai perdu ma force et ma vie. Paroles d'Alfr. de Musset pour le chant avec accompagnement de piano. Posen, J. K. Żupański, 10 srg.
— Serenada; do śpiewu z towarzyszeniem fortep. Poezja Mirona. Poznań, M. Leitgeber i Sp., 10 sgr.
— 9. Trzy pieśni do śpiewu z towarz. fortep.: 1. Zaklęcie Żmichowskiej. 2. Tęsknota, tejże. 3. Kapryśna,

Wł. Bełzy. Poznań J. K. Żupański, 15 srg.

Hertz M. Op. 11. Niepewność. Pieśń do śpiewu z towarz. fortep. Wiersz Gabrjeli Żmichowskiej. Poznań, J. K. Żupański, 7½.

— 12. Słońce jasne ma promienie. Śpiew z towarz. fortep. Słowa G. Żmichowskiej. Tamże, 7½ srg.

— 13. Ave Maria. Pour le chant avec accomp. de piano. Tamże, 10 srg.

— 17. Dwie pieśni H. Heinego do śpiewu z towarz. fortep.: 1. Był sobie raz król stary; 2. Głos Przekład polski Wład. Ordona i W. Hłaski. Tamże, 10 srg.

— 21. Hymn do Boga. Słowa Wł. Bełzy. Do śpiewu: na głos jeden z tow. fort., i na cztery głosy męzkie. Poznań, 1871. Red. Tyg. Wielkopol. 5 srg.

— Zaklęcie. Pieśń do śpiewu z towarz. fortep. Słowa G. Żmichowskiej. Poznań, 1871. Red. Tyg. Wielk., 5 srg.

Kania. Wspomnienie, k. 37½.

Krogulski. Matuleńko, k. 22½.

Moniuszko. „Paria":

— Nr. 1. Recitativo, Cavatina, k. 45.
„ 2. Canzonetta, k. 30.
„ 3. Pieśń za sceną, k. 22½.
„ 4. Melodja z duetu, k. 30.
„ 5. Pieśń, k. 15.
„ 6. Pieśń, k. 30.
„ 7. Melodja z duetu, k. 15.
„ 8. Melodja z duetu, k. 15.
„ 9. Arioso, k. 22½.
„ 10. Arja, k. 30. — Komplet rs. 1 kop. 80.
„ 11. Msza święta, na sopran i alt z tow. organów, rs. 1 k. 35.
„ 12. Modlitwa: O Marjo! bądź pozdrowiona, z tow. org., k. 15.

Połczyński Roman. Op. 2. Dziewczę. Spiew na sopran z tow. fortep; wiersz W. Bełzy. Poznań, M. Leitgeber, 7½ srg.

Roland. Pragnę pieśni, k. 45.

Romancero. Zbiór romansów 30 pieśni włoskich i innych, z których 6 ostatnich na dwa głosy, rs. 6.

Celniejsze numery:
4. Palladhille Mandolinata, k. 30.
9. Abt, tęsknota, k. 15.
16. Gounod, Wiosna, k. 22½.
17. Mathei, Nie wraca, k. 30.
26. Mendelsohn: Płyńmy, duet, k. 45.
27. Campana: Kochać to żyć, duet, kop. 45.

Studziński Karol. Msza na 4 głosy: sopran, alt, tenor i bas, z tow. org. rs. 1 k. 35.

Studziński. Pieśni do mszy św. na jeden lub 4ry głosy, z tow. org. lub fisharmoniki.
a) Wydanie na jeden głos, k. 75.
b) — na cztery głosy.

Syrewicz. Dwa djabełki, k. 15.

Troschel. Blonde fille, k. 30.

— Pieśń ludowa wenecka, k. 30.

Wald Al. Łzy, kop. 30.

Wieniec. Oczywistość, piosnka, op. 4, k. 15.

— Tęsknota, op. 5, k. 15.

— Gwiazda, k. 22½.

Zarzycki. Śpiewnik. Zbiór 14 śpiewów, rs. 1 kop. 50.
1. Serenada, k. 15.
2. Moja piosenka, k. 15.
3. Pamiętaj, k. 22½.
4. Między nami nic nie było, k. 15.
5. Widzę cię zawsze, k. 15.
6. Ona, kop. 15.
7. Piękna rybaczko, k. 22½.
8. Tęsknota, k. 15.
9. Oczywistość, k. 15.
10. Moje słońce, k. 22½.
11. Ach! jak mi smutno! k. 15.
12. Próżne łzy, k. 15.
13. Czy też on zgadnie, k. 15.
14. Gdyby kwiatki powiędniały, k. 15.

Zawadzki M. Łzy, kop. 30.

Zientarski Rom. Śpiewnik kościelny (Cantionale ecclesiasticum), obejmujący pieśni, hymny, antyfony, nieszpory, etc. — z melodjami, oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów kościoła rzymsko-katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnej, chóralnej i figuralnej. 8-vo, str. 199 i 2 rejes. Warszawa, 1871, 2 rs.

4. Tańce.

Brauman. Tutti frutti, kontredanse, k. 37½.

Czerkaski J. de. Op. 15. La magnétiseuse. Valse pour piano-forte. Posen, M. Leitgeber, 12½ srg.

— 24. Zawsze z tobą. Mazur, tamże, 7½ srg.

— Grand carneval polon. Tamże, 10 sr.

— La belle Ida. Polka pour le pianof. Tamże, 10 srg.

Lewandowski. Elegantka polka, k. 15.

— Rusałka polka, k. 15.

— Kumeczka polka, k. 15.

— Stokrotka polka-mazurka, k. 22½.

— Sławianin, Mazur, k. 15.

— Witołd „ k. 22½.

— Zamaszysty „ k. 22½.

— Jan Popiel „ k. 15.

— Wodewil, kontredanse, k. 30.

— Walce kotyljonowe, k. 60.

Ma pensée. Polka pour piano. Posen, M. Leitgeber, 7 1/2 sgr.

Hartwich H. Op. 2. Obertas Kujawski z nad-Bachorzy, skomponowany i ułożony na fortepian. Poznań, M. Leitgeber, 7 1/2 sgr.

Une avanture en traineau, Polka-Mazurka, imitative et oryginale pour piano. Posen, M. Leitgeber, 10 srg.

6. Szkoły i ćwiczenia.

Doehler Th. Choix de douze Etudes de salon, op. 42, rs. 1 k. 20.

6. Skrzypce z fortepianem.

Lada K. Kujawiak, poême musical pour violon ei piano, op. 21, now. wyd. k. 75.

23. Ryciny.

Kossak. Mohort przedstawia stadninę ks. Józefowi Poniatowskiemu. Premjum Towarz. sztuk pięk. Krakows. za rok 1870; rytował na stali Henryk Redlich, folio, rs. 3.

Lesser. Wandą. Pemjum Towarz. Zachęty sztuk piękn. w Król. Pols., rysował i litografował Walkiewicz, Warszawa, fol., rs. 3.

Matejko. Zygmunt i Barbara. Premjum do „Strzechy", 1871, litograf. J. Bauer. Wiedeń, rs. 1 k. 50.

— Sejm Grodzieński.

Rafaela Madonny. Poznań (1871) J. Lissner w 4-ce, str. VIII i 12. Z 10 fotografjami madonn i portretem Rafaela. Ozdobnie oprawne w płótno, 12 tal.

Tyszkiewicz. Sammlung von Medaillen. XXXVI Tafeln (zob. w Spis. alfab.),

Walkiewicz. Portret Juljana Bartoszewicza, Warszawa, 1871, litograf. 1/2 arsz. rs. 1.

24. Mapy.

Felkl. Globy różnej wielkości. Praga czeska.

Hoelzel. Atlas szkolny, w 12 i 18 mapach. Ołomuniec, 1871.

Mapa gubernii kaliskiej. Kalisz, 1871.

2. Spis alfabetyczno-bibljograficzny publikacyj księgarskich 1871 roku.

A.

Anczyc, Władysław Ludwik. Perły. Zbiór celniejszych powieści z literatury angielskiéj dla młodocianego wieku. Wolny przekład z 8 rycinami, 8-vo. str. 250. Warszawa. 1871.

Antoniewicz, Ks. Karol. Nauki i mowy przygodne, miane w Krakowie. 8-vo, str. 212. Kraków, 1871. W. Jaworski, k. 45.

Au Juljusz dr. Wiadomości o szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie. Poznań, 1871. M. Leitgeber, 8-vo, str. 44, srg. 2½.

d'Azeglio Massimo. Nicolo de Lapi. Powieść historyczna. Z oryginału włoskiego przełożył AIO, 3 tomy, 8-vo, I, str. 199; II, str. 191; III, str. 183. Lwów, 1871. 2 rs. 70 k.

B.

Babiński Romuald, dr. med. O gorączkach w ogólności. Radom, 1872.

Bałucki Michał. Żydówka, powieść z ostatnich lat. 8-vo, str. 291. Warszawa, 1871, rs. 1 k. 20.

Bansemer dr. Jan. Obraz produkcji Galicji w zarysie. (Odbitka z „Ekonomisty" z r. 1871), 8-vo, str. 34. Warsz. 1871.

Baudon, Adolf. Rozmyślania praktyczne na miesiąc świętego Józefa. Dzieło zatwierdzone przez J. E. Kardynała Morlota, arcybiskupa paryzkiego. Z piątego wydania francuzkiego, przełożył J. Ł. Warszawa, 1871. 16-ka, str. 262, k. 45.

Bednarski W. Pogadanki gospodarskie, I, 8-vo, str. 49. Kraków, 1871, k. 20.

Beneden, Van, P. I. Anatomja porównawcza; przełożył z fracuz. Zygmunt Zanożyński. Poszyt I, II, 8-vo, str. 1—80. Warsz. 1871. Poszyt po 25 kop.

Bełcikowski Ad. Dwaj Radziwiłłowie. Komedja w 5-ciu aktach, 16-ka, str. 187. Kraków, 1871, k. 40.

Biblja Królowej Zofji, żony Jagiełły, z kodeksu Szaroszpatackiego. Nakładem księcia Jerzego Henryka Lubomirskiego wydana przez Antoniego Małeckiego, 4-to, str. L i 349 z tabl. podobizn. Lwów, 1871, rs. 2 k. 25.

Bibljoteka umiejętności lekarskich (wydanie Gazety lekarskiej), wychodzi arkuszami 8-vo perjodycznie w 1871 r. wyszły: Budge, Anatomja; Donders, Fizjologja; Dulfos, Farmacja; Haesser, Historja medycyny; Kwaśnicki, Stankiewicz i Wszebor, Chirurgja; Neubauer i Vogt, Uroskopja; Papenheim, Policja lekarska; Quain-Hoffman, Anatomja opisowa; Sommer, Pediatrja; Taczanowski, Laryngoskopja; Veigt, Gynaekologja; Wundt, Fizjologja (ob. pod alfabetem).

— Ordynacji Krasińskich. Rok 1871. Akta podkanclerskie Franciszka hr. Krasińskiego 1569—1573. Wydał, Wł. Hr. Krasiński, objaśnił przypiskami Wł. Chomętowski. Część III-cia (zawierająca dokumenty od dnia 1 maja 1571 roku do 22 maja 1573 r.) 4-to, str. 4 nieliczb., 503, XXV i 33. Warszawa, 1871, rs. 3 kop. 60.

— pamiętników i podróży, wydawana przez I. J. Kraszewskiego, tom IV, (zob. Kraszews., Notaty gener. brygady i t. d.); tom V-ty; patrz Bukar, Pamiętniki. VI-ty, Pamiętniki wojenne, 1792—1812, 8-o, str. XVI i 268. Drezno, 1871, rs. 1 k. 20.

Bibljoteka teatralna lwowska. Zeszyt VII, VIII, IX, 8-vo, Lwów, 1871. Zesz. VII. Bałucki Michał: Radcy pana Radcy, komedja w 3-ch aktach, str. 125, k. 50. — Zeszyt VIII, Urbański Aureli: Po wystawie paryzkiej, fraszka dramatyczna w jednym akcie, str. 54, kop. 22½. — Zeszyt IX, Koziebrodzki hr. Władysław: Zawierucha, komedja w jednym akcie, str. 80, k. 25.

— klasyków polskich. Oddział III. Poezje — Tomasza Kajetana Węgierskiego, 8-vo, str. IV i 134. Warsz. 1872, k. 35.

— romansów i powieści.

— nabożeństw katolickich, Tom III-ci. Wianek nabożeństwa dla dzieci polskich. Całkowity zbiór modlitw dla młodzieży katolickiej płci obojej każdego wieku ułożony wedle najsławniejszych, od zwierzchności duchownej uznanych, duchownych. Lipsk, 1871. E. Ł. Kasprowicz w 24-ce, str. 253, tytuł i ryc. chromolitogr. srg. 27½.

Bielski Józef. Lekarz i chory, studjum, 8-vo, str. 29, Lwów, 1871, k. 20.

— Homeopatja dzisiejsza, 8-vo, str. 42 i 2 nieliczb. Lwów, 1871, k. 35.

Biesiadecki, Dr. Alfred. Poszukiwania dokonane w Zakładzie patologiczno-anatomicznym Uniwers. jagiellońs. w r. 1870, 8-vo, str. V i 145. Kraków 1871, k. 90.

Blozjusz, Ludwik, opat lucjeński zakonu św. Benedykta. Ustawy życia pobożnego. Pelplin, 1871. J. N. Roman, 18-mo, str. 176. sgr. 5.

Boduszyński Stanisław. O zabójstwie ze stanowiska teorji i prawodawstw obowiązujących, 8-vo, str. str. 260 i II. Warszawa, 1871, rs. 1 k. 20.

Bogdan, Ks. Jan. Nauka czytania polskiego. Kształcenie serca, rozwijanie umysłu. Wydanie drugie przejrzane i pomnożone kilkoma powiastkami ozdobione 6-ma kolorowanemi rycinami, 8-vo, str. 288. Warszawa. 1871. rs. 1.

Bogucki Adolf. Krótki podręczny regulamin hodowli jedwabników. Na arkuszu z kolorowanemi rycinami. Warsz. 1871, k. 50.

— Jedwabnictwo nasze i obce. Dwa odczyty na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, 8-vo, str. 61. Warsz. 1871, k. 30.

Born J. F. Eugenja czyli tajemnice zamku Tuileries. Historyczno-romantyczne opowiadanie z najnowszych dziejów Francyi, w 16-ce, poszyt 1—18. Warsz. 1871, poszyt po 12½ k.

— Tajemnice stolicy świata czyli grzesznica i pokutnica. Romans, przekład z niemieckiego, w 16-ce, poszyt 1—21. Warsz. 1871. Poszyt po 12½ k.

Bratkowski Stanisław. Rady z okoliczności pisania listów; napisał. 12-mo, str. 96. Poznań, 1871, srg. 5.

Brodowicz M. J, Przegląd ogólny swojego zawodu lekarsk. i nauczyciels., 8-vo, str. XX i 131, Allegata str. 198, IV i 23 tablic. Kraków, 1871, rs. 2 k. 25.

Brodziński Kaź. Wiesław, sielanka; i Zieliński Gustaw: Kirgiz, powieść, 16-ka, str. 78. Lwów, 1871, k. 20.

Brühl Rob. Tablica nawozów sposobem graficznym ułożona, wykazująca ile rośliny powszechnie uprawiane wyczerpują z gruntu części mineralnych i jak ubytek ten dla utrzymania równowagi zastąpić sztucznemi nawozami, podług niemieckiego wydania dra G. Heppe, obliczona na miarę i wagę krajową, 8-vo, str. 16 i tabl. Warsz. 1871, rs. 1.

Budge, dr. prof. Anatomja praktyczna. Przekład Dra Wacława Mayzla, dzieła prof. dra. Budge'go: „Anleitung zu den Präparirübungen", (z drzeworyt. w tekscie), 8-vo, str. VIII, 462 i II. Warsz. 1871, rs. 4.

Budżet m. Warszawy na rok 1871, 4-to duże, str. 458. Warsz. w druk. miejsk. 1871.

— kwaterunkowy m. Warszawy, Warsz. 1871, str. 20.

Bukar Seweryn. Pamiętniki. Z rękopismu po raz pierwszy ogłoszone, 8-vo, str. VIII i 224. Drezno, 1871, kop. 95.

Burzyński Piotr. Prawo polskie prywatne. Tom II obejmujący część II-gą o prawie rodzinnem i część III-cią o prawie majątkowem, poświęcony na pamiątkę ogłoszonej przez Kazimierza W. przed 500 latami, to jest w roku 1368 ostatniej części tak zwanych Statutów Wiślickich. Zeszyt 1—3, 8-vo, str. 1—323, rs. 2.

Bykowski Piotr. Pamiętniki Włóczęgi (z czasów przejścia XVIII do XIX wieku) 4 tomy, tom I, str. 323, II, str. 297, III, str. 232, IV, str. 195. Warszawa 1872, rs. 3 k. 60.

Byron Lord. Sardanapal, tragedja, przekład Fryderyka Krauzego. Wydanie Redakcji Biblj. Warsz. 8-vo, str. 132. Warsz. 1871, rs. 1.

C.

Chevalier Michał. Wpływ swobód ekonomicznych na postęp społeczeństwa, przełożył z francuz. Stanisł. Czarnowski. Wydanie drugie. Warsz. 8-vo, str. 24, k. 15.

Chęciński Jan. Wiązanka. zawierająca powiastki wierne i opowiadania dla młodego wieku, rok II. 8-vo, str. 309. Warszawa. 1871. J. Kaufman, rs. 1 k. 20.

Chłędowski Kazimierz. Skrupuły. Powieść, w 16-ce, str. 320. Kraków 1871. rs. 1.

Chmielewski Józef. Zagadki, zgłoskówki, łamigłówki, rebusy dla grzecznych i pilnych dzieci, 16-ka, str. VIII i 152. Kraków, 1871. k. 55.

Chrzanowski Thadée. Description du pont sur le Boug près de Térespol chemin de fer Térespol-Brest, fol. pp. 27, avec 10 planches. Varsovie, 1871, rs. 4 k. 50.

Cicero. Sen Scypiona (Somnium Scipionis), z łacińskiego przełożył i uwagami objaśnił, oraz poglądem historycznym na rozwój filozofji rzymskiej, uzupełnił Hen. Sadowski, 8-vo, str. 72. Warszawa, 1871, k. 37½.

— Mowy, przełożone przez Rykaczewskiego. Nakładem Biblj. Kórnickiej. Tom II i III, 8-vo, tom II str. 586, tom III str. 602 Paryż, 1870/1, księgarnia Luxemburgska, rs. 4 k. 20. Cena I tomu (str. XXIX i 579) rs. 2 kop. 40.

Cichowski Roman. Opis pługów i narzędzi rolniczych, wedle własnego pomysłu wykonanych, wraz ze sposobem ich użycia, 4-to, str. 24. Warsz. 1871, k. 50.

Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis, continet privilegia et documenta quae res gestas Academiae ejusque beneficia illustrant. Pars prima pertinet ab anno 1365 usque ad annum 1440, 4-to, pag. VII, 201, 23. Cracoviae, rs. 4.

Collins, Wilkie. O zmroku: Przekład z angielskiego przez A. D.....ę, 8-vo, str. 324. Lwów, 1871. rs. 1 k. 65.

Conscience Henryk. Choroba wyobraźni, z francuzkiego, wydał X. J. Stagraczyński. Dodatek do Tygodn. Katol. Poznań, 1871. 8-vo, str. 135, sgr. 7½.

Crüger Dr. J. Fizyka dla szkół początkowych, opracowana przez Andrzeja Józefczyka, 8-vo, str. IV i 109. Kraków, 1871.

Ćwierczakiewicz Luc. 365 obiadów za 5 złotych, przez autorkę jedynych praktycznych przepisów z dodatkiem 120 obiadów postnych bez ryb. Wydanie ósme poprawione i powiększone, 8-vo, str. LXI i 312. Warsz. 1871, k. 75.

— Jedyne praktyczne przepisy wszelkich zapasów spiżarnianych, oraz pieczenia ciast. Wydanie szóste, przejrzane i pomnożone, 8-vo, str. V i 179. Warsz. 1871, kop. 60.

— O gospodarstwie domowem. Odczyt I, miany w Zakładzie nauk, sztuk i rękodzieł dla kobiet, 8-vo, str. 24. Warsz. 1871, k. 15.

Cyny Piotr. Uwagi nad nauką pszczolnictwa i nad budową ulów, 8-vo, str. 82. Warszawa, 1871, k. 75.

Czasopisma (zob. w Spisie przedmiotowym str. 140).

Czepieliński Flor. Gramatyka języka polskiego praktyczno-teoretyczna, ułożona według programatu obowiązującego dla szkół Królestwa polskiego. Kurs II, zeszyt 1-szy, 8-vo, str. 1—64. Warsz. za 1/3 k. 45.

Czerny D. Franc. Panowanie Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyków (1492 do 1506) spisał na podstawie źródeł, 8-vo, str. 140. Kraków, 1871, k. 82½.

Czyrniański prof. dr. E. Odpowiedź na ocenę chemicznej teorji, opartej na ruchach wirowych niedziałek, przez Dra. Bronisł. Radziszewskiego. 8-vo, str. 29. Kraków, 1871, kop. 30.

Czytania katolickie. Serja I, tom VII i VIII, Pelplin, 1871. I. N. Roman, w 12-ce. Tom VII. Solski St., X. T. J. Nauka o częstem używaniu Najśw. Sakr., i sto sposobów uczczenia P. Jezusa, str. 158. sgr. 5.
Tom VIII, Drużbicki Kacper X. T. J. Nauka o przygotowaniu się do świątobliwej śmierci. Z życiorysem autora, str. 126, sgr. 4.

Czytelnia chrześciańska. Z łona Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. N. 8. O relikwjach Męki Pańskiej, 16-ka, str. 28. Poznań, 1871. sgr. 1.

D.

Damroth, Konstanty ks. Żywot przebłogosławionej dziewicy Bogarodzicy Panny Marji, tudzież cuda i łaski jakich wierni wszystkich wieków za Jej wstawieniea. się doświadczyli. Wydanie trzecie. Królewska Huta, 1870 (1871). K. Miarku 8-vo, str. 211 i III, sgr. $7\frac{1}{2}$.

Dąbrowski Ludw. Kwestja gorzelnicza z ewzględu na nową ustawę, która od 1 lipca 1872 roku wejdzie w wykonanie, z wykazaniem rachunkowem wpływu gorzelnictwa na podniesienie bez pomocy kapitału zaniedbanego gospodarstwa bezłącznego, str. VIII i 248. Warsz. 1871, rs. 1.

De fontibus qui ad abdicationem Joannis Casimiri et electionem Michëlis Wisniowiecii pertinent 1668—1669, 8-vo, p. 94. Dresdae, 1871, k. 50.

Dickens i Collins. Bez wyjścia. Powieść, przełożył z angielskiego Stanisław Boduszyński, 8-vo, str. 135. Warszawa 1871. k. 90.

Dmochowski F. S. O życiu i pismach Kazim. Brodzińskiego, 8-vo, str. 44. Warszawa 1871, kop. 40.

Dobieszewska Józ. z Szmigielskich. Odczyty publiczne w sali ratusz m. stoł. Lwowa, miane na wezwanie sekcji lwows. Towarz. pedagogicznego galicyjskiego. Wychowanie kobiet w obec dzisiejszych dążeń społecznych, 8-vo, str. 173. Lwów, 1871, k. 90.

Dobrski K. Dopełnienie do przekładu 7-go wydania Patologji i terapji szczegółowej Dra T. Niemeyer'a, według 8-go wydania oryginału niemieckiego z r. 1871, 8-vo, str. 29 i II. Warsz. 1871, k. 40.

Dobrzański Mirosław. Wstępne akordy. 8-vo, str. 84. Warsz. 1871, k. 60.

Donders. Fizjologja. Przekład dzieła F. C. Donders'a: „Physiologie des Menschen". Część I. „Die Ernährung" przez A. Fabiana i A. Stockmanna. Uzupełniony przez prof. Dra H. Hoyer'a. Tomu I-go zeszyt 1-szy (z 50 drzewor. w tekście), 8-vo, str. 160. Warsz. 1871, rs. 1 k. 50.

Drewnowski Fran. Pogląd na przemysł browarny w Król. Pols. ze stanowiska ziemiańskiego i rolniczo-fabrycznego, 8-vo, str. II i 89. Warsz. 1871, k. 60.
— Pogląd na wyrób i konsumcję piwa w Król. Pols., str. 44, 8-vo. Warsz. k. 75.

Drużbicki. Ks. Kacper. T. J. Szkoła doskonałości chrześcijańskiej, przetłomaczył z łacińskiego na polski język X. Antoni Brzeziński, 8-vo, str. XXVII i 348 i 4 nieliczbow. Poznań, 1871. tal. 1 sgr. 10.

Dubissa, główna rzeka w dawnem Księstwie Żmujdzkiem, dziś w gubernji Kowieńskiej. Z mapą tej rzeki, opisana przez I. B. 8-vo, str. 59. Wilno, 1871, k. 50.

Duflos, dr. prof. Farmacja. Przekład Fabjana Aleks., dzieła prof. dra Adol. Duflos'a: „Theorie und Praxis der in pharmaceutischen Laboratorien vorkommenden pharmaceutisch, technisch und analytisch-chemischen Arbeiten. (Chemisches Apothekerbuch)", fünfte Bearbeitung, Breslau, 1867. Tomu I-go część II-ga, 8-vo, str. 321—480 z 20 drzeworyt. Warsz. 1871, rs. 1 k. 50.

Dumas Aleksander syn. Antonina, przełożył St. B....a, 16-ka, poszyt 1—5. Warsz. 1871, poszyt po $7\frac{1}{2}$ k.

Dwie Zosie. Obrazek z czasów spółczesnych w trzech aktach, przez W. W. 8-vo, str. 78. Lwów, 1871, k. 50.

Dzieje inkwizycji hiszpańskiej. Tłumaczenie z francuzkiego. Warszawa, 1871, 16-ka, str. 281 i III, k. 75.

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego w modłach, pieśniach i naukach katechizmowych i moralnych dla ludu katolickiego, szczególniej dla stanu rolniczego, zastosowany. Z dodaniem żywota S-go Izydora Patrona rolników, 16-ka, str. 548 i IV. Częstochowa. 1871.

Dziennik na rok 1872. Józef Unger, 24-ka, nieliczb. Warsz. 1872, k. 30.

Dzierżanowski Wiktor. Przewodnik Warszawski informacyjno-adresowy na r. 1871. Rok trzeci, 8-vo, str. 4, nieliczb. 184, 142 i 60 ogłoszeń, broszurowany rs. 1 k. 50, kartonowany rs. 1 kop. 80. Warsz. 1871.

— Wiktor. Taryfa domów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, 8-vo, str. 140. Warsz. 1871.

Dzieszkowski, Ks. Damian. Zbiór nabożeństwa ku czci Boga, Najś. Marji Panny i Świętych Pańskich, dla wygody wiernych Chrystusowych, a mianowicie Bractwa Różańca świętego zostających, wydanie ósme pomnożone. 8-vo, str. XXIV i 472, Warszawa, k. 75.

Dzikowski M. Dziewczyna, powieść, str. 127 w 8-ce, Warsz. 1871. 60 k.

E.

Ehrenberg G. Wykład bajek Krasickiego wraz z tekstem tychże. Do tego dołączony przedruk łacińskiego przekładu bajek i przypowieści przez Markwarta, 8-vo, str. 276. Kraków, 1871, rs. 1.

Elementarz polsko-ruski, z dodaniem ruskiego wzorka, 8-vo, str. 32. Warsz., 1871. k 10.

— praktyczny języka niemieckiego z dodaniem najużywańszych słówek z przepolszczeniem metodycznie ułożony przez L. S., 16-ka, str. 31. Warszawa, 1871. k. 7½.

Emerson R. W. Przedstawiciele ludzkości, tłumaczył Józef Siell... Zeszyt I, Warsz. 1871, 8-vo, str. 80, k. 35.

Emmens Edw. Najnowsze wychowanie, cel jego i warunki, zbiór odczytów profesorów angielskich: Tyndalla, Henfry, Pedgeta, Emmens'a, Massona, Faraday'a, na obronę wychowania naukowego ułożony, przełożył I. R. 8-vo, str. 198 i II. Warsz. 1871, rs. 1.

Encyklopedja powszechna, podręczna, w dwóch tomach z atlasem, 8-vo. W 25—30 poszytach po 30 kop. Nakładem Redakcji Przeglądu Tygodniowego. Warszawa 1871, zesz. 1—3.

Ertel Leop. O użyciu cementów w ogólności i opis cementów krajowych. Wiadomości zebrane z pism i akt urzędowych, 8-vo, str. 89. Warsz. 1871, k. 60.

Estreicher K. Bibljografja polska 120,000 druków. Część I-sza, stulecie XIX. Katalog 50,000 druków polskich lub Polski dotyczących od r. 1800, ułożony abecadłowo według autorów i przedmiotów, z wyrażeniem cen księgarskich. Wydanie Tow. Nauk. Krak. staraniem Komisji bibljogr. Zesz. I-szy, 8-vo, str. XVI i 120, przedpłata za dwa zeszyty, rs. 3 k. 60.

— 1,400 pism perjodycznych i zbiorowych, abecadłowo zestawił. Wydanie w 30 egzemplarzach, 8-vo, str. 27. Kraków, 1871, k. 45.

— Repertoar sceny polskiej od roku 1750 do roku 1871. Pisarze i tłumacze sceniczni zestawieni abecadłowo. (Wydanie w 50 egzemplarzach), 8-vo, str. 76. Kraków, 1871.

F.

Fabian. O zbieżności i rozbieżności szeregów nieskończonych. Osobne odbicie z II-go tomu Roczn. Tow. techn. lwows. Lwów, 1871, 8-vo, str. 18, k. 22½.

Fay Karol. Dziennik oficera armji nadreńskiej, z mapą wykazującą wojskowe działania pod Metz'em. Podług trzeciego wydania przełożył Edmund Callier, 8-vo str. VIII i 282. Poznań, 1871. L. Merzbach, rs. 1 k. 80.

Felicjan. Odgłosy z gór, poezje. Warsz. 1871, 18-ka, str. 88, k. 50.
— Syn gwiazdy. Dramat w 3-ch aktach. Osobne odbicie z „Przeglądu Polskiego" 8-vo, str. 77. Kraków 1871, k. 60.

Feydeau E. Hrabina Chalis. Powieść z francuzkiego przez W. G. 8-ka, str. 199. Lwów 1872 k. 80.

Figuier Ludwik. Historja roślin. Dzieło ozdobione 415 wizerunkami z natury wykonanemi, z francuz. przełożył, objaśnił i licznemi dodatkami powiększył autor „Flory Polskiej" (Jakób Waga), 3 tomy 8-vo. Tom I-szy str. XXIII, 322 i XIV. Tom II-gi str. 742 i XL. Tom III-ci str. 258, LXXIII i 10. Wars. 1872.

Folkierski. Zasady rachunku różniczkowego i całkowego z zastosowaniami, wyłożył w sposób przystępny W. Folkierski, inż. cyw. liceum nauk matem. paryz. fakul. Sorbonny, prof mechaniki szkoły wyższ. w Paryżu. Tom I. powiększony przypiskiem W. Trzaski: O wyznacznikach. Paryż, 1871, 8-vo, ścisłego druku str. 1,800. rs. 3.

Forelle M. O kalendarzu żydowskim w porównaniu z kalendarzem chrześciańskim, podług nowej zasady matematycznej, 8-vo, str. 56. Warsz. 1871.

Franklina Benjamina Pamiętniki przez niego spisywane. Przekład z francuz. Warsz. 1871, kop. 75.

Fredro hr. Aleks. Komedje. Wydanie czwarte, z portretem autora, 5 tomów, 8-vo, tom I str. XVIII i 382; t. II str. 274; t. III str. 330, t. IV str. 374, t. V str. 300 Warsz. 1871, tom po k. 30 — 5 tomów rs. 1 k. 50.

G.

Gaboriau Emil. Akta kryminalne pod l. 113. Powieść z francuzkiego, 2 tomy, I str. 170, II, str. 252. Lwów 1872. rs. 1 k. 50.

Galen Filip. Czarodziejka z Argentières. Powieść, przełożył z niemieckiego Edward Sulicki, 8-vo, str. 288. Warsz. 1871. k. 90.

Gaume X. J. Zasady i całość wiary katolickiej czyli wykład jej historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny, apologetyczny, filozoficzny i socjalny, od stworzenia świata aż do naszych czasów. Przekład z francuzkiego podług 6-go wydania paryzkiego, poprawnego i znacznie pomnożonego. Wydanie trzecie, Kraków. Przedpłata na całość w 8 tom. rs. 6 k. 75, z przesyłką rs. 7 k. 50.

Gembarzewski Kazimierz. O pokucie kościelnej w prawie karnem, 8-vo, str. 24. Warszawa, 1871, k. 20.

Gervinus. Szekspir, przekład Wandy Grabowskiej (oddruk z Biblj. warszaw.), Warszawa, 1871, w 8-ce, str. 86, k. 50.

Giegużyński Hipolit. O karze w ogólności, rozprawa. 8-vo, str. 96. Warsz. 1871, kop. 60.

Gierylasa zasady, czyli łatwy i praktyczny sposób nauczenia się gry tej w krótkim czasie; napisał A. L*** (Lubomęski), 16-ka, str. 43. Poznań, 1871, N. Kamieński i Sp. w kom. srg. $7\frac{1}{2}$.

Gimnastyka racjonalna, jako część dyjetetyki ze stanowiska lekarskiego historyczno-krytycznie i praktycznie opracowana przez autora Dyjetetyki dzieci. Dwie części z 96 w tekscie umieszczonemi drzeworytami. Warsz. 1871, w 32-ce. Cz. I-a, str. VIII, 174 i rejestr; cz. II-ga str. 116 i rejestr, rs. 1 k. 20.

Goerasson Kiellman. Synowie Barona czyli anioł z ulicy Westerlang. Z szwedzkiego przełożył B. Sz. 8-vo, str. 216. Lwów. 1871. rs. 1.

Goldszmidt Józef. Wykład prawa rozwodowego u żydów, podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych. Z ogólnym poglądem na ich rozwój i uwzględnieniem przepisów obowiązujących. str. V i 206. Warszawa, 1871, rs. 1 k. 20.

Gondek, Ks. Fel. Siedm grzechów głównych. III, Nieczystość, IV, Obżarstwo, 8-vo, str. 180 i 2 nieliczb. Kraków. 1871. k. 30.

Grajnert. Dziwne przygody Lorka Szlązaka, opowiadania z dziejów polskich z 4-ma obrazkami, 16-ka, str. 69. Kraków, 1871. k. 35.

Gregorowicz Mikołaj. Serdeczne modły, czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików w biegu całego roku porządkiem. Opracował i nłożył... Grodzisk, 1871. E. Holzeadprf, 12-vo, str. XXIV i 330, srg. 19.

Grudziński Stan. Idealista. Poemat fantastyczny.

Gumbinner L. Praktyczna nauka wyrabiania spirytusu, oparta na 36cio-letniej z własnych doświadczeń zebranej praktyce, 8-vo, str. 188, II. Warsz. 1871, rs. 1 k. 50.

H.

Haeckel, dr. Ernest. Dzieje utworzenia przyrody, tłumaczone z drugiego wydania niemieckiego przez Jana Czarneckiego i L. Masłowskiego, 8-vo; tom I: część ogólna z portretem Karola Darwina, 7 drzeworyt. i 1 tablicą litografowaną, str. XV i 216; tom II: z portretem autora, 18 tablic. genealogicz., 19 systematycznemi, 13 litografow. i 12 drzewor., str. 319. Lwów, 1871, rs. 3 k. 30.

Haesser dr. Historja medycyny. Przekład dra Aleks. Heinricha, dzieła „Lehrbuch der Geschichte der Medicin" 1867. Tomu I-go zeszyt I-szy, 8-vo, str. 1—160. Warsz. 1871, rs. 1 k. 20.

Hanani, czyli ostatnie dni Jerozolimy. Poznań, 1871. Redakcja Tygodnika Katolickiego. 8-vo, sgr. 20.

Haffner. Materjalizm nowoczesny. Z oryginału niemieckiego przełożył Wł. M., 16-ka str. 92. Warsz. 1871, k. 30.

Heurich Jan. Przewodnik dla cieśli, obejmujący cały zakres ciesielstwa, z 299 drzeworyt. w tekscie, podług najlepszych dzieł obcych, z zastosowaniem się do potrzeb i zwyczajów krajowych, 8-vo, str. VII, i 278 i III. Warsz. 1871, rs. 1.

Heylman Aug. Zbiór rozpraw jurysprudencyjnych, poszyt II. Warszawa 1871, 8-vo, str. 156 i VIII, rs. 1.

Historja cudownych podróży pewnego Araba. Wyjątek z Tysiąca i jednej nocy. 16-ka, str. 112. Warszawa, 1871. k. 20.

Historja o księciu Achmedzie i wieszczce z Parybanu. Wyjątek z tysiąca i jedne nocy, 16-ka, str. 116. Warszawa, 1871. k. 20.

Hoffmann, Franc. Guwernantka, powiastka dla młodzieży, z niemieckiego, przełożył Wincenty Sarnecki, z 4-ma rycinami, 16-ka, str. 181, Kraków, 1871. k. 85.

— W. Stopnie wieku. W obrazkach i opowiadaniach dla dzieci, spolszczył Józef Chmielewski, Kraków, 1871. 16-ka, str. 66, k. 22½.

— Zagrzebani w śniegu, powiastka. Przekład przez St. M. Rzętkowskiego z rycinami. Warszawa, 1871. 8-vo, str. 156, k. 80.

Hohol M. W. Powieści mniejsze, z rossyjskiego. Lwów, 1871, w 8-ce, str. 180, k. 90.

Horacego miłosne pieśni, przełożył Klin. Warsz. 1871, 8-vo, str. IV, 12, k. 15.

Hugo Wiktor, Han z Islandji, powieść w 3-ch tomach, przełożył z francuzkiego Jan Tański, 16-ka. Tom I str. 167, II, str. 184, III, str. 175, Kalisz, 1871. rs. 1 kop. 50.

Hückel, Botanika (dla zakładów naukowych średnich w Galicji).

Hystorja (!) niemiecko-francuzkiej wojny w rokach (!) 1870/71. Raciborz, 1871. C. Vichura et C., 8-vo, str. 96, srg. 6.

I. J.

Igel G. nauczyciel w Gnieźnie. Nowe miary i wagi. W sposób nader łatwy do pojmowania, podług niemieckiego wydania A. Woletta opracował. Gniezno, 1871, J. B. Lang, 24-o, str. 32, srg. 1½.

Irena czyli Chrześcianie za Domicjana. Powieść oryginalna przez M. G. 8-vo, str. 247. Kraków, 1871. k. 80.

Izdebska, Wł. Wianek. Dziełko poświęcone dorastającéj młodzieży, zawierające: powieści, obrazki wierszem i prozą, komedyjki, opowiadania i wspomnienia historyczne, 8-vo, str. 253. Warszawa, 1871, z rycinami; rs. 1 k. 50.

Jachowicz S. Bajki i powiastki. Wydanie ósme. 3 tomy. 8-vo, Tom I, str. 138 i VI; II-gi, str. 197 i XVII; III-ci, str. 216 i XXIX. Warsz. 1871. rs. 1 k. 50.

— Bajki i powiastki w illustrowanej edycji z 24 drzeworytami, rysunki J. Kossaka, W. Gersona, H. Pikarda, K. Pilatego. Kraków, 1871, 8-vo, str. XX i 184; Kartonow. na pap. zwycz. k 90. Karton. na pap. welin., rs. 1 k. 20.

Jackowski X. H. Rozważ to dobrze. Myśli zbawienne dla dobrych i złych, 16-ka, 130 i rejestr. Pelplin, 1871. J. N. Roman, 4 ½ sgr.

Jagielski M. Tabele do obliczania cen nowych miar i wag, podług cen dawniejszych miar i wag, jako i tabele redukcyjne do zaprowadzenia nowego obrachunku zboża i olejnych siemion per (!) 2000 funtów, 8-vo, str. 40, Poznań, 1871, M. Jagielski, srg. 12.

— Zupełny wykład i praktyczne zastowanie metrycznych miar i wag, które od 1 stycznia 1872, muszą być używane; dla użytku ogółu ułożył. Wydanie drugie poprawne pomnożone. Poznań, 1872, M. Jagielski, 8-vo, str. 140. Oprawny, 22 ½. i

Jagielski dr. Wiktor. Kumys i jego użycie w medycynie, tłumaczył z angielskiego dr. Jan Kwaśnicki. 8-vo, str. 51. Warsz. 1871, k. 50.

Jaskinia Beatusa. Powieść dla wszystkich czytelników szlachetnie myślących, zwłaszcza dla młodzieży. Wolny przekład z niemieckiego. Wydanie trzecie z jednym stalorytem. Toruń, 1872. E. Lambeck, 8-vo, str. 328. Kartonowane, 25 sgr.

Jastrzębowski Wojciech. Owoc siedmdziesięcioletniej pracy. N. 1, 2, 8-vo, str. 56 i 288. Zeszyt I str. 72, zeszyt II str. 288. Prenumerata na 10 zeszyt. rs. 6.

— Klucz do układu przyrodzonego roślin rosnących na przestrzeni ziemi rozciągającej się między Karpatami i morzem Baltyckiem. Ułożony na wzór klucza La Marcka i de Candolla. 8-o, str. 49. Warsz. 1871, k. 30.

Jeż, T. T. Opowiadanie Stasia, powiastka, Lwów, 1871. w 16-ce str. 173, k. 60.

Józef z Mazowsza, Kobiety i mężczyzni, powieść, Warsz 1871. w 8-ce str. 534. rs. 1 k. 50.

K.

Kalendarze (zob. w Spisie przedmiotowym str. 140).

Kalendarzyki (zob. tamże).

Katalog dubletów zakładu narodowego Ossolińskich. Lwów, 1871.

— książek polskich z ceną zniżoną, znajdujących się w księgarni i składzie nut Gebethnera i Wolffa. Nr. 2, 8-vo, str. 37 Warsz. 1871.

Kasiński K. naucz. przy Król. sem, naucz. w Poznaniu. Książka do czytania dla katolickich szkół elementarnych. Czwarte wydanie z 36 drzeworytami. Poznań, 1871. S. Merzbach, 8-vo, str. 352. Oprawne 10 sgr.

— Książki do początkowego czytania dla szkół tak polskich jako też i niemieckich. Tamże 1871. 8-vo, str. 112, oprawna 5 sgr.

Karłowicz dr. Jan. Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe. Warsz. 1871, 8-vo, str. 13, kop. 10.

Karpiński Józef. Pytania prawne przez dziewiąty Departament Rządzącego Senatu w roku 1869 rozstrzygnięte, w Sprawozdaniu z czynności IX Departamentu w T. VII, zeszycie II-m Przeglądu Sądowego zamieszczonem, alfabetycznym porządkiem z dołączeniem wykazu różnych praw i postanowień, w tychże pytaniach powołanych. Warszawa, 1871, w 32-ce, str. 31, k. 20.

Karwacki dr. Aleks. Ogrodnictwo warzywne, drzew owocowych i krzewów jagodowych, oraz użyteczność tychże, 8-vo, str. 220. Warsz. 1871, k. 60.

Kempis Tomasz. O naśladowaniu Jezusa Chryst. ksiąg czworo, według tłumaczenia X. A. I., w 32-ce, str. 590. Warszawa, 1871. k. 30.

Klonowski Teofil. Pieśni i piosneczki szkolne na 2, 3 i 4 głosy, zebrał, ułożył i po większej części skomponował. Trzecie poprawne i znacznie pomnożone wydanie. Berlin, 1872. Bracia Szerk, 8-vo, str. 30, 3 sgr.

Kochanki Augusta II, kr. pol, zwanego „Mocny", spolszczył M. I, 16-ka, str. 106. Warszawa, 1871, k. 35.

Kochanowski Marjan, Korwin. Ostatnie poezje (wydanie pośmiertne), 8-vo, str. 195. Kraków, 1871, rs. 1 k. 5.

Kodeks handlowy austrjacki.

Kolberg Oskar. Lud jego, zwyczaje sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Serja V-ta z rycinami i drzeworytami wedle rysunku W. Gersona, Tadeusza Konopki i fotografji Rzewuskiego. Krakowskie, Część I, 8-vo, str. VIII i 384. Kraków, 1871, rs. 2 k. 25.

Kondratowicz Ludwik (Wład. Syrokomla). Poezje. Wydanie zupełne, na rzecz wdowy i sierot autora. Tomów X: tom I str. X i 357, z portretem autora na stali, t. II 353, t. III 359, t. IV 352. Warsz. 1872. Przedpłata na 10 tom. rs. 7.

Koziebrodzki hr. Wład. Klaudja, szkic dramatyczny w 2-ch aktach, 16-ka, str. 71. Kraków, 1871, k. 30.

— Zawierucha. Komedja w jednym akcie (Biblj. teatral. lwow. Zesz. IX). Lwów, 1871, nakł. Zelmana Igla, 8-vo, str. 80, k. 25.

Kraszewski J. I. Dzieci wieku, powieść, 2 tomy, Warszawa, 1871. w 8-ce I, str. 334, II, 292, rs. 1 k. 50.

— J. I. Mogilna. Obrazek współczesny, 8-vo str. 211. Warsz. k. 67½.

— Pałac i folwark. Obrazy naszych czasów. 8-ka, str. 236. Poznań 1871. rs. 1.

— Na cmentarzu, na wulkanie. Powieść współczesna, 8-vo, str. 218. Lwów 1871. rs. 1 k. 35.

— Piękna pani. Powieść-studjum. 8-vo, str 147. Lwów. 1871. k. 90.

— Zbiór powieści. Wydanie nowe przejrzane i poprawione przez autora. Tom I. Dwa światy, powieść. Z portretem autora, 8-vo, str. 142. Lwów 1872. Przedpłata roczna na 18—20 tomów rs. 9.

— Szaławiła. Powieść staroszlachecka. Toruń, 1871. F. Rakowicz, w 16-ce. tal. 1.

Krysiński Stan. Wykład Sacharymetrji optycznej (odbitka z „Ekonomisty" z r. 1871) 8-vo, str. 90. Warsz. 1871, k. 75.

Książka do modlitwy dla dzieci rzymsko-katolickich. Wydanie trzecie poprawione i pomnożone, w 32-ce, str. 249 i V. Warsz. 1871. k. 30.

Księga pieśni. Zbiór poezji (redagował Miron), Serja I. Warsz. 1870, 8-vo, zeszyt I, str. 1—32, zeszyt II, str. 33—64, po k. 40.

Kwaśnicki, Stankiewicz i Wszebór. Chirurgja operacyjna tom I z 179 drzeworytami w tekście. Warsz. 1868, 8-vo, str. 535. Tom II Chir. ogólna i szczegółowa, Dr. Girsztowt, tamże, 1871. 8-vo, str. 160.

L.

Lacorder, O. Henryk Dom. O Jezusie Chrystusie, konferencje miane w kościele N. P. Marji w Paryżu, przekład A. Nowosielskiego, str. 227, 8-vo, Żytomierz, rs. 1 k. 20.

Laforet. Dzieje filozofji starożytnej. Z oryginału francuzkiego przełożył Dr. Wład. Miłkowski. Tłumaczenie upoważnione przez autora. Tom I, zeszyt 1 i 2, 8-vo, str. 160. Warsz. 1871. Prenumerata na dwa tomy, 6 rs.

Lekcje i ewangielje na wszystkie niedziele i święta podług przekładu X. Jakóba Wujka T. J., stósownie do mszału rzymskiego, 12-ka str. IV i 304, k. 20.

Lemonnier K. Sedan, tłumaczył Filip Sulimierski. 8-vo, str. 186. Warsz. 1871, k. 50.

Leske. Mała krawcowa dla lalek. 8-vo, str. 6 z tabl. Warsz. 1871. k. 20.

Levittoux, dr. H. O newralgjach i sposobie ich leczenia (odbitka z Gazety Lekarsk. z 1871), 8-vo, str. 24. Warsz. 1871, kop. 30.

Liebig Justus. Wiedza zastosowana do rolnictwa i fizjologji. Tom wstępny, 8-vo, str. XVI i 139. Kraków, 1871, k. 75.

Liguori Alfons. zob. Rozmyślania.

*

Liza. Powieść, z angielskiego. 8-vo, str. 45. Warsz. 1871. k. 15.

Lubieniecki Juljan. Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników: Jak mają chodzić koło pszczół, aby rozmnożyć prędko pasieki i wydobyć z nich zysk jak największy, tak w zwyczajnych naszych ulach krajowych, jako też i w ulach dzierżonowskich. Drugie wydanie poprawione i pomnożone przez Konstantego Kluczenkę, 8-vo, tom I-szy, str. VIII i 301, 3 nieliczb., i XVIII tab. Lwów, 1871. Przedpłata na 3 tomy, rs. 4.

Lubowski Edward. Aktorka, powieść, 8-vo, str. 427. Warsz. 1871. rs. 1.

Ł.

Łepkowski J. O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów, wydanie trzecie powiększone. Wadowice, 1871, 8-vo, str. VIII i 176, kartonowane k. 95, broszurowane, k. 60.

Łoziński. Historja siwego włosa. Powieść. Poznań 1871. Redakcja Tygodnika wielkopolskiego. 8-vo, str. 162, tal. 1.

Łuszczkiewicz dr. Rzeźba kamienna krakowska XIV w. Kraków.

Łyszkowski Maksym. Jan. Wypisy z pisarzów polskich zawierające po większej części przedmioty realne. Część I, postanowieniem J. W. Ministra oświecenia polecona dla użytku uczniów klassy 1-ej wszystkich szkół rządowych i zakładów naukowych w Królestwie Polskiem, 8-vo. str. 268, 56 i 4. Warszawa, 1871, k. 50.

M.

Mały fizyk, opis najprzeróżniejszych doświadczeń fizycznych, oraz sztuk i zabawek bardzo łatwych, objaśniony 125 drzeworytami w tekscie, Warszawa, 1871. rs. 1.

Mały ogrodnik, książka ozdobiona 20 drzeworytami, obejmująca opis zakładania i utrzymania ogródków dziecięcych, kwiatów w doniczkach i przygotowywania herbarjów, Warsz. 1871. k. 50.

Maciejowski W. A. Przegląd najnowszych prawodawstw Słowian, w kilku odrębnych artykułach przedstawiony. Artykuł pierwszy zawiera: Przegląd historyczno-krytyczny prawa cywilnego ruskiego dziś obowiązującego, z uwzględnieniem tak nazywanych Dygestów rusk'ch; Warsz. 1871, 8-vo, str. VII i 162, rs. 1.

Mapy (zob. w Spisie przedmiotowym str. 144).

Marchal Ostatnie chwile rewolucjonisty na śmierć skazanego podczas zamachu stanu Napoleona III-go. Z 19-go francuzkiego wydania na język polski przełożył X. Wład. M., 16-ka, str. 64. Kraków, 1871. k. 15.

Marczewska Aleks. Słówko o odczytach ludowych i odczyt o Dziewicy orleańskiej, wypowiedziany d. 26 marca 1871 r. w zakładzie nauki, sztuk i rzemiosł dla kobiet, 8-vo, str. XII i 26. Warszawa, 1871, kop. 20.

Marrené, Walerja (Morzkowska). Bożek Miljon, powieść, 8-vo, str. 275. Warszawa, 1872.

Marja Gidelska w słynącym łaskami obrazie czyli pobieżny opis znalezienia cudownej kamiennej figurki Matki Najśw. z dołączeniem niektórych modlitw i pieśni właściwych zebrany przez ks. M. Dominikanina, 16-ka, str. 62 i II. Warsz. 1871.

Martin Ks. Dr. Konrad. Katolicka nauka obyczajów. Przetłomaczył z niemieckiego Ks. Stanisław Kubowicz, 8-vo, str. 197 i VII. Poznań, 1871.

— Katolicka nauka wiary, przetłomaczył z niemieckiego Ks. Stanisław Kubowicz, Poznań, 1871. 8-vo, str. VIII, 387 i XI, rs. 1 k. 40.

— biskup paderborński. Nauka religji katolickiej dla wyższych zakładów naukowych, głównie dla wyższych klas gimnazjalnych i realnych. Przetłomaczył z niemieckiego ks. St. Kubowicz, dyr. kat. sem. naucz. w Kcyni. Tom I. Kato-

licka nauka wiary. Poznań, 1871. M. Leitgeber i Sp. w kom., 8-vo, str. VIII, 387 i XI. tal. 1, 5 sgr. II, Katolicka nauka obyczajów. 1871, str. 197 i VII, sgr. 25.

Miklaszewski Walenty. Kilka słów o wykonaniu kary. 8-vo, str. 44. Warszawa. 1871 kop. 40.

— O pozbawieniu wolności obwinionych o przestępstwa. Rzecz publicznie w sali ratuszowej dnia 31 marca 1871 r. wyłożona. 8-vo, str. 23. Warsz. 1871, k. 20.

Mitschell, O. M. Ciała niebieskie albo światy planetarne i gwiazdowe. Wykład popularny wielkich odkryć i teoryj najnowszej astronomji. Tłomaczył z angiels. Apolinary Pietkiewicz, podług nowego wydania londyńskiego 1868 r., z licznemi drzeworytami, oraz dodatkami tłumacza. 8-vo, rejestr IV i 403 str., Warsz. 1872 r., rs. 2.

Moehler Dr. J. A. Symbolika czyli wykład dogmatycznych niezgodności pomiędzy katolikami i protestantami podług ich publicznych wyznań wiary. Z siódmego wydania niemieckiego, tłomaczony na język polski przez Ks. M. Nowodworskiego, 8-vo, str. X, 501 i VI. Warsz. 1871. rs. 2.

Moimir, Marta. Wielki los. Kraków, 1871, 8-vo, str. 197, k. 70.

Módlmy się, cyli zbiór krótkiego nabożeństwa na wszystkie większe uroczystości, Z ryciną kolorowaną. Wydanie czwarte, przejrzane i powiększone w 32-ce, str. 480. Warszawa, 1871. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet, rs. 1. W oprawie za rs. 2, rs. 2 k. 50; rs. 3; rs. 5.

Moniuszko Stan. Pamiętnik do nauki harmonji. 8-vo, str. 88. Warsz. 1871, rs. 1 k. 20.

Morawski, Szczęsny. Światek Boży i życie na nim. I, Rzeszów, 1871. 8-vo, str. 224, k. $67\frac{1}{2}$.

Mosbach Bog. O wyborze jedenastoletniego księcia polskiego Karola Ferdynanda na biskupa wrocławskiego w 1625 r.

Mostowski Adolf. Komedje oryginalne wierszem, 8-vo, str. 195. Warsz. 1871, k. 75.

Murray Ch. A. Kwiat Prerji między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północne Ameryki, przerobiona dla młodzieży przez Józefa Betkowskiego, 8 rycin kolorowanych, str. 354, 8-vo, Toruń, 1871. E. Lambek, oprawne rs. 2 k. 40.

Musset Alfred. Nie można przewidzieć wszystkiego, przysłowie dramatyczne w jednym akcie, przekład Zofji Mellerowej, 16-ka, str. 64. Warsz. 1872, k. 35.

Muzeum sztuki europejskiej, w poszytach od 4—5 tygodni. Warsz. 1871, 4-to, prenumerata na 12 poszytów rs. 4 k. 20.

Myśli kilka o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych, przez A. D. 8-vo, str. III, 237 i 2 nieliczb. Lwów, 1871, rs 1 k. 65.

N.

Na kolanach babuni, opowiadania dla dzieci, ozdobione 12 stalorytami kolorowanemi. Wolny przekład z francuzkiego, str. 212 8-vo. Warsz. 1871. Kartonowane, rs. 1 k. 20.

Nauka czytania i pisania. Wypracowana z polecenia Towarzystwa Pedagogicznego, (przez F. Rakowicza) Wydanie 108. Poznań, 1871. I. J. Heine. 8-vo, str. 80, oprawne $3\frac{1}{2}$ sgr.

— przygotowania się do świątobliwej śmierci. (p. Czytania katol. tom VIII).

Nabożeństwo na wielki post, zawierające: Drogę krzyżową, Gorzkie żale, oraz pieśni i litanię o męce Jezusa Chrystusa. Warszawa. 1871. w 32-ce, str. 96, k. 10.

— do N. Marji Panny niepokalanie poczętej w kościele św Anny w Warszawie. Warszawa. 1871.

Nehring Wład. prof. Iter Florianense. O psałterzu florjańskim łacińsko-polsko-niemieckim, w szczególności o polskim jego dziale napisał. Poznań, 1871, J K. Żupański, 8-vo, str. 126, tal. 1,10 srg.

Neubauer C. i I. Vogel. Badanie i semiotyka moczu (Uroscopia). Przekład dra Stanisława Witkowskiego, dzieła C. Neubauera i I. Vogla: „Anleitung zur qualitativen und quantitativen Analyse des Harns", Wiesbaden, 1867. Wydanie 5-te z 31 drzeworyt. w tekscie i 4 tablicami, 8-vo, str. VI i 375. Warszawa. 1871, rs. 3 kop. 60.

Newmann, W. O. Kalista czyli obraz historyczny z III-go wieku, przekład Eleonory Ziemięckiej, 8-vo str. 413. Kraków, 1871. k. 75.

Niewęgłowski. Trygonometrja z teorją ilości urojonych i z notami, Paryż, 1870/71. K. Królikowski, 8-vo, XV i 408 str., 4 fr. 50 ct.

Noskowski Wł. Kultura lnu w Belgji. Sprawozdanie z podróży naukowej, odbytej w r. 1869/70 z polecenia Komitetu c. k. Towarz. gospodar. galicyjs. i temuż komitetowi przedłożone, 8-vo, str. 74. Lwów, 1871, k. 50.

Notaty generała brygady wielkopolskiej kawalerji narodowej z lat 1775—1778, z rękopisów spisane. Drezno, 1871, w 16-cę, str. 166 i VII, k. 96.

Nowenna do N. M. Panny łaskami słynącej w Lourdes, z francuzkiego, przez M. B. C., Warszawa, 1871.

Nowosielski T. Skarbonka umysłowa dla grzecznych dzieci, zawierająca bajeczki, powiastki, nauczki i rozmaite wierszyki. Warsz. 1871. 8-vo, str. 142 i II, k. 60.

Nowy sennik do rozweselenia, sny z ich wykładem w alfabetycznym porządku zawierający. Do tego przydana jest do rozrywki praktyka Pitagorasa wielkiego filozofa, 16-ka, str. 87. Warsz. 1871. k. 20.

Nuty muzyczne (zob. w Spisie przedmiotowym str. 141).

O.

Obrazki rachunkowe czyli pierwsze początki rachunków na obrazkach, wykonane ku nauce i rozrywce pilnych dzieci, opracował J. M. 8-vo. str. 63. Gniezno, 1872. J. B. Lang (kartonowane). 10 sr. gr.

Ochorowicz. Psychologiczne pytania XIX wieku. III. O wolności woli, 8-vo. stron. 140 i 3 nieliczb. Warsz. 1871, k. 85

Ochronka Buchwałdzka. Instrukcja do zakładania, utrzymywania i prowadzenia tanich ochronek ludowych, wypracowana z polecenia dyrekcji Tow. nauk. pomocy dla dziewcząt pol. Toruń, 1871, F. Rakowicz, 16-ka, str. 16, srg. 1.

Oczapowski dr. J, B. Ogólne i szczególne źródła fizjologji politycznej, czyli nauka o naturze państwa.

— Rzecz o rozchodach wyłożył w latach 1867 i 1868, w b. Szkole Głównej warszawskiej. (Odbitka z „Ekonomisty" r. 1870 i 1871), 8-vo, str. 50, Warsz. 1871.

Ogród różany, w którym zawiera się duch nabożeństwa i religji ku pożytkowi duchownemu wszystkich pobożnych katolików służący, przez ś. p. X. Jakóba Falkowskiego ułożony. Wydanie nowe i poprawne. 8-vo, str. XXIV i 671. Wilno, 1871. wydanie na papierze zwyczajnym rs. 1 k. 20; na papierze lepszym rs. 1 k. 50.

Ollendorf H. G. Teoretyczno-praktyczna metoda nauczenia się czytać, pisać i mówić po francuzku w sześciu miesiącach. Dzieło zupełnie nowe, podług oryginalnej edycji przerobione i do użytku Polaków zastosowane, przez Bernarda Lesmana. Drugie wydanie poprawione i licznemi uwagami powiększone, 8-vo, str. IV i 478. Warsz. 1872, rs. 2 k. 40.

Opolzer, prof. Suchoty płucne i gruźlica, z odczytów klinicznych prof. Opolzer'a, przetłumaczył i przypiskami pomnożył, 8-vo, str. 72, dr. Wład. Rudnicki. Warszawa, 1871, k. 60.

Orzeszko, Eliza Cnotliwi, powieść, 8-vo, str. 407. Warsz. 1871. rs. 1 k. 20.

— Pamiętnik Wacławy, ze wspomnień młodéj panny. Powieść w 2-ch tomach, (czterech częściach), 8-vo, I str. 380, II str. 280. III str. 273, IV str. 273/549. Warszawa. 1871. rs. 3.

Ostrowski Edward. Weterynarja gospodarcza. Nauka leczenia zwierząt domowych, wykładana w Instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, 8-vo, str. 176 i V. Warsz. 1871, k. 80.

P.

Pablo de los Rios Juan. Dygnitarze, oryginalny romans meksykański, z hiszpańskiego, przełożył S. W.; przytem; Caballero Fernan, Łukasz Garcia, Paz i Luz, powieści andaluzyjskie, 8-vo, str. 221. Lwów, 1871. rs. 1.

Pamiętnik kielecki na rok zwyczaj. 1871. Rok II. Warszawa, kop. 60.

— teatrów warszawskich za rok 1870. Rok pierwszy. Wydał Stanisław Goślicki. 16-ka, str. 179, III i 2 rozkłady miejsc. Warsz. 1871, k. 50.

Papenheim L. Policja lekarska. Przekład dra Wacł. Mayzla dzieła: „Handbuch der Sanitäts-Polizei" tom III-ci, 8-vo, str. 508 i VIII. Warsz. 1871, rs. 4.

Papież i ludy. Druga poprawna edycja. Berlin, 1871. B. Behr, 8-vo, str. 47, srg. $7\frac{1}{2}$ (Przeciw władzy doczesnej Papieża).

Papłoński Jan. Zasady wychowania domowego, odczyt publiczny, miany 5 marca 1871 roku, na korzyść Warszaws. Towarz. Dobroczyn. Wydanie 2-gie, 8-vo, str. 19. Warsz. 1871, k. 20.

Paprocki Ludwik. Opieka nad dziećmi opuszczonemi i dom podrzutków w Warszawie. Napisał..... członek b. rady stanu i b. rady głównej zakładów dobroczynnych w Król. Polskiem. (Odbitka z „Ekonomisty" z r. 1871 r.), 8-vo. Warsz. 1871.

Pawlicki Stef. Antropologja przedhistoryczna i chronologja Mojżesza. Odpowiedź na rozprawę dra. Libelta: „Mieszkania nawodne przedhistoryczne". Przedruk z Tygod. Katol. Poznań, 1871. T. Daszkiewicz, 8-vo, str. 35.

Perlbach. Die aeltere Chronik von Oliva. Getynga. 1871.

Petoefje Janosz Witeź. Przekład z oryginału madziarskiego przez Sewerynę z Żochowskich D. Warsz. 1871, 8-vo, str. 40, k. 40.

Pękalski P. Uwagi nad podaniem starodawnej pieśni: „Bogarodzica", świętemu Wojciechowi przyznanej. 8-vo, str. 32. Kraków, 1871, k. 20.

Pietkiewicz Apollin. Meteorologja, 8-vo, str. VII i 600, z 5 tabl. Krak. 1872, rs. 6.

Pietraszkiewicz Ksaw. O potrzebie i pożytku nauk przyrodniczych w ruchu powszechnej cywilizacji. Odczyt miany w muzeum techniczo-przemysłowem krakows., dnia 5 lutego 1871 r., 8-vo, str. 16. Kraków 1871, k. 15.

Piłat dr. Tad. O metodach zbierania dat do statystyki żniw, 8-vo, str. 90. Lwów.

Platona dzieła. Tom II-gi prawa. Przekładał z greckiego Antoni Bronikowski, zeszyt I, 8-vo, str. 146. Wrocław, 1871, J. Priebatsch, k. 90.

Pląskowski dr. Kazuistyka psychiatryczna. Utopienie dziecka w szale pijackim przelotnym (Delirium furibundum) z chwilową utratą samowiedzy. Dochodzenie sądowo-lekarskie o wątpliwym stanie umysłu, w sprawie Jana S. obwinionego o utopienie 4ro-letniej swej córki. Odbitka z gazety lekarskiej. Warsz. 1871, 8-vo, str. 8, kop. 25.

— Kazuistyka psychiatryczna. Zabójstwo własnego dziecka przez uduszenie, czy było rozmyślne, czy w obłąkaniu spełnione? Dochodzenie sądowo-lekarskie w sprawie przeciwko Franciszce K. o dzieciobójstwo obwinionej. Odbitka z gazety lekarskiej. Warszawa, 1871, 8-vo, str. 11, k. 25.

Podręcznik praktyczny komunikacyjny, dotyczący przepisów pocztowych, kolei żelaznych i telegrafów, z dodaniem przepisów opłat stemplowych, zebrany ze źródeł urzędowych i ułożony przez urzędnika pocztowego, 16-ka, str. 30, nakładał S. Winiarski (skł. mat. piśm.). Warsz. 1871, k. 20.

Pol Wincenty. Obrazy z życia i natury, Serja II z mapą i trzema tablicami. Kraków, 1871, 8-vo, str. 367, rs. 1 k. 50.

Postrański J. B, Kieszonkowy słownik polsko-czeski, ułożył. Praga, 1871.

Powieści z tysiąca i jednej nocy dla młodzieży podług A. L. Grimma z 4-ma rycinami, 8-vo, str. 291, Warszawa. 1872. rs. 1 k. 50.

Prażmowska. Nie w porę, powieść. Warszawa. 1871. 8-vo, str. 160, rs. 1.

Przewodnik duszy do ojczyzny niebieskiej czyli poznanie serca człowieka, czy Bóg w niem mieszka czy djabeł! w dziesięciu obrazach zmyślnie wystawione. Rozprawa zbawienna o powstaniu upadłego grzesznika, westchnienie duszy skru-

szonej i dwanaście znaków ludzi do żywota wiecznego wybranych, podłóg starego wydania w języku czeskim w Pradze r. P. 1853 wyszłego; na polski język dosłownie przełożył ksiądz Szymon Perżych. Wydanie czwarte. Za chętnem zezwoleniem prześwietnego Wikarjatu jeneralnego jaśnie oświeconego księcia biskupa wrocławskiego. Mikołów. 1871. F Nowacki. 12-o, str. 336, sgr. 7 1/2.

Przyborowski Walery. Życie za marzenie, Romans. 8-vo, str. 132. Warsz. 1871. 50 k.

Przygody małej Wandzi. Powiastka dla dzieci od lat 5-ciu do 10-ciu, z sześcioma kolorowanemi rycinami, napisał A. Ł. 16-ka, str. 48. Kraków, 1871. k. 30.

Q.

Quain-Hoffmann. Anatomja opisowa ciała ludzkiego. Przekład dzieła: „Lehrbuch der Anatomie von Quain-Hoffmann" przez Kazim. Gurbskiego. Tomu I-go zeszyt I-szy (z 101 drzeworytami). Warsz., 1870, w 8-ce str. 160; zeszyt II-gi (z 81 drzewor. w tekscie). 8-vo, str. 161—320. Warsz. 1871, rs. 3.

R.

Rafaela madonny. Poznań, 1871, J. Lisner, 4-to, VIII i 12 str., z 10 fotografjami madonn i portretem Rafaela. Ozdobnie oprawne w płótno 12 tal.

Rakowski ks. Fr. Nauka chrześcijańska z dzieł Księdza Leonharda niegdyś biskupa Peltenskiego, nowo zebrana i ułożona. Część I-sza, O wierze, 8-vo, str. 106. Warszawa, 1871. k. 22 1/2.

— Dopełnienie katechetycznego wykładu nauki religji dla młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego, 8-vo, str. 29. Warsz., 1871, k. 15.

Ramoszyński Jan. Zasady pszczolnictwa, obejmujące w sobie naukę o życiu pszczoły, ulu ramowym i jego częściach, przepisy prowadzenia pasieki rojnej i miodnej, o chorobach pszczół i inne ogólne wiadomości dla pszczolarzy potrzebne. Warsz. 1871, 8-vo, str. 240 i XII, rs. 1 k. 50.

Reben E. Gramatyka języka niemieckiego, według najnowszych niemieckich dzieł gramatycznych, dla użytku młodzieży polskiej ułożona. Część II-ga. Składnia. Wierszowanie. 8-vo, str. 184 i 2 nieliczb. Kraków, 1871, k. 40.

Rejewski dr. Warunki fundamentalne dobrobytu i organizacji finansowo-społecznej oraz wykaz szczegółowych przyczyn, dla których zakładanie banków zabezpieczeń trzeba rozpocząć od banku zabezpieczenia na życie, a nie od banku zabezpieczenia od ognia. Poznań, 1871, M. Leitgeber i t. p. w Kom. 8-vo, str. 56, 10 srgr.

Richter Ernest Fryderyk. Zasady harmonji. Z trzeciego wydania przełożył i dodaniem teorji harmonicznej Weitzmanna i chorałów polskich, uzupełnił Jan Karłowicz. (Dzieło przyjęte przez Instytut muzyczny warszaws.), wydanie 2-gie, Warsz. 1871, 8-vo duże, str. 228 i 8 str. chorałów 4-to, rs. 3.

Rina, według współczesnego romansu włoskiego Wiktora Bersezio, napisał A. I. O., 8-vo, str. 230. Lwów. 1872. rs. 1.

Robertson T. Kurs praktyczny, teoretyczny i analityczny języka francuzkiego, szereg lekcyj polsko-francuzkich, bez pomocy nauczyciela, część I-sza, st. 370, cz. II, str. 312. Lwów, 1871, 8-vo, część I z przedpłatą na II-gą część, rs. 2.

Robinzon Kruzoe nowy, czyli skutki nieposłuszeństwa, zupełnie nowo i treściwie dla użytku polskiéj młodzieży ułożony i do oryginału zastosowany, Wadowice, 1871. 8-vo, str. 168, k. 65.

— Szwajcarski, z ostatniego wydania francuzkiego, przerobionego przez P. I. Stahl'a, przełożył Jan Chęciński, z 12-ma rycinami, Warsz., 1871. 8-vo, str. 480, rs. 1 k. 80.

Rocznik piotrkowski na rok zwycz. 1871, wydany przez A. Porębskiego i K. Filipowskiego. Rok I., 8-vo, str. 145. Piotrków, 1871, k. 45.

Rocznik sądowy na rok 1871, 16-ka, str. XIV i 264. Warsz. 1871, k. 37½.
— sceny pols. w W. Ks. Pozn. i Prusach Zachodnich, 8-vo, str. 32. Śrem, 1871. K. Gąsiorowski — srg. 5. (Zawiera wiadomości histor.-statyst. teatrów W. Ks. Poznańs. i Pr. Zach.
— Ces. król. Towarz. nauk. krakows. Poczet trzeci. Tom XVIII. Dział nauk moralnych, 8-vo, str. 453, z 5-ma tablicami. Kraków, 1870, rs. 1 k. 80. T. XIX: Dział nauk przyrodniczych i matematycznych, 8-vo, str. 416. Kraków, 1871, rs. 1 k. 80.
— Towarzystwa technicznego lwowskiego.

Rodziszewski, T. Zabawka moralna. Werszyki w obrazkach napisane dla dzieci, Warsz., 1871. 16-ka. k. 45.

Rogalski Leon. Historja literatury polskiej, 2 tomy. Warsz 1871, 8-vo, tom I, str. 2, nieliczb. i 596; tom II, str. 814 i 41 Skorowidza, rs. 6.

Roger E. O. Teatr amatorski. Dziełko podręczne dla amatorów wykazujące praktyczny sposób budowania sceny, pewne prawidła przy zachowaniu się na scenie, co do charakteryzacji i sposobu przyrządzania szminek, tudzież wiele innych, 8-vo, str. 42. Poznań, 1871, M. Leitgeber i S. w kom., k. 30.

Rogojski J. B. dr. fil. i nauk. przyr. Listy o kulturze, 8-vo. List. I-y: Teraźniejszość i przyszłość rolnictwa, str. 33, r. 1870, k. 20. List II-gi: Prawidła kultury, str. 90 i rejestr, 1871, k. 45.
— Poradnik życia gospodarnego jako kalendarz na rok 1871, 16-ka, str. 312. Warsz., kop. 37½.

Rogowicz. dr. J. O sporyszu (Secale cornutum), jako środku leczniczym dla rodzących i spostrzeżenia. 8-vo, str. 40. Warszawa, 1871, k. 30.

Roszkowski dr. Gustaw. O istocie i znaczeniu filozofji prawa. Kraków, 1871, 8-vo str. 69, k. 45.
— Pogląd na naukę Fr. K. Savigny ze stanowiska filozofji prawa. Kraków, 1871, 8-vo, str. 108, k. 60.
— Stanowisko szkoły historycznéj w nauce prawa, 8-vo, str. 11. Warszawa, 1871.

Rozenberg-Lipiński. O uprawie roli, streszczenie dzieła p. Rozenberg-Lipińskiego (der prakt. Ackerbau) i do użytku praktycznych rolników, zwłaszcza do rządców i ekonomów, zastosowane. Wydanie 2gie, 8-vo, str. 80. Warsz. 1872, k. 30.

Rozmyślania św. Alfonsa Liguori ku czci św. Józefa Karmiciela Dzieciątka Jezus, przez ks. J. B. Delerta tłomaczone z włoskiego, 16-ka, str. 31, Poznań, 1871, T. Daszkiewicz, sgr. 3.

Ryciny (zob. w Spisie przedmiot. str. 144).

Rymarkiewicz Jan Prof., Dr. fil. i naucz, przy Król. gimn. św. Magdaleny w Poznaniu. Wzory prozy. Stopień II. Wydanie III, Poznań, 1871. J. K. Żupański 8-vo. str. VI i 482, tal. 1 sgr. 10.

Rzążewski Adam. Studja nad literaturą polską XVII i XVIII w., do czasów panowania Stanisł. Augusta. I. Hijeronim Wespazjan Nieczuja z Kochowa Kochowski, 8-vo, str. 3 nieliczb. i 148. Warsz. 1871, rs. 1.

Rzecz o zabezpieczeniu na życie, z dołączeniem tabliczek, w 16-ce, str. 50. Krak. 1871.

S.

Sarcey. Oblężenie Paryża. Podług ósmej edycji francuzkiej przełożył Filip Sulimierski, 8-vo, str. 407. Warsz. 1871, rs. 1 k. 20.

Sawicz-Zabłocki Wojn. Kaz. Prawdopodobna historja, Poemat. Dwuwiersze i ucinki. 8-vo, str. II i 114. Warsz. 1871, k. 60.

Sąd ostateczny czyli Dolina Józefata, 16-ka, str. 95, Warszawa, 1872.

Ségur. Uczta święta. O częstej Komunji, przekład z francuzkiego. Warszaw, 1871, w 32-ce, str. 72, k. 10.

Schenkel Kar dr. Ćwiczenia greckie, podług szóstego wydania niemieckiego do polskiego języka zastosował dr. Zyg. Samolewicz, wydanie 2-gie, str. 224, 8-vo. Lwów, 1871, k. 82½.

Schneider Ant. Encyklopedja do krajoznawstwa Galicji pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym etc. etc. Tom I, 8-vo, str. 403 i III. Lwów, 1868/71, rs. 1 k. 75.

Schober Fel. Znakomici, komedja w 3-ch aktach, oryginalnie wierszem napisana, 12, str. 174. Warsz. 1871, k. 45.

Schwarz, M. Zof. Żona męża próżnego. Ze szwedzkiego przełożył B. Sz. 8-vo, str. 208. Lwów, 1871. rs. 1.

Scupoli, Ks. Teatyn. Wojna duchowna czyli nauka poznania, pokonania samego siebie i dojścia do prawdziwej doskonałości chrześcijańskiej. Przekład z francuzkiego, 16-ka, str. 238 i III. Kraków, 1871, k. 80.

Sennik czyli wróżenie ze snu na przeszło 1,500 przypadków służące, z różnych starodąwnych ksiąg zebrane i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone, przez przyjaciela niewinnych zabobonów. Drugie poprawne i pomnożone wydanie, 8-vo, str. 54. Toruń, 1871. E. Lambeck, srg. 35.

Sęk Teodor. Bitwa, poemat. 8-vo, str. 47, Warsz. 1871, k. 45.

Siemieński Luc. Wacław Rzewuski i przygody jego w Arabji, opowiedziane z pism pozostałych po nim, 8-vo, str 123. Kraków, 1871, rs. 1.

Skobel, prof. dr. F. K. O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznej, osobliwie w Galicji. Spostrzeżenia i uwagi. Wydanie 2-gie powiększone. 8-vo, str. VIII i 102. Kraków. 1871, k. 45.

Słowacki Jul. Genezis z ducha. Lwów, 1871.

— Jan Bielecki, powieść oparta na podaniu historycznem, 16-ka, str. 32. Warszawa, 1871, k. 15.

— Marja Stuart, dramat historyczny w 5-ciu aktach. Warsz. 1871, 8-vo, str. 104, kop. 30.

— Mazepa, tragedja w 5-ciu aktach. 8-vo, str. 100. Warsz. 1871, k. 30.

— Ojciec zadżumionych. W Szwajcarji. 16-ka, str. 48, k. 7½.

Słownik obrzędowy ułożony podług najlepszych źródeł przez X. S. S. D., 8-vo, str XII i 223, Wilno. 1871. k. 60.

Smith, I. F. Opactwo Carrow. Z angielskiego, część I: Zamek Carrow. Część II; Kwiat aloesu, 8-vo, I, str. 275; II, 242. Lwów, 1871. rs. 2 k. 25.

Śniegockiego kalendarz rolniczy na rok 1872. Rok IV. 2 Części. Bydgoszcz, 1871. T. Śniegocki, 12-mo. Konotatnik, część dodatkowa. Oprawny srg. 25; z całą stroną do notowania tal. 1 sgr. 5.

Sommer dr. Fel. Nauka o chorobach dzieci (Pediatrja). Podług dzieła Vogel'a: „Lehrbuch der Kinderkrankheiten" opracowana. Tom I-szy, zeszyt I-szy (z 31 drzeworytami w tekscie), 8-vo, str. 1—320. Warszawa, 1871, rs. 3.

Sosnowski Edward Max. Kilka poezyj. 8-vo, str. 80. Poznań, 1871, L. Türk. sgr. 15.

Sprawozdanie Dyrekcji Towarz. Kredyt. m. Warsz. za czas od zawiązania Towarzystwa do dnia 19 września (1 paździer.) 1871, 4-to, str. 44 i przeszło drugie tyle anneksów nieliczb. Warszawa, 1871.

— Dyrekcji Wyścigów konnych w Król. Polsk. za rok 1870, 8-vo, str. 24. Warszawa, 1871.

— Wydz. zarządzającego czytelnią akademicką w Krakowie w półroczu letniem 1871 r. 8-vo, str. 8. Kraków, drukarnia „Kraju".

Stachurski Paulin. Opowieści stepowe. 8-vo, str. 194. Lwów, 1871. k. 67½.

Stagraczyński, X. Godzina śmierci czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów z obrazkami. Wydanie drugie poprawione. Poznań, 1871. U wydawcy, 8-vo, str. 108, sgr. 5.

Struve, prof. dr. Henr. O teatrze i jego znaczeniu dla życia społecznego. Wykład publiczny, czytany w sali ratusza w Warszawie dnia 13 marca 1871 r., 8-vo, str. 18. Warsz. 1871, k. 20.

Strasburgier Karol, dr. fil., mag. pr. i adm. Przegląd krytyczny teoryj zarobku. (Odbitka z „Ekonom." z r. 1871), 8-vo, str. 46. Warszawa, 1871, k. 50.

Suchodolski Ludwik i Pietraszek inżynier. Przewodnik dla ziemian posiadających machiny i narzędzia rolnicze. Warsz. 1871, w 16-ce, str. 41. Nakł. Red. Gaz. Roln.
Sulimierski Filip. Przegląd najnowszych płodów piśmiennictwa polskiego, 1870/71. Warszawa, 1872, 16-ka, str. 60.
Supiński J. Dzieła kompletne (pod prasą).
Świerzbiński Romuald. Dławiec (Croup) i jego niezawodne leczenie, wyczerpnięte z 268 własnych spostrzeżeń, ze wskazaniem dla rodziców: jak od niego dzieci ochronić jak go poznać i jaką ma być pierwotna pomoc do przybycia lekarza. 8-vo, str. 18. Warszawa, 1871, M. Orgelbrand, k. 20.
Świeżawski E. Zarysy badań krytycznych nad dziejami, historjografją i mitologją do wieku XV; poszyt 1 i 2, 8-vo, str. 142. Warsz. 1871. Serja z 10 zeszyt., rs. 3.
Święcicki Paulin. Odmiana zaimków, rzecz językowo-porównawcza. Lwów, 1871, 8-vo, str. 30.
Switkowski August. Wypisy francuzkie do użytku młodzieży polskiéj, ułożył z dodatkiem słowniczka francuzko-polskiego. Powtórne i przerobione wydanie, 8-vo, str. 347. Kraków, 1871.
Szekspir W. Król Lir. tragedja w 5-ciu aktach, przekład Adama Pługa, 8-vo, str, 224. Lwów, 1871, k. 60.
— Timon z Aten. Tragedja w 5-ciu aktach, przekład Edwarda Lubowskiego, 8-vo, str. III i 79. Warsz. 1871, k. 50.
— Zimowa powieść (Winters-Tale), dramat, przełożył G. E. (osobne odbicie z Przeglądu Polskiego), 8-vo, str. 121. Kraków, 1871, k. 60.
Szpaderski, Ks. Józef. O zasadach wymowy, mianowicie kaznodziejskiej, odczyty akademickie, tom I. Zasady wymowy str. XV i 333. Tom II. Historja wymowy, str. 514, 8-vo, rs. 4.

T.

Taczanowski dr. Bron. Laryngoskopja i Rynoskopja. Z 23-ma drzeworytami w tekście, 8-vo, str. II i 119. Warszawa, 1871, rs. 1 k. 20.
Tajemnice Krakowa. Powieść. 16-ka, str. 146. Kraków, 1871. k. 52½.
Tarnowski dr. Stan. Romans polski w początku XIX w. Prelekcja z dnia 10 i 17 grudnia 1870 r., na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniwers. Jagiellońs. 8-vo, str. 65. Kraków, 1871, k. 22½.
Taryfa premij normalnych, zatwierdzona przez ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń w dniu 1 maja 1871. Warsz. 1871.
Teatry amatorskie. Musset Alfred: Nie można przewidzieć wszystkiego, przysłowie dramatyczne w jednym akcie, 16-ka, str. 64, Warsz. 1872, k. 35.
Teppen. Elbinger antiquitäten. Gdańsk. 1871.
Theorema et praxis, to jest: Rozważne y sprawne ratowanie chorych, pomaganie umierającym, posilenie konających. Dla informacji Kapłanom poczynającym koło chorych pracować, przedtym włoskim przez księdza Józefa Antoniego Marcheselle Franciszkana, a teraz: In Theoretica Łacińskim, in practica metodo ojczystym językiem przez jednego franciszkana konwentu krakowskiego, Opisane r. P. 1754. W Krakowie w drukarni X-cia IMCI B. K. 16-ka, str. 135 i 6 nieliczb. Kraków, 1871, k. 40.
Tołstoj A. K. Hr. Car Borys Fiodorowicz Godunow, tragedja w 5-ciu aktach. 8-vo, str. 158. Kraków, 1871, k. 32.
Tretiak Józef Trzywdar. Królewska para. Powieść historyczna, 8-vo, str. 110. Lwów 1871, kop. 90.
Turgieniew Jan. Dym, powieść, 16-ka, str. 249. Warszawa, 1871. k. 75.
— Ojcowie i dzieci. powieść z r. 1861. Warszawa, 1871. 8-vo, str. 276.
Turski J. K. Nieszczęsny legat, powieść spółczesna, 8-vo, str. 204. Poznań, 1871. rs. 1.
— Skradziony talar. Obrazek dramatyczny w 3-ch aktach dla uczniów gimnazjalnych na majówki, 16-ka, str. 40, k. 17½.
Tyszkiewicz Eustachy. Nasze strony, obrazek litewski, 8-vo, str. 32, Kraków. 1871. k. 10.

Tyszkiewicz graf Eust. Sammlung von Medaillen, welche sich auf die Geschichte der Länder und Städte der ehemaligen Republik Polen beziehen und von ihrer ersten Theilung bis zum Tode des Kaisers Nicolaus I geprägt sind 1772—1855. Aus dem Polnischen übersetzt von O. K. 4-to, pag. X, 78, u. XXXVI Tafeln. Riga, 1871, rs. 6.

Tyszkiewicz hr. Konstanty. Wilija i jej brzegi, pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym. Wydanie illustrowane. Dzieło pośmiertne. Drezno, I. J, Kraszewski, 1871, 4-to, str. 362, rs. 7 k. 20.

Tyszyński Alex. Dwie Świtezianki, czyli rzut oka na ostatni okres poezji polskiej, 8-vo, str. 30. Warsz. 1871, k. 20.

U.

Uderski E. O robotach z cementu. Rozprawa podana do Rady miasta Lwowa, przez inżyniera. Lwów, 1871, 8-vo małe, str. 33, k. 22½.

Ulanecki, Ks. Stanisław. Najśw. Panna w Lourdes od r. 1858 łaskami słynąca, z francuzkiego treściwie zebrał, 16-ka, str. 256. Warszawa, 1871. k. 50.

Ustawa banku dyskontowego warszawskiego, 8-vo, str. 38. Warsz. 1871.
— Uniwersytetu Warszawskiego.
— Warszaw. Towarz. muzycznego.
— Warszaw. Towarz. akcyjnego składów towarowych pod nazwą „Ufność" 8-vo, str. 26. Warsz. 1871.
— Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Warszawa, 1871, str. 15.

V.

Veigt, dr. G. Nauka o chorobach kobiet (Gynaekologja). Przekład dra Miecz. Gruell dzieła: „Krankheiten der weiblichen Geschlechtsorgane. Puerperalkrankheiten", (2 Auflage, Erlangen, 1867), z 32 drzeworytami w tekscie, 8-vo, str. V i 627, Warszawa, 1871, rs. 6.

Ventura de Raulica. Niewiasty ewangieliczne. Homilie, przełożył na język polski z 3-go wydania X. Zygmunt Golian. Zeszyt 8 i 9, 8-vo, str. 162. Kraków, 1871 k. 67½. (Zeszyt 1—7 rs. 2 k. 40).

Verne Jul. Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi około świata, 2 tomy, 8-vo, Tom I: str. 309, tom II, str. 360. Warszawa 1870/71, rs. 1 k. 50.

Virchow Rudolf. Ludzka i małpia czaszka, odczyt, przełożył Bolesł. L. Warsz. 1871, 8-vo, str. 26, k. 25.

Vogel J. Badanie moczu (zob. Neubauer).

Vogt A., nauczyciel w Zbrudzewie. Krótka nauka rachunków w sposób elementarny wyłożona. Śrem, 1871. K. Gąsiorowski w kom. 8-vo, str. IV i 96, sgr. 6.
— Rozwiązania do nauki rachunków w sposób elementarny wyłożonej. Tamże, 1871. 8-vo, str. 21, sgr. 5.

W.

Wagner J. B. Gimnastyka domowa dla użytku dzieci i dojrzałych osób według najnowszych autorów francuzkich i niemieckich ułożona. Ćwiczenia pokojowe bez przyrządów, lekarsko-hygieniczne według Dra Schröber, z 30 drzeworytami. Wydanie drugie, 8-vo, I str. 111, II 101. Warszawa, 1871.

Walewski Juljusz. O stosunku prawnym wyłącznośei majątkowej między małżonkami według kodeksu cywilnego polskiego (art. 191—206), 8-vo, str. 96. Warszawa, 1871, k. 60.

Walewski Ant. Historja wyzwolonej rzeczypospolitej wpadającej pod jarzmo domowe za panowania Jana Kazimierza (1655—1660). Tom I-szy, 8-vo, str. 39, 332, LXXXIV i XIV. Kraków, 1871, rs. 2 k. 25.

Wawrzyniec czyli moc religji. Wolny przekład przez X. S. Tomickiego. Poznań. 1871. Wydawnictwo X. Bażyńskiego, 8-vo, str. 184, sgr. 10.

Weitzenblut Leopold. Szkic higjeniczny. Mężatka i matka, czyli przepisy zachowania się kobiet w stanie brzemiennym, oraz pielęgnowania dzieci nowonarodzonych. Warsz. 1871, 16-a, str. 75, kop. 50.

Wesela włościan z okolic Sobkowa i Chmielnika, przez Wł. Siar.. 8-vo, str. 15. Kielce, 1871, k. 10.

Węgierski Tom. Kajetan. Poezje. 8-vo, str. IV i 134. Warsz. 1872, k. 35.

Wiadomości bibljograficzne, podawane przez księgarnię Gebethnera i Wolffa w Warszawie: Nr. 5 od 1 listopada 1870 do końca marca 1871; Nr. 6 od kwietnia do września 1871 r.

— Dodatek do katalogu (z r. 1870) dzieł nakładowych i komisowych księgarni i składu nut Gebethnera i Wolffa w Warszawie, 16-ka, st. 32. Warsz. 1872.

Wianek nabożeństwa dla dzieci polskich, (patrz Biblioteka nabożeństw kat. Tom III.)

Wieczory czwartkowe. Opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych, młodocianemu wiekowi poświęcone przez starego przyjaciela dzieci. Z 30-tu drzeworytami, 8-vo, str. 448 i rejestr. Warsz. 1871. Kartonowane rs. 1 k. 35, oprawne w płócienko rs. 1 k. 50.

Wiedza. Zbiór popularnych odczytów z literatury i nauk, Serja pierwsza, 8-vo. Warszawa, 1871, rs. 2.

Wielogłowski Walery. Kraków przed czterdziestą laty. Kraków. 1871. 8-vo. str. 298. Wł. Jaworski, rs. 1 k. 20.

Wierciszewski, X. Wład. Wykład nauki wiary kościoła katolickiego, 8-vo, str. 171 i III. Kraków, 1871. k. 80.

Wilkońska Paulina. Za posagiem. Powieść w dwóch częściach. 16-ka, str. 278. Lwów, 1871. k. 60.

Wisemann, kardynał. Fabiola. Powieść z czasów prześladowania chrześcian w roku 302. Napisana w języku angielskim, 8-vo, str. 395. Kraków, 1871. k. 60.

Wisłocki dr. Wład. Uwagi nad pierwszym zeszytem Bibljografji p. K. Estreichera (Odbito 100 egzemplarzy). 8-vo, str. 47. Lwów, 1871, k. $22^1/_2$.

Wojna o pannę. Obrazek z małomiejskich stosunków W. X. Poznańskiego, skreślił Jan Motty, Poznań, 1871, 8-vo, str. 186, k. 90.

— w roku 1870—1871; spisał fizylier pułku górnośląskiego N. 23. Katowice, 1871, G. Siwinna, 8-vo, 80 str., srg. $7^1/_2$.

— w roku 1870 z illustracjami. Zeszyt I—IV, 8-vo. Warsz. 1870—71, zeszyt pojedynczy k. 20, w prenumeracie kop. 15.

Wołyński dr. Artur. Kopernik w Italji, czyli dokumenta do monografji Kopernika z dodatkiem o Galileuszu. Poznań, 1871.

Wundt. Fizjologja, przekład z niemiec. przez Dra Aleks. Stockmana. Tom II. Warsz. 1871, 8-vo, str. 272.

Wujek, X. Jak. Czyściec to jest: Zdrowa a gruntowna nauka o modlitwach, o mszach i jałmużnach za zmarłe wierne; i o mękach Czyszczowych po śmierci, teraz nowo zebrana i wydana. W Poznaniu drukował Jan Wolrab roku 1579. 16-ka, str. 285 i III. Kraków, 1871. k. 65.

— Postilla katolicka mniejsza, t. j. krótkie kazania albo wykłady świętych Ewangelij na każdą Niedzielę, i na każde święto przez cały rok według nauki prawdziwej kościoła chrześciańskiego powszechnego. Z pilnością przejrzane i do druku podana. Z dozwoleniem starszych, 8-vo, str. 1263. Kraków, 1870/71. rs. 3 k. 50.

Wybór nabożeństwa codziennego z dodaniem niektórych pism, drogi krzyża Jezusowego i gorzkich żali, w 32-ce, str. XX, 246, II. Częstochowa. 1871.

Z.

Zacharjasiewicz Jan. Człowiek bez jutra, powieść (Wydanie redakcji Bibljoteki Warszawskiéj) 2 tomy, 8-vo I, str. 182, II, str. 191. Warszawa, 1871. rs. 1. k 25.

O Zakładach karnych dla nieletnich przestępców i dzieci potrzebujących opieki. Część I, 8-vo, str. 47. Warszawa, 1871.

Załęski W. Nauka zarządu (administracji), według prof. L. Steina (z „Ekonomisty”, zeszyt VI i VII z r. 1871), 8-vo, str. 42. Warszawa, 1871.

Zanożyński Zyg. Projekta ulepszeń i wynalazków w mechanice, technice, fizyce i chemji. Zeszyt I: Perpetuum mobile, lokomotywy bez tłoków, kierunek balonów. Warsz. 1871, 8-vo, str. 16, k. 15.

Zawisza Jan. Poszukiwania archeologiczne (odbitka z Bibl. Warsz.), r. 1871.

Zbigniew. Niecnota, powieść, 8-vo, str. 464, rs. 1 k. 20.

Zbiór baśni dla dzieci grzecznych, 6 posz. w 4-ce, każdy z 6 kolorowanemi i 4 str. tekstu. Lipsk, 1871. Czerwona czapeczka.—Kopciuszek.—Mądry kot.—Rycerz sinobrody.—Spiąca królewna.—Tomcio Paluch.

Zdanowicz Alex. Historja powszechna dla młodzieży ułożona. Dzieje starożytne od najdawniejszych czasów do upadku zachodniego państwa rzymskiego; wydanie drugie, przejrzał i uzupełnił Wojciech Grochowski. Warsz. 1871, 8-vo, str. II i 501, rs. 1 k. 80.

Zimmerman, dr. W. F. A. Dziwy świata pierwotnego czyli kolebka wszechświata, przełożył z 23-go wydania oryginalnego T. Dziekoński. Z 268 drzeworytami. Wydanie 2-gie. Poszyt 1—8, 8-vo, str. 1—256. Warsz, 1871. Przedpłata na 16 zeszytów rs.2 k. 40.

Ż.

Żebrawski Teof. O pieczęciach dawnej Polski i Litwy. Zeszyt 2-gi, 4-to, str. 43—69 i Rozmaitości, str. 31—56 i tabl. 17—24 i tabl. III—IX. Kraków, 1871, rs. 2 k. 50.

Żywot Pana Boga naszego Jezusa Chrystusa t. j. droga zbawienna. która przyjściem swojem na świat dla odkupienia i wybawienia z mocy szatańskiej rodzaju ludzkiego, będąc jako się nam mianował Drogą, Prawdą i Żywotem nas do nieba prowadził, nauczał i ożywiał według historji, Ewangelistów świętych opisana. 4-o, str. 232. Warszawa, 1871.

DZIAŁ III, KSIĘGARSKI.

1. Spis geograficzny ważniejszych księgarni w Cesarstwie, Król. Polskiem, Austrji, Król. Pruskiem i główniejszych stolicach Europy.

Cesarstwo i Królestwo Polskie.

M. Warszawa nad rzeką Wisłą, 264,000 mieszkańców. Uniwersytet z bibljoteką główną (około 150,000 t.), gabinety: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny, anatomiczny, patologiczny, ogród botaniczny, obserwatorjum astronomiczne i t. p. Towarzystwo naukowe lekarskie, muzeum sztuk pięknych, towarzystwo i wystawa sztuk piękn., towarz. muzyczne, instytut muzyczny, teatry: wielki, rozmaitości i t. d. Szkoły: handlowa, rysunkowa, felczerów, akuszerek, weterynarji, liczne gimnazja, instytut głuchoniemych i ociemniałych i t. d. Towarzystwo dobroczynności (12 czytelni bezpłatnych). Giełda, banki: polski, handlowy i dyskontowy, towarzystwo kredytowe ziemskie, towarz. kred. miejskie, towarz. ubezpieczeń, kasa zaliczkowa przemysłowców i t. p. Władze państwowe: komisja sprawiedliwości, senat, sąd apelacyjny, kryminalny, cywilny i wiele innych, rząd gubernialny, izba skarbowa, biuro poczt, biuro telegraficzne. Koleje żelazne: warszawsko-wiedeńska, warsz.-wrocławska w budowie, warsz.-bydgoska, warsz.-gdańska projektowana, war.-petersburgska, warsz.-brzesko-smoleńska i kijowska w budowie. — Żegluga parowa na rzece Wiśle. Około 35 czasopism i 50 księgarzy, a mianowicie:

Bernsztajn K.
Blumenthal.
Błaszkowski J.
Breslauer J.
Centnerszwer G.
Czarnowski i Sp. wydaw.
Dzikowski M. wyd.
Dzwonkowski A.
Frühling, czytelnia.
Gebethner i Wolff.
Glücksberg M.
Grosman.
Gutwein.
Herkner, wyd. map.
Hoesick F.
Kantor A. skład biblij.
Kaufman J.
Lesman B.
Lewicki C.
Merzbach S. H.
Okoński J.
Orgelbrand M.
Orgelbranda, S. synowie, wyd.
Planet.
Rozendorf, czyt.
Sennewald G.
Szyller L.
Wende E. i Sp.
Zweigbaum, skł. i abon. nut.

Prócz tego około 10 antykwarjuszów, 10 księgarni hebrajskich i sprzedaż książek ne dworcach kolei żelaznych: wiedeńskim, petersburskim i brzeskim.

Białystok, miasto pow. (gub. grodzieńs.), 16,788 mieszk., kol żel.
Kapłan K. księg.
Klein W. E. kantor księg. na dworcu kolei.
Częstochowa m. pow. (gub. piotrkowska) 13,000 m., k. ż.
Kohn L. księg.
Wohlberg, skład obrazów.
Dubno m. pow. (gub. wołyńska) 9,000 m.
Goldfarb, księg.
Grodno nad rz. Niemnem, m. gub. 23,500 m., k. ż.
Zagajewski, księg.
Kalisz m. gub. 13,600 m.
Fingerhut.
Grabowski.
Hurtig.
Mitwoch.
Kalwarja m. pow. 9,000 m.
Cimkowski.
Kamieniec podolski m. gub. 19,296 m.
Czuczkowskiego S-cy.
Kielce m. gub. 7,680 m.
Goldhaar M.
Możdżeński.
Rozenblat.
Kijów nad rz. Dnieprem, m. gub. uniwersytet, 70,000 m., k. ż. i żegl. par.
Günther i Malecki.
Idzikowski.
Kymmel, skł. nut.
Turkuł (dawniej Kocipiński), skład nut.
Kiszyniew m. gub. 103,998 m., k. ż.
Taranenko.
Konin m. pow. (gub. kaliska) 6,430 m.
Büchner, ks., czyt. i skł. mat. piśm.
Kowno n. rz. Niemnem, m. g., 33,000, k. ż.
Kawon J.
Libawa m. p. port morski, 14,000 m., k. ż
Dohnberg H.
Zimmermann G. L.
Lublin m. g. 21,000 m.
Arct S.
Bergrin.
Wolf.
Łęczyca m. pow. (gub. kaliska) 6,600 m.
Kaszyński K., ks. kom.
Faust.
Łódź m. p. (g. piotrkow.) 36,000 m., k. ż.
Arndt.
Landau (dawniej Miltsch).
Łomża m. gub. 13,200 m.
Schoenfeld.
Sosnowski i Sp.
Marjampol m. p. (g. suwalska) 4,000 m.
Poltyn.
Mińsk m. gub. 36,000 m., k. ż.
Sawicka Z.
Mitawa m. g. 23,000 m., k. ż.
Besthorn T.
Lucas F.
Niemirów m. pow. (gub. podolska).
Scher B.
Odessa m. pow. port morski, uniwersytet, 119,396 m. k. ż.
Berndt E.
Deubner J.
Rousseau G. S-cy., ks. i eksp. wszelkich czasopism.
Opatów m. p. (g. radomska) 4,100 m.
Frydman.
Opoczno m. p. (gub. radoms.) 4,000 m.
Batawia.
Pilica miasteczko, (gub. kielecka) 3,883 m.
Hubicki B. czyt., kant. ks. i czasop.
Piotrków m. gub. 13,500 m. k. ż.
Kohn L.
Płock nad rz. Wisłą, m. g. 21,800 m. żegl. parowa.
Kempner.
Stablewski B.
Pułtusk m. p. (g. łomżyńska) 7,300 m.
Radom m. gub. 11,000 m.
Liberman ks. i czyt.
Surmacki, kan. ks. i czasopism.
Zucker, ks. i czyt.
Ryga nad rz. Dźwiną, m. g. i por. 102,000 m., k. ż. i żegl. par.
Betz W.
Deubner J.
Engelmann G.
Siedlce m. gub. 10,000 m., k. ż.
Strumpf.
Białostocka.
Sieradz m. p. (g. kaliska) 5,800 m.
Rubinstein.
Suwałki m. gub. 16,000 m.
Lewiński.
Starkmann.
Szawle m. p. (g. kowieńska) 13,300 m.
Cimkowski M.
Wilno nad r. Wilją, m. g. 64,377 m., k. ż.
Ass A.
Lambeck E. T.
Zawadzki J.
Włocławek m. p. (g. warsz.) 9,000 m.
Neumann.
Żytomierz m. gub. 41,000 m.
Budkiewicz K.

Cesarstwo Austrjackie.

Biała (Galic. zach.) 5,000 m.
Fröhlich W. księg.
Bielsk (Szląsk) 15,000 m. k. ż.
Fröhlich, księg. i skł. nut.
Zamarski L. i W.
Bochnia 7,500 m., k. ż.
Pisz W.
Brody 20,000 m., k. ż.
Rosenheim J. ks., skład nut i druk.
Brzeżany 9,000 m.
Malewski E.
Buczacz 8,500 m.
Müller A.
Cieszyn, gł. m. Szląska austr., 10,000 m. kol. żel.
Fitzinger C.
Prochaska K.
Czerniowce, gł. m. Bukowiny, 30,000 m. kol. żel.
Pardini H.
Szęgierski J. J.
Drohobycz 13,000 m.
Wild K. (filja ks. lwowskiej).
Freiwaldau (Szląsk), 5,300 m.
Błażek A.
Jarosław, 9,000 m., k. ż.
Bohuss H.
Kierniów (Jägerndorf, Szląsk) 6,000 m.
Schüler O.
Kołomyja, 15,000 m. k. ż.
Zadembski.
Kraków nad rz. Wisłą, 50.000 m. uniwersytet, bibljoteka jagiell., towarz. nauk. i t. d., k. ż.
Administracja czytelni ludowej.
Baumgardten F.
Czech Józef.
Friedlein D. E.
Herzog J. S. antykw. i kolport.
Himmelblau J. M. ant.
Jaworski (daw. Wielogłowski W.)
Krzyżanowski S. A.
Trzecieski F.
Wildt J.
Lwów, gł. m. Galicji, 80,000 m., uniwersytet, wiele towarzystw i t. d., k. ż.
Bodek H. ant.
Gergovich, ant.
Gubrynowicz i Schmidt.
Igel Z.
Księgar. instyt. Stauropigiańskiego.
Milikowski J.
Richter F. H.
Seyfart i Czajkowski.
Wild K.
Winiarz ks. i druk.
Opawa (Szlązk), 18,000 m., k. ż.
Buchholtz i Diebel.
Kolck H.
Schüler O.
Trassler, ks. nakł.
Przemyśl, 9,000 m., k. ż.
Bracia Jeleniowie.
Rzeszów 9,700 m. k. ż.
Pelar J. A.
Sambor, 10,000 m.
Wild K. (filja ks. lwowskiej).
Sanok, 11,000 m.
Pollak Kar. ks. i druk.
Sącz Nowy, 7,000 m.
Lindenberger B.
Sokal, 5,000 m.
Grot A. W.
Stanisławów nad r. Dniestrem, 13,000 m., k. ż.
Milikowski J. (filja ks. lwowskiej).
Stryj, 9,000 m.
Müller A. i Syn.
Suczawa, 7,000 m. k. ż.
Szęgierski JJ. (fil. ks. czerniowiec.).
Szymonowicz J. R.
Tarnopol, 19.000 m., k. ż.
Csillik F.
Tarnów, 20,500 m., k. ż.
Gazda W. ks. i skł. nut muzycz.
Fenichl M. antykw.
Wadowice, 3,500 m.
Foltyn F.

Królestwo Pruskie.

Budyszyn (Luzacja), 13,000 m. k. ż.
Smoler i Pech.
Bydgoszcz (ks. Poznańskie), m. obwodowe, 28,805 m., k. ż.
Aronsohn M.
Fischer F. ks. i druk.
Herse.
Levit L. ks. i ant.
Mittler.
Śniegocki T.
Bytom (Szlązk), 15,000 m., k. ż.
Gorecki F.
Chełmno (Prusy zach.), 7,000 m.
Danielewski.
Gdańsk nad rz. Wisłą, główne m. Prus zach., 80,000 m. port. i k. ż.
Saunier L.
Głogowa (Szląsk), 18,265 m., k. ż.
Flemming C. ks. nakł.
Hollstein M. ks. i skł. nut.

Gniezno (Ks. Pozn.), 8,000 m., k. ż.
Lang J. B. ks. i skł. nut muz.
Gombin (Prusy wsch.), 8,000 m, k. ż.
Chrześciński W.
Huta Królewska (Szląsk), 19,610 m., k. ż.
Miarka Karol ks. nakł. i sort.
Inowrocław (Ks. Pozn.), 7,000 m., k. ż.
Latte M.
Olawski H.
Katowice (Szląsk), 6,500 m., k. ż.
Siwina C. ks. i skł. nut.
Kempno (Ks. Pozn.), 8,000 m., k. ż.
Haertel A.
Kołobrzeg (Pomorze), port nad Baltykiem, 13,000 m., k. ż.
Howe C. A.
Królewiec nad Preglem, gł. m. Prus. wsch. uniwers., 90,000 m., k. ż.
Schubert et Seidel, ks. akademicka.
Krotoszyn (Ks. Pozn.), 8,600 m.
Behrend B.
Leszno (Ks. Pozn.), 10,000 m., k. ż.
Ebecke.
Hausen J. L.
Scheibl T.
Lignica (Szląsk) m. obw. 23,116 m., k. ż.
Cohn M.
Zippel E.
Międzyrzec (Ks. Pozn.), 4,600 m,
Vogler i Klein.
Nakło (Ks. Pozn.), 4,500 m.
Kallmann L. A.
Oleśnica (Szląsk), 7,000 m., k. ż.
Grüneberger A.
Opole (Szlązk), m. obw., 11,879 m. k. ż.
Clar W.
Reisewitz A.
Ostrów (Ks. Pozn.), 7,000 m.
Priebatsch J.
Pelplin (Prusy zach.), 2,000 m., k. ż.
Roman J. Nep.
Poznań nad rz. Wartą, gł. m. Ks. Poznań. 56,932 m., k. ż.
Behr i Bucht.
Bote i G. Bock.
Chociszewski J.
Daszkiewicz T.
Heine J. J.
Jagielski M.
Jolowicz J.
Kamiński i Sp.
Leitgeber M. ks. i skł. nut.
Leitgeber i Waligórski, ks. nakł.
Lissner J.
Merzbach L. ks. nakł.
Rehfeld E.
Richter F. H. (fil. ks. lwowskiej).
Schlesinger.
Spiro A.
Süssman H. J.
Türck L.
Żupański J. K.
Piekary (Szlązk).
Haneczek ks. i druk.
Raciborz (Szlązk), 14,000 m., k. ż.
Wichura W.
Rawicz (Ks. Pozn.), 11,000 m.
Birenstock J.
Rogoźno (Ks. Pozn.), 4,500.
Alexander J. B.
Jacoby J.
Skwierzyna (Ks. Pozn.), 6,500 m.
Cohn E, H.
Śrem (Ks. Pozn.), 5,000 m.
Gąsiorowski K.
Schreiber J.
Szamotuły (Ks. Pozn.), 4,000 m.
Peyser J.
Szmigiel (Ks. Pozn.), 4,000 m.
Priebatsch S.
Tarnowice (Szlązk), 6,800 m., k. ż.
Siedlaczek H.
Toruń nad r. Wisłą (Prusy zach.), 17,000 m., k. ż., żegl. par.
Rakowicz F. T.
Trzemeszno (Ks. Pozn.), 4,000 m.
Olawski G.
Wolsztyn (Ks. Pozn.), 3,000 m.
Jacoby J.
Fraenkel L.
Wągrowiec (Ks. Pozn.), 4,000 m.
Lewandowski Paulin.
Wrocław nad Odrą. głów. mias. Szlązka, 207,901 m., k. ż. żeg. par.
Gosohorski.
Günther E.
Korn W. G.
Priebatsch J.
Schletter.
Zbąszyn (Ks. Pozn.), 2,000 m., k. ż.
Fischer E.

Główniejsze stolice i miasta Europy.

Belgrad: Lazarevič.
Berlin: Ascher et Comp.
Lipsk: F. A. Brockhaus.
Londyn: Ascher et Comp.
Moskwa: A. Lang.
Paryż: Hachette et Comp.
Petersburg: Wolf B. M.
Praga czeska: Gregr i Dattel.
Rzym: Loescher et Comp.
Wiedeń: Gerold et Comp.

2. Spis alfabetyczny wyż wymienionych księgarni.

Administracja Czytelni ludow.— Kraków.
Alexander J. B. — Rogoźno (Ks. Pozn.)
Aronsohn M. — Bydgoszcz.
Arct S. — Lublin.
Arndt — Łódź (Król.)
Ass A. — Wilno.
Batawia — Opoczno (Król.)
Baumgardten — Kraków.
Behr i Bucht — Poznań.
Behrend B. — Krotoszyn (Ks. Poznańs.)
Bergrin — Lublin (Król.)
Berndt E. — Odessa.
Bernstein K. — Warszawa.
Besthorn F. — Mitawa.
Betz W. — Ryga.
Białostocka — Siedlce.
Birenstock J. — Rawicz (Ks. Pozn.)
Blumenthal — Warszawa.
Błaszkowski J. — Warszawa.
Błażek A. — Freiwaldau (Szlązk, austr.)
Bodek H. ant. — Lwów.
Bohuss H. — Jarosław (Gal.)
Bote i Bock — Poznań.
Breslauer J. — Warszawa.
Budkiewicz K. — Żytomierz.
Büchner — Konin (Król.)
Bucholtz i Diebel — Opawa (Szl. austr.)
Centnerszwer G. — Warszawa.
Chociszewski J. — Poznań.
Chrześciński W. — (Prusy wsch.)
Cimkowski — Kalwarja (Król.)
Cimkowski M.— Szawle (gub. kowieńs.)
Clar W. — Opole (Szl. pr.)
Cohn E. — Skwierzyna (Ks. Pozn).
Cohn L. (zob. Kohn L.)
Cohn M. — Lignica (Szl. pr.)
Csillik F. — Tarnopol (Gal.)
Czarnowski i Sp. wyd. Warszawa.
Czuczkowskiego S-cy. — Kamien. podol.
Czech J. — Kraków.
Danielewski — Chełmno (Prusy zach.)
Daszkiewicz T. — Poznań.
Deubner J. — Odessa i Ryga.
Dohnberg H. — Libawa.
Dzikowski M. wyd. — Warszawa.
Dzwonkowski A. — Warszawa.
Ebecke — Leszno (Ks. Pozn.).
Engelmann G. — Ryga.
Faust — Łęczyca (Król.)
Fenichl M. ant. — Tarnów (Gal.)
Fingerhut -- Kalisz.
Fischer E. — Zbąszyn (Ks. Pozn.)
Fischer F. — Bydgoszcz.
Flemming C. — Głogowa.
Foltyn T. — Wadowice)Gal.)
Fraenkel L. — Wolsztyn (Ks. Pozn.)
Friedlein D. E. — Kraków.
Fröhlich W. — Biała (Gal.)
Frühling, czyt. — Warszawa.
Frydman — Opatów (Król.)
Gazda W. — Tarnów (Gal.)
Gąsiorowski K. — Śrem (Ks. Pozn.)
Gebethner i Wolff — Warszawa.
Gergovich, ant. — Lwów.
Glücksberg M. — Warszawa.
Goldfarb — Dubno (gub. wołyńs.)
Goldhaar M. — Kielce.
Gorecki — Bytom (Szl. pr.)
Gosohorski — Wrocław.
Grabowski — Kalisz.
Grosman — Warszawa.
Grot A. — Sokal (Gal.)
Grüneberger A. — Oleśnica (Szl. pr.)
Günther E. — Wrocław.
Günther i Malecki—Kijów.
Gubrynowicz i Schmidt. — Lwów.
Gutwein — Warszawa.
Haertel A. — Kempno (Ks. Pozn.)
Haneczek — Piekary (Szl. pr.)
Hausen J. L. — Leszno (Ks. Pozn.)
Heine J. J. — Poznań.
Herkner, wyd. map.—Warszawa.
Herse — Bydgoszcz.
Herzog J. S., ant. i kolp. — Kraków.
Himmelblau J. M. ant. — Kraków.
Hoesick F. — Warszawa.
Hollstein M. — Głogowa (Szl. pr.)
Howe C. A. — Kołobrzeg (Pomorze)
Hubicki B. — Pilica (Król.)
Hurtig. — Kalisz.
Idzikowski — Kijów.
Igel Z. — Lwów.
Jacoby J. — Rogoźno i Wolsztyn (Ks. Poz.)
Jagielski M. — Poznań.
Jaworski (daw. Wielogłowski) — Kraków.
Jeleniowie, bracia — Przemyśl (Gal.)
Jolowicz J. — Poznań.
Kallman L. A. — Nakło (Ks. Pozn.)
Kamiński i Sp. — Poznań.
Kantor A., skład biblij. — Warszawa.
Kapłan K. — Białystok.
Kaszyński K. — Łęczyca (Król.)
Kaufmann J. — Warszawa.
Kawon J. — Kowno.
Kempner K. — Płock.
Kohn L. — Częstochowa i Piotrków (Kr.)
Kolck H. — Opawa (Szl. austr.)
Korn W. G. — Wrocław.

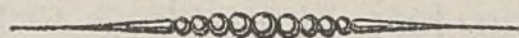
Krzyżanowski S. A. — Kraków.
Księgarnia instyt. Stauropigiańs.—Lwów.
Kymmel, skł. nut — Kijów.
Lambeck — Wilno.
Lang J. B. — Gniezno (Ks. Pozn.)
Latte M. — Inowrocław (Ks. Pozn.)
Lesman B. — Warszawa.
Leitgeber M., skł. nut. — Poznań.
Leitgeber i Waligórski, ks. nakł.—Poznań.
Levit L. — Bydgoszcz.
Lewandowski P. — Wągrowiec(Ks. Poz.)
Lewicki C. — Warszawa.
Lewiński — Suwałki.
Liberman — Radom.
Lindenberger B. — Nowy Sącz (Gal,)
Lissner J. — Poznań.
Lucas T. — Mitawa.
Malewski E. — Brzeżany (Gal.)
Merzbach L., ks. nakł. — Poznań.
Merzbach S. H. — Warszawa.
Miarka K. — Huta Królewska (Szl. pr.)
Milikowski J.—Lwów i Stanisławów (Gal.)
Mittler. — Bydgoszcz.
Mittwoch — Kalisz.
Możdżeński — Kielce.
Müller A. — Buczacz (Gal.)
Müller A. i Syn — Stryj (Gal.)
Neuding M. — Warszawa.
Neumann — Włocławek.
Okoński J. — Warszawa.
Olawski G. — Trzemeszno (Ks. Pozn.)
Olawski H. — Inowrocław (Ks. Pozn.)
Orgelbrand M. — Warszawa.
Orgelbranda S. Synowie — Warszawa.
Pardini H. — Czerniowce.
Pelar — Rzeszów (Gal.)
Peyser J. — Szamotuły (Ks. Pozn.)
Pisz W. — Bochnia (Gal.)
Planet H. — Warszawa.
Pollak K. ks. i druk. — Sanok (Gal.)
Poltyn — Marjampol (Król.)
Priebatsch J. — Wrocław i Ostrowo (Ks. Pozn.)
Priebatsch S. — Szmigiel (Ks. Pozn.)
Prochaska K. — Cieszyn.
Rafalski — Pułtusk (Król.)
Rakowicz F. T. — Toruń
Rehfeld E. — Poznań.
Richter F. H. — Lwów i Poznań.
Roman J. N. — Pelplin (Prusy zach.)
Rosenblat — Kielce.
Rosendorf — Warszawa.
Rousseau G. S-cy. — Odessa.
Rubinstein — Sieradz (Król.)
Sawicka Z. — Mińsk gubern.
Saunier L. — Gdańsk.
Scheibl T. — Leszno (Ks. Pozn.)
Scher B. — Niemirów (g. Podolska)
Schlesinger — Poznań.
Schletter — Wrocław.
Schoenfeld — Łomża.
Schreiber J. — Śrem (Ks. Pozn.)
Schubert i Seidel, ks. akad.—Królewiec.
Schüler O. — Kierniów (Jaegerndorf) i Opawa (Szl. austr.)
Sennewald G. — Warszawa.
Seyfart i Czajkowski — Lwów.
Siedlaczek H. — Tarnowice (Szl. pr.)
Siwina G. — Katowice (Szl. pr.)
Smoler i Pech — Budyszyn (Luzacja).
Śniegocki T. — Bydgoszcz.
Sosnowski i Sp. — Łomża.
Spiro A. — Poznań.
Stablewski B. — Płock.
Starkmann — Suwałki.
Strumpf — Siedlce.
Surmacki — Radom.
Süssman H. J. — Poznań.
Szęgierski J. J. — Czerniowce i Suczawa (Bukowina).
Szyller — Warszawa.
Szymonowicz J. B. — Suczawa (Bukow.)
Taranenko — Kiszyniew.
Trassler — Opawa (Szl. austr.)
Trzecieski F. — Kraków.
Türck L. — Poznań.
Turkuł (d. Kocipiński)—Kijów.
Turski — Piotrków.
Vogler i Klein. — Międzyrzec (Ks. Pozn.)
Wende E. i Sp. — Warszawa.
Wichura W. — Raciborz (Szl. pr.)
Wildt J. — Kraków.
Wild K. — Lwów, Drohobycz i Sambor (Galic.)
Winiarz. — Lwów.
Wohlberg, skł. ryc.—(Częstochowa).
Wolf — Lublin.
Zadembski — Kołomyja (Bukowina).
Zagajewski — Grodno.
Zamarski L. i W. Frölich—Bielsk(Szl. au.)
Zawadzki J. — Wilno.
Zimmermann G. L. — Libawa.
Zippel E. — Lignica.
Zucker — Radom.
Zweigbaum ks. i abon. nut.— Warszawa.
Zupański J. K. — Poznań.

Redakcja Rocznika Literackiego

celem jak największego udokładnienia i rozwinięcia działów jego bibljograficznego i księgarskiego, niniejszem uprzejmie zaprasza wszystkich interesowanych PP. Wydawców i Księgarzy, do nadsyłania jéj odpowiednich uwag rozumowanych, spisów bibljograficznych nakładów swych i innych t. p. materjałów, które, wedle zasadniczego programatu, stosownie w przyszłym Tomie zużytkowane zostaną.

Warszawa, w lutym 1872 r.

Stanisław Czarnowski.



TREŚĆ.

DZIAŁ I, LITERACKI.

DZIAŁ II, BIBJOGRAFICZNY.

DZIAŁ III, KSIĘGARSKI.

1. Spis geograficzny ważniejszych księgarni w Cesarstwie, Król. Polskiem, Austrji, Królestwie Pruskiem i główniejszych stolicach Europy.

Ogłoszenia i Rozkłady jazdy kolei żelaznych.

Kalendarz.

OGŁOSZENIA.

1. LITERACKO-WYDAWNICZE.

ROCZNIK

dla archeologów, numizmatyków i bibljografów polskich

rok 1870 i 1871

wydał **Stanisław Krzyżanowski**, Dr. filozofji.

Treść: I. Towarzystwa archeologiczne, naukowe i t. d., sprawozdania z czynności rocznych. II. Wykład publiczny archeologji, odczyty popularne z tej nauki lub wykłady na wszechnicach polskich. III. Nabytki w ciągu roku, muzeów bądź rządowych, bądź prywatnych, jakoteż i bibljotek. IV. Wykopaliska. V. Spis zbieraczów z wyszczególnieniem ich zbiorów. VI. Prace i poszukiwania archeologiczne. VII. Nekrologja zmarłych archeologów. VIII. Bibliografja dzieł dotyczących archelogji. IX. Kronika.

Autor uprasza o nadsyłanie rozpraw i wiadomości pod adressem: Kraków, ulica Franciszkańska Nr. 148.

OPIS HISTORYCZNO-ARCHEOLOGICZNY

Województwa Bracławskiego,

skreślił

Stanisław Krzyżanowski, Dr. filozofji.

Treść: Wstęp, bibliografja przedmiotu, rozbiór krytyczny źródeł rękopiśmiennych; mapografja; jeografja fizyczna; etnografja; wojewódz. Bracławskie, powiaty Bracławski, Winnicki i Zwinogrodzki, (obecnie: Bałcki, Berdyczowskiego część południowa, Bracławski, Hajsyński, Humański, Jampolski, Lipowiecki, Lityńskiego część wschodnia, Olhopolski, Taraszczańskiego część południowa, Winnicki i Zwinogrodzkiego część zachodnia), miasta, wsie, mogiły, uroczyska i t. d., łożyskami rzek; nowy podział kraju z wyliczeniem miast i wsi w nowych powiatach; historya wodztwa; życiorysy wojewodów i kasztelanów z portretami; poczet chronologiczny urzędników niższych; życiorysy znakomitych ludzi wodztwa; numizmatyka; wykopaliska monet; sfragistyka, o pieczęciach urzędowych i prywatnych; paleografja, skrócenia używane w rękopismach urzędowych przez pisarzy grodzkich i ziemskich i rękopismach prywatnych; archiwa, księgozbiory i zbiory naukowe bądź prywatne bądź publiczne; heraldyka wodztwa.

Autor uprasza o nadsyłanie wszelkich dotyczących tego przedmiotu wiadomości pod adresem: Kraków, ulica Franciszkańska l. 148.

EKONOMISTA,

pismo poświęcone gospodarstwu społecznemu, statystyce i administracji,

wychodzi w 1872 roku w zeszytach miesięcznych od 3-ch do 5-ciu arkuszy druku, z końcem każdego miesiąca. Po przekształceniu „Merkurego” na „Gazetę Przemysłowo-Rzemieślniczą”, niektóre jego rubryki wcielone zostały do „Ekonomisty”, pomimo to jednak cena prenumeracyjna tego ostatniego pisma nie uległa zmianie.

Niezależnie od artykułów teoretycznych, „Ekonomista” podawać będzie również prace traktujące o krajowych ekonomicznych stosunkach ze stanowiska praktycznego.

Za artykuły oryginalne téj treści, Redakcja płacić będzie na żądanie autorów, honorarja do 25 rs. za arkusz druku, i uprasza o nadsyłanie prac z dziedziny gospodarstwa, statystyki i administracji.

„Ekonomista” kosztuje rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincji z przesyłką pocztą rs. 4 kop. 80, za granicą tal. 5 albo fl. a. 8. — Prenumerować można w Redakcji, ulica Niecała Nr. 12, albo w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Komplety roczne z lat poprzednich do r. 1868 włącznie, sprzedawane są po rs. 3.

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Wydawnictwa Redakcji Gazety Lekarskiéj.

I. GAZETA LEKARSKA,

PISMO TYGODNIOWE

poświęcone wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiéj, farmacji i weterynarji,

wychodzi od dnia 1 lipca 1866 roku. Rocznie wychodzą 2 tomy, które zaczynają się od dnia 1 stycznia i od 1 lipca; z dniem 1 stycznia 1872 roku zaczyna się tom dwunasty.

„Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem”, jako dodatek bezpłatny do Gazety Lekarskiej, w ciągu dalszym i w roku przyszłym dołączany będzie.

Cena Gazety Lekarskiej: 1) w Warszawie: w Redakcji i w Księgarniach z odnoszeniem do mieszkań rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50; 2) na prowincyi z przesłaniem do wszystkich miejsc Cesarstwa i Królestwa: rocznie rs. sześć, półrocznie rs. trzy. Prenumerata na prowincję przyjmuje się wyłącznie w Redakcji.

Tomy Gaz. Lek. z lat ubiegłych są do nabycia po rsr. 4 każdy (z przesłaniem).

II. BIBLJOTEKA UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH.

Pismo to ma na celu: *a*) przedstawienie obecnego stanu nauki lekarskiej we wszystkich jej gałęziach, i *b*) ciągłe śledzenie za postępami wiedzy lekarskiej we wszystkich krajach.

Stosownie do tego zadania *Bibljoteka Umiejętności Lekarskich* rozpada się na trzy działy.

Pierwszy z nich, przedstawiający obecny stan nauki lekarskiej, zamyka w sobie:

1) Dzieła oryginalne lub tłumaczone z obcych języków,

obejmujące wszystkie gałęzie medycyny teoretycznéj i praktycznej.

Dzieła te, podług przyjętego obecnie przy wykładzie podziału nauk lekarskich, są następujące: 1. Anatomja Opisowa. 2. Anatomja Praktyczna. 3. Anatomja Chirurgiczna. 4. Anatomja Patologiczna. 5. Akuszerja. 6. Balneologja i Klimatoterapja. 7. Chemja Lekarska. 8. Chirurgja Teoretyczna. 9. Chirurgja Operacyjna. 10. Dermatologja. 11. Elektroterapja. 12. Embrjologja. 13. Encyklopedja i Metodologja (Propedeutyka) nauk lekarskich. 14. Epizoocjologja i Weterynarja Policyjna. 15. Farmacja. 16. Farmakognozja. 17. Farmakologja i Receptura. 18. Fizyka Lekarska. 19. Fizjologja. 20. Gynekologja. 21. Histologja i Histochemja. 22. Historja Medycyny i Chorób. 23. Hygjena i Dietetyka. 24. Laryngoskopja i Rynoskopja. 25. Medycyna Sądowa. 26. Oftalmologja. 27. Otiatrja. 28. Patologja i Terapja Szczegółowa. 29. Patologja Ogólna. 30. Pediatrja. 31. Policja Lekarska. 32. Psychiatrja. 33. Syfilidologja. 34. Terapja Ogólna. 35. Termometrja. 36. Toksykologja. 37. Uroskopja. 38. Wykład Auskultacji i Perkussji.

Wiele z dzieł powyższych ozdobione są drzeworytami i chromolitografjami.

Dzieła te wychodzą perjodycznie (rocznie 200 arkuszy druku) i nabywać je można w drodze prenumeraty rocznej (rs. 20) lub półrocznej (rs. 10), albo też pojedyńczemi tomami lub zeszytami. Kupujący pojedyńczy tom lub zeszyt, obowiązani są, w miarę wyjścia, do kupienia całego odrębnego dzieła.

Prenumerata na wszystkie dzieła od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1872 r. wynosi rs. 88. Dalsza prenum. wynosi rs. 10 półrocz.

Wyszły już w oddzielnych tomach lub zeszytach i są do nabycia następujące dzieła:

1. **Akuszerja** (Dr. Neugebauer), Tomu I-go zeszyt I-szy, cena rs, 3.
2. **Anatomja opisowa ciała ludzkiego** (K. Gurbski). Tomu I-go zeszyt I-szy, rs. 1 kop. 50, zeszyt 2-gi rs. 1 k. 50.
3. **Anatomja patologiczna** (prof. Brodowski). Tomu I-go połowa pierwsza rs. 3 kop. 45.
4. **Anatomja praktyczna** (Dr. Wacł. Mayzel), rs. 4. (Dzieło skończone.)
5. **Chirurgja ogólna i szczegółowa** (prof. Girsztowt). Tom II, zesz. I-szy rs. 1 kop. 50, zeszyt 2-gi rs. 1 k. 50.
6. **Chirurgja operacyjna** (Dr. Kwaśnicki, Stankiewicz, Wszebor). Tom I-szy, rs. 5 k. 75,
7. **Dermatologja** (Al. Stockmann), rs. 3. (Dzieło skończone).
8. **Farmacja** (A. Fabian). Tomu I-go zeszyt I-szy, rs. 3. Zeszyt 2, rs. 1 k. 50; zeszyt trzeci rs. 1 k. 35; razem za tom I-szy rs. 5 k. 85.
9. **Farmakognozja** (profes. Trapp). Tom I rs. 4 k. 40. Tom II. rs. 3 k. 60. (Dzieło skończone).
10. **Farmakologja i Receptura** (Dr. Wyrzykowski). Tom I. rs. 5 k. 25, tom II. rs. 5 k. 55. (Dzieło skończone).
11. **Fizjologja** (Donders-Hoyer). Tomu I-go zeszyt 1 rs. 1 k. 50, zeszyt 2 rs. 1 k. 50, zeszyt 3 rs. 2 k. 70. Tom 2 rs. 2 k. 80, — razem za obadwa tomy rs 8 k. 50. (Dzieło skończone.)
12. **Gynaekologja** (Dr. M. Gruell), rs. 6. (Dzieło skończone).
13. **Historja i Histochemja** (Dr. St. Witkowski). Część I-sza rs. 5 k. 75, część II-ga rs. 4 k. 80. (Dzieło skończone).
14. **Historja medycyny** (Dr. A. Heinrich). Tomu I-go zesz. I-szy, rs. 1 k. 20.
15. **Kurs medyczny praktycznej** czyli **Patologja i terapja szczegółowa** (prof. Łuczkiewicz). Tomu I-go część 1-sza rs. 3 k. 30.
16. **Laryngoskopja i Rynoskopja** (Dr. B. Taczanowski), rs. 1 k. 20. (Dzieło skończone).
17. **Oftalmologja** (Dr. Jodko). Tomu I-go część 1-sza rs. 1 k. 80; część 2-ga rs. 1 k. 20; tom III-ci (Dr. Gepner) zeszyt 1-szy rs. 2 k. 70.
18. **Pediatrja** (Dr. Sommer). Zeszyt 1-szu rs. 3.
19. **Policja lekarska** (Dr. W. Mayzel). Tom III-ci rs. 4.
20. **Psychiatrja** (prof. Pląskowski). Zeszyt I-szy rs. 2 k. 30.
21. **Rys praktyczny Otiatrji** (B. Taczanowski), rs. 2 k. 30. (Dzieło skończone).
22. **Toksykologja** (prof. Wisłocki). Część ogólna, rs. 2.
23. **Uroskopja** czyli **Badanie i Semiotyka moczu** (Dr. Witkowski), rs. 3 k. 60. (Dzieło skończone).
24. **Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem,** tom I-szy z planami szpitali, rs. 6.

W drugim dziale Biblj. Umiej. Lekars. zawiera się:

2) Historja Szpitali i Zakładów Dobroczynnych.

Dlu prenumeratorów Gazety Lekarskiej dział ten, jako dodatek, dołącza się bezpłatnie. Do dziś dnia wyszedł tom I-szy, i oddzielnie sprzedaje się po rs. 6.

Trzeci nareszcie dział, mający na celu śledzenie za postępami wiedzy lekarskiej, zawierać będzie krótki ale dokładny obraz corocznych postępów całej medycyny we wszystkich krajach czyli streszczenie wszystkich prac, które w ciągu roku ogłoszone zostały drukiem i pod jakimbądź względem przyczyniają się do postępu wiedzy lekarskiej. Dział ten nosi nazwę:

3) Przegląd Postępów Nauki Lekarskiej.

Przegląd prac za rok ubiegły jest już w druku i prenumerować go można albo oddzielnie, albo też razem z dziełami wyżej wyliczonemi, lub z Gazetą Lekarską. Przegląd obejmie 50 arkuszy drobnego i ścisłego druku i wychodzić będzie zeszytami po 10 arkuszy każdy. Cena Przeglądu roczna wynosi: 1) dla prenumeratorów Gazety Lekarskiej i pierwszego działu Bibl. Um. Lek. t. j. Dzieł, rs. 4; 2) dla prenumeratorów samej Gaz. Lekar. rs. 6; 3) dla nieprenumerających pism powyższych rs. 8 (z przesyłką).

III. KALENDARZ LEKARSKI

NA ROK 1872.

Cena rs. 1.

Pod prassą:

IV. KATALOG DZIEŁ LEKARSKICH

polskich, lub przez lekarzy Polaków napisanych,

Od wydania pierwszej książki lekarskiej w Polsce aż do ostatnich czasów.

Przedpłata rs. 1. — Po wyjściu z druku, dla nieprenumeratorów, cena wynosić będzie rs. 3.

Redakcja **Gazety Lekarskiej** i **Bibljoteki Umiejętności Lekarskich** w Warszawie, przy rogu ulicy Jasnej i Zielonym placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr. 1364 (1 nowy), mieszkania Nr. 6.

Redaktor i Wydawca, **Prof. Dr. Girsztowt.**

---

2. OGŁOSZENIA KSIĘGARSKIE.

WYKAZ NIEKTÓRYCH DZIEŁ NAKŁADOWYCH
(lub w większéj ilości nabytych)
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH
Gebethnera i Wolffa
w Warszawie,
przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (17).

Anczyc Wł. pierwsza nauka dla dzieci z wielu rycinami, oprawny kop. 45.
— Księga odkryć, wydanie nowe, przejrzane r. 1870 rs. 1 kop. 20.
— Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata z 6-ma rycinami r. 1868 Rs. 1 kop. 50.
— Perły. Zbiór celniejszych powieści z literatury angielskiéj dla młodocianego wieku z 8 rycinami w oprawie rs. 1.
— Praca, książka obrazkowa dla małych dzieci, z 21 rysunkami Fr. Kostrzewskiego, r. 1869 kop. 75.
— Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników pośród dzikich ludów kuli ziemskiéj z rycinami Rs. 1 kop. 20.
— Przypadki Robinsona Krusoe. Podług najlepszych źródeł dla dzieci polskich opracowany. Wydanie 2-gie z 10 rycinami i licznemi drzewor. r. 1870 w oprawie rs. 1 kop. 20.
Andersen H. Powiastki moralno-fantastyczne, podług wydania duńskiego, naśladował H. Lewestam, z 48 drzeworytami r. 1859 w oprawie rs. 1.
Arnold, Dr. Krótkie powiastki dla wprawy młodzieży w polskim i niemieckim języku, mianowicie do odczytywania, opowiadania swojemi słowy, odpisywania, poprawiania, powtarzania przez pytania i odpowiedzi, uczenia się na pamięć i tłumaczenia, zebrał i przełożył z niem. T. Nowosielski. Wydanie 2-gie r. 1870 kop. 60.
Belejowska. Panie Wysłuchaj Modlitwę moją. Wybór modlitw z książek do Nabożeństwa, przez Władzę Duchowną szczególniéj poleconych, wydanie 3-cie r. 1870, na welinie rs. 2; na zwyczajnym papierze rs. 1 kop. 50.
Bełcikowski. Wacław z Potoka Potocki, Studjum literackie, r. 1870, kop. 50.
Bez wyjścia, powieść Dickensa i Collinsa, przełożył z angielskiego St. Boduszyński, r. 1871, kop. 90.
Bibljoteka dla młodocianego wieku, wydana przez J. Belejowską. Serja I, 3 tomy Serja II, 3 tomy, każda serja Rs. 1.
— Oddzielnie: Serja I. Tom I, Pałac życia Edwarda Laboulaye. Bogactwo obowiązujące i Miłość matki P. de Lockroy, kop. 30. Tom II. Im więcéj komu dano, J. Belejowskiéj. Przygody Amerykanina w Chinach, Souvestra, kop. 30.— Tom III. Wśród lodów. Pamiętnik Jana Hardy, kop. 40.
— Serja II. Roger. W pośród fal morskich, podróż podwodna uczonego Trinitusa i jego towarzyszy, ułożona według dziennika pisanego na pokładzie „Błyskawicy" przełożona przez Joannę Belejowską, kop. 50. Tom II. Gregorowicz, J. K. Cudze piórka, Gatty, A. Świat niewidzialny, przekład z angielskiego, przez K. P. S. M. Edgeworth. Wdzięczność murzyna, wolny przekład przez J. Belejowską, kop. 30. Tom III. Magja naturalna, czyli sposób dokonywania za pomocą optyki, różnych doświadczeń, sztuk, dziwów, a nawet ukazywania duchów, opisany popularnie naukowo, przez J. Belejowską, kop. 30.
Bogata dziedziczka, komedja w 5 aktach. przełożona z tekstu francuzkiego k. 50.
Buckle H. T. Historja cywilizacji w Anglji, z 2-go wydania oryginału ang. przełożył W. Zawadzki, 3 tomy, Lwów rs. 8.
Chęciński J. Dzień grzecznego Władzia, w rymowanych ustępach, opowiedziany dziatwie, z dodaniem różnych wierszyków, z 12 drzewor., r. 1870, rs. 1 kop. 80.
— Robinson Szwajcarski, z ostatniego wydania francuzkiego, przerobionego przez P. J. Stahl'a. Z 12-ma rycinami, r. 1871, rs. 1 kop. 80.

*

Chęciński J. Powieści prawdopodobne dla dzieci, przełożone z francuzkiego E. Leclerq z 6-ma rycinami, kop. 75.
— Kurs języka włoskiego, podług Robertsona rs. 1 kop. 35.
Dante, Aligh. Boska komedja, przekład Juljana Korsaka, na welin. z ryc. r. 1860 rs. 3.
Dropsy, Zasady ogólnego zastosowania elektryczności w celu fizjologicznym, na nieznanych odkryciach oparte r. 1870 kop. 90.
Dziadek i czterej jego wnukowie, czyli początkowe jego nauki i wiadomości dla dzieci czytać umiejących; wydanie 2-gie poprawne, z ryciną, r. 1852, oprawne rs. 1 k. 20.
Dziekoński T. Rozmowy dziadka z wnukami, r. 1862, rs. 1 kop. 20; oprawne w płótno rs. 1 kop. 50
Fredro Aleks. hr. Komedje. Wydanie 4-te z portretem autora, i życiorysem jego, przez L. S. skreślonym, 5 tomów rs. 1 kop. 50; w ozdobnéj oprawie rs. 3.
Fredro Jan Alex (syn), Komedje. Tomów 2, rs. 2.
Galen F. Czarodziejka z Argentières, powieść z niemieckiego, przełożył E. Sulicki, r. 1871, kop. 90.
Gliszczyński M. Hus i Husyci. Szkice historyczne, napisane podług Palackiego i Sommera, z 2-ma rycinami, rs. 1858, rs. 2.
Gregorowicz, Dobry ekonom, czyli popularnie przedstawiony skrócony wykład, z zastosowaniem do potrzeb kraju polskiego, nauki o naturze i pokarmie roślin; o własności, uprawie i obsiewie gruntu. o produkcji i obchodzeniu się z nawozem, 2 tomy rs. 1859, rs. 1 kop. 50.
Grzeczne dziecię, czyli pierwsze zasady obyczajowego zachowania się, po polsku i po francuzku, r. 1862, oprawne, kop. 90.
Hoffmanowa z T. K. Helenchen's Angebinde, ein Büchlein für kleine Kinder, welche lesen lernen, mit 4 Kupfern, kop. 30.
— Wiązanie Helenki, książeczka dla małych dzieci, uczących się czytać, z 4-ma rycinami po polsku i po niemiecku, w oprawie kop. 60.
— Druga książeczka Helenki, powieści dla dzieci, zaczynających już czytać, wydanie 5-te z 4-ma rycinami; w oprawie kop. 60.
— Olesia i Adaś.
Hofmann. Zagrzebani w śniegu, powiastka, przekład z niem. St. M. Rzętkowskiego, z 4 rycinami r. 1871 w oprawie kop. 00.
— Złota książeczka, czyli zbiór ciekawych i nauczających powieści, przełożył T. Nowosielski, z 5-ma rycinami, kop. 80.
Ilnicka Marja Illustrowany Skarbczyk Polski. Historja Polska, opowiedziana wierszem, r. 1863 na welinie, rs. 1 kop. 80; na zwykłym papierze rs. 1 kop. 50.
Izdebska Wł. Wianek. Dziełko poświęcone dorastającéj młodzieży, zawierające: powieści, obrazki wierszem i prozą, komedyjki, opowiadania i wspomnienia historyczne, r. 1871, z rycinami, w oprawie rs. 1 kop. 50.
Karasowski M. Młodość Fryderyka Szopena (r. 1830 i następne) r. 1869, kop. 40.
— Życie Mozarta, podług najlepszych źródeł, r. 1868, kop. 50.
Klöden A. G. Geografja powszechna obszernie wyłożona, uzupełniona szczegółowym opisem krajów Słowiańskich r. 1866 rs. 2.
Kochanowski J. Poezje wybrane (Wyd. Red. Bibl. Warsz.) r. 1862 kop. 5.
Königsdorfer M. ks. Kazania katolickie, dogmatyczne, moralne o tajemnicach na wszystkie niedziele i uroczystości, tłumaczone przez ks. Rzewuskiego, 4 t. rs. 6.
Kraków, Paulina, Niespodzianka, Zbiór powiastek dla pilnych dzieci, wydanie 5-te z 4 kolorowemi rycinami rs. 1.
— Pamiętniki młodéj sieroty. Trzecie poprawne wydanie z 4-ma rycin., r. 1868, k. 90.
— Proza i poezja polska, wybrana i zastosowana do użytku młodzieży polskiéj. Część I-sza kop. 60.
— Wieczory domowe. Zbiór zabawek, opisów i powiastek dla nauki i rozrywki dobrych dzieci, z rycinami kolorowanemi, wydanie 2-gie r. 1868, rs. 1 kop. 20.
— Wspomnienia wygnanki. Wydanie trzecie z 6-ma rycinami, r. 1868, rs. 1.
Kraszewski I. J. Bibljoteka ludowa, książka I-sza Świat i ziemia, r. 1862, kop. 10.
Książka do nabożeństwa dla młodzieży katolickiéj, ułożona przez ks. J. Szpaderskiego. r. 1867 (oddzielnie dla chłopców i dziewcząt) wydanie na papierze zwykłym k. 50; na welinie kop. 75; w oprawie za k. 75, rs. 1, rs. k. 20 i rs. 1 k. 80.
Kuchnia klassyczna, wykwintnego smaku, dla polskich gospodyń, oparta na dłu-

goletniem doświadczeniu, zawierająca w sobie mięsne i postne potrawy, oraz urządzanie rozmaitych konfitur, soków, konserw i likierów, pieczenie ciast, robotę serów i farb, r. 1859 kop. 60.

Kurowski J. N. Weterynarja popularna. Nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych, wydanie 4-te powiększone, z 13 tablicami rycin 2 tomy, r. 1865 rs. 3.

Laboulaye Ed. Abdalah czyli czterolistna koniczyna, powieść arabska, przekład J. B., r. 1869, rs. 1 kop. 5.

Leśniewska Br., Dobre chęci, zbiór powiastek moralnych młodemu wiekowi poświęconych, z 4-ma kolorowanemi rycinami, r. 1857, oprawne kop. 75.

Macé J. Historja kęsa chleba. Listy do młodéj osoby o życiu człowieka i zwierząt. — Przełożył z francuzkiego A. Kuczyński. Dzieło przeznaczone przez Kommisję Uniwersytecką w Paryżu na nagrody szkolne, r. 1864 w oprawie rs. 1.

Maciejowski W. A. Piśmiennictwo polskie, od czasów najdawniejszych aż do roku 1830, z rękopismów i druków zebrawszy, w obrazie literatury polskiéj historycznie skreślonym, przedstawione, r. 1853, 3 tomy z rs. 12 cena zniżona na rs. 3.

Mała Marynia, czyli przygotowanie dzieci do pierwszéj komunji, dziełko matkom poświęcone r. 1854 oprawne kop. 40.

Mapa Europy, podług najlepszych źródeł ułożona, przez St. Strojnowskiego, z oznaczeniem dróg żelaznych i morskich, wykonana na kamieniu przez Marcellego Gotza, w 4-ch sekcjach rs. 3.

Mapa Europy, na jednym arkuszu wykonana przez Nipanicza, kop. 30.

Mayne Reid. Kapitan, Wygnańcy w lesie, przekład z niemieckiego, przez J. B. z 2-ma rycinami, r. 1869 rs. 1.

Mecherzyński K. Historja wymowy w Polsce 3 tomy. Kraków r. 1856—1858 rs. 10.

Mętlewicz X. J. K. Książka do nabożeństwa, ułożona dla dzieci, nowe wydanie ozdobione ryciną, w oprawie w płócienko angielskie, kop. 50; tak samo ze złotym brzegiem, kop. 60; ozdobne w skórkę kop. 75.

Módlmy się, czyli zbiór krótkiego nabożeństwa na wszystkie większe uroczystości. Wydanie 4-te ozdobne, r. 1871. rs. 1 kop. 20.

Obrazy Świętych pańskich, (25) kolorowanych, Serja I-sza kop. 20.

Obrazki z życia świętobliwych i bogobojnych Polaków i Polek, przez J. Śmigielską i A. Borkowską. Serja I-sza wydanie drugie, 8-ma rycinami ozdobione, r. 1865 karton rs. 1 kop. 50; ozdobnie oprawne w płócienko angielskie rs. 2.

Odgłosy z gór, poezje Felicjana r. 1871 kop. 50.

Opis życia i czynów Pana Jezusa i z tychże wyprowadzone nauki dla młodzieży, z 15-go wyd. niem. przeł. ks. Paweł Rzewuski, wydanie 3-cie r. 1863 oprawne kop. 45, na lepszym papierze z 8-ma rycinami na stali, oprawne rs. 1 kop. 20.

O uprawie roli. Streszczenie dzieła Rosenberg-Lipińskiego i do użytku praktycznych rolników, zwłaszcza dla rządców i ekonomów, zastosowane. Wydanie 2-gie, r. 1872 kop. 30.

Pamiętniki pieska milusia, opowiadane ku zabawie i rozrywce dzieci, z 4-ma kolorowemi rycinami, oprawne kop. 60.

Pawiński, kilka słów o Buckle'm, r. 1869, kop. 40.

Podwysocki J. Domowy lekarz homeopata, podług dzieł D-rów Heringa, Testa i innych. Wydanie 2-gie poprawne i znacznie powiększone, r. 1860, rs. 2.

Pol Wincenty. Pieśń o ziemi, r. 1859, kop. 30.

Powiastki dla dzieci, (dołączone do wykładu nauki czytania, pisania i rachunków) Wyd. Red Bibl. Warsz., r. 1862, kop. 5.

Powieści żółte, czyli książka dla małych dzieci, po polsku i po francuzku, z rycinami kolorowanemi, r. 1868, rs. 1 kop. 20.

Prażmowska T. Nie w porę, powieść, rs. 1871, rs. 1.

Ramoty starego Detiuka. Serja druga. Powieści z dziejów ojczystych. Kraków r. 1868, 2 tomy, rs. 1 kop. 20.

Richter E. F. Zasady harmonji, z trzeciego wydania przełożył i dodaniem teorji harmonicznéj Weitzmanna i chorałów polskich, uzupełnił J. Karłowicz. (Dzieło przyjęte przez Inst. Muzycz. Warszawski). Wydanie 2-gie, r. 1871, rs. 3.

Rogalski L. Dzieje Krzyżaków, oraz ich stosunki z Polską, Litwą i Prusami, poprzedzone rysem dziejów wojen krzyżowych, czerpane z najlepszych źródeł, ozdobione 12 rycinami na stali, 2 tomy, rs. 6.

Rodzina poczciwego Petra, czyli związki przyjaźni pomiędzy dziećmi i zwierzęta-

mi. Powieść dla rozrywki i moralnego pożytku dzieci; przeł. z niem. T. Nowosielski. Z 9-ma kolorowanemi rycinami, r. 1851, oprawne kop. 80.
Rycharski L. T. Literatura polska w historyczno-krytycznym zarysie, 2 tomy. Kraków, r. 1868, rs. 2.
Rzewuski Ks. Gr. Katechizm rzymsko-katolicki przystępnym sposobem wyłożony, r. 1866, kop. 15.
Shaksperae W. Dramata, przekład z pierwotworu (Komierowskiego) 3 tomu, r. 1857—1858, rs. 2; oddzielnie Tom 2-gi i 3-ci, po kop. 75.
Szmit ks., 90 powiastek dla dzieci, spolszczonych przez J. Chęcińskiego, wydanie 2-gie, r. 1866, oprawne rs. 1 kop. 20.
— 100 powiastek dla dzieci, spolszczonych przez J. Chęcińskiego, z 8 ryc. Wydanie 2-gie, r. 1869, oprawne rs. 1 kop. 20.
Serwatowski W. ks. Dzieje starego i nowego Testamentu, krótko zebrane dla dzieci. Wydanie 4-te, z licznemi drzeworytami, r. 1869 w oprawie kop. $37^1/_2$.
Stadnicki K Bracia Władysława Jagiełły Olgierdowicza, Króla Polski (dalszy ciąg „Synów Giedymina") z tablicami genealogicznemi, Lwów, r. 1867, rs. 1 kop. 65.
Szyller L. Książka dla dzieci początkujących, obejmująca ćwiczenia początkowe. Wydanie 2-gie z ryc. czarnemi kop. 90; z kolorow. rs. 1 k. 20.
Szymanowski W. Obrazki z życia znakomitych ludzi dla młodego wieku, z 10-ma rycinami, 1866, rs. 1 kop. 50.
Thieme Al. Krótki wykład kosmografji do użytku szkolnego, z 63 drzeworytami w tekście i mapą nieba, r. 1867, kop. 90.
Thiers A. Historja Konsulatu i Cesarstwa, przekład z francuzkiego, 11 tomów w dużej 8-ce, r. 1846—1865, cena zniżona rs. 6.
— Historja Zgromadzeń prawodawczych, Konwencji narodowej i Dyrektorjatu, przełożył z francuzkiego L. Rogalski, 4 tomy w dużej 8-ce, r. 1846, cena zniżona rs. 4.
Verne J. Podróż naokoło księżyca, r. 1870, kop. 75; kartonowane kop. 90.
Vimercoti W. Kurs języka włoskiego, podług metody Robertsona, przystosował do języka polskiego, J. Chęciński, rs. 1 kop. 35.
Virey J. J. Historja naturalna rodu ludzkiego. Wydanie 2-gie z 10 tablicami kolorowanych rycin, przełożył P. E. Leśniewski, r. 1857, 2 tomy, rs. 3.
— Historja obyczajów i zmyślności zwierząt, z podziałami metodycznemi i naturalnemi wszystkich ich gromad; przełożył z francuzkiego i wielu przypisami objaśnił A. Waga, 2 tomy, rs. 1 kop. 35.
— O kobiecie pod względem fizjologicznym, moralnym i literackim, przełożył P. E. Leśniewski z francuz. Wyd. 2-gie, r. 1857, kop. 75.
Wernic H. Przewodnik wychowania, r. 1868, rs. 1 kop. 20.
— Wieczory Czwartkowe: Opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych, młodocianemu wiekowi poświęcone, przez starego przyjaciela dzieci, z 30 drzeworytami, r. 1871, broszurowane rs. 1 k. 20; kartonowane rs. 1 kop. 35; oprawne w płótno angiel. rs. 1 kop. 50.
Wojcicki K. W. Przysłowia polskie, czyli nauka starych a rozumnych ludzi (Wyd. Bibl. Warsz.), r. 1862, kop. 50.
— Wojny krzyżowe. Pierwsze z dodaniem krótkiej wiadomości o następnych. (Wyd. Bibl Warsz.), r. 1862, kop. 50.
Wolfram J. Dr. Rzymianka. Studjum historyczno-obyczajowe, r. 1869, kop. 50.
Zabierzowski Al. Praktyczne budownictwo wiejskie, zbiór planów na budowle wiejskie w rozmaitych rozmiarach, 52 tablic in folio z tekstem, rs. 12.
Zacharjasiewicz. Dzieje ideału. Powieść, r. 1860, rs. 1 kop 50.
— Człowiek bez jutra.
— Wiktorja Regina. Powieść, r. 1870, rs. 1 kop. 20.
Zdanowicz Al. Historja powszechna, dla młodzieży ułożona. Dzieje starożytne od najdawniejszych czasów do upadku zachodniego państwa rzymskiego; wyd. 2-gie, przełożył i uzupełnił W. Grochowski, r. 1871, rs. 1 kop. 80.
Zieliński W. Przewodnik rozmów francuzko-polskich. Wydanie 2-gie, powiększone prawidłami wymawiania francuz., przez F. S., kop. 75.
— Fel., Macleod i banki angielskie, r. 1870 kop. 50.

Marciszewski M. Przepisy pieczenia ciast wielkanocnych, to jest bab różnego rodzaju, placków, mazurków, oraz różnych innych ciast drożdzowych i niedrożdżowych, smażenia konfitur po kijowsku, oraz solenia ogórków po kijowsku doskonale, 3-cie poprawne i pomnożone wydanie, Kijów, kop. 75.
— Suche konfitury sposobem kijowskim, Kijów, k. 50.
Pług A. Zupełny zbiór pism, tom 1-szy, zawiera: 1) Piastunka, 2) Marcin Torunik, 3) Bezruki. Żytomierz, rs. 1.
— Zupełny zbiór pism, tom 2-gi zawiera: 1) Słowo wstępne, 2) Krwawy myrt, 3) Skarby zaklęte, 4) Kifort, przejście pańskie, 6) Źródło cudowne, 7) Potęga modlitwy i jałmużny, 8) Ofiara złotnika, 9) Kara boża, 10) Żukowy borek, 11) do Ignacego Chodźki, 12) Piosnka rodzinna, 13) Dzieciobójca, rs. 1.
Podarek ślubny dla panny młodej, Warszawa, k. 30.
Poradnik dla Gospodyń, wydany nakładem Józefy Dobieszewskiej (Śmigielskiej), Warszawa, k. 70.
Presiowski X. J. Gramatyka łacińska pijarska, 2 tomy, Warsz. k. 90.
Skarb Chrześcijanina, albo zbiór modlitw nabożnych a prostych, według śś. Pańskich: Ambrożego, Augustyna, Bernarda, Anzelma, Tomasza z Akwinu i innych, z dodat. naboż. żołniersk. ze Skargi, Wilno i Kijów, na papierze półbiałym opr. w płótno lub skórę, k. 65. — Toż samo na pap. welin. oprawne w płótno rs. 1. — Toż samo na pap. wel. opr. w chagrin, rs. 1 k. 50.
Skimborowicz A. Rzeczywiste zdarzenie w powiastkach 2 t., rs. 2.
Sowiński L. Z życia, okruchy poematu, wydanie 2-gie, Kijów, k. 75.
Stecki T. S. Hr. Stary dwór, powieść, Warszawa. rs. 1 k. 20.
— Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym. Ser. I, Lwów, rs. 1 k. 50, (przeszedł na moją własn.)

Muzykalja.

Borozdin, 8 śpiewek i dumek, z towarzyszeniem fortepianu, rs. 3.
Grabowski, Bronisława Polka, k. 20. — Diexième grande Polonaise, k. 40. — Huitième Polonaise, k. 40. — Impromptu à la Valse, k. 30. — Karnawał Węgierski, k. 60. — „Kiepskie Czasy" Polonez, k. 40. — Marche Triomphale, k. 30. — Neuvième grande Polonaise, k. 60. — Septième grande Polonaise Dramatique, k. 50. — Wanda Polka, k. 20. — Wiosna na wsi. Poema muzyczne, k. 80. — Żydówka Polka, k. 30.
Greulich, Zwölf Kinderstücke, rs. 1. — 4 Morçeaux brillants et faciles, rs. 1 k. 40.
Janowicz A. Dwie piosnki do śpiewu, z towarz fortep , kop. 45. — Sześć piosnek do śpiewu, z towarz. fortep., rs. 1.
Jasiński-Doroszeńko, Ukrainka na fortepian, k. 60.
Zawadzki M. Am schönen silberschimmernden Horyń Walzer für dat Pianoforte, k, 90. — Ivresses de la valse p. le Chants, k. 30. — Polka Fantastique p. le Piano, k. 90. — Souvenir de Kieff, Polka de Salon, k. 60. — Une Fleur de Rose Mazourca, k. 60.— Valse du Rire pour le chant avec acc. de pian. kop. 40. — 10-e Schoumka p. le pian., 3 arkusze, k. 60.

Warszawski Księgarski Cennik Czasopism polskich

na rok 1872.

	w Warszawie: rocznie rs.	k.	z przesyłką pocztą rocznie rs.	k.
Bibljoteka Rolnicza, wydaw. przez Red. Gaz. Rol. Wych. miesięcz...	6	—	6	—
Bibljoteka Romansów i Powieści, w tygodn. książkach po 4 do 6 ark.	5	40	7	20
*Bibljoteka Warszawska, miesięcznie........	9	—	10	—
Bluszcz, tygodniowo........	7	20	10	—
Bluszcz, z dodat. pow. Kraszewsk. w ciągu r. 180 ark., podz. na 24 zesz.	13	20	17	—
Ekonomista, miesięcznie........	4	—	5	—
*Gazeta Lekarska, tygodniowo........	5	10	6	—
Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza, Pismo tygodniowe z rysunkami..	4	—	5	20
Gazeta Rolnicza z Kurjerem Rolniczym........	5	—	6	—
Gospodarz, pismo rolnicze tygodniowe. Toruń........	—	80	1	50
Izraelita........	5	60	6	80
Kłosy, (bez dodatku)........	8	—	12	—
„ z dodatkiem dzieł Józefa Korzeniowskiego........	12	—	16	40
Uwaga. — Dzieła Korzeniowskiego będą przesyłane z końcem kwartału dla uniknienia zatraty pojedyńczych arkuszy.				
Kolce, dwutygodnik humorystyczno-satyryczny........	5	—	6	—
Kronika Rodzinna, 24 Nrów rocznie........	4	—	5	—
Kurjer Świąteczny........	2	40	4	—
Kurjer Rolniczy, wydawany przez Redakcję Gazety Rolniczéj........	—	—	—	50
Mucha. Tygodnik humorystyczno-satyryczny........	3	60	4	80
Niwa, Dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny........	6	—	7	50
Opiekun Domowy, tygodniowo........	3	—	4	80
*Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego........	4	—	5	—
Przegląd Katolicki, tygodniowo........	5	—	6	—
*Przegląd Lekarski krakowski, tygodniowo........	6	—	8	—
„ Sądowy, miesięcznie........	8	—	9	—
„ Tygodniowy........	6	—	8	—
Przyjaciel Dzieci, tygodniowo........	3	—	4	—
Przyroda i Przemysł, Tygodnik popularno-naukowy........	6	—	8	—
*Rolnik, Czasopismo dla gospodarzy wiejskich (Lwów) miesięcznie...	3	30	4	20
*Służba zdrowia publicznego, Pismo miesięczne medyczne, wychodzące we Lwowie w miejsce Kliniki........	5	—	6	—
Świat Muzykalny, (Nuty na na fortepian i do śpiewu.) Pismo tygod...	4	—	5	—
Tygodnik illustrowany........	8	—	12	—
„ Mód........	6	—	8	—
„ Rolniczy........	4	80	6	—
„ Romansów i powieści bez dodatku........	3	—	4	—
Tygodnik Romansów i Powieści z dodatkiem dzieł J. Korzeniowskiego	7	—	8	40
Uwaga. Dzieła Korzeniowskiego będą przesyłane z końcem kwartału dla uniknienia zatraty pojedyńczych arkuszy.				
Wędrowiec, tygodniowo........	4	80	6	—
Wieniec, Pismo illustrowane, wychodzące dwa razy na tydzień........	5	40	8	—
Ziemianin, Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy. (Poznań)........	4	80	6	—
Zorza, tygodniowo........	1	80	3	—
*Zwiastun Ewangieliczny, miesięcznie (Cieszyn)........	1	50	2	—

Dla prenumeratorów w Warszawie, ceny miejscowe, bez podwyższenia za odsyłkę do mieszkań. — Pisma powyższe mogą także być prenumerowane półrocznie i gdzie niema gwiazdki, kwartalnie.

3. OGŁOSZENIA ROZMAITE.

DROGA ŻELAZNA

Warszawsko-Wiedeńska i Warszawsko-Bydgoska.

z Warszawy do Sosnowic.

STACYE.	Pociąg pośpieszny I i II klassa.		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa.		Pociąg osobowy miejscowy I, II, III i IV klassa.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
z Warszawy wych. .	7	37	11	16	6	17
—Pruszkowa ...	—	—	11	42	6	46
—*Brwinowa ...	—	—	—	—	—	—
—Grodziska . ..	—	—	12	7	7	16
—Rudy Guzows.	8	34	12	31	7	45
—Radziwiłłowa.	—	—	12	54	8	12
—Skierniewic......	9	14	1	25	8	45
—*Krężec	—	—	—	—	—	—
—Płyćwi	—	—	1	47	9	12
—Rogowa	9	51	2	16	9	41
—Koluszek.....	10	6	2	40	9	59
—Rokicin	10	20	2	56	10	18
—*Wolborki....	—	—	—	—	—	—
—Bab	—	—	3	20	10	47
—Piotrkowa	11	11	3	53	11	12
—*Rozprzy.....	—	—	—	—	—	—
—Gorzkowic....	11	42	4	35	—	—
—*Kamińska ...	—	—	—	—	—	—
—Radomska	12	10	5	12	—	—
—Kłomnic	12	33	5	41	—	—
—Częstochowy......	1	6	6	21	—	—
—Poraja..	1	28	6	47	—	—
—Myszkowa....	1	46	7	10	—	—
—Zawiercia	2	8	7	32	—	—
—Łaz	2	18	7	43	—	—
—Ząbkowic........	2	46	8	7	—	—
—Dąbrowy	2	58	8	20	—	—
do Sosnowic przych.	3	11	8	35	—	—

z Sosnowic do Warszawy.

STACYE.	Pociąg pośpieszny I i II klassa.		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa.		Pociąg osobowy miejscowy I, II, III i IV klassa.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
z Sosnowic wych. .	12	58	7	36	—	—
—Dąbrowy.....	1	12	7	53	—	—
—Ząbkowic	1	34	8	12	—	—
—Łaz	1	51	8	32	—	—
—Zawiercia	2	5	8	44	—	—
—Myszkowa....	2	24	9	7	—	—
—Poraja........	2	43	9	29	—	—
—Częstochowy	3	13	10	4	—	—
—Kłomnic......	3	40	10	36	—	—
—Radomska....	4	5	11	6	—	—
—*Kamińska ...	—	—	—	—	—	—
—Gorzkowic ...	4	36	11	50	—	—
—*Rozprzy.....	—	—	—	—	—	—
—Piotrkowa	5	15	12	39	4	43
—Bab	—	—	1	2	5	10
—*Wolborki....	—	—	—	—	—	—
—Rokicin	5	55	1	27	5	40
—Koluszek.....	6	12	1	51	5	58
—Rogowa	6	25	2	12	6	16
—Płyćwi.......	—	—	2	36	6	44
—*Krężce	—	—	—	—	—	—
—Skierniewic......	7	15	3	10	7	21
—Radziwiłłowa.	—	—	3	27	7	50
—Rudy Guzows.	7	47	3	53	8	33
—Grodziska	—	—	4	15	8	59
—*Brwinowa ...	—	—	—	—	—	—
—Pruszkowa ...	—	—	4	42	9	29
do Warszawy przych.	8	42	5	6	9	56

z Koluszek do Łodzi.

Z Koluszek wych..	10	15	2	45	—	—
do Łodzi przych..	11	—	3	42	—	—

z Łodzi do Koluszek.

z Łodzi wychodzi	5	8	12	30	—	—
do Koluszek przy..	6	—	1	25	—	—

z Ząbkowic do Granicy.

z Ząbkowic wych ..	2	45	8	15	—	
—*Strzemieszyc	—	—	—	—	—	—
do Granicy.......	3	5	8	37	—	—

z Granicy do Ząbkowic.

z Granicy wychod..	1	—	7	20	—	—
—*Strzemieszyc	—	—	—	—	—	—
do Ząbkowic przych.	1	20	7	42	—	—

z Warszawy do Alexandrowa.

STACYE.	Pociąg pośpieszny I i II klassa.		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa.		Pociąg osobowo-miejscowy I, II, III i IV klassa.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
z Warszawy wychodzi....	2	50	6	11	6	17
— Pruszkowa..........		—	6	37	6	46
—*Brwinowa............	—	—	—	—	—	—
— Grodziska...........	—	—	7	2	7	16
— Rudy Guzowskiéj ...	3	4[illegible]	7	25	7	45
— Radziwiłłowa........	—	—	7	47	8	12
— Skierniewic..............	4	2[illegible]	8	18	8	56
— Łowicza	4	5[illegible]	8	54	9	38
— Pniewa..............	5	2[illegible]	9	33	10	25
— Kutna..............	5	58	10	10	10	57
— Ostrowów...........	6	16	10	40	—	—
— Kowala.............	6	48	11	18	—	—
— Włocławka............	7	16	11	51	—	—
— Nieszawy............	7	45	12	25	—	—
po Alexandrowa przychodzi.	8	4	12	46	—	—

z Alexandrowa do Warszawy.

STACYE.	Pociąg pośpieszny I i II klassa.		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa.		Pociąg osobowo-miejscowy I, II, III i IV klassa.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
z Alexandrowa wychodzi...	8	48	3	10	—	—
— Nieszawy............	9	8	3	33	—	—
— Włocławka	9	43	4	13	—	—
— Kowala	10	4	4	38	—	—
— Ostrowów	10	36	5	16	—	—
— Kutna	11	1	5	51	5	3
— Pniewa	11	25	6	20	5	38
— Łowicza	11	59	7	2	6	28
— Skierniewic............	12	40	7	52	7	21
— Radziwiłłowa	—	—	8	10	7	50
— Rudy Guzowskiéj....	1	9	8	31	8	33
— Grodziska..........	—	—	8	53	8	59
—*Brwinowa..........	—	—	—	—	—	—
— Pruszkowa	—	—	9	19	9	29
do Warszawy przychodzi...	2	4	9	43	9	56

z Alexandrowa do Ciechocinka.

z Alexandrowa wychodzi..	8	20	1	30	—	—
do Ciechocinka przychodzi	8	3[illegible]	1	45	—	—

z Ciechocinka do Alexandrowa.

z Ciechocinka wychodzi..	8	5	2	15	—	—
do Alexandrowa przychodzi	8	20	2	30	—	—

OBJAŚNIENIA.

Godziny obwiedzione linjami czarnemi, oznaczają czas od godziny 6-éj wieczorem do 6-éj rano.

Sprzedaż biletów i expedycya bagaży, rozpoczyna się na stacyi Warszawa na godzinę, na innych zaś stacyach, na pół godziny przed odejściem pociągu.

Każdy przejeżdżający w powozie I, II i III klassy, ma prawo bezpłatnie przewieźć 60 funt. ruskich (50 funtów celnych) bagażu.

W pociągach pospiesznych (sznelcugach) mieszczą się powozy I i II klassy, w pociągach zaś osobowych i osobowo-miejscowych — powozy wszystkich klass.

Na przystankach (* oznaczonych, pociągi osobowe i osobowo-miejscowe, zatrzymują się stosownie do potrzeby.

Konie w wagonach krytych, oraz pojazdy, expedjują się do wszystkich i ze wszystkich stacyj tylko pociągami osobowemi.

Pojazdy i konie, winny być dostawione do expedycyi na dwie godziny przed odejściem

Z powodu częstych zmian rozkładów jazdy na drogach sąsiednich, Dyrekcya nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za połączenie się pociągów dróg tutejszych z pociągami dróg sąsiednich, w czasie oznaczonym.

Taryfa opłaty biletów.

W kierunku do Warszawy wiorst.	STACYE.	Pociąg pośpieszny. I	Pociąg pośpieszny. II	Pociąg osobowy. I	Pociąg osobowy. II	Pociąg osobowy. III	Pociąg osobowy. IV
		Kopiejek.					
	z Warszawy						
15,0	do Pruszkowa....	45	34	43	32	20	13
27,9	— Grodziska......	84	63	79	59	36	24
40,7	— Rudy Guzowsk.	123	92	117	88	53	35
52,1	— Radziwiłłowa..	156	117	147	111	67	45
62,6	— Skierniewic.......	189	142	178	134	81	54
90,2	— Rogowa	270	203	255	191	116	77
99,0	— Koluszek......	297	223	283	212	127	85
107,4	— Rokicin........	324	243	306	230	139	93
122,3	— Bab..........	366	275	345	260	157	105
135,7	— Piotrkowa	408	306	385	289	175	117
156,7	— Gorzkowic.....	471	353	444	333	202	135
177,8	— Radomska.....	534	401	504	378	229	153
195,6	— Kłomnic.......	588	441	554	416	252	168
215,8	— Częstochowy.......	648	486	612	459	278	185
245,2	— Myszkowa	735	552	693	520	315	210
257,7	— Zawiercia......	762	572	719	539	327	218
263,6	— Łaz	789	592	745	559	339	225
275,1	— Ząbkowic	825	619	779	584	354	236
287,5	— Granicy..........	864	648	815	612	371	247
281,8	— Dąbrowy......	846	635	799	598	363	242
290,7	— Sosnowic.........	873	655	824	618	375	249
	— Łodzi..........	375	282	357	268	161	107
82,5	— Łowicza.......	246	185	232	175	106	70
107,5	— Pniewa........	321	242	304	229	139	91
125,1	— Kutna..	375	282	354	266	162	107
137,9	— Ostrowów	414	311	390	294	178	118
161,2	— Kowala........	483	363	456	343	208	138
176,5	— Włocławka........	528	397	498	375	227	151
197,5	— Nieszawy......	591	444	558	419	254	169
211,1	— Alexandrowa	639	480	603	453	275	182
218,9	— Ciechocinka....	660	496	626	471	284	188

Ze stacyi na przystanki.

Od – do	Pociąg osobowy. I	Pociąg osobowy. II	Pociąg osobowy. III	Pociąg osobowy. IV
z Grodziska do Brwinowa.....	37	29	17	11
ze Skierniewic do Płyćwi	37	29	17	11
z Rogowa do Płyćwi.........	43	32	20	13
z Rokicin do Wolborki.......	43	32	20	13
z Piotrkowa do Rozprzy	59	45	27	18
z Radomska do Kamińska....	59	45	27	18
z Częstochowy do Poraja.....	46	34	21	14
z Myszkowa do Poraja... ...	40	30	18	12
z Zawiercia do Poraja	65	50	30	20
z Granicy do Strzemieszyc...	40	30	18	12

Uwaga.

Oprócz powyższych opłat, od każdéj osoby jadącéj do Warszawy, pobiera się jeszcze opłata rogatkowego po kop. $1\frac{1}{2}$.

Dzieci nie umiejące chodzić, wolne są od opłaty taryfowéj.

Dzieci do lat 10: w klassie I płacą bilet klassy II-éj podług niniejszéj taryfy, zaś w klassie II-éj bilet klassy III-éj.

Na dwoje dzieci, służy jeden bilet właściwéj klassy



WYDAWNICTWO
S. Czarnowskiego i Spółki
w WARSZAWIE.

Poleca następujące nakłady swoje:

	Rsr.	kop.
Buckle H. T., *Wpływ kobiet na postęp wiedzy*, przekład S. Czarnowskiego, r. 1867................	„	25
Chevalier Michał, *Wpływ swobód ekonomicznych na postęp społeczeństwa*, przekład S. Czarnowskiego	„	15
Goldszmit Józef Mag. Prawa i Admin., *Wykład prawa rozwodowego*, podług ustaw Mojżeszowo-talmudycznych, z ogólnym poglądem na ich rozwój i uwzględnieniem przepisów obowiązujących......	1	20
Kamiński J. M. Mag. Prawa i Admin., *O prostytucji czyli nierządzie publicznym* pod względem historycznym, społecznym, obyczajowym i administracyjnym, r. 1870	„	75
Monteskjusza, *Uwagi nad przyczynami wielkości i upadku Rzymian*, przekład H. Elzenberga...............	„	75
Pogadanki *popularne o Ekonomii politycznéj*, podług Fr. Bastiata, przekład H. Elzenberga, r. 1869.......	„	75
Rogojski J. B. Dr. fil. i nauk przyrodniczych, *Listy o kulturze*:		
List I. *Teraźniejszość i przyszłość rolnictwa*, 1870	„	20
List II. *Prawidła kultury*, r. 1871	„	45
List III. Obejmować będzie: *Pogląd na kulturę w XIX wieku.*		
Roszkowski G. Dr. filoz., *O istocie i znaczeniu filozofii prawa*, r. 1871.....................		

Dzieła powyższe nabywać można w [illegible] księgarniach krajowych i zagranicznych.

